MAGAZYN

Wielkie majątki mafii hazardowej i ludzkie dramaty przegrywających
Str. 24

Kujawsko-pomorskie Trójmiasto? Dziś fantazja, a za pół wieku fakt?
Str. 26-27

Telemagazyn
z programem tv i zapowiedziami najciekawszych programów w tygodniu



Nr ISSN 0867-4965
Nr indeksu 350184
48
9 770867 496056

www.pomorska.pl

Nr 276 (23.786) | Nakład: 16.950 | Wydanie 3 | Cena 7,00 zł (w tym 8% VAT)

Piątek, 27.11.2026

78 lat

GAZETA pomorska

Relaks

Dziś specjalna duża krzyżówka do popołudniowej kawy

Prawo

Zabił psa siekierą. Już niedługo 24-latek stanie przed sądem

Michał B. ze wsi w gminie Bartniczka rozłupał kuncelkowi czaszkę siekierą. Prokuratura Rejonowa w Brodnicy właśnie zakończyła śledztwo
Str. 6

Smutny koniec mleczarni ze 100-letnią tradycją. OSM Cuiavia do likwidacji, ludzie stracą pracę. Zarząd inowrocławskiej firmy podjął decyzję o rozpoczęciu procesu likwidacji przedsiębiorstwa **Str. 10**



FOT. OSM CUIAVIA

Okazyjne zakupy



FOT. 123RF

Wielkie obniżki czy naciąganie? Nie wpadnij w sidła!

Ekspert: - Często to nie my podejmujemy decyzję, lecz robią to za nas marki, które starannie zaprojektowały naszą drogę do kasy. Jak kupować z głową?

Str. 4

REKLAMA

0011618019

1 GRUDNIA – ŚWIATOWY DZIEŃ AIDS



Zrób test na HIV, HCV i kiłę

- anonimowo
- bezpłatnie
- bez skierowania

Krajowe Centrum ds. AIDS
Agenda Ministra Zdrowia

Adresy punktów testowania na: aids.gov.pl/pkd

eprasa.pl 56c84ae3ef

POLECAMY

W PONIEDZIAŁEK: 48-stronicowy dodatek Strefa Agro - ciekawa lektura nie tylko dla rolników

27.11.2026
Piątek

Imieniny obchodzą: Walerian, Walery, Wirgiliusz, Dominik
Telefon alarmowy: 112

GAZETA POMORSKA

Redaktor naczelna
Alicja Polewska
Z-cy redaktor naczelnej
Justyna Wojciechowska-Narloch
Lucyna Talaśka-Klich
Jakub Stykowski
Wydawca
Beata Busz

www.pomorska.pl

Polska Press
Makroregion Wielkopolska Kujawsko-Pomorskie
Redakcja ul. Zamoyskiego 2,
85-063 Bydgoszcz, tel. 52 32 63 100
gp.redakcja@polskapress.pl
Prezes Makroregionu
Marek Ciesielski
Dyrektor reklamy
Agnieszka Perlińska
Dyrektor marketingu
Katarzyna Jabłońska
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz,
ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Robert Feluś
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.pomorska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz dnia



Alicja Polewska: Agnieszka i Maciej - nasze skarby redakcyjne

redaktor naczelna

Zacznę pompatycznie: w życiu redaktora naczelnego zdarzają się takie dni, kiedy puchnie z dumy, bo jego dziennikarze sięgają po laury. Mam właśnie tak i ja.

Agnieszka Domka-Rybka w miniony wtorek uhonorowana została przez Związek Banków Polskich, który po raz 30. przyznał Nagrodą Dziennikarską im. Mariana Krzaka. Dostała ją za umiejętność prezentowania trudnej problematyki bankowości i finansów językiem zrozumiałym dla odbiorcy.

Nagroda Dziennikarska im. Mariana Krzaka jest jedną z najstarszych i najbardziej prestiżowych wyróżnień dla dziennikarzy zajmujących się tematyką ekonomiczną. Agnieszka sięgnęła po to trofeum nie pierwszy raz; w 2024 roku otrzymała w tym konkursie wyróżnienie. Brawo Aga!

W środę rano przyszła kolejna superwiadomość – nominacja do Grand Press.

Maciej Czerniak to zawodnik wagi ciężkiej w naszej profesji (o swojej pracy opowiada dziś na str. 15). W 2024 roku został laureatem Grand Press w kategorii dziennikarstwo lokalne i regionalne; to była wtedy zupełnie nowa kategoria tej prestiżowej nagrody dziennikarskiej. Uznanie jury zyskał cykl „Klamki" autorstwa Macieja. W tym roku pilnowałam i dopingowałam go, żeby zgłosił jeden ze swoich najmocniejszych materiałów – i znów był to cykl: „Seksbiznes w Bydgoszczy. 13-letnia dziewczynka, matka – była nauczycielka i lekarz". Wstrząsająca historia. I proszę – jest nominacja!

Agnieszka i Maciej to doświadczeni dziennikarze, ich nazwiska pod tekstami znaczą, że materiał jest rzetelny i ważny. Pracują z rozwagą i świadomością, ile znaczy to, o czym piszą. Tym bardziej się cieszę, że to właśnie taki model uprawiania naszego zawodu znajduje się przez moment w świetle fleszów, a oni z właściwą sobie skromnością odbierają wyrazy uznania.

Gratuluję Wam z całego serca i cieszę się bardzo, że z Wami pracuję, a takie dni jak w tym tygodniu to po prostu czyste złoto.

Gratuję również kolegom: Michałowi Zarębie z Polskiego Radia PiK, który zdobył nominację w tej samej kategorii za materiał „To nie moja ręka" oraz z naszej grupy wydawniczej - Mariuszowi Parkitnemu z „Głosu Szczecińskiego za cykl: „Bo nazywał się tak samo jak bandyta".

©℗

POGODA

dziś
1°C/-7°C

jutro
-2°C/-7°C

ROZMOWA

Dla niektórych naszych pacjentów era postantybiotykowa już nadeszła

Mira Suchodolska (PAP)

Są pacjenci zakażeni bakteriami, na które nie działa żaden antybiotyk. Dla nich era postantybiotykowa nie jest wizją przyszłości, lecz rzeczywistością – mówi prof. Andrzej Górski, immunologiem



FOT. IIITD

Andrzej Górski: - Zdarza się, że mamy do czynienia z bakterią, na którą nie działa żaden dostępny antybiotyk

Pamięta pan swojego pierwszego pacjenta, któremu nie pomagały już żadne antybiotyki i dla którego zaczęto szukać ratunku w bakteriofagach?

Moja droga do fagów była znacznie mniej dramatyczna, niż mogłoby się wydawać. Po zakończeniu pracy na stanowisku rektora Akademii Medycznej w Warszawie, na przełomie 1999 i 2000 roku, trafiłem do Instytutu Hirszfelda we Wrocławiu, który przeżywał wówczas kryzys. Moi nauczyciele z Polskiej Akademii Nauk sugerowali, żebym spróbował pomóc w poprawie jego sytuacji. Spośród prowadzonych tam badań właśnie terapia fagowa wydała mi się jedną z najbardziej obiecujących dziedzin. Jak się okazało, nie pomyliłem się.

A jednak musiał być jakiś pacjent, którego historia szczególnie zapadła panu w pamięć.

Wszyscy nasi pacjenci są wyjątkowi, ponieważ trafiają do nas w bardzo trudnych, często desperackich sytuacjach. Zazwyczaj byli już długo i bezskutecznie leczeni antybiotykami, niektórzy są zagrożeni utratą życia. Nie mamy do czynienia z łatwymi przypadkami. Każdy z tych ludzi zwraca się do nas z nadzieją, że zdołamy mu pomóc.

O erze postantybiotykowej mówi się zwykle jako o katastrofie, która dopiero nam grozi. Pan uważa, że ona już nadeszła?

Wielu uznanych specjalistów jest tego zdania. My również widzimy to w codziennej praktyce. Zdarza się, że mamy do czynienia z bakterią, na którą nie działa żaden dostępny antybiotyk. Jak inaczej nazwać taką sytuację? Dla jednego pacjenta era postantybiotykowa może być jeszcze odległą perspektywą, ale dla drugiego już się rozpoczęła.

Od czego zależy, czy bakterie przestaną reagować na antybiotyki?

Od wielu czynników, między innymi długości antybiotykoterapii, przestrzegania zasad higieny, właściwości samych bakterii i ich zdolności do rozwijania oporności. Jedne drobnoustroje nabywają ją łatwiej, inne trudniej. Nie ma tu jednej prostej przyczyny.

Pacjenci nie boją się, kiedy słyszą, że zamiast kolejnego antybiotyku chcecie podać im wirusa?

Oni zgłaszają się do nas właśnie dlatego, że wierzą w możliwość takiego leczenia. Nie prowadzimy rekrutacji przez reklamy. Trafiają do nas ludzie, którzy znaleźli się w sytuacji bez wyjścia, albo lekarze poszukujący pomocy dla swoich chorych. To jest ultimum refugium, ostatnia deska ratunku. Pacjent nie przyjeżdża po to, żebyśmy go przekonywali do fagów. Przyjeżdża z nadzieją, że mu pomogą.

To wyjaśnijmy, czym właściwie są bakteriofagi. Wirus kojarzy się przecież z czymś, co wywołuje chorobę.

Bakteriofagi, nazywane w skrócie fagami, są wirusami, które rozpoznają i atakują bakterie. Nie atakują natomiast komórek człowieka ani innych ssaków. Mają zupełnie inny zakres gospodarzy niż wirusy wywołujące choroby u ludzi. To zasadnicza różnica.

Czyli wirus może być naszym sprzymierzeńcem w walce z bakteriami?

Tak. Musimy jednak pamiętać, że nie każdy fag działa na każdą bakterię. Warunkiem rozpoczęcia terapii jest znalezienie bakteriofaga aktywnego wobec drobnoustroju, który wywołał zakażenie u konkretnego pacjenta. Dlatego potrzebujemy odpowiedniego banku fagów, z którego możemy dobierać preparaty.

Z jakimi zakażeniami najczęściej zgłaszają się pacjenci?

Między innymi z zakażeniami wywoływanymi przez gronkowca złocistego, także szczepy oporne na metycylinę. Najważniejsze jest jednak nie tyle samo rozpoznanie gatunku bakterii, ile ustalenie, czy dysponujemy fagiem, który będzie skuteczny wobec konkretnego szczepu.

Co musi się wydarzyć, żeby terapia fagowa przestała być ostatnią deską ratunku i stała się uznaną metodą leczenia?

Przede wszystkim musimy przeprowadzić odpowiednie badania kliniczne. Bez tego nie pójdziemy dalej. Mamy doświadczenie, zaplecze naukowe i grant z Agencji Badań Medycznych. Teraz trzeba wykazać skuteczność terapii w sposób, który pozwoli na jej szersze zastosowanie. Mam nadzieję, że nam się to uda.

eprasa.pl 56c84ae3ef

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN 0011617178

ORLEN wzmacnia rolę Polski jako regionalnego hubu LNG. „Musimy być pragmatyczni i dywersyfikować ryzyko"

Rozbudowa infrastruktury LNG, dywersyfikacja kierunków dostaw, rozwój handlu w regionie i pragmatyczne podejście do roli gazu w transformacji energetycznej dają Polsce szanse na zbudowanie regionalnego hubu gazowego. Sławomir Staszak, wiceprezes ORLENU, uczestniczył w panelu „Polska jako regionalny hub gazowy" podczas siódmej edycji Partnership for Transatlantic Energy Cooperation (P-TEC). Podkreślał, że koncern buduje pozycję na rynkach zagranicznych.



– Pokazujemy, że Polska może stać się ważnym centrum LNG w regionie. Właśnie podpisaliśmy trzy bardzo duże kontrakty z partnerami ze Słowacji, Węgier i Ukrainy. Ostatni z nich rozszerza naszą współpracę z Naftogazem. ORLEN jest największym graczem na polskim rynku LNG, a nasze ambicje sięgają znacznie dalej. Chcemy konsekwentnie wzmacniać tę pozycję również w regionie i budować rolę Polski jako ważnego centrum dostaw gazu dla Europy Środkowo-Wschodniej – mówił **Sławomir Staszak, wiceprezes zarządzający portfelem energetycznym w ORLENIE.**

Świnoujście i Gdańsk są filarami rozwoju LNG

ORLEN rozbudowuje możliwości importu LNG, opierając je na mocach w terminalach w Świnoujściu i Kłajpedzie, planowanych terminalach FSRU w Zatoce Gdańskiej oraz własnej flocie gazowców.

W ocenie wiceprezesa ORLENU rozbudowa infrastruktury jest warunkiem umocnienia pozycji Polski jako regionalnego centrum gazowego.

– Chcemy zwiększać możliwości importowe i mieć możliwość dostarczania gazu zarówno polskim odbiorcom, jak i partnerom zagranicznym. Rozwój infrastruktury daje nam większą elastyczność i pozwala budować pozycję największego gracza LNG w regionie.

Dywersyfikacja dostaw odpowiada na ryzyko geopolityczne

W obecnych realiach geopolitycznych bezpieczeństwo energetyczne wymaga nie tylko dostępu do odpowiedniej infrastruktury, ale również elastyczności w wyborze kierunków importu. Sławomir Staszak podkreśla potrzebę utrzymywania szerokiego i zróżnicowanego portfela dostaw.

– Aktywnie obserwujemy rynek i szukamy możliwości zabezpieczenia dostaw. Nasza strategia musi uwzględniać sytuację międzynarodową i zmiany geopolityczne. Mieliśmy już doświadczenia, które pokazały, jak ważne jest odpowiednie przygotowanie i dywersyfikacja. Obecnie nasz portfel obejmuje dostawy ze Stanów Zjednoczonych, Norwegii, Kataru, Trynidadu i Tobago oraz Nigerii. Nie możemy opierać bezpieczeństwa dostaw na jednym kierunku czy jednym partnerze.

Koncern rozwija międzynarodową obecność handlową dzięki biurom w Londynie i Singapurze. Ułatwia to śledzenie zmian podaży i popytu oraz reagowanie na dynamiczne wydarzenia geopolityczne.

– Sytuacja zmienia się każdego dnia, a czasami nawet z godziny na godzinę. Nasi traderzy bardzo uważnie obserwują rynek. To właśnie dzięki takiej obecności i aktywności możemy monitorować sytuację na świecie oraz zabezpieczać dostawy dla Polski i naszych partnerów regionalnych. Musimy działać z wyprzedzeniem. Chodzi o to, żeby ryzyko nie było skoncentrowane, ale odpowiednio rozproszone. Trzeba zawsze być o krok do przodu.

ORLEN stawia na silną pozycję regionalną

„Gazowa" strategia ORLENU wykracza poza zapewnienie dostaw surowca na potrzeby polskiego rynku. Koncern chce rozwijać rolę regionalnego dostawcy LNG, wzmacniać współpracę z zagranicznymi partnerami i wykorzystywać rozbudowywaną infrastrukturę do zwiększania obecności na rynkach Europy Środkowo-Wschodniej. Kluczowe znaczenie ma przy tym elastyczny model działalności, uwzględniający różne kierunki wykorzystania gazu.

– ORLEN rozwija jednostki gazowo-parowe (CCGT), inwestuje w energetykę offshore i onshore, a gaz wykorzystuje również w systemach ciepłowniczych. Tak zróżnicowany portfel pozwala lepiej reagować na zmieniające się uwarunkowania geopolityczne i rynkowe – podkreśla Sławomir Staszak.

Jak zaznacza, rozwój infrastruktury i importu gazu powinien wynikać przede wszystkim z realnego zapotrzebowania odbiorców. Dlatego koncern uważnie analizuje sytuację na rynkach krajów sąsiednich, dostosowując do niej swoje działania.

– Nie chodzi wyłącznie o to, żeby importować jak najwięcej gazu i budować jak największą infrastrukturę. Trzeba pamiętać o tym, kto ostatecznie będzie ten gaz odbierał i wykorzystywał – podsumowuje Sławomir Staszak.



eprasa.pl 56c84ae3ef

HANDEL

Wielkie obniżki Black Friday 2026 czy naciąganie?

Małgorzata Stempińska

W tym roku w Black Friday, 26 listopada, na okazje zamierzają polować głównie młodzi. Wielu będzie kupować na raty albo za towar zapłaci później. Ekspert: - Często to nie my podejmujemy decyzję, lecz robią to za nas marki, które starannie zaprojektowały naszą drogę do kasy.



FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ

To wstęp do najgorętszego okresu związanego ze świętami

Przed nami Black Friday. Z perspektywy polskiego handlu to wstęp do najgorętszego okresu związanego ze Świętami Bożego Narodzenia. Popularność promocji z okazji Black Friday w dużym stopniu wynika z coraz powszechniejszego planowania przedświątecznych zakupów - głównie gromadzenia prezentów od przełomu października i listopada. Dzięki temu na grudzień zostają trudne do zrealizowania wcześniej zakupy spożywcze. Takie podejście w wielu przypadkach nie obciąża nadto budżetu w stricte świątecznym miesiącu.

Sztuczna inteligencja pomaga porównywać ceny

Jak wynika z najnowszego Barometru Providenta, popularność Black Friday i Cyber Monday utrzymuje się na poziomie zbliżonym do ubiegłorocznego, kiedy korzystanie z wyprzedaży deklarowało 30 proc. respondentów. Zmienia się jednak aktywność poszczególnych grup wiekowych. Najczęściej z listopadowych promocji korzystają obecnie osoby w wieku 18-24 lata (48,7 proc.). Tym samym najmłodsi wyprzedzili 25-34-latków, którzy w ubiegłorocznym badaniu stanowili najbardziej aktywną grupę konsumentów. - Mam niemal 50 lat i z niecierpliwością wypatruję Black Friday. Co roku tego dnia udaje mi się kupić większość prezentów pod choinkę. Naprawdę można znaleźć „perełki", ale niemal cały piątek spędzam w centrach handlowych. Nie każdemu by to pasowało - śmieje się pani Magdalena z Bydgoszczy.

Podobnie jak w zeszłym roku częściej z wyprzedaży korzystają również mieszkańcy największych miast, osoby z wyższym wykształceniem i o dochodach przekraczających 5000 zł netto. Najmniejsze zainteresowanie listopadowymi promocjami wykazują najstarsi respondenci. - Dla części konsumentów Black Friday jest okazją do poszukiwania oszczędności, dla innych nie stanowi szczególnej zachęty do zakupów. Nie każdy przecież czeka na listopadowe wyprzedaże, by kupić potrzebne produkty - komentuje Karolina Łuczak, rzeczniczka prasowa Provident Polska. Jak dodaje, połowa kupujących sprawdza oferty tego samego produktu w różnych sklepach, a 43,6 proc. korzysta z porównywarek cenowych lub aplikacji monitorujących promocje. Nowym narzędziem wspierającym decyzje zakupowe staje się również sztuczna inteligencja. Z pomocy AI, np. ChatGPT czy Gemini, korzysta już 13,6 proc. kupujących, najczęściej mieszkańcy największych miast, osoby w wieku 18-24 lata oraz 35-44 lata.

Kupujemy teraz, zapłacimy później

Coraz więcej osób kupuje na raty albo z terminem odroczonej płatności. Ten trend będzie też dominował w Black Friday.

Laura Ziencina, ekspert Intrum, zaznacza, że już prawie co drugi Polak choć raz skorzystał z płatności odroczonych, a 9 proc. badanych robi to regularnie. Jakie są powody popularności takich rozwiązań?

43 proc. badanych użytkowników nie chciało od razu zapłacić pełnej kwoty transakcji, 29 proc. skusiły dodatkowe korzyści, jak np. cashback, a dla co czwartego respondenta było to kolejne narzędzie do bieżącego zarządzania płynnością domowego budżetu. - Martwić może fakt, że 18 proc. korzystających z tej metody płatności nie wiedziało, że się zadłuża. Problematyczny jest także fakt, że z rozwiązania najczęściej korzystają osoby, które posiadają niezabezpieczone długi. Co więcej, konsumenci, którzy doświadczają problemów ze spłatą zobowiązań, często ukrywają przed najbliższymi wydatki na niepotrzebne rzeczy - podsumowuje ekspertka Intrum.

Tymczasem od 1 lipca 2026 roku weszły w życie nowe zasady Biura Informacji Kredytowej (BIK), na mocy których aktywne limity i nietermino-wo spłacane odroczone płatności silniej niż dotychczas przekładają się na zdolność kredytową.

Tak nami manipulują sprzedawcy

Radosław Świątkowski, wykładowca i ekspert Uniwersytetu WSB Merito w Toruniu, podkreśla, że każdy z nas lubi myśleć o sobie jak o łowcach okazji. - „Upolowałam", „znalazłam", „trafiłem" - język sugeruje, że to MY mamy kontrolę. W praktyce jednak często to nie my podejmujemy decyzję, lecz robią to za nas marki, które starannie zaprojektowały naszą drogę do kasy - mówi Radosław Świątkowski.

Jakie mechanizmy sprawiają, że podczas wyprzedaży nasz racjonalny mózg idzie na drzemkę, a my kupujemy więcej i szybciej niż planowaliśmy? Pierwszy to efekt niedostępności. Zostały tylko 3 sztuki!" albo „Promocja kończy się za 03:59:00". Drugi to „zakotwiczenie". Pierwsza informacja, którą otrzymujemy (w tym przypadku stara, często zawyżona cena), staje się dla mózgu punktem odniesienia - tytułową „kotwicą". W porównaniu do 500 zł kwota 250 zł wydaje się niesamowitą okazją. Gdybyśmy jednak od razu zobaczyli cenę 250 zł, bez tej przekreślonej, moglibyśmy uznać, że to żadna okazja.

Kolejny mechanizm to: efekt potwierdzenia. Marki wiedzą, że społeczny dowód słuszności pomaga nam wyciągnąć kartę płatniczą. Często kuszą klientów rabatami w zamian za wystawienie recenzji. A klient, chcąc dostać zniżkę i nie chcąc wyjść na kogoś, kto kupił bubel, woli skupić się w swoim komentarzu na zaletach, przemilczając wady. Jest jeszcze jeden mechanizm: owczy pęd, czyli „wszyscy to mają". Listy bestsellerów, etykiety „Wybór klientów" czy liczniki pokazujące, że „15 osób kupiło ten produkt w ostatniej godzinie" - to często spotykane narzędzia. ©℗

ZATRZYMANIA

Policjanci CBŚP z Torunia rozbili gang handlarzy narkotyków!

Małgorzata Oberlan

To kolejny cios w handlarzy narkotyków w kraju! Tym razem dzięki śledztwu policjantów CBŚP w Toruniu. Rozbito gang narkotykowy. - Zatrzymano 12 osób. Jedenastu Polaków i obywatelkę Ukrainy - podało w czwartek Centralne Biuro Śledcze Policji. Dwóch podejrzanych związanych jest ze środowiskiem pseudokibiców.

-Funkcjonariusze CBŚP zatrzymali 12 osób podejrzanych o udział w zorganizowanej grupie przestępczej zajmującej się wprowadzaniem do obrotu znacznych ilości narkotyków. Według ustaleń śledczych grupa mogła wprowadzić na rynek ponad 50 kilogramów różnego rodzaju narkotyków - poinformowało w czwartek, 26 listopada, krajowe CBŚP.

Śledztwo w tej sprawie prowadzą funkcjonariusze Wydziału w Toruniu Zarządu w Bydgoszczy Centralnego Biura Śledczego Policji pod nadzorem Prokuratury Okręgowej w Łodzi.

11 Polaków i jedna Ukrainka

Z ustaleń śledczych wynika, że zorganizowana grupa przestępcza działała w latach 2025–2026, a jej członkowie mogli wprowadzić do obrotu ponad 50 kg środków odurzających i substancji psychotropowych.

- Pod koniec października na terenie województwa łódzkiego przeprowadzono skoordynowane działania, których celem było zatrzymanie osób podejrzewanych o udział w przestępczym procederze. W ich wyniku zatrzymano 12 osób – 11 obywateli Polski oraz obywatelkę Ukrainy. Kolejną osobę doprowadzono do prokuratury z aresztu śledczego, gdzie przebywała w związku z innym postępowaniem - informuje w komunikacie z 26 listopada CBŚP.



FOT. CBŚP

12 osób zostało zatrzymanych. Dwie mają powiązania z pseudokibicami

W Prokuraturze Okręgowej w Łodzi podejrzanym przedstawiono szereg zarzutów, w tym udziału w zorganizowanej grupie przestępczej oraz popełnienia przestępstw określonych w ustawie o przeciwdziałaniu narkomanii. Jednej z osób zarzucono kierowanie grupą.

Przeszukania, zarzuty i areszt

- W toku czynności przeszukano lokale zajmowane przez podejrzanych. Funkcjonariusze zabezpieczyli ponad 160 tys. zł w gotówce, pięć pojazdów o łącznej wartości przekraczającej 800 tys. zł, a także narkotyki w postaci mefedronu i marihuany - informuje CBŚP.

Na wniosek prokuratora sąd zastosował wobec sześciu podejrzanych środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania.

- Ustalono również, że dwie osoby objęte działaniami mają powiązania ze środowiskiem pseudokibiców jednego z łódzkich klubów sportowych - dodaje CBŚP.

Śledztwo policjantów z Torunia ma charakter rozwojowy. Funkcjonariusze Centralnego Biura Śledczego Policji i prokuratura nie wykluczają kolejnych czynności w tej sprawie. ©℗

eprasa.pl 56c84ae3ef

WE WŁOCŁAWKU KRĘCĄ FILM

Piotr Głowacki w roli biskupa Michała Kozala

Wojciech Alabrudziński

Stary Rynek we Włocławku zamienił się na chwilę w plan filmu fabularnego poświęconego wojennym losom błogosławionego biskupa Michała Kozala, patrona miasta.



FOT. WOJCIECH ALABRUDZIŃSKI

Powstaje film o biskupie Michale Kozalu, patronie Włocławka

W jedną z głównym ról filmu „Cena honoru" wciela się Piotr Głowacki, a za reżyserię i produkcję odpowiada Tadeusz Syka, twórca filmów „Wyszyński – zemsta czy przebaczenie" oraz „Powstaniec 1863".

- Muszę podziękować gospodarzom miasta i województwa – mówi reżyser Tadeusz Syka. - Muszę przyznać, i mówię to bez zbędnej kokieterii, że kiedy przyjechałem do Włocławka po raz pierwszy, to natychmiast była decyzja prezydenta - „Panie Tadeuszu, póki jestem gospodarzem tego miasta, nie wyobrażam sobie, żebyśmy nie wsparli produkcji o honorowym obywatelu Włocławka". Byłem z tego bardzo dumny, bo natychmiast w ślad za tym dołączyli inni – pojawiło się województwo kujawsko-pomorskie. A że ja jestem z Bydgoszczy, to robi się fantastyczna regionalna historia, która będzie bardzo mocno dystrybuowana w całej Polsce.

- I to jest siła tej postaci – wtrąca Piotr Głowacki. - Ja z Torunia, reżyser Bydgoszczanin – i tu podali sobie ręce.

- Z Ksawerym znamy się z wcześniejszych filmów, ale z Piotrem to była szybka decyzja - „Słuchaj, my jesteśmy stąd, ta historia musi ujrzeć światło dzienne w znaczeniu ogólnopolskim" – dodaje Tadeusz Syka. Co warto podkreślić nasz film będzie nosił tytuł „Cena honoru". Z jednej strony można powiedzieć, że to jest coś, bo już było, ale chcemy przypomnieć – w czasach bardzo trudnych, w czasach pędu, w czasach sztucznej inteligencji - te podstawowe bazowe wartości, które będą budowały tożsamość młodych ludzi. To będzie historia opowiedziana oczami młodych ludzi, którzy w roku 1939 otarli się o biskupa Michała Kozala. Muszę dodać, że cały mój zespół był przejęty, jak mieszkańcy Włocławka i nie tylko licznie dotarli. Dotarły też osoby przyjezdne, nawet z Rzeszowa, by zagrać przy pogodzie, która nas nie rozpieszcza. Rozgrzewa nas jednak temat tego filmu. Akcja dzieje się między innymi we Włocławku i Bydgoszczy. Gdzie jeszcze? To już się przekonamy na dużym ekranie. Dziękujemy za to, że możemy tutaj być i zapraszamy do kin.

Piotr Głowacki, odtwórca roli biskupa Michała Kozala, nie ukrywał związków z Kujawami. - Ja się bardzo cieszę, że mogę widzieć się z państwem z tej strony. Nie jestem święty, nie jestem błogosławiony, ale spotykam się w swojej pracy z różnymi postaciami. A biskup Kozal jest postacią istotną dla miejsca, z którego ja pochodzę. Ja jestem Kujawiakiem, przez pierwsze dziesięć lat mojego życia mieszkałem w Redczu Wielkim pod Lubrańcem, kawałek stąd. Powrót do Włocławka jest przeżyciem osobistym. Możliwość opowiedzenia o człowieku istotnym dla tego miejsca, a przez to pokazania ziemi kujawskiej, pokazania Włocławka światu jest dla mnie osobistą radością. Tak jadąc na plan zobaczyłem miejsce, gdzie był ryneczek, tam w latach osiemdziesiątych sprzedawało się dżinsy i inne rzeczy. Pamiętam, jak przyjeżdżałem z Lubrańca z rodzicami, to był rok może 1987, może 1988 i kupowaliśmy koszulę dżinsową. Wszystko, co się wydarzyło na Kujawach jest ze mną i Kujawy są cały czas ze mną w sercu. Jakoś tak lepiej jest iść z Kujawiaka przez życie. Wierzę, że nasza kujawska dusza pokaże się światu. To jest naprawdę fajna rzecz, że kujawsko-pomorskie wspiera filmy, które ściąga i wspiera filmowców. Wierzę, że to będzie impuls dla wszystkich, którzy z Kujaw wyjechali, wyjechali z Włocławka – tu jest życie, tu możemy budować i tworzyć fajne rzeczy.

Warto dodać, że w roli jednego z gestapowców występuje ks. dr Sylwester Warzyński. To duchowny katolicki i filozof związany z Bydgoszczą, pracownik naukowo-dydaktyczny Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego.

W produkcji występuje również Ksawery Szlenkier, a w scenach historycznych pojawiają się mieszkańcy Włocławka zaangażowani jako statyści. Zdjęcia realizowane są także w Warszawie i Bydgoszczy, natomiast kinową premierę filmu zaplanowano na jesień 2027 roku. ©℗

REKLAMA 0111602685



eprasa.pl 56c84ae3ef

PRAWO

Zabił psa siekierą. Teraz stanie przed sądem

Małgorzata Oberlan

Ten kundelek umierał w niewyobrażalnym cierpieniu... 24-letni Michał B. ze wsi w gminie Bartniczka rozłupał mu czaszkę siekierą. Prokuratura Rejonowa w Brodnicy właśnie zakończyła śledztwo.



FOT. SHUTTERSTOCK

Kary za okrucieństwo wobec zwierząt są w Polsce zbyt łagodne

- Akt oskarżenia przeciwko Michałowi B. za uśmiercenie psa ze szczególnym okrucieństwem skierowany już został przez Prokuraturę Rejonową w Brodnicy do miejscowego sądu. Tam będzie toczył się proces. W razie apelacji od wyroku sprawę rozstrzygnie Sąd Okręgowy w Toruniu - mówi prokurator Rafał Ruta, zastępca rzecznika Prokuratury Okręgowej w Toruniu.

Za bestialskie zamordowanie psa w sposób szczególnie okrutny 24-letniemu Michałowi B. grozi kara od trzech miesięcy do 5 lat więzienia. Zdaniem samych prokuratorów i adwokatów, z którymi rozmawialiśmy o sprawie, kary w Polsce za tego typu przestępstwa są zbyt łagodne. Sądy rzadko też wydają wyroki z karami maksymalnymi.

Co dokładnie wydarzyło się 30 sierpnia br. w jednej ze wsi w gminie Bartniczka koło Brodnicy? Jak już ustalili policjanci i brodniccy śledczy, 24-letni Michał B. ze szczególnym okrucieństwem zamordował tutaj psa.

To był zwykły kundelek. Nie miał możliwości ruchu i był uwięziony na łańcuchu przy budzie. Należał do sąsiada Michała B. Czy tak unieruchomiony pies stanowił jakiekolwiek zagrożenie? 24-letni młodziniec tymczasem chwycił za siekierę, podszedł do buty i zadał psu na łańcuch kilka ciosów w głowę. Rozłupał mu czaszkę. Potem zwłoki zakopał. Wstępnie podano, że był „pod wpływem alkoholu". Dopiero w toku śledztwa okazało się, że według biegłych psychiatrów silnie uzależniony jest też od narkotyków. Po tej zbrodni to mieszkająca na tej samej posesji matka Michała B. zawiadomiła o wszystkim policję. Według niektórych naszych rozmówców mogło być tak, że kobieta wzywała policję nie tylko do zabitego psa, ale już w obawie, że zdolny do takiego zwyrodnialstwa pobudzony syn także jej zrobi krzywdę.

Michał B. został zatrzymany i szybko usłyszał zarzuty: dokonania zabójstwa zwierzęcia ze szczególnym okrucieństwem. - Przesłuchany w charakterze podejrzanego przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i pokazał funkcjonariuszom policji miejsce, gdzie zakopał psa. Wyjaśnił, że zrobił to, bo pies był agresywny, a on obawiał się, że pies zrobi w końcu komuś krzywdę - relacjonuje Izabela Oliver, rzeczniczka prokuratury.

Psychiatrzy zdiagnozowali u Michała B. silne tak zwane „uzależnienie mieszane". - Od amfetaminy, marihuany oraz alkoholu - precyzuje rzeczniczka.

Mimo młodego wieku mężczyzna wchodził już w konflikty z prawem i ma na koncie przynajmniej dwa wyroki skazujące. Jeden za przestępstwo narkotykowe, a drugi - za jazdę samochodem po pijaku. Wydarzenia z 30 sierpnia jasno wskazują, że był/jest nieobliczalny. Pytanie, czy zagraża także ludziom. I do czego jest zdolny względem matki, która „na niego doniosła"? W świetle opinii biegłych natomiast wiadomo, że kobieta z synem narkomanem i alkoholikiem musiała mieć nielekki żywot -z doświadczenia życiowego wie to każdy myślący człowiek. To osobny, ale ważny wątek całej sprawy.

Na razie Michał B. jest jeszcze w areszcie - od 2 września. Jego obrońca od razu zaskarżył to zastosowywanie tymczasowego aresztowanie, ale Sąd Okręgowy w Toruniu zażalenia nie uwzględnił i decyzję podtrzymał w mocy. Na wniosek prokuratury jednak, wcześniej niż akt oskarżenia skierowany do sądu, Michał B. ma zostać pilnie wysłany na leczenie terapię dla uzależnionych.

Za „zwykłe" zabicie zwierzęcia grozi do 3 lat pozbawienia wolności, a maksymalne 5 lat więzienia za taki mord ze szczególnym okrucieństwem. To kary wprowadzone w 2018 roku (zaostrzone, bo były jeszcze łagodniejsze).

Do sprawy wrócimy.

©℗

Z WOKANDY

Proces za nawoływanie do zabijania policjantów

Maciej Czerniak

Tylko kilka godzin minęło od zamieszczenia przez mężczyznę wpisu w sieci do jego zatrzymania. Śledztwo w tej sprawie właśnie się zakończyło.



FOT. FOT. CBZC

Mężczyzna został zatrzymany w lipcu tego roku

54-letni Bydgoszczanin odpowie za to, że nawoływał do uśmiercenia policjantów. Ta historia została ujawniona w lipcu tego roku, a śledztwo właśnie dobiegło końca.

Kluczowa w sprawie okazała się ekspertyza biegłych psychiatrów, którzy przebadali zatrzymanego. Jak podaje Radio PiK cytując słowa prokuratora Adama Lisa, zastępcy szefa Prokuratury Rejonowej Bydgoszcz-Północ, u mężczyzny stwierdzono osobowość nieprawidłową i depresję, ale nie stwierdzono choroby psychicznej, która wyłączałaby jego odpowiedzialność karną. Śledczy potwierdza, że podejrzany przyznał się i wyraził żal z powodu swojego postępowania. Sprawa zakończyła się skierowaniem aktu oskarżenia do sądu, a Bydgoszczaninowi grozi do trzech lat więzienia.

Przypomnijmy, że komunikat dotyczący czynu, którego dopuścił się mężczyzna, został opublikowany 30 lipca br. Funkcjonariusze Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości zatrzymali go po tym, gdy na jednym z portali społecznościowych umieścił wpis nawołujący do zabójstwa policjantów.

Mężczyzna usłyszał wtedy zarzut nawoływania do popełnienia zbrodni zabójstwa funkcjonariuszy policji oraz członków ich rodzin, „poprzez zamieszczenie w serwisie społecznościowym publikacji nacechowanej ponadto inwektywami w stronę funkcjonariuszy".

Był już wcześniej karany za podobne przestępstwo. ©℗

ŚLEDZTWO

Atak na tle narodowościowym

Maciej Czerniak

Zaatakowana miała zostać 15-letnia dziewczyna narodowości ukraińskiej, która przebywała w bydgoskiej galerii handlowej ze swoim chłopakiem. Policja szuka podejrzanych.

Są nowe ustalenia policji po alarmującym zdarzeniu, do którego doszło w weekend w bydgoskiej galerii handlowej. Chodzi o zgłoszenie dotyczące ataku na 15-latkę narodowości ukraińskiej.

- W tej sprawie prowadzone jest obecnie postępowanie z artykułu 257 kodeksu karnego, dotyczące znieważenia na tle narodowościowym - mówi nadkomisarz Lidia Kowalska z zespołu komunikacji społecznej Komendy Miejskiej Policji w Bydgoszczy. - Przesłuchani zostali świadkowie zdarzenia oraz zabezpieczono i przeanalizowano materiały wideo z kamer monitoringu na terenie galerii handlowej - dodaje nadkomisarz Lidia Kowalska.

Z ustaleń wynika, że w sobotę, 21 listopada, między godziną 20 a 21 w galerii handlowej Zielone Arkady w Bydgoszczy grupa poszukiwanych przez policję osób miała zaatakować nastolatkę, której towarzyszył chłopak. Następnego dnia, w niedzielę do policji zgłosiła się matka dziewczyny i zawiadomiła o zdarzeniu.

Przepis, z którego prowadzone jest postępowanie, dotyczy przestępstwa opisanego w polskim kodeksie karnym jako „Napaść z powodu ksenofobii, rasizmu lub nietolerancji religijnej". Grozi za to do 3 lat pozbawienia wolności. ©℗

REKLAMA 0011490028

Sprawdź co się dzieje w regionie!
Odwiedź stronę www.kujawsko-pomorskie.pl
oraz profile społecznościowe województwa
#LubieTuByc

Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego
KUJAWY POMORZE
Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu

eprasa.pl 56c84ae3ef

REKLAMA

0011490024

Rozbudowa Filharmonii Pomorskiej: finał za trzy lata

Trwa warta 380 mln złotych finansowana głównie z budżetu województwa rozbudowa i modernizacja Filharmonii Pomorskiej.



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI/EVENTPHOTO DLA UMWKP

Rozbudowa i modernizacja Filharmonii Pomorskiej

Nowoczesność, oryginalne rozwiązania architektoniczne i technologia immersyjnego dźwięku w połączeniu z tradycyjną elegancją neoklasycystycznej bryły gmachu z połowy ubiegłego wieku – tak będzie wyglądać już za trzy lata kompleks tej jednej z czołowych marszałkowskich instytucji kultury.

Ekipy specjalistów działają obecnie zarówno w samym starym gmachu, jak i na zewnątrz, w podziemiach i na poziomie gruntu. To, co robi największe wrażenie, to demontaż wyposażenia i wystroju głównej sali koncertowej – po zdemontowaniu foteli w części audytoryjnej zdemontowano już także drewnianą boazerię. Każdy element został starannie oznaczany i zabezpieczany, by finalnie, po odczyszczeniu i zakonserwowaniu, mógł wrócić na swoje miejsce. Zdemontowane zostały również schody przed głównym wejściem, niebawem w tym miejscu pojawią się potężne maszyny budowlane, które wykonają ściany szczelinowe otaczające przyszłe podziemie budynku. Z myślą o tych maszynach wzmocniono grunt, a wkrótce znajdą się tu także specjalne kolumny wzmacniające fundamenty gmachu.

W przyszłej nowej części kompleksu znajdzie się m.in. mała sala koncertowa z widownią na 350 miejsc, estradą dla orkiestry kameralnej i trzydziestoosobowego chóru, oczywiście z profesjonalnym nagłośnieniem i oświetleniem, z salą prób i garderobami dla artystów. Zostanie umieszczona pod ziemią, dokładne pod Placem Krzysztofa Pendereckiego, pod stopami melomanów spieszących na koncert. Będzie doświetlana świetlikami stropowymi wzdłuż ścian bocznych i za estradą, które widziane z lotu ptaka utworzą przed głównym wejściem kształt liry. Ściany zostaną otoczone fosą z zieloną roślinnością. Znakomitą akustykę sali kameralnej osiągniemy za pomocą najnowocześniejszej technologii immersyjnego dźwięku, opartej o system mikrofonów i głośników oraz zaawansowane algorytmy i procesory przetwarzające sygnał cyfrowy w czasie rzeczywistym.

Choć muzycy na czas inwestycji musieli opuścić gmach przy Szwalbego, FP działa nieprzerwanie. Właśnie trwają przygotowania do koncertu „A Sea Symphony. Potęga żywiołu". W monumentalnym Muzeum Pamięć i Tożsamość im. św. Jana Pawła II w Toruniu zabrzmi (również monumentalna) „A Sea Symphony" Ralpha Vaughana Williamsa na sopran, baryton, chór i orkiestrę. Oprócz Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Pomorskiej wystąpią Berliner Cappella, Konzertchor Friedenau i Chór Kameralny bydgoskiej Akademii Muzycznej, a w partiach solowych Lucy de Buttsi i Daniel Ochoa. Dyryguje Sergio Gili Sole. Więcej na filharmonia.bydgoszcz.pl.



FOT. UMWKP

– Świątynia sztuki musi przemawiać również formą architektoniczną. Myślę, że osiągniemy ten efekt – tak o koncepcji rozbudowy kompleksu mówi marszałek Piotr Całbecki.

Dwa prestiżowe Certyfikaty POT 2026 dla naszego regionu



FOT. KPOT

Gala Certyfikatów POT 2026

Podwójny sukces Kujawsko-Pomorskich Konstelacji dobrych miejsc!

Podczas uroczystej gali, która odbyła się 17 listopada w Warszawie, rozstrzygnięto XXIII edycję Konkursu na Najlepszy Produkt Turystyczny – Certyfikat Polskiej Organizacji Turystycznej 2026. Wśród tegorocznych wyróżnionych znalazły się aż dwa produkty z województwa kujawsko-pomorskiego: JuraPark w Solcu Kujawskim oraz Interaktywne Centrum Fajansu – Skarbiec Fajansu we Włocławku.

Certyfikatami POT, często nazywanymi „turystycznymi Oscarami", wyróżniane są produkty, które wyróżniają się na tle krajowej oferty turystycznej, przyciągają odwiedzających, wyznaczają standardy jakości i pokazują, jak różnorodna i turystycznie interesująca jest Polska. Takie wyróżnienie to nie tylko prestiż, ale również potwierdzenie, że pomysł, zaangażowanie i konsekwentne budowanie atrakcyjnej oferty turystycznej przynoszą efekty.

Seniorzy stawiają na ruch

Ponad tysiąc seniorów bierze udział we współfinansowanych przez samorząd województwa zajęciach w ramach programu zapobiegania upadkom. Do projektu przystąpiło 26 gmin, miast i powiatów. Spotkania w części z nich już się rozpoczęły.

– Upadki są statystycznie bardziej niebezpieczne dla seniorów niż wypadki komunikacyjne. Konsekwencją są różnego rodzaju urazy, od banalnych stłuczeń po groźne złamania. Wiadomo, że pomagają ruch i ćwiczenia fizyczne. Stąd idea naszego programu, który realizujemy w partnerstwie z lokalnymi samorządami w całym województwie – wyjaśnia marszałek Piotr Całbecki.

W ramach programu seniorzy uczestniczą w specjalnie dobranych zajęciach zwiększających odporność i sprawność fizyczną. Dowiedzą się także jak unikać niebezpiecznych sytuacji m.in. w miejscu zamieszkania i środkach komunikacji publicznej, a także jak dzięki zdrowemu ruchowi i właściwej diecie zachować sprawność do późnych lat. Rekrutację prowadzą zaangażowane w projekt samorządy lokalne.

Samorządy uczestniczące w „Programie zapobiegania upadkom dla seniorów w województwie kujawsko-pomorskim" w 2026 roku:

- Gmina Miasta Brodnicy
- Gmina Cekcyn (powiat tucholski)
- Powiat Chełmiński
- Gmina Miasto Chełmno
- Gmina Chełmża (powiat toruński)
- Gmina Dębowa Łąka (powiat wąbrzeski)
- Gmina Dobrcz (powiat bydgoski)
- Miasto Grudziądz
- Powiat Inowrocławski
- Gmina Inowrocław
- Gmina Kcynia (powiat nakielski)
- Gmina Koronowo (powiat bydgoski)
- Gmina Kowalewo Pomorskie (powiat golubsko-dobrzyński)
- Gmina Lubiewo (powiat tucholski)
- Powiat Mogileński
- Gmina Mrocza (powiat nakielski)
- Powiat Nakielski
- Gmina Obrowo (powiat toruński)
- Gmina Osielsko (powiat bydgoski)
- Gmina Pakość (powiat inowrocławski)
- Gmina Pruszcz (powiat świecki)
- Gmina Miasta Rypin
- Gmina Solec Kujawski (powiat bydgoski)
- Powiat Świecki
- Powiat Wąbrzeski
- Miasto Włocławek

Łącznie z programu skorzysta w tym roku 1096 osób

Koordynatorem odpowiedzialnym za szkolenie trenerów, edukację uczestników oraz badania kwalifikacyjne i kontrolne jest Regionalny Ośrodek Medycyny Sportowej Sportvita w Bydgoszczy.

Samorząd województwa przeznaczył na realizację programu 360 tys. złotych.

Wśród marszałkowskich programów profilaktyki zdrowotnej, których realizację kontynuujemy w tym roku, są także szczepienia przeciw pneumokokom dla seniorów.



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI/EVENTPHOTO.COM.PL DLA UMWKP

Zajęcia w ramach profilaktyki upadków w Osielsku (powiat bydgoski)



FOT. SZYMON ZDZIEBŁO TARANTOGA.PL DLA UMWKP

Zajęcia w ramach profilaktyki upadków w Kowalewie Pomorskim (powiat golubsko-dobrzyński)

Więcej na www.kujawsko-pomorskie.pl

eprasa.pl 56c84ae3ef

MATERIAŁ INFORMACYJNY NFOŚIGW 0011609333

Szkoła przyszłości zaczyna się od dobrych warunków. Termomodernizacja inwestycją w edukację i środowisko

Odpowiednia temperatura w klasach, świeże powietrze, energooszczędne oświetlenie i nowoczesne systemy ogrzewania. Warunki, które jeszcze niedawno nie były oczywistością w wielu polskich szkołach, stopniowo stają się standardem. Dzięki środkom z Krajowego Planu Odbudowy w ramach programu realizowanego przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we współpracy z Ministerstwem Klimatu i Środowiska kolejne placówki przechodzą kompleksową modernizację energetyczną. Jej efekty wykraczają jednak daleko poza ograniczenie zużycia energii. To także inwestycja w zdrowie uczniów, komfort pracy nauczycieli, budżety samorządów i świadomość ekologiczną młodego pokolenia.

Szkoła jest jednym z tych miejsc, w których jakość otoczenia ma szczególne znaczenie. Uczniowie spędzają w niej kilka godzin dziennie, uczestnicząc w lekcjach, zajęciach sportowych i spotkaniach z rówieśnikami. Trudno jednak w pełni skupić się na nauce, kiedy w sali jest zbyt zimno, powietrze staje się duszne, a niewystarczające oświetlenie utrudnia pracę. Takie problemy przez lata towarzyszyły wielu budynkom oświatowym, których infrastruktura nie nadążała za współczesnymi potrzebami.
Odpowiedzią na te wyzwania jest kompleksowa termomodernizacja. Jej celem nie jest wyłącznie poprawa wyglądu obiektów, ale przede wszystkim zmiana sposobu ich funkcjonowania. Ocieplone ściany i dachy, szczelne okna, sprawne systemy wentylacji oraz nowoczesne źródła ciepła pozwalają stworzyć przestrzeń bardziej przyjazną użytkownikom. Jednocześnie ograniczają straty energii i zmniejszają koszty utrzymania placówek.

Komfort nauki zaczyna się od otoczenia

Warunki panujące w szkolnych pomieszczeniach wpływają na codzienne funkcjonowanie całej społeczności. Zbyt niska temperatura może utrudniać koncentrację i powodować dyskomfort, natomiast niewłaściwa wentylacja sprzyja gromadzeniu się zanieczyszczeń i pogarszaniu jakości powietrza. Znaczenie ma również oświetlenie, które powinno zapewniać odpowiednie warunki zarówno podczas lekcji, jak i innych aktywności.
Dlatego nowoczesna termomodernizacja obejmuje znacznie więcej niż samo docieplenie budynku. Ważnym elementem jest dostosowanie instalacji grzewczych do potrzeb obiektu, usprawnienie wymiany powietrza oraz zastosowanie energooszczędnych źródeł światła. Dzięki temu szkoła może zapewniać bardziej stabilne warunki niezależnie od pory roku i zmieniającej się temperatury na zewnątrz.
Istotna jest również poprawa izolacyjności budynków. Przez nieocieplone ściany, nieszczelne okna i dachy może uciekać znaczna część energii wykorzystywanej do ogrzewania. W efekcie nawet sprawny system grzewczy nie zawsze gwarantuje odpowiednią temperaturę, a rachunki za energię pozostają wysokie. Usunięcie tych problemów pozwala lepiej wykorzystać ciepło i ograniczyć jego straty.

Od audytu energetycznego do nowoczesnych technologii

Każde przedsięwzięcie termomodernizacyjne powinno zaczynać się od dokładnego rozpoznania potrzeb konkretnego obiektu. Temu służy audyt energetyczny, który pozwala określić stan techniczny budynku, zidentyfikować główne źródła strat energii i wskazać rozwiązania mogące przynieść największe korzyści. Nie każda szkoła wymaga bowiem takiego samego zakresu prac. W jednych najważniejsza jest poprawa izolacji ścian i dachu, w innych modernizacja ogrzewania, wentylacji lub wymiana stolarki okiennej.
Na podstawie przeprowadzonej analizy przygotowywany jest plan działań. Wśród najczęściej realizowanych prac znajdują się docieplenie elewacji, dachów i stropów, wymiana okien oraz drzwi, a także modernizacja instalacji grzewczych i oświetleniowych. Ważną częścią przedsięwzięć jest również poprawa wentylacji, która pozwala zapewnić właściwą wymianę powietrza w pomieszczeniach.
Coraz większą rolę odgrywają technologie umożliwiające produkowanie i efektywniejsze wykorzystywanie energii na miejscu. W szkolnych budynkach montowane są instalacje fotowoltaiczne, a w niektórych również magazyny energii. Dzięki nim placówki mogą korzystać z prądu wytwarzanego przez własne panele, a nadwyżki przechowywać i wykorzystywać w późniejszym czasie.
Uzupełnieniem takich rozwiązań są między innymi pompy ciepła i nowoczesne systemy sterowania ogrzewaniem. Kompleksowa modernizacja łącząca poprawę izolacji budynku z montażem odnawialnych źródeł energii pozwala skuteczniej ograniczać zużycie energii i zwiększać efektywność energetyczną szkół. Zgodnie z wymogami programu inwestycje muszą zapewnić zmniejszenie zapotrzebowania na energię pierwotną o co najmniej 30 proc.



Mniej energii, więcej możliwości dla szkół

Koszty ogrzewania i energii elektrycznej stanowią istotną część wydatków związanych z utrzymaniem placówek oświatowych.
W przypadku starszych, słabo zaizolowanych budynków mogą być szczególnie wysokie. Każda jednostka energii, która nie jest tracona przez nieszczelne przegrody i przestarzałe instalacje, oznacza możliwość bardziej racjonalnego gospodarowania środkami.
Warto jednak pamiętać, że skala oszczędności zależy od wielu czynników, między innymi stanu technicznego budynku, zakresu przeprowadzonych prac i sposobu użytkowania obiektu. Pełna ocena efektów finansowych wymaga porównania zużycia energii oraz kosztów eksploatacyjnych z odpowiednio długich okresów przed modernizacją i po jej zakończeniu.

Korzyści, które wykraczają poza szkolne mury

Poprawa efektywności energetycznej placówek oświatowych ma znaczenie również dla ich najbliższego otoczenia. Ograniczenie zapotrzebowania na energię i wykorzystanie nowoczesnych źródeł ciepła mogą przyczyniać się do zmniejszenia emisji zanieczyszczeń związanych z ogrzewaniem budynków.
To ważne szczególnie w miejscowościach, w których jakość powietrza pozostaje istotnym problemem.
Szkoły mogą odgrywać w tym procesie jeszcze jedną ważną rolę. Nowoczesne instalacje, panele fotowoltaiczne czy rozwiązania pozwalające ograniczać zużycie energii są nie tylko elementami infrastruktury, ale również przykładami, które można wykorzystać podczas zajęć edukacyjnych. Uczniowie mają możliwość obserwowania, w jaki sposób działają odnawialne źródła energii i dlaczego warto racjonalnie korzystać z dostępnych zasobów.

Tysiąc szkół w ogólnopolskim programie

Kompleksowa modernizacja energetyczna placówek oświatowych wymaga znacznych nakładów finansowych. Dlatego ważnym elementem całego przedsięwzięcia jest wsparcie zewnętrzne, dzięki któremu samorządy mogą realizować inwestycje o dużej skali, często obejmujące kilka budynków jednocześnie.
W Polsce działania te prowadzone są w ramach programu „Wymiana źródeł ciepła i poprawa efektywności energetycznej szkół", realizowanego przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we współpracy z Ministerstwem Klimatu i Środowiska. Finansowanie pochodzi z Krajowego Planu Odbudowy, a budżet programu przekracza 1,8 mld zł. Dotychczas wsparciem objęto blisko 500 szkół i przedszkoli w różnych częściach kraju. Celem jest jednak znacznie szersza zmiana. Zgodnie z założeniami przedsięwzięcia do 2030 roku modernizację ma przejść łącznie tysiąc szkół. Rozszerzenie programu ma być możliwe dzięki dodatkowym środkom pochodzącym z Funduszu Modernizacyjnego.
Ogólnopolski charakter inicjatywy pozwala prowadzić działania zarówno w dużych ośrodkach miejskich, jak i mniejszych miejscowościach. Dzięki temu poprawa infrastruktury edukacyjnej nie jest zarezerwowana wyłącznie dla samorządów dysponujących największymi budżetami. Wsparcie umożliwia realizację przedsięwzięć, które bez dodatkowego finansowania mogłyby zostać odłożone na kolejne lata.

Ekologiczna świadomość zaczyna się w szkole

Nowoczesna szkoła nie musi być więc jedynie budynkiem wyposażonym w zaawansowane technologie. Powinna być także miejscem, które uczy odpowiedzialności, pokazuje dobre praktyki i przygotowuje młode pokolenie do świadomego podejmowania decyzji. Termomodernizacja łączy te dwa wymiary: poprawia warunki funkcjonowania placówki i tworzy przestrzeń do poznawania rozwiązań ważnych dla przyszłości.
Ostatecznie efekty takich inwestycji można oceniać na kilku poziomach. To mniejsze zapotrzebowanie na energię, potencjalnie niższe rachunki, ograniczenie emisji zanieczyszczeń, a przede wszystkim lepsze warunki codziennej nauki i pracy.



KRAJOWY PLAN ODBUDOWY | Rzeczpospolita Polska | Sfinansowane przez Unię Europejską NextGenerationEU

Ministerstwo Klimatu i Środowiska | NARODOWY FUNDUSZ OCHRONY ŚRODOWISKA i GOSPODARKI WODNEJ

eprasa.pl 56c84ae3ef

MATERIAŁ INFORMACYJNY NFOŚIGW 0011609312

Cieplejsze klasy, nowa energia. Termomodernizacja zmienia polskie szkoły

Niedogrzane sale, nieszczelne okna, przeciekające dachy i wysokie rachunki za ogrzewanie – z takimi problemami przez lata mierzyły się szkoły i przedszkola w wielu polskich miejscowościach. Dziś część z nich zyskuje nie tylko odnowione budynki, lecz także nowoczesne systemy ogrzewania, fotowoltaikę i lepsze warunki do nauki. Dzięki wsparciu z Krajowego Planu Odbudowy w ramach programu realizowanego przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we współpracy z Ministerstwem Klimatu i Środowiska, samorządy mogą realizować inwestycje, które służą uczniom, nauczycielom i całym lokalnym społecznościom.

W Szkole Podstawowej nr 4 w Ciechanowie chłodne miesiące oznaczały niegdyś poważny problem. Niedostateczna izolacja ścian i stare okna nie pozwalały utrzymać odpowiedniej temperatury. Szczególnie dotkliwie odczuwali to uczniowie korzystający z hali sportowej. Zdarzało się, że było tam tak zimno, iż zajęcia trzeba było przenosić na szkolny korytarz. Dziś budynek jest ocieplony, ma nowe okna i drzwi, a hala – zmodernizowane ogrzewanie i wentylację.

Podobne zmiany zaszły w placówkach w Brzegu Dolnym i gminie Węgierska Górka. W pierwszej z tych miejscowości termomodernizację przeszły dwie szkoły, w których wcześniej problemem były między innymi nieszczelne okna, niewystarczające ogrzewanie, przeciekający dach i wilgoć. W Węgierskiej Górce kompleksowe prace objęły trzy obiekty, w tym stuletnią szkołę podstawową w Cięcinie. Każda inwestycja odpowiadała na inne potrzeby, ale cel był wspólny: stworzyć bardziej komfortowe, bezpieczne i tańsze w utrzymaniu miejsca nauki.

Szkoła, w której po prostu jest ciepło

W Cięcinie modernizacja stuletniej szkoły była odpowiedzią na straty ciepła powodowane przez przestarzałą instalację grzewczą, drewniane okna oraz niedostateczną izolację dachu i ścian. Placówka korzystała już z pomp ciepła, ale nie miała fotowoltaiki, która mogłaby dostarczać energię do ich zasilania. W ramach inwestycji ocieplono ściany i dach, zmodernizowano ogrzewanie, wymieniono okna i drzwi oraz zamontowano panele fotowoltaiczne. Większość robót prowadzono na zewnątrz, dzięki czemu – jak podkreśla dyrektorka Agnieszka Ryczkiewicz – szkoła mogła normalnie funkcjonować.

W tej samej gminie ważne problemy udało się rozwiązać w Przedszkolu Publicznym nr 1 w Ciścu. Wymiana dachu była konieczna po zalaniu jednej z sal, a stare drewniane okna powodowały przeciągi. Dziś placówka korzysta z pomp ciepła, fotowoltaiki i magazynu energii. System ogrzewania automatycznie dostosowuje temperaturę, odciążając pracowników.

Koniec z zimną halą, wilgocią i przeciekającym dachem

W Ciechanowie termomodernizacją objęto sześć miejskich szkół, a miasto pozyskało na ten cel ponad 30 mln zł dofinansowania. W Szkole Podstawowej nr 4 ocieplono ściany, dach i fundamenty, wymieniono okna i drzwi oraz zainstalowano pompy ciepła i fotowoltaikę. Zmodernizowano także halę sportową, która zyskała między innymi nową wentylację i grzejniki.

Prace trwały półtora roku, ale szkoła przez cały czas



działała. W placówce uczy się około 800 uczniów, dlatego roboty wymagały dobrej organizacji i współpracy dyrekcji z wykonawcami. Lekcje nie zostały odwołane, a dzieci nie musiały przenosić się do innych szkół.

W Brzegu Dolnym modernizacja objęła Szkołę Podstawową nr 5 przy ul. Zwycięstwa i SP nr 6 przy ul. Młodzieżowej. W pierwszej z nich problemem były przeciekający dach i wilgoć w podpiwniczeniu, gdzie znajdowały się gabinety i świetlice. Wymieniono okna i drzwi, wykonano nową instalację grzewczą, zmodernizowano oświetlenie i odnowiono dach. Poprawiły się warunki w pomieszczeniach, w których wcześniej trudno było komfortowo przebywać. W drugiej szkole wymieniono okna na trzyszybowe, wykonano nowe ocieplenie, zabezpieczono fundamenty i zamontowano grzejniki. Sala gimnastyczna zyskała nawiew świeżego powietrza, a na dachu pojawiła się fotowoltaika.

Jak zauważa dyrektorka Magdalena Wlaźlak-Szał, uczniowie mogą teraz przebywać w salach bez dodatkowych warstw odzieży.



W obu szkołach prace trwały niemal rok i odbywały się podczas zajęć. Konieczne były zmiany w organizacji lekcji, wyznaczenie bezpiecznych stref i bieżące dostosowywanie harmonogramów. Dyrekcje podkreślają znaczenie współpracy z wykonawcami, pracownikami i rodzicami.

Od ocieplenia ścian po własną energię

Historie z Ciechanowa, Brzegu Dolnego i Węgierskiej Górki pokazują, że termomodernizacja nie sprowadza się do odnowienia elewacji czy wymiany okien. Zakres prac dobiera się do stanu technicznego budynku. Obejmuje docieplenie ścian, dachów i fundamentów, wymianę okien i drzwi oraz modernizację ogrzewania, wentylacji i oświetlenia. Coraz częściej uzupełniają je odnawialne źródła energii.

Fotowoltaika pozwala produkować energię elektryczną na potrzeby placówki. W Węgierskiej Górce wszystkie trzy modernizowane obiekty wyposażono w panele i magazyny energii, w których można przechowywać nadwyżki prądu. W szkołach pojawiają się również pompy ciepła i systemy automatycznie dostosowujące ogrzewanie do warunków w budynku.

Każdą inwestycję poprzedza audyt energetyczny. Pozwala on ocenić stan obiektu, wskazać miejsca największych strat ciepła i dobrać rozwiązania, które przyniosą najlepsze efekty. Zgodnie z założeniami programu projekty muszą zapewniać ograniczenie zapotrzebowania na energię pierwotną o co najmniej 30 proc.

Mniejsze rachunki, większe możliwości

Dla samorządów ograniczenie zużycia energii ma wymiar ekologiczny i finansowy. Lepsza izolacja, nowoczesne źródła ciepła i własna produkcja energii mogą zmniejszyć koszty utrzymania placówek. Zaoszczędzone środki będzie można przeznaczyć na inne potrzeby edukacyjne, takie jak dodatkowe zajęcia, pomoce dydaktyczne czy wyposażenie.

Na pełną ocenę oszczędności w części placówek trzeba jeszcze poczekać. Potrzebne jest porównanie rachunków i zużycia energii z odpowiednio długiego okresu przed modernizacją i po jej zakończeniu. Już teraz dyrektorzy i samorządowcy wskazują jednak, że inwestycje powinny przynieść korzyści w kolejnych latach. W przedszkolu w Ciścu dyrektorka zwraca uwagę na niższe rachunki za prąd po uruchomieniu fotowoltaiki i magazynu energii. W Ciechanowie władze miasta zapowiadają, że oszczędności będzie można przeznaczyć między innymi na dodatkowe zajęcia dla uczniów.

Inwestycja w edukację i przyszłość

Modernizacja to także okazja do edukacji ekologicznej. W Brzegu Dolnym uczniowie SP nr 6 uczestniczyli w konkursach i piknikach poświęconych termomodernizacji oraz oszczędzaniu energii. Inwestycje mają szczególne znaczenie dla mniejszych miejscowości, gdzie szkoły i przedszkola są ważnymi ośrodkami życia społecznego. Dzięki wsparciu zewnętrznemu samorządy mogą zapewniać uczniom lepsze warunki nauki. W Węgierskiej Górce modernizacja trzech placówek kosztowała ponad 3,7 mln zł, z czego 88 proc. pokryło dofinansowanie. W Brzegu Dolnym na dwie szkoły przeznaczono ponad 11 mln zł, w tym ponad 9 mln zł wsparcia, a Ciechanów pozyskał ponad 30 mln zł na modernizację sześciu placówek. Bez tych środków realizacja tak dużych inwestycji byłaby znacznie trudniejsza.

Inwestycje te są częścią ogólnopolskiego programu „Wymiana źródeł ciepła i poprawa efektywności energetycznej szkół", realizowanego przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we współpracy z Ministerstwem Klimatu i Środowiska. Przedsięwzięcie finansowane jest ze środków Krajowego Planu Odbudowy. Wartość podpisanych umów dotyczących modernizacji szkół i przedszkoli przekroczyła 1,8 mld zł. Zgodnie z założeniami programu do 2030 roku termomodernizację ma przejść łącznie tysiąc szkół. Rozszerzenie przedsięwzięcia ma być możliwe również dzięki dodatkowym środkom z Funduszu Modernizacyjnego.

Dla uczniów najważniejsze jest to, że mogą ćwiczyć w ogrzanej hali, uczyć się w komfortowej klasie i korzystać z bezpiecznej przestrzeni. Dla nauczycieli oznacza to lepsze warunki pracy, a dla samorządów – szansę na bardziej racjonalne gospodarowanie środkami. Termomodernizacja szkół jest więc czymś więcej niż remontem: to inwestycja w miejsca, w których kształtuje się przyszłość lokalnych społeczności.

KRAJOWY PLAN ODBUDOWY | Rzeczpospolita Polska | Sfinansowane przez Unię Europejską NextGenerationEU

Ministerstwo Klimatu i Środowiska | NARODOWY FUNDUSZ OCHRONY ŚRODOWISKA i GOSPODARKI WODNEJ

eprasa.pl 56c84ae3ef

FIRMY

Smutny koniec mleczarni ze 100-letnią tradycją. OSM Cuiavia do likwidacji, ludzie stracą pracę

Anna Grochowina

Inowrocławska spółka mleczarska Cuiavia zakończy działalność. Zarząd firmy podjął decyzję o rozpoczęciu procesu likwidacji przedsiębiorstwa po tym, jak wielomiesięczne działania naprawcze nie przyniosły oczekiwanych rezultatów.



FOT. OSM CUIAVIA

Zamknięcie Cuiavii kończy działalność jednego z rozpoznawalnych zakładów mleczarskich w regionie

Według informacji przekazanych przez spółkę, przez ostatnie miesiące podejmowano próby ratowania zakładu i wypracowania nowego modelu funkcjonowania. Celem było ograniczenie strat oraz przywrócenie rentowności działalności. Pomimo prowadzonych działań sytuacja finansowa przedsiębiorstwa nie uległa poprawie.

Jak podkreśla zarząd, dalsze utrzymywanie produkcji oznaczałoby pogłębianie strat i zwiększanie zadłużenia firmy. W związku z tym podjęto decyzję o zakończeniu działalności i rozpoczęciu procedury likwidacyjnej.

Trudna sytuacja branży mleczarskiej

Na problemy Cuiavii wpływ miały również niekorzystne warunki panujące na rynku mleczarskim. Branża od dłuższego czasu zmaga się z presją cenową i spadkiem rentowności. W komunikacie spółki wskazano, że trudna sytuacja utrzymuje się od 2024 roku i dotyka producentów w całej Europie.

Przywołane przez zarząd dane Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Wyżywienia i Rolnictwa (FAO) pokazują, że w październiku 2026 roku światowe ceny produktów mlecznych były znacząco niższe niż rok wcześniej. Szczególnie mocno spadły ceny tłuszczów mlecznych.

Mleczarnia ze 100-letnią historią

- Mleczarnia istniała ponad 100 lat, mój tata w latach 80. i 90. był członkiem rady nadzorczej. Jak można ją z premedytacją zlikwidować? Za chwilę nie będzie w Inowrocławiu żadnego zakładu - żali się pan Wiesław.

- Jak miasto ma funkcjonować, gdzie ludzie mają pracować? Młodzi uciekają z naszego miasta - dodaje pani Barbara.

Będą zwolnienia 112 pracowników

Likwidacja inowrocławskiego przedsiębiorstwa oznacza również redukcję zatrudnienia.

Pracownicy potwierdzają, że spółka zapowiada przeprowadzenie zwolnień grupowych, które - według ich informacji - dotyczą 112 osób.

Zarząd spółki mleczarskiej Cuiavia zapewnia jednak, że cały proces będzie realizowany zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa pracy.

Pracownicy mają otrzymać należne świadczenia oraz odprawy wynikające z obowiązujących regulacji.

©℗

LUDZIE I ZWIERZĘTA

Poseł pyta o stajnię pod Toruniem. Czy po kontroli sytuacja się poprawiła

Joanna Maciejewska

W stadninie pod Toruniem miało dochodzić do nieprawidłowości? Przeprowadzono tam kontrole. Co ustalił Powiatowy Lekarz Weterynarii?



FOT. PIXABAY.COM/ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE

Powiatowy Lekarz Weterynarii czeka na opinie biegłego

W jednej ze stadnin w powiecie toruńskim przeprowadzona latem 2026 roku kontrola wykazała u sześciu koni cechy wychudzenia. Właściciel nie zgadzał się z częścią zarzutów i przedstawił własne wyjaśnienia. W sprawie interweniował poseł Piotr Kowal, żeby ustalić, czy po przeprowadzonej kontroli poprawił się stan zwierząt oraz czy zapewniono im odpowiednie żywienie i opiekę weterynaryjną.

W stadninie w 2026 przeprowadzono cztery kontrole. Sporządzono protokoły, ale właściciel stajni odmówił podpisania jednego z nich, w którym szóstkę koni opisano jako chude i przedstawił wydaną 11 sierpnia 2026 roku opinię lekarza weterynarii opiekującego się końmi na co dzień. Według niej konie były zdrowe i miały zapewnioną dobrą opiekę.

Powiatowy Lekarz Weterynarii w Toruniu, w związku ze stwierdzeniem podczas sierpniowej kontroli cech wychudzenia u 6 koni oraz licznymi niepokojącymi donosami dotyczącymi niewłaściwej opieki nad końmi w omawianej stadninie, skierował sprawę do organów ścigania.

- Zasugerowano powołanie biegłego sądowego, celem powzięcia niezależnej oceny stanu zdrowia utrzymywanych koni. Pragnę nadmienić, że Powiatowy Lekarz Weterynarii, jako organ administracji rządowej niezespolonej w województwie, w zakresie swoich kompetencji nie leczy zwierząt i nie ma narzędzi do ich diagnozowania, w takich przypadkach, jak opisywane, w tym nie dysponuje środkami, które mogłyby być przeznaczone na ten cel – informuje Violetta Hermann-Krupińska, Powiatowy Lekarz Weterynarii w Toruniu w piśmie skierowanym do posła Piotra Kowala.

W dalszej części wyjaśnia, że podczas kontroli weterynaryjnej stan koni oceniany przez oglądanie i omacywanie wykazał cechy wychudzenia u 6 zwierząt. Dodaje też, że badanie wydaje się być wstępem do postawienia wiążącej diagnozy i ustalenia przyczyny wychudzenia zwierząt.

- Zdaniem Powiatowego Lekarza Weterynarii w Toruniu, taka ocena powinna być poparta odpowiednimi badaniami, takimi jak badanie zębów, wykonanie gastroskopii czy chociażby morfologii krwi. Stąd sugestia skierowana do organów ścigania o powołanie niezależnego biegłego sądowego, który mógłby ocenić czy chudość koni wynika z zaniedbań żywieniowych hodowców czy z problemów zdrowotnych koni, czy też naturalnej ich konstytucji. Do dnia dzisiejszego Powiatowy Lekarz Weterynarii w Toruniu nie otrzymał z Policji oficjalnej odpowiedzi na zgłoszenie, w tym protokołu biegłego. W związku z tym Powiatowy Lekarz Weterynarii w Toruniu wystąpił o udostępnienie zgromadzonych przez Policję ustaleń w sprawie oraz dokumentów z oględzin biegłego, dotyczących (...) zwierząt – czytamy w piśmie przekazanym nam przez posła Piotra Kowala.

Co istotne, zdaniem Powiatowego Lekarza Weterynarii w Toruniu stajnia, której dotyczy sprawa, ma bardzo dobre warunki zoohigieniczne do prowadzenia takiej działalności. Stajnie są w dobrym stanie technicznym, a boksy mają odpowiednie wymiary, znajdują się tam także zadaszone ujeżdżalnie. Wokół stajni są obszerne ogrodzone padoki i łąki. Kontrole wykazały spory zapas siana i bieżący zapas owsa.

- Sprawę zakupu paszy treściwej, w postaci owsa, poddano wątpliwości, przekazując również tę informację na policje, aby ustalić wiarygodność faktury na zakup 20 ton tej paszy treściwej. Podczas kontroli było jej tylko ok 1800 kg – informuje Powiatowy Lekarz Weterynarii w Toruniu w swoim piśmie.

Powiatowy Lekarz Weterynarii odniósł się także do pracy koni, zaznaczając że sprawa nadmiernego wykorzystywania ich w tym celu jest trudna do weryfikacji podczas kontroli weterynaryjnych. Oparto się na oświadczeniu opiekunki informującej, że konie pracują w rekreacji i maksymalnie 3,5 godziny dziennie, w dużej części z dziećmi. Weterynarz przypomina przy tym, że koń jest zwierzęciem, który ma potrzebę ruchu, co przekłada się na jego zdrowie fizyczne i psychiczne i zaznacza, że taka praca, bez nadmiernego obciążenia, jest korzyścią zarówno dla koni, jak i dla dzieci, Ustnie polecono opiekunce prowadzenie zapisów godzin użytkowania koni w rekreacji, bowiem nie ma podstawy prawnej egzekwującej prowadzenie tego typu rejestrów. Violetta Hermann-Krupińska zaznacza, że opiekunka zobowiązała się do prowadzenia rejestru.

- Powiatowy Lekarz Weterynarii w Toruniu informuje, że Stajnia (...) jest objęta szczególnym nadzorem weterynaryjnym, będzie kontrolowana przez najbliższy rok, co najmniej raz na kwartał – czytamy w końcowej części pisma.

©℗

eprasa.pl 56c84ae3ef

NASZ PATRONAT

Kusznierewicz zna sztormy na morzu i w biznesie

Agnieszka Domka-Rybka

Złoty medal w Atlancie w 1996 roku to jedno, ale moim najcenniejszym doświadczeniem, na którym zbudowałem późniejsze sukcesy, była olimpiada w Sydney 2000 roku. Jechałem na igrzyska jako główny faworyt do zwycięstwa, a wróciłem tylko ze „skórzanym medalem" - opowiadał w Bydgoszczy znany sportowiec, Mateusz Kusznierewicz.



FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ

Mateusz Kuśnierwicz opowiadał, jak sport pomaga także w biznesie

Utytułowany żeglarz był jednym z prelegentów podczas 9. edycji konferencji Biznes Trendy w Bydgoskim Centrum Targowo-Wystawienniczym (26 listopada). Opowiadał, jak jego doświadczenia ze sportu przełożyły się na zarządzanie biznesem. Jako mistrz olimpijski i opowiadał, jak nawigować biznesem podczas sztormu i w ciągle zmieniających się warunkach.

Wspomniał m.in. olimpiadę w Sydney: - Najgorzej jest dostać „skórzany" medal, czyli nie załapać się na brąz, a skończyć na pechowym, czwartym miejscu, jak ja na tych igrzyskach. Sydney to było dla mnie doświadczenie, na którym zbudowałem późniejsze sukcesy. Jechałem tam jako faworyt do zwycięstwa, byłem wtedy aktualnym mistrzem olimpijskim, mistrzem świata i Europy. Pewniak nie do zatrzymania. I co się stało? Z Australii wróciłem ze „skórzanym medalem". Nikomu nie życzę być czwartym. Byłem załamany, cztery lata ciężkiej pracy, ile wyrzeczeń. Płakałem.

Żeglarz wspominał, że po powrocie, na lotnisku Chopina jeden z dziennikarzy zadał takie pytanie: „Panie Mateuszu, czy po takiej porażce pan jeszcze kiedykolwiek wsiądzie na łódkę": - Wbił mi nóż w serce. Dopiero po jakimś czasie zrozumiałem, gdzie popełniłem błąd. Nie na igrzyskach, a dużo wcześniej. Wtedy wygrywałem inne mistrzostwa i zacząłem zastanawiać się, że ci, co ze mną przegrywali, przed olimpiadą wezmą się do roboty, żeby wygrać... i zacząłem intensywnie trenować i pojechałem do Sydney przetrenowany. To była nauczka, żeby mieć czas na odpoczynek, relaks czy sen. To wszystko przeniosłem do swojej firmy. Z biznesu można wiele wziąć do sportu i tak samo w drugą stronę. Oczywiście, największym moim sukcesem jest złoto na olimpiadzie w Atlancie - mówił Mateusz Kusznierewicz.

Kusznierewicz zdradził też, że jest jedynym sportowcem w rodzinie i przedstawił wersje, jak to się stało, że został żeglarzem: - Oficjalna to taka, że mama będąc na wywiadówce zobaczyła plakat reklamujący obóz żeglarski i z ojcem zdecydowali, że pojadę i nie będę miał czasu na głupoty w wakacje. A nieoficjalna wersja brzmi, że tata zobaczył kiedyś moje świadectwo i zaproponował, abym zajął się sportem.

Podczas Biznes Trendy prelekcje wygłosili jeszcze m.in. prof. Andrzej Dragan - fizyk i popularyzator nauki, który podjął temat możliwości sztucznej inteligencji. Zabrał uczestników w świat AI, stawiając pytanie: czy maszyny mogą myśleć?

Z kolei np. Bartosz Majewski - przedsiębiorca, inwestor i współwłaściciel Casbeg, w Bydgoszczy podpowiadał przedsiębiorcom, co naprawdę działa w pozyskiwaniu nowych klientów w 2026 roku.

Od dziewięciu lat konferencja Biznes Trendy tworzy przestrzeń do rozmowy o wyzwaniach, które kształtują współczesną gospodarkę. Spotykają się na niej przedsiębiorcy, menedżerowie, eksperci, przedstawiciele administracji publicznej oraz środowiska naukowego, aby wspólnie analizować zmiany zachodzące w biznesie i wymieniać doświadczenia. Każda edycja podejmuje tematy istotne dla rozwoju przedsiębiorstw – od nowych technologii i AI przez strategię, marketing i komunikację, po przywództwo, geopolitykę oraz trendy wpływające na konkurencyjność firm. Organizatorem konferencji Biznes Trendy są Pracodawcy Pomorza i Kujaw. ©℗

MATERIAŁ INFORMACYJNY PGE 0011617188

Młoda Polska inspiruje młode pokolenie. Rusza piąta edycja konkursu Fundacji PGE

Jak dziś patrzą na sztukę dzieci, które dorastają w świecie cyfrowych obrazów i sztucznej inteligencji? Fundacja PGE zachęca je do odkrywania własnej kreatywności i twórczego dialogu z polskim dziedzictwem artystycznym. Rusza jubileuszowa, piąta edycja ogólnopolskiego konkursu „Spotkania ze sztuką", tym razem organizowana pod hasłem „Młoda Polska inspiruje młodą Polskę". Na młodych uczestników czeka spotkanie z twórczością artystów przełomu XIX i XX wieku, a na laureatów wyjątkowa nagroda – wycieczka do jednego z siedmiu Muzeów Narodowych w Polsce.



Młoda Polska idealna dla młodych

Młoda Polska to epoka, która do dziś fascynuje bogactwem artystycznych poszukiwań. Symbolizm, secesja, odważne zestawienia kolorów i emocje zamknięte w obrazach tworzą niezwykły świat, do którego Fundacja PGE zaprasza młodych twórców. Inspiracją dla uczestników konkursu będą dzieła takich artystek i artystów jak Olga Boznańska, Jacek Malczewski, Józef Mehoffer, Stanisław Wyspiański, Leon Wyczółkowski czy Władysław Podkowiński.

Celem inicjatywy jest nie tylko przybliżenie dzieciom ważnego okresu w historii polskiej sztuki, lecz także zachęcenie ich do samodzielnego interpretowania dzieł i poszukiwania własnego języka artystycznego. Jak podkreśla Ewelina Jurasz, Prezeska Zarządu Fundacji PGE: *W jubileuszowej edycji konkursu „Spotkania ze sztuką" chcemy pokazać młodym ludziom, że sztuka sprzed ponad stu lat nadal zachęca do twórczych poszukiwań. Artyści Młodej Polski odważnie wyrażali emocje i własne spojrzenie na świat. Właśnie takiej odwagi i autentyczności szukamy dziś w pracach uczestników naszego konkursu „Spotkania ze sztuką".*

Twórczość, której nie zastąpią algorytmy

W czasach, gdy sztuczna inteligencja coraz częściej uczestniczy w tworzeniu obrazów, szczególnego znaczenia nabierają dziecięca wyobraźnia, kreatywność i indywidualne spojrzenie na otaczający świat. Dlatego Fundacja PGE stawia na własnoręczne wykonanie prac, samodzielną interpretację dzieł i rozwijanie artystycznych pasji.

Zainteresowanie poprzednią edycją konkursu pokazało, że taka forma kontaktu ze sztuką spotyka się z dużym odzewem. Do Fundacji PGE wpłynęły 3452 prace z całej Polski, a blisko 6500 uczniów uczestniczyło w wycieczkach do muzeów i lekcjach muzealnych. Jubileuszowa odsłona inicjatywy ma szansę przyciągnąć jeszcze więcej młodych talentów.

Kto może wziąć udział w konkursie?

„Spotkania ze sztuką" skierowane są do uczniów klas I–VIII szkół podstawowych z miejscowości liczących poniżej 50 tys. mieszkańców. Zadaniem uczestników będzie przygotowanie własnej interpretacji wybranego dzieła artysty z okresu Młodej Polski. Praca powinna mieć format A2, a jej autorzy mogą wykorzystać dowolną technikę plastyczną.

Każda klasa może zgłosić od jednej do trzech prac wyłonionych wcześniej podczas szkolnych eliminacji. Takie rozwiązanie ma odpowiadać na potrzeby szkół i zwiększać dostępność konkursu dla młodych miłośników sztuki.

Zgłoszenia przyjmowane są do 16 grudnia 2026 roku. Lista laureatów zostanie opublikowana 15 stycznia 2027 roku. Od marca zwycięskie klasy będą uczestniczyć w wycieczkach do muzeów i lekcjach edukacyjnych, które potrwają do 4 czerwca 2027 roku. Uroczyste podsumowanie piątej edycji zaplanowano na 17 czerwca 2027 roku.

Nagroda, która pozwala spotkać się ze sztuką

Na laureatów czeka coś więcej niż wyróżnienie za artystyczny talent. Zwycięzcy pojadą wraz z całą klasą i opiekunami do jednego z siedmiu Muzeów Narodowych: w Warszawie, Krakowie, Lublinie, Kielcach, Gdańsku, Szczecinie lub Wrocławiu. Wizyta będzie połączona z lekcją muzealną, dzięki której uczniowie będą mogli poznawać sztukę bezpośrednio w przestrzeni muzeum. Dodatkowo każdy laureat otrzyma bon o wartości 300 zł, a opiekun nagrodzonej klasy – bon o wartości 200 zł.

Piąta edycja „Spotkań ze sztuką" to okazja, by spojrzeć na dzieła sprzed ponad stu lat z nowej perspektywy, rozbudzić ciekawość i przekonać się, że historia sztuki może być inspiracją do własnych twórczych poszukiwań.

Szczegółowe informacje, regulamin oraz formularz zgłoszeniowy dostępne są na stronie: **https://spotkaniazesztuka.pl/.**

eprasa.pl 56c84ae3ef

GALA PLEBISCYTU HIPOKRATES 2026

Nasze zdrowie jest w ich rękach. Najlepszych! Nagrodziliśmy pracowników służby zdrowia z regionu

Małgorzata Stempinska

Wyjątkowych pracowników ochrony zdrowia, pełnych pasji i oddania, nagrodziliśmy w środę podczas uroczystej gali podsumowującej Plebiscyt Medyczny HIPOKRATES 2026.

Plebiscyt organizowany był przez „Express Bydgoski", „Gazetę Pomorską" i „Nowości - Dziennik Toruński". Kandydatów do nagród nominowali Ci, którzy najlepiej znają medyków - ich pacjenci. W naszym regionalnym głosowaniu oddano łącznie ponad 64 500 głosów internetowych i SMS-owych na 3674 kandydatów w 25 kategoriach. Od pracowników ochrony zdrowia oczekujemy, aby byli cierpliwi, sympatyczni, pełni empatii i kultury osobistej. Takie właśnie osoby zostały nagrodzone w Plebiscycie Medycznym HIPOKRATES 2026. - Patrząc na salę z całą odpowiedzialnością mogę powiedzieć, że bijemy na głowę szpital w Leśnej Górze. Dziękuję Państwu za Waszą ciężką, codzienną pracę. Różne rzeczy możemy w życiu zdobyć, kupić, dostać, ale zdrowia nie kupimy - mówiła do laureatów Alicja Polewska, redaktor naczelna „Gazety Pomorskiej", „Nowości - Dziennika Toruńskiego" i „Expressu Bydgoskiego".

Zaszczytne tytuły czekały na lekarzy wielu specjalizacji, m.in. lekarzy rodzinnych i pediatrów, ginekologów, chirurgów, kardiologów, dermatologów, laryngologów, okulistów, neurologów, urologów, onkologów. Czytelnicy wybrali też Pielęgniarka/Pielęgniarz Roku oraz Położna/Położny Roku.

Podczas odbierania nagród laureaci nie kryli wzruszenia. Dziękowali pacjentom za docenienie ich pracy, a rodzinie za codzienne wsparcie. Teraz zwycięzcy wojewódzcy biorą udział w finale ogólnopolskim. Gala plebiscytu odbędzie się 9 stycznia na Zamku Królewskim w Warszawie.

Partnerem głównym akcji jest Synoptis Pharma. Patronem akcji jest ogólnopolski serwis internetowy www.stronazdrowia.pl. Więcej zdjęć z gali na naszej stronie internetowej. ©℗



FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ

Nagrodziliśmy pracowników ochrony zdrowia z regionu w kilku kategoriach


FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ

Wszyscy laureaci naszego plebiscytu dostali podczas gali w Hotelu City w Bydgoszczy pamiątkowe dyplomy


FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ

Dyplomy i statuetki wręczała Alicja Polewska, redaktor naczelna


FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ

Pamiątkowe zdjęcie z dyplomem? Jak najbardziej!


FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ

Podczas odbierania nagród laureaci nie kryli wzruszenia



FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ

Po gali był poczęstunek i okazja do prywatnych rozmów

REKLAMA 0011618997

ORGANIZATORZY: EXPRESS BYDGOSKI · GAZETA POMORSKA · NOWOŚCI

PARTNER GŁÓWNY: synoptis pharma

PATRONAT: strona zdrowia

eprasa.pl 56c84ae3ef

REKLAMA
0011613738



EROS – w mitologii greckiej
bóg miłości i namiętności.

EROS, HEROS, SILD**EROS**.



PRODUKT LECZNICZY OTC

Lek na erekcję.

Działa już po 12 minutach. Działa do 5 godzin*.

SILDEROS MAX, 50 mg, tabletki powlekane. Substancja czynna: każda tabletka powlekana zawiera 50 mg syldenafilu w postaci cytrynianu syldenafilu. **Wskazania do stosowania:** produkt leczniczy SILDEROS MAX jest wskazany do stosowania u dorosłych mężczyzn z zaburzeniami erekcji, czyli niezdolnością uzyskania lub utrzymania erekcji prącia wystarczającej do odbycia stosunku płciowego. W celu skutecznego działania produktu leczniczego SILDEROS MAX niezbędna jest stymulacja seksualna. **Podmiot odpowiedzialny:** Synoptis Pharma Sp. z o.o., ul. Krakowiaków 65, 02-255 Warszawa.
*Charakterystyka Produktu Leczniczego SILDEROS MAX, 19.04.2024 r.

A/11/2026/37

TO JEST LEK. DLA BEZPIECZEŃSTWA STOSUJ GO ZGODNIE Z ULOTKĄ DOŁĄCZONĄ DO OPAKOWANIA. ZWRÓĆ UWAGĘ NA PRZECIWWSKAZANIA. W PRZYPADKU WĄTPLIWOŚCI SKONSULTUJ SIĘ Z LEKARZEM LUB FARMACEUTĄ.

eprasa.pl 56c84ae3ef

ZDROWIE

Grypa czy przeziębienie - jak to rozpoznać?

Anna Rokicka-Żuk

Zatkany nos, drapanie w gardle i brak sił? Grypa i przeziębienie dają podobne objawy, jednak ważne jest, aby je prawidłowo zidentyfikować. Choroby wywołują inne wirusy, stąd różny jest ich przebieg i dolegliwości



FOT. FREEPIK

Wirusy grypy i przeziębienia przenoszą się drogą kropelkową. Leczenie to podawanie środków przeciwwirusowych i łagodzących objawy

Grypa i przeziębienie to zakaźne choroby wirusowe, na które narażeni jesteśmy w sezonie jesienno-zimowym, a także wczesną wiosną.Powody? Na usta ciśnie się osławiony klasyk: Sorry, taki mamy klimat!

W zimnym okresie roku z powodu wahań temperatury na dworze ciężko ubrać się odpowiednio do panującej aury. Powodem zachorowań są także nagłe zmiany temperatury otoczenia, na które narażamy ciało. Po wyjściu z ciepłego pomieszczenia na zewnątrz różnica temperatur może sięgać nawet 20 stopni Celsjusza. W tym okresie najlepiej stosować metodę ubioru „na cebulkę", czyli warstwowo. Jednak nie zawsze to wystarczy, bo w szczycie zachorowań na infekcje oddechowe możemy łapać je nawet od przypadkowych osób.

Po czym rozpoznać pierwsze objawy przeziębienia?

Przeziębienie rozwija się powoli, a w jego przebiegu stopniowo pojawiają się kolejne objawy, które utrudniają normalne funkcjonowanie. To przede wszystkim katar (nieżyt nosa), zatkany nos, suchy lub mokry kaszel oraz ból gardła. Temperatura ciała może być podwyższona, ale nie wyższa niż 37-38 stopni Celsjusza, nasilając poczucie osłabienia. Do tego dochodzą takie objawy jak: uczucie drapania w gardle; obniżone samopoczucie i zmęczenie, które nie wynikają z przepracowania lub przetrenowania; uczucie zimna i chęć schowania się pod ciepłą kołdrą wraz z kubkiem ciepłej herbaty, aby nagrzać zmarznięte ciało.

Choroba przeziębieniowa zwykle trwa krócej niż 7 dni, jednak nieleczona może rozprzestrzenić się na dolne drogi oddechowe. Powoduje wtedy groźne i wymagające dłuższego leczenia zapalenie płuc lub zapalenie oskrzeli.

Przeziębienie, czyli zapalenie górnych dróg oddechowych (nosa, zatok i gardła), jest powszechnie występującą chorobą wirusową. Wywołać ją może nawet 200 rodzajów różnych patogenów. Najpowszechniej infekcję wywołują rinowirusy, odpowiedzialne za 30-50 proc. zachorowań.

Podstawowe objawy grypy

Wirusy powodujące grypę nazywane są wirusami A, B i C. Są one dużo groźniejsze niż te powodujące przeziębienia. Co gorsze, patogeny te z roku na rok mutują, dlatego nie da się na nie uodpornić. Co roku tworzone są nowe szczepionki przeciwko grypie, które chronią przed zachorowaniem tylko w danym sezonie.

Infekcja grypowa objawia się wysoką temperaturą ciała, dochodzącą do wartości wyższych niż 38 stopni. Gorączce towarzyszą zimne dreszcze i potliwość, dlatego chorując na tę chorobę, można leżeć pod trzema kołdrami i nie odczuć satysfakcjonującego nagrzania ciała. Najdłużej utrzymującym się objawem, który może nie ustępować nawet przez 3-4 tygodnie od rozpoczęcia choroby, są bóle mięśniowo-stawowe.

Grypie towarzyszą silne, nieprzyjemne bóle mięśni całego ciała oraz stawów, które uniemożliwiają wykonywanie pracy fizycznej oraz umysłowej. Poczuciu niemocy i trudnościom w skupieniu się (np. na czytaniu książki) towarzyszą ból głowy, światłowstręt i awersja do pokarmów.

Katar nie jest częstym symptomem grypy, natomiast uporczywy, suchy i napadowy kaszel oraz ból w klatce piersiowej to objawy bardzo charakterystyczne. Osoby, które zaraziły się wirusem grypy typu B, mogą doświadczyć bólów brzucha, wymiotów oraz biegunki. Objawy te powodują odwodnienie i duże straty elektrolitów, dlatego nie można zapominać o nawadnianiu się w trakcie choroby.

Groźne powikłania po grypie

Zarówno grypa, jak i przeziębienie wywoływane są atakiem wirusów, które osłabiają układ odpornościowy (immunologiczny). Leczenie tych chorób opiera się na podawaniu środków przeciwwirusowych i łagodzących objawy takie jak stan zapalny, kaszel, gorączka i katar. Obiema chorobami można zarazić się drogą kropelkową przez kontakt z chorą osobą.

Powikłania nieleczonej grypy są groźne dla zdrowia i życia. Wiele z chorób rozwijających się jako skutek niewyleczonej grypy, wcale nie wskazuje na tę chorobę jako przyczynę. Są to:

- zapalenie płuc (szczególnie niebezpieczne dla seniorów) lub oskrzeli;
- bóle brzucha oraz nudności i wymioty, które doprowadzają do odwodnienia;
- zaostrzenia chorób przewlekłych, m.in. cukrzycy, przewlekłej choroby nerek;
- zapalenie ucha środkowego;
- zapalenie zatok, spojówek;
- ropny katar;
- zapalenie mięśni;
- zawał serca;
- ostra niewydolność nerek.

Grypa czy przeziębienie?

5 kluczowych zasad, które dają odpowiedź

- Grypę charakteryzuje nagły i bardzo silny początek (po ok. 24-48 godzinach od zakażenia), natomiast przeziębienie rozwija się stopniowo i powoli, a objawy nie są nasilone.
- Grypa i przeziębienie przebiegają z podwyższoną temperaturą ciała. Przeziębienie kończy się jednak na stanie podgorączkowym (37-38 stopni). Podczas grypy temperatura ciała wzrasta nagle powyżej 38-39 stopni, osiągając wartości nawet 40-42 stopni, stwarzając zagrożenie dla życia.
- Obu chorobom towarzyszy ból gardła, kaszel oraz chrypka, ale w przypadku grypy objawy te występują w połączeniu z bólem w klatce piersiowej, bólami mięśniowo-stawowymi i poczuciem niemocy.
- W przebiegu grypy mogą pojawić się silne bóle brzucha, niechęć do spożywania jedzenia (jadłowstręt), wymioty i biegunka, powodujące odwodnienie i utratę elektrolitów. Te objawy nie są typowe dla przeziębienia.
- Nieleczone lub niedoleczone przeziębienie może zająć nie tylko górne, ale i dolne drogi oddechowe, powodując zapalenie płuc lub oskrzeli. W przypadku grypy skutki i konsekwencje powikłań są znacznie poważniejsze, a nawet zagrażające życiu chorego.

REKLAMA 0011608938

WKŁADKA MASUJĄCA DO STÓP

55 LAT TRADYCJI

ZADBAJ O KOMFORT KAŻDEGO KROKU!

- masują stopy na całej powierzchni krok po kroku
- wyprofilowana powierzchnia z wypustkami różnej szerokości i wysokości sprawia, że stopy stają się ciepłe, lekkie i witalne
- pomocne dla wszystkich grup wiekowych

Poznaj produkt i jego możliwości!

Zadzwoń do nas i poproś o bezpłatny katalog:

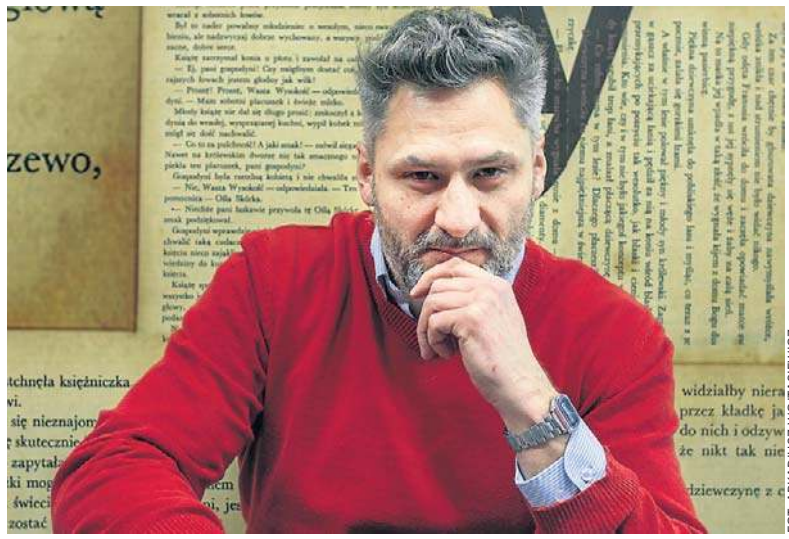
STUDIO ZDROWEGO CIAŁA | Krzysztof R. Lewandowicz | 76-270 USTKA | ul. Kopernika 16 | tel. 59 814 49 58, 602 738 092 | www.lewandowicz.com

eprasa.pl 56c84ae3ef

NOMINACJA DO NAGRODY GRAND PRESS DLA NASZEGO LAUREATA GP Z 2024 ROKU

Warto dać z siebie wszystko. Inaczej ta praca nie ma sensu. Jesteś to winny Czytelnikowi

To zaszczyt i fantastyczne uczycie, kiedy jest się docenianym. Jestem szczęściarzem, choć wykonuję bezlitosny zawód. Bezlitosny dla świętego spokoju. Niesie się też ogromny bagaż emocji, a to bywa trudne.


FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ

Kocham swój zawód. Choć nieraz to relacja „love, hate, love"

Pracę nad tekstem o sprawie Laury i jej córki zacząłem we wrześniu. Zaczęło się jak zwykle, od „cynku". Nie był to jednak taki sobie „telefonik" z informacją o „ciekawym temacie". Człowiek, z którym się spotkałem, był roztrzęsiony, zużyty, zmęczony. Nie mogę zdradzić jego personaliów.

Usłyszałem historię, w którą nie mogłem uwierzyć. Nie pierwszy raz, zresztą. Kiedy słyszy się o podobnych sytuacjach - przynajmniej ja tak mam - o sprawach tak jaskrawych i fundamentalnie godzących w to, co nazywamy wartościami, doznaje się dysonansu poznawczego. To znaczy - rozumiesz, o co chodzi; „kleisz fakty", wyciągasz wnioski, widzisz zależności przyczynowo-skutkowe, ale... tak naprawdę nie jesteś w stanie objąć tego rozumem, zyskać szerszej perspektywy, spojrzeć na problem chłodno. W skrócie - nie dociera do ciebie.

Stan przedstawiony: Matka zrobiła sobie z córki narzędzie do zarabiania. Do zarabiania na seksie. Matka. Z córki 13-letniej. W Bydgoszczy.

Przyjmujesz tę wiedzę, ale masz dystans. Czy to nie wymysły? Pomówienia? No i wtedy zaczyna się żmudna praca - sprawdzanie krok po kroku wszystkiego, co usłyszałeś. I wychodzą na jaw inne fakty. Okazuje się, że matka była przez wiele lat nauczycielką w technikum. Zawód zaufania społecznego. Etos mistrza. Dowiadujesz się, że po ujawnieniu sprawy z umożliwianiem, ułatwianiem kontaktu seksualnego nieletniej córki ze starszym mężczyzną; po aresztowaniu i zwolnieniu z aresztu, po odebraniu praw opieki nad dziećmi, matka jak gdyby nigdy nic odnawia kontakty z córką. Są kolejne decyzje prokuratury, sankcje - w tym nałożenie zakazu zbliżania się matki do dziecka, do sprawy w sądzie rodzinnym włącza się Rzecznik Praw Dziecka.

Odkrywam kolejne karty tej ponurej historii. Dowiaduję się, co wydarzyło się w letnią noc w mieszkaniu emerytowanego lekarza. Dowiaduję się o szantażu i kosmicznym okupie za milczenie sięgającym prawie 100 tysięcy złotych.

I masz przy tym poczucie brodzenia po kolana w błocie. Masz wątpliwości. Śledztwo trwa, zarzuty owszem są, ale przecież „niewinny do wyroku", prawda? Nie możesz stawiać się w roli prokuratora, to nie twoje miejsce. Możesz jednak pytać, dociekać, sprawdzać, weryfikować. Wreszcie dowiadujesz się, że prokuratura stoi na stanowisku, iż sprawa nie jest czarno-biała. Cóż, nigdy nie przypuszczałeś, że może być. Dowiadujesz się jednak, że podejrzana w specyficzny sposób pojmuje swoją rolę w całej tej historii do wniosku, że „być może nie pojmowała" tego, co robiła własnej córce. Brud, niepewność, wątpliwości.

I myślisz o tym bez przerwy. Budzisz się i wciąż zadajesz sobie te same pytania: Czy warto, czy można, czy trzeba, czy wolno mi? Co jakiś czas myślisz: Po co w ogóle być dziennikarzem?

Nie znam tych odpowiedzi, ale wiem jedno. Nie możesz tego zrobić „trochę". Wiem, że mają też tak moje koleżanki i koledzy z redakcji. Musisz dać z siebie wszystko. Jesteś to winny Czytelnikowi.

MACIEJ CZERNIAK

KADRY

Pochodzący z Torunia Igor Zgoliński został prezesem Izby Karnej Sądu Najwyższego

Adam Willma

Pochodzący z Torunia sędzia Igor Zgoliński został prezesem Izby Karnej Sądu Najwyższego. Decyzję podjął prezydent Karol Nawrocki. Nowy prezes przez niemal cztery lata był wcześniej wiceprezesem Sądu Okręgowego w Toruniu.

Postanowienie o powołaniu Igora Zgolińskiego na prezesa Izby Karnej zostało podpisane 20 listopada 2026, ale już od 12 czerwca sędzia był upoważniony do tymczasowego kierowania jej pracami. Zastąpił na tym stanowisku Zbigniewa Kapińskiego, który w maju został pierwszym prezesem Sądu Najwyższego.

Od Torfarmu do sądu

Igor Dominik Zgoliński urodził się w 1976 w Toruniu. W 1999 ukończył studia na Wydziale Prawa i Administracji UMK. W latach 2000–2003 Zgoliński odbywał pozaetatową aplikację sądową w Toruniu. Po zdaniu egzaminu sędziowskiego rozpoczął w czerwcu 2004 pracę asesora w Sądzie Rejonowym w Bydgoszczy, a w 2008 został sędzią tego sądu. Orzekał w sprawach karnych, pełnił także funkcję przewodniczącego wydziału. W 2011 został delegowany do Sądu Okręgowego w Bydgoszczy, gdzie rozpoznawał sprawy karne w postępowaniu odwoławczym. Trzy lata później otrzymał nominację na sędziego Sądu Okręgowego w Toruniu, aby w 2016 objąć funkcję wiceprezesa. W styczniu 2018 objął dodatkowo kierownictwo VII Wydziału Wizytacyjnego. Funkcję wiceprezesa sprawował do przejścia do Sądu Najwyższego w 2020.

W 2010 uzyskał doktorat na UMK, a w 2014 stopień doktora habilitowanego nauk prawnych. Obecnie jest profesorem uczelni w Instytucie Prawa i Administracji Uniwersytetu Pomorskiego w Słupsku. Ma w dorobku ponad 150 publikacji naukowych. Jest także wieloletnim wykładowcą Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury.

W listopadzie 2019 Krajowa Rada Sądownictwa rozpatrywała kandydatury na wolne stanowiska w Izbie Karnej SN. W konkursie uczestniczył również Zgoliński. Jego kandydaturę rekomendowała prof. Alicja Grześkowiak, ale pozytywne opinie wystawili mu też prezesi Sądu Apelacyjnego w Gdańsku, Sądu Okręgowego w Toruniu oraz dyrektor Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury. W głosowaniu 21 listopada 2019 Zgoliński uzyskał osiem głosów za, trzy przeciw i cztery wstrzymujące się. KRS zdecydowała o przedstawieniu prezydentowi jego kandydatury. W maju 2020 Zgoliński odebrał nominację do Sądu Najwyższego od prezydenta Dudy.


FOT. ARCHIWUM

Sędzia Igor Zgoliński został prezesem Izby Karnej Sądu Najwyższego

Spór o status sędziowski

Procedura powołania Zgolińskiego do SN odbyła się z udziałem Krajowej Rady Sądownictwa, której skład został ukształtowany po zmianach wprowadzonych w 2017. Sędziowskich członków Rady zaczął wybierać Sejm, co stało się przedmiotem sporu dotyczącego niezależności sądownictwa. Spór ten miał także bezpośrednie konsekwencje dla spraw rozpoznawanych przez Zgolińskiego. W 2021 trzyosobowy skład Izby Karnej Sądu Najwyższego uchylił jego postanowienie dotyczące odmowy przyjęcia wniosku o wznowienie postępowania. Sędziowie uznali, że z powodu sposobu nominacji Zgolińskiego doszło do nienależytej obsady sądu.

Podobne stanowisko zajął 25 lutego 2026 skład Izby Karnej. Uchylił postanowienie wydane przez Zgolińskiego i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania. W uzasadnieniu odwołano się do uchwały trzech połączonych izb SN ze stycznia 2020, dotyczącej skutków udziału w orzekaniu sędziów powołanych na wniosek KRS ukształtowanej po zmianach z 2017. Pojawiały się jednak przeciwne rozstrzygnięcia – we wrześniu 2024 sędzia SN Marek Motuk, rozpoznając wniosek o jego wyłączenie z innej sprawy, odmówił uwzględnienia tego żądania. W uzasadnieniu wskazał, że sam sposób powołania nie daje podstaw do zakwestionowania bezstronności Zgolińskiego.

W lipcu 2021 Zgoliński znalazł się wśród 109 sędziów z okręgów toruńskiego i włocławskiego, którzy podpisali apel dotyczący wykonywania orzeczeń Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Sygnatariusze wzywali m.in. do zaprzestania działalności Izby Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego.

Z kolei we wrześniu 2024 sędzia z Torunia uczestniczył w rozstrzygnięciu dotyczącym obsady kierownictwa Prokuratury Krajowej. Wraz ze Zbigniewem Kapińskim i Markiem Siwkiem podjął uchwałę, zgodnie z którą przepisy umożliwiające powrót prokuratora ze stanu spoczynku do czynnej służby nadal obowiązywały. Wynikało z niej, że powrót Dariusza Barskiego do służby i jego późniejsze powołanie na prokuratora krajowego były prawnie skuteczne. Stanowiska tego nie zaakceptowała Prokuratura Krajowa, która zakwestionowała prawidłowość składu wydającego uchwałę.

Wybór nowego prezesa

Kandydaturę Zgolińskiego na prezesa Izby Karnej zgromadzenie sędziów wyłoniło wiosną 2026. Według informacji „Rzeczpospolitej" do skutecznego przeprowadzenia wyboru potrzebne były trzy podejścia ze względu na brak kworum. Część sędziów powołanych do Sądu Najwyższego przed 2018 odmówiła udziału w zgromadzeniu. Zakwestionowali oni prawidłowość procedury wyboru kandydatów.

W ostatecznym głosowaniu Igor Zgoliński otrzymał zdecydowaną większość głosów. Prezydent Karol Nawrocki wybrał go spośród trzech przedstawionych mu kandydatów. ©℗

eprasa.pl 56c84ae3ef

ZABYTKI

Dom Kopernika zabiega o dodatkowe pieniądze

Daniel Ludwiński

Projekt „Fundamenty historii – modernizacja i zabezpieczenie Domu Mikołaja Kopernika" może pozytywnie wpłynąć na przyszłość najpopularniejszego toruńskiego muzeum. W planach jest zarówno wzmocnienie samej kamienicy, jak i wyeksponowanie odkrytych drewnianych reliktów.



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Dom Mikołaja Kopernika w Toruniu to najpopularniejsze muzeum

Niedawno w Domu Mikołaja Kopernika odbyło się spotkanie poświęcone zmianom, jakie czekają słynną kamienicę, która należała do rodziny wielkiego astronoma. Dom niezmiennie cieszy się dużym zainteresowaniem, ale wymaga stałego nadzoru - konieczne są prace związane z wzmocnieniem całej konstrukcji, gdyż jeszcze w 2024 roku stwierdzono pęknięcia murów w piwnicy jednej z oficyn.

- Ubiegamy się o dofinansowanie z Funduszy Norweskich i EOG. Przygotowujemy wniosek dotyczący procedury budowlanej, o której tak dużo mówiliśmy, a która jest związana z wzmocnieniem kamienicy i muru. Z drugiej strony, o czym już też informowaliśmy, dzięki tym pracom budowlanym uzyskamy także izbę piwniczną, w której chcielibyśmy pokazać odkryte w zeszłym roku relikty zabudowy drewnianej - mówi Michał Kłosiński, kustosz Domu Mikołaja Kopernika.

Odkrycie drewnianych pozostałości zabudowy datowanej jeszcze na XIII wiek było ostatnią sensacją badań prowadzonych w podwórzu działki, na której stoi kamienica przy ul. Kopernika. Projekt „Fundamenty historii – modernizacja i zabezpieczenie Domu Mikołaja Kopernika" zakłada ich wyeksponowanie, a także dalsze badania. - Relikty są obecnie poddawane procesowi konserwacji. Wróciłyby dokładnie w to same miejscu, w którym zostały odkryte i zostałyby pokazane tak, jak je odkryliśmy. Projekt zakłada też dokończenie procesu badań archeologicznych, bo te badania, które zostały przeprowadzone, były wykonane tylko w środkowej części podwórka kamienicy, natomiast czekają nas jeszcze badania zarówno w przedniej, jak i w tylnej części. Całość to perspektywa może nawet trzech lat albo i dłużej. Jeżeli otrzymamy dofinansowanie, to w przyszłym roku moglibyśmy ruszyć z projektem budowlanym, który we wczesnym etapie będzie zakładał wspomniane wzmocnienie fundamentów zarówno pod samym murem, jak i od strony oficyn. Do tego dojdą dalsze badania archeologiczne - wyjaśnia kustosz muzeum.

W mediach społecznościowych toruńskiego muzeum pojawił się ostatnio link do internetowej ankiety dotyczącej przyszłości Domu Mikołaja Kopernika. Wszyscy chętni mogą w niej zabrać głos na temat tego, co zmieniliby w muzeum, a także jakie wydarzenia skłoniłyby ich do tego, by odwiedzali je częściej. Ankieta ma też część poświęconą biletom i ich cenom.

- Jest to dobra okazja, by zapytać społeczeństwo, w jakim kierunku powinniśmy podążać i czy coś możemy zmienić. Pytamy o ceny biletów, o dostępność wystawy i samego muzeum. Czekamy na wszelkie odpowiedzi i zachęcamy do udziału w tej ankiecie, bo po prostu pomoże nam ona wyjść naprzeciw oczekiwaniom ludzi - nie kryje Michał Kłosiński.

Dom Mikołaja Kopernika jest bardzo cenną gotycką kamienicą mieszczańską, w której nawet więźba dachowa jest autentyczna i pochodząca ze średniowiecza. Kamienica faktycznie należała do rodziny Koperników - jej właścicielem był Mikołaj Kopernik starszy, ojciec astronoma. Wątpliwości co do tego, że był to dom rodzinny Koperników, nie ma, jednak z uwagi na fakt, że rodzina posiadała także dom przy Rynku Staromiejskim, nie można z całą pewnością powiedzieć, że to w niej dorastał przyszły uczony - najbardziej prawdopodobnym miejscem jego urodzenia jest jednak dzisiejszy Rynek Staromiejski 36.

Nie zmienia to faktu, że adres Kopernika 15 także jest wyjątkowym adresem na mapie Torunia.

©℗

REKLAMA 0011614475

NIERUCHOMOŚCI NA SPRZEDAŻ

Gmina Damasławek - wyciąg z I przetargu ustnego ograniczonego

Lp.	Położenie, księga wieczysta, oznaczenie nieruchomości, opis nieruchomości	Przeznaczenie w MPZP	Cena wywoławcza/ Wadium [zł]	Termin przetargu
1.	wieś Damasławek, gmina Damasławek. KW PO1B/00019483/5. Działka ewidencyjna nr 392 obręb Damasławek o pow. 4,0435 ha. Klasoużytki: RIIIa – 1,5796 ha, RIIIb – 1,0350 ha, RIVa – 0,5730 ha, RIVb – 0,8559 ha. Działka ewidencyjna nr 392 stanowi nieruchomość rolną w rozumieniu ustawy z dnia 11.04.2003 r. o kształtowaniu ustroju rolnego. Nieruchomość w kształcie wydłużonego wieloboku, całościowo użytkowana rolniczo o dość płaskim terenie. Granice nieruchomości zostały wznowione geodezyjnie. Nieruchomość objęta 2 umowami dzierżawy na czas oznaczony do dnia 31.08.2028r. W przypadku zbycia nieruchomości jej nabywca wstępuje z mocy prawa w stosunek dzierżawy w miejsce dotychczasowego Wydzierżawiającego, na zasadach określonych w art. 678 § 1 w związku z art. 694 Kodeksu cywilnego.	Nieruchomość zgodnie ze miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego wsi Damasławek (uchwała nr XVI/99/15 Rady Gminy Damasławek z dnia 2.11.2015 r.) znajduje się w strefie 23 RM – tereny zabudowy zagrodowej. Zgodnie z Planem ogólnym gminy Damasławek (uchwała nr XVI/99/15 Rady Gminy Damasławek), nieruchomość położona jest w strefie planistycznej 291SZ – strefa wielofunkcyjna z zabudową zagrodową. Nieruchomość posiada bezpośredni dostęp do drogi publicznej wojewódzkiej nr 251. Również możliwość dojazdu drogą gminną śródpolną ozn. ewid. nr 473.	742 059,00 zł (w tym 23% VAT) Wadium 40 000,00 zł	8.02.2027 roku godz. 9:00

I przetarg ustny ograniczony dla rolników indywidualnych na sprzedaż nieruchomości odbędzie się w sali nr 9 w Urzędzie Gminy Damasławek przy ul. Rynek 8, 62-110 Damasławek. Wadium wpłaca się najpóźniej **do 2 lutego 2027 roku** (wtorek) przelewem na niżej podany rachunek bankowy Gminy Damasławek nr 18 8959 0001 4200 0299 2000 0410 (w tytule wpłaty należy wpisać nr działki oraz imię i nazwisko).

Wymagane dokumenty wraz załącznikami określone w regulaminie przetargu należy przedłożyć najpóźniej do dnia **2 lutego 2027 roku.**

Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Damasławek oraz sołectwa wsi Damasławek, a także opublikowane na stronach internetowych Urzędu: www.gminadamaslawek.pl oraz Biuletynie Informacji Publicznej www.damaslawek.nowoczesnagmina.pl.

Dodatkowe informacje o przetargach można uzyskać w Urzędzie Gminy Damasławek, pokój nr 5 lub podany nr tel. 67 26 86 319 oraz adres e-mailowy: m.jaskolski@damaslawek.nowoczesnagmina.pl.

WÓJT
GMINY DAMASŁAWEK
/-/mgr Cyprian Wieczorek

ŚWIĄTECZNA ZBIÓRKA ŻYWNOŚCI

Święta bez pustej lodówki? W piątek i sobotę kup więcej i się podziel

Małgorzata Stempinska

W piątek i sobotę, 27 i 28 listopada, 30. Świąteczna Zbiórka Żywności odbędzie się w 2163 sklepach w całej Polsce. W naszym regionie będzie ich kilkadziesiąt.

Pani Joanna z Bydgoszczy co roku bierze udział w świątecznej zbiórce żywności. - Nie mam za wiele, ale inni mają mniej niż ja. Dlatego też skoro mogę pomóc, to z przyjemnością to robię. Do wózków za kasami wkładam zawsze produkty, które mają dłuższą datę ważności, czyli mąki, ryż, kaszę, majonez czy puszki z konserwami. Nie zapominam też o łakociach pod choinkę. Czekolada, pierniczki czy ciasteczka na pewno wywołają uśmiech na twarzach obdarowanych. Co roku włączam się też w akcję Caritas i kupuję wigilijne świecie na świąteczny stół. Warto pomagać! - opowiada nasza Czytelniczka.

Razem sprawimy, że święta będą lepsze

Dziś i jutro, 27 i 28 listopada, w 2163 sklepach w całej Polsce odbędzie się 30. Świąteczna Zbiórka Żywności. W naszym regionie wolontariusze Banków Żywności i organizacji partnerskich będą czekać na dary w kilkudziesięciu sklepach różnych sieci. Zachęcą klientów, by przy okazji świątecznych zakupów dołożyli do koszyka coś dla kogoś, kto sam nie może sobie na to pozwolić. Zebrana żywność trafi za pośrednictwem Banków Żywności do potrzebujących rodzin, seniorów i samotnych rodziców. - Przekazując produkty spożywcze, dajemy komuś nie tylko jedzenie, ale też poczucie bezpieczeństwa i wiedzę, że w trudnej chwili nie jest sam. Dla jednych to jedna puszka więcej w koszyku, dla innych kilka spokojnych dni w domu. Razem naprawdę możemy sprawić, że święta będą dla wielu rodzin lżejsze - mówi Beata Ciepła, prezes zarządu Federacji Polskich Banków Żywności.

Najpierw leki i czynsz, jedzenie na końcu

Pomoc Banków Żywności trafia do seniorów, osób z niepełnosprawnościami, samotnych rodziców, osób bez pracy, ale też do tych, których budżet zachwiała choroba, utrata zatrudnienia albo nagły wydatek. 61,9 proc. ankietowanych w ostatnim roku zrezygnowało z zakupu jedzenia, żeby wykupić leki lub zapłacić czynsz. 53,8 proc. kupowało żywność za pożyczone pieniądze. Najczęściej robiły to osoby w wieku 50-59 lat, czyli w czasie, gdy trzeba pomagać jednocześnie dorosłym dzieciom i starzejącym się rodzicom. Tylko co czwarty badany może codziennie zjeść ciepły posiłek do syta, a co siódmy robi to raz w tygodniu lub rzadziej. Najczęściej z koszyka znikają ryby i ich przetwory, mięso i wędliny oraz owoce i warzywa. ©℗

eprasa.pl 56c84ae3ef

OBYCZAJE

Andrzejkowe wróżby, czyli racjonalny jak Polak

Dorota Kowalska

Niby jesteśmy racjonalni, niby średnio wierzymy w działanie mocy nadprzyrodzonych, ale gdzieś tam z tyłu głowy kołacze nam, że „coś w tym jednak musi być". Andrzejki to dla nas dzisiaj sympatyczny rytuał, który pozwala oderwać się od codzienności, pobawić symboliką przyszłości, a przy okazji pośmiać się i pogadać z przyjaciółmi.



FOT. 123RF

Współczesne andrzejki są raczej elementem kultury popularnej niż aktem rzeczywistej wiary w przepowiednie. Większość osób traktuje je jako sympatyczny rytuał, który pozwala oderwać się od codzienności

Irena, po pięćdziesiątce: wykształcona, zapracowana, cały czas w biegu. A przy tym, co warto podkreślić, do bólu racjonalna. Z dziewczynami - znajomymi ze studiów, pracy - spotyka się co roku w andrzejki. Taką mają tradycję. Dzisiaj sama nie wie, dlaczego padło właśnie na ten wieczór. Marta, u której się organizują te babskie posiadówki, tak wymyśliła i zostało.

- Wosku nie lejemy, bo to ściema, a potem dużo sprzątania. Butów też już nie układamy, ale z tą wróżbą związana jest pewna historia – tak zaczyna.

Buty, o czym wiedzą wszyscy, którzy wróżą, układa się jeden za drugim w kierunku drzwi wyjściowych. Właścicielka buta, który pierwszy znajdzie się za progiem, najszybciej wyjdzie za mąż. Kiedyś wygrała Iwona. Usiadły potem na kanapie, Iwona miała dziwną minę. Wzięła oddech i przyznała, że w styczniu powie: „tak" swojemu chłopakowi. Żadna z nich o tym nie wiedziała. Popatrzyły na siebie.

- Czyli wróżba się spełniła! To czemu już butów nie układacie? – dopytuję.

- Jakoś tak! – wybucha śmiechem.

Wkładają za to do czapki karteczki z imionami chłopaków, ale też pewnymi cechami charakteru: „introwertyk", „narcyz", „żartowniś", „mruk", co tam im przyjdzie do głowy. Potem losują i już wiadomo, kogo spotkają w najbliższej przyszłości. Piszą też męskie imiona na ogromnym sercu z tektury, a z drugiej strony wbijają w serce szpilki. Te wskazują na Andrzejów, Wojtków, Marków, Adamów – czyli tych, którzy staną niebawem na ich drodze. Rzucają za siebie obierkami z jabłka. Lubią wróżbę ze „Słownikiem mitów i tradycja kultury" Władysława Kopylińskiego. - Wróżba jest prosta. Zamykasz oczy, otwierasz słownik na określonej stronie i wskazujesz na niej miejsce. Zawsze jest tam jakieś hasło. To swego rodzaju przepowiednia – tłumaczy. Jej kiedyś wyszło, że zostanie premierem. I najważniejsza z wróżb: filiżanki, a w nich ukryte rzeczy-symbole, coś co może zwiastować rychły ślub, macierzyństwo, podróż, kłopoty w pracy, pieniądze. Spotykają się od kilku nastu lat i z czasem, jak zauważa, zmieniły się ich marzenia. Dzisiaj najbardziej cieszą się z pieniążka ukrytego w filiżance, bo wiadomo, że to zapowiedź przypływu gotówki i z biletu lotniczego, ale któż nie tęskni za podróżą życia?!

- Mamy też sekretarza tych spotkań. Renia prowadzi dokładny dziennik. Zapisuje wszystkie wróżby, potem sprawdzamy, czy się sprawdziły – mówi Irena.

- I? – nie kryję ciekawości.

- Pół na pół – wzrusza ramionami.

Fajne są te ich andrzejkowe spotkania. Wypiją po lampce wina, coś zjedzą, pośmieją się, każda opowie, co u niej. Tak mówiąc szczerze, to jedyny czas w roku, kiedy mogą spokojnie posiedzieć. Każda z dziewczyn pracuje, każda ma masę obowiązków, więc umówić wszystkie w jednym miejscu i czasie nie jest łatwo. A tak, wiadomo, andrzejki są zajęte, już 1 stycznia można zamazać ten dzień w kalendarzu na czerwono.

Wyjaśnić niewyjaśnione

Jak wynika z badania SW Research, ponad 63 proc. Polaków deklaruje, że bierze udział w zabawach i tradycyjnych obrzędach związanych z andrzejkami, a 6,4 proc. Polaków twierdzi, że osobiście doświadczyło spełnienia wróżby, 7,3 proc. nie ma co do tego pewności, a 3 proc. zna dobrze kogoś, kto tego doświadczył.

Choć w naszym społeczeństwie, w kwestii wiary w „niezrozumiałe" (w tym również we wróżby i przesądy) dominuje postawa racjonalna (63 proc.), charakteryzująca się niewielkim zainteresowaniem zjawiskami nadprzyrodzonymi, to w opozycji do niej, spora część ankietowanych wierzy w działanie „tajnych mocy". Aż 20 proc. Polaków uważa, że wróżby i horoskopy to zjawiska, których nie można racjonalnie wyjaśnić, a w związku z tym w mniejszym lub większym stopniu, jest skłonna przyznać, że „coś jest na rzeczy". Co do samych andrzejek, antropolodzy nie są zgodni, co do źródeł pochodzenia andrzejkowych obrzędów. Jedni uważają, że zwyczaj ma swoje początki w starożytnej Grecji, drudzy wskazują mitologię skandynawską. Źródła historyczne podają, że zwyczaje andrzejkowe znane były w Europie już w okresie średniowiecza. Z zapisków Marcina Bielskiego – historyka i pisarza – wynika, że w Polsce pojawiły się już w 1557 r. Wówczas chodziło jednak nie o poznanie przyszłości, a o trochę swawoli przed adwentem, w którym katolicy rezygnują z hucznych imprez i innych przyjemności. Na polach często leżał już śnieg, zbiory zalegały w stodołach i piwnicach, ludzie więcej czasu spędzali w domach.

Pierwsze wróżby mogły mieć też charakter ogólnopogański, świadczy o tym chociażby magiczny klucz – atrybut Walesa, słowiańskiego boga zaświatów, a przecież przez dziurkę od klucza leje się wosk, ale nawiązań do słowiańskich wierzeń jest więcej. Na początku andrzejki obchodziły tylko panny, a wróżby dotyczyły przede wszystkim spraw miłosnych. Dzisiaj andrzejki , to przede wszystkim okazja do spotkań, rozmów i śmiechu.

– Współczesne andrzejki są raczej elementem kultury popularnej niż aktem rzeczywistej wiary w przepowiednie. Większość osób traktuje je jako sympatyczny rytuał, który pozwala oderwać się od codzienności i pobawić symboliką przyszłości – mówił w rozmowie z portalem www.wroclife.pl prof. Tomasz Grzyb, dziekan Wydziału Psychologii Uniwersytetu SWPS we Wrocławiu, który dostrzega jednak w kultywowaniu tego typu tradycji ważny aspekt społeczny. – Nawet jeśli robimy to z przymrużeniem oka, to sama formuła wróżby wciąż w pewnym sensie działa – bo daje pretekst do rozmowy o sprawach ważnych: o relacjach, marzeniach, planach, czasami obawach, jakie mamy. Andrzejkowe wróżby są więc mniej „magiczne", a bardziej „psychologiczne". To scenariusz, który jest pretekstem pozwalającym ludziom wyrazić to, o czym i tak myślą. W tym sensie nie tyle wierzymy w obrzędy, ile korzystamy z nich jako z bezpiecznego, tradycyjnego narzędzia do opowiadania o sobie – dodaje profesor.

Bo praktykowanie – nawet jeśli nie do końca wierzymy w istnienie otaczającej nas sfery magicznej, a tym bardziej w możliwości jej oddziaływania na naszą przyszłość – ma istotny wpływ na sferę psychiczną człowieka.

– Wiara w to, co niewytłumaczalne, pomaga ludziom porządkować doświadczenia, które wywołują lęk, niepewność albo poczucie braku kontroli. To mechanizm radzenia sobie. Jeśli świat wydaje się chaotyczny, łatwiej jest przyjąć, że istnieje jakaś „ukryta logika" czy dodatkowy wymiar rzeczywistości – tłumaczy prof. Tomasz Grzyb.

Badania psychologów potwierdzają, że ludzie do rozumienia świata potrzebują nie tylko suchych, sprawdzonych informacji, ale również narracji, które pomagają zmniejszyć stres, wzmocnić poczucie sensu i dać nam nadzieję w trudniejszych momentach. - Im bardziej świat staje się skomplikowany, tym większa jest potrzeba prostych odpowiedzi. Wróżki, horoskopy czy jasnowidze dają to, czego brakuje w racjonalnej codzienności: obietnicę porządku i sensu. Ludzie szukają przewidywalności, a nauka – choć skuteczna w rozwiązywaniu wielu problemów – rzadko udziela odpowiedzi natychmiastowych i jednoznacznych – precyzuje dziekan Wydziału Psychologii. – W tej przestrzeni niepewności rozwija się wiara w „pozanaukowe" źródła wiedzy. Warto pamiętać, że to nie zawsze jest naiwność – często to próba radzenia sobie z lękiem, utratą kontroli czy kryzysem życiowym. Dla części osób kontakt z wróżką jest bardziej formą wsparcia emocjonalnego niż faktycznym przekonaniem o nadprzyrodzonych mocach – dodaje.

Prawda jest taka, że choć nie rozstajemy się ze smartfonem, robimy zakupy przez internet, nie wyobrażamy sobie jazdy autem bez nawigacji satelitarnej, plotkujemy ze znajomymi na Facebooku, to jednak wielu z nas wierzy we wróżby, przesądy i zabobony: na rozbite lustro patrzymy z przerażeniem, a w piątek trzynastego najchętniej w ogóle nie wychodzilibyśmy z domu.

Raczej szczęście niż pech

Ponad połowa respondentów z sondażu CBOS-u (54 proc.) wierzy w przynajmniej jeden z 10 przesądów, o które pytali ankieterzy. Wiarę w co najmniej pięć zadeklarowało 17 proc., 13 proc. - wierzy w trzy lub cztery przesądy, a blisko co czwarty - 24 proc. przynajmniej w jeden lub dwa. Tylko 14 proc. ogółu badanych nie ulega żadnej z przesądnych praktyk, o które pytało CBOS.

Nieco częstsza jest wiara w przesądy zwiastujące powodzenie - 44 proc., niż te, które uchodzą za zły omen - 40 proc. badanych. Najpopularniejsze jest trzymanie kciuków. W to, że taki gest może przynieść powodzenie, wierzy blisko jedna trzecia - 29 proc. badanych, ale od czasu do czasu stosuje go blisko trzy czwarte - 72 proc. badanych. Blisko trzech na pięciu - 57 proc. respondentów odpukuje w niemalowane drewno, a ponad połowa - 53 proc. przyznaje, że zdarza im się chuchać na znalezioną monetę.

Co czwarty respondent żywi wiarę, że szczęście może przynieść kominiarz, widząc go blisko połowa - 49 proc. łapie się za guzik. Co piąty dorosły Polak za zwiastun szczęścia uznaje znalezienie czterolistnej koniczyny. Niewielu respondentów mniej (18 proc.) wierzy w szczęśliwą moc talizmanów, a za zapowiedź niepowodzenia uznaje podanie ręki przez próg. Zarazem co trzeci (34 proc.) zwraca uwagę, by się przez próg nie przywitać.

Jedna szósta (16 proc.) wierzy w negatywną moc trzynastki, podczas gdy co dziewiąty badany (11 proc.) wierzy, że siódemka przynosi szczęście. Tyle samo za zły znak uważa wstanie z łóżka lewą nogą. Najczęstsze omeny wróżące niepowodzenie, w które wierzą ankietowani, to stłuczenie lustra (25 proc.) i czarny kot przebiegający drogę (22 proc.).

Najbardziej przesądni są renciści, bezrobotni, robotnicy niewykwalifikowani, pracownicy usług i gospodynie domowe, osoby w wieku 45-54 lat. Pod względem miejsca zamieszkania najbardziej przesądni są respondenci z miast liczących 100-500 tys. mieszkańców. W magiczną siłę przedmiotów lub zachowań częściej wierzą kobiety niż mężczyźni. Wiara w przesądy maleje wraz ze wzrostem wykształcenia oraz wysokością dochodów. ©℗

eprasa.pl 56c84ae3ef

FOKUS

• **27 i 28 listopada Banki Żywności** w 2163 sklepach w całej Polsce organizują 30. Świąteczną Zbiórkę Żywności

POLITYKA

Uśmiech proszę, czyli jak zdjęcia nakręcają polską politykę

Nic tak nie nakręca debaty publicznej, jak zdjęcia publikowane w mediach społecznościowych. A to Grzegorz Braun z Michałem Dworczykiem, a to Tomasz Sakiewicz w salonie kosmetycznym

Dorota Kowalska

Dzisiaj, w dobie telefonów komórkowych, nikt nie może czuć się bezpiecznie, bo zdjęcie może zrobić zwykły przechodzień, kolega, wróg albo sprytny dziennikarz. Potem wrzucić fotę do mediów społecznościowych i robi się afera.

Ostatnio czujność stracił Michał Dworczyk, jeden z najbliższych współpracowników Mateusza Morawieckiego: polityk inteligentny, pracowity i doświadczony.



FOT. X/GRZEGORZ BRAUN

Grzegorz Braun z Konfederacji Korony Polskiej na wspólnym zdjęciu z Michałem Dworczykiem z Rozwoju Plus

Braun rozgrywa prawicę

I tak Grzegorz Braun, który uwielbia robić sobie selfie z innymi politykami prawicy, opublikował na X zdjęcie z obrad Parlamentu Europejskiego. Obok siedzi nie kto inny, a właśnie Michał Dworczyk z Rozwoju Plus.

„W miarę postępów Konfederacji Korony Polskiej walka z »braunizacją« zaostrza się, ale tymczasem w parlamencie eurokołchozowym dzień jak co dzień" – napisał europoseł Braun, bo wiadomo, że takie zdjęcia to dla niego bonus. Wyborcy pomyślą: „Nie taki ten Braun zły, skoro inni koło niego siedzą i jeszcze foty sobie z nim robią".

Dworczyk na publikację Brauna zareagował błyskawicznie. „Żeby nie było wątpliwości: miejsce siedzenia podczas głosowań w PE nie zmienia linii politycznej Rozwoju Plus. Na marginesie, to zabawne, że w tym tygodniu jeden poseł PiS zaatakował mnie za to, że przez pewien czas moim adwokatem był Ryszard Kalisz, a drugi poseł PiS za to, że mam zdjęcie z Grzegorzem Braunem. Urocze" – napisał w mediach społecznościowych. „A mówiąc poważnie – to naprawdę szkoda, że tak wielu ludzi nie rozumie lub nie chce zrozumieć, że z innym człowiekiem, nawet gdy fundamentalnie się z nim nie zgadzasz, można normalnie rozmawiać. Można być uprzejmym, niezależnie od poglądów. Właśnie do tego doprowadziła polaryzacja i hejt, które wykorzystują dwie największe partie oraz ich wyznawcy" – dodał jeszcze Dworczyk.

Niby prawda, chociaż w przypadku Grzegorza Brauna i ludzie z jego środowiska politycznego już niekoniecznie, bo jak to stwierdził wicepremier i szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz, on też siedział w Sejmie obok Janusza Korwin-Mikkego i nigdy sobie z nim selfie nie robił.

Sakiewicz i jego pedicure

Nieostrożny w ostatnim tygodniu był Tomasz Sakiewicz, szef TV Republika. Od dziesięciu tygodniu trwa protest przed siedzibą Trybunału Konstytucyjnego. Współorganizuje go środowisko związane z Telewizją Republika, która regularnie relacjonuje wydarzenia, a dziennikarze stacji nieustannie trąbią o „zamachu stanu" dokonanym przez rząd Donalda Tuska. Tymczasem Katarzyna Kolenda-Zalewska, dziennikarka Faktów TVN, zobaczyła Tomasza Sakiewicza, jak w czasie protestu przed Trybunałem korzystał z usług salonu kosmetycznego. Salon znajduje się około 200 metrów od miejsca demonstracji. Postanowiła zabieg kosmetyczny, a raczej oczekiwanie na niego, uwiecznić.

„Kiedy protestujący przed siedzibą Trybunału Konstytucyjnego »marzną dla Polski«, Tomasz Sakiewicz, szef TV Republika, tuż obok oddaje się zabiegom pielęgnacyjnym w salonie kosmetycznym. (...) Najwyraźniej to, co politycy PiS nazwali »zamachem stanu«, nie jest na tyle dotkliwe, by przeszkodzić w zrobieniu pedicure" – napisał tvn24.pl.

Cóż, politykom czasami brakuje rozwagi, czasami zdrowego rozsądku, czasami ostrożności, a jak to mówią: „Kto się nie strzeże, ten w biedę wlezie".

POLITYKA

Pieniądze dla Trybunału z nowego źródła

oprac. Karolina Wrońska

Donald Tusk zdecydował, aby Bank Gospodarstwa Krajowego zapewniał finansowanie Trybunału Konstytucyjnego.

Rzecznik rządu Adam Szłapka poinformował w czwartkowym wpisie na platformie X, że „premier Donald Tusk wydał dyspozycję, by Bank Gospodarstwa Krajowego zapewniał finansowanie Trybunału Konstytucyjnego". Dodał, że „środki na ten cel zabezpieczy minister finansów". „Państwo musi działać" – podkreślił Szłapka.

Niedługo później – również na X – wicepremier, minister finansów i gospodarki Andrzej Domański potwierdził, że otrzymał od szefa rządu „polecenie zabezpieczenia finansowania Trybunału Konstytucyjnego". „Blokada rachunków przez NBP nie może paraliżować państwa" – dodał szef MF.

Domański dodał, że środki zapewnione zostaną za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego (BGK).

BEZPIECZEŃSTWO

MON planuje strefę zakazu lotów na wschodzie

oprac. Karolina Wrońska

Wiceszef MON Cezary Tomczyk zapowiedział, że rząd do końca roku chce uregulować strefę zakazu lotów przy wschodniej granicy, by ułatwić pracę pilotom.

Tomczyk zapowiedział utworzenie strefy zakazu lotów wzdłuż wschodniej granicy Polski. Ma ona ułatwić wojsku reagowanie na rosyjskie pociski i drony naruszające polską przestrzeń powietrzną. Po wprowadzeniu tzw. identyfikacji pozytywnej pilot może rozpoznać intruza na podstawie danych radarowych i zdecydować o jego zestrzeleniu bez identyfikacji wzrokowej. Rząd pracuje nad strefami SOP1, obowiązującą całodobowo, oraz SOP2, czynną od godziny 22 do 6.

Rozporządzenia mają wejść w życie pod koniec grudnia lub na początku stycznia 2027 r. Tomczyk zaznaczył też, że NATO nie zgadza się na zestrzeliwanie rosyjskich rakiet nad Ukrainą, ponieważ taka decyzja wymagałaby zgody całego Sojuszu.

KRÓTKO

Gdańsk

Matka i syn w szpitalu po zatruciu czadem

15-latek i jego 54-letnia matka trafili do szpitala po podtruciu tlenkiem węgla w mieszkaniu przy ul. Słowackiego w Gdańsku. Do zdarzenia doszło w nocy z 25 na 26 listopada. Chłopiec stracił przytomność, natomiast kobieta była przytomna. Pomimo wcześniejszego wietrzenia mieszkania strażacy nadal stwierdzili w nim obecność tlenku węgla.

Sosnowiec

Zarzuty dla kolejnego duchownego

Prokuratura Okręgowa w Sosnowcu postawiła kolejnemu duchownemu diecezji sosnowieckiej zarzuty dotyczące przestępstw seksualnych wobec dwóch osób. Czyny miały zostać popełnione w 2009 i 2011 roku, z wykorzystaniem zależności pokrzywdzonych i przemocy fizycznej. Jedną z nich była małoletnia dziewczynka, drugą dorosła kobieta. Kapłan nie przyznał się do winy i odmówił wyjaśnień. Został objęty dozorem policji oraz zakazem kontaktu z pokrzywdzonymi i pracy z małoletnimi. Grozi mu do ośmiu lat więzienia. Diecezja zakazała mu publicznego sprawowania sakramentów i zadeklarowała współpracę ze śledczymi.

Łódź

Zaatakował nożem, bo był posądzony o kradzież

Prokuratura zarzuciła 38-latkowi ugodzenie nożem mężczyzny, który oskarżył go o kradzież narzędzi. Rana zagrażała życiu 48-latka. Podejrzany usłyszał zarzut spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu i został aresztowany na trzy miesiące. Grozi mu do 20 lat więzienia.



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Premier Donald Tusk mówi o 50 wetach, ale milczy o tym, że kilkanaście zawetowanych ustaw prezydent Karol Nawrocki podpisał po ich poprawieniu

RAFAŁ LEŚKIEWICZ
rzecznik prezydenta

eprasa.pl 56c84ae3ef

RZYM

Włoscy biskupi publikują raport o pedofilii w Kościele. Dane są niepełne

oprac. Anna Nagel

Włoski Episkopat opublikował pierwszy krajowy raport na temat pedofilii w Kościele. W latach 2001–2021 zgłoszono 356 sprawców i 385 nieletnich ofiar. Stowarzyszenie ofiar krytykuje raport.

Podczas obrad plenarnych w Asyżu włoscy biskupi przedstawili wyniki pilotażowego badania dotyczącego nadużyć seksualnych w Kościele. Na podstawie danych z archiwów 133 z 226 diecezji ustalono, że w latach 2001-2021 czynów pedofilskich dopuściło się 356 księży, nauczycieli religii i katechetów, a ofiarami padło 385 nieletnich.

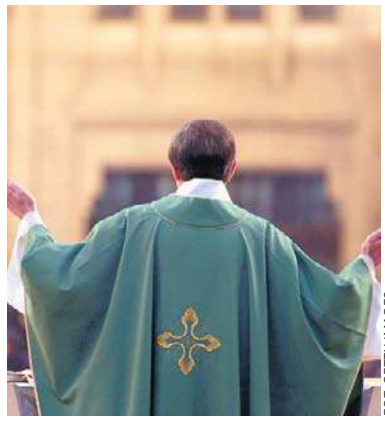
Jak podkreśla „La Repubblica", publikacja raportu jest ważnym krokiem, który wiele episkopatów na świecie wykonało już wcześniej. Jednocześnie sami biskupi przyznają, że przedstawione dane są niepełne. W badaniu nie uczestniczyło wiele diecezji z centralnych i południowych Włoch, a raport obejmuje jedynie zgłoszenia od 2001 roku, kiedy po ujawnieniu skandali w USA papież Jan Paweł II nakazał dokładniejsze monitorowanie takich spraw.

Nie uwzględniono również przypadków rozpatrywanych wyłącznie przez świecki wymiar sprawiedliwości ani tych, które nigdy nie zostały zgłoszone. Sekretarz generalny Konferencji Episkopatu Włoch abp Giuseppe Baturi zapowiedział dalsze badania, które mają także uwzględnić głos ofiar.

Przewodniczący włoskiego episkopatu kard. Matteo Zuppi oświadczył, że nadużycia popełnione przez duchownych i osoby konsekrowane są „otwartą raną w ciele Kościoła", z powodu której Kościół odczuwa wstyd i nie zamierza tego ukrywać.

Raport spotkał się z krytyką organizacji zrzeszających ofiary. Stowarzyszenie Sieć Nadużyć, powołując się na własne archiwum, podało znacznie wyższe dane: 1357 sprawców i 4773 ofiary.

PAP



FOT. GETTY IMAGES

Raport włoskiego episkopatu obejmuje lata 2001-2021 i nie pokazuje pełnej skali nadużyć

WASZYNGTON

Brak dowodów, że za romansem szefa Nvidii stały chińskie służby

oprac. Anna Nagel

Brak dowodów, że romans chińskiej menedżerki z Jensenem Huangiem z Nvidii był operacją chińskiego wywiadu – podał „Wall Street Journal".

Amerykańskie służby oceniają, że relacja Alice Huang i prezesa Nvidii Jensena Huanga mogła mieć charakter romantyczny, a nie być elementem chińskiej operacji wywiadowczej. Ocena może się jednak zmienić wraz z pojawieniem się nowych informacji.

Podczas tajnego briefingu dla pracowników Kongresu USA przedstawiciele służb przekazali, że chińskie ministerstwo bezpieczeństwa państwowego zwróciło się do Alice Huang o informacje, a ona podczas romansu pozostawała w kontakcie z chińskim wywiadem. Amerykanie nie mają jednak dowodów, że przekazała mu istotne dane. Jej mąż Kang Wei miał natomiast współpracować z chińskimi służbami.

Sojusznicy prezesa Nvidii podkreślają, że nie ma podstaw, by uznać kobietę za szpiega ani twierdzić, że Nvidia wiedziała o domniemanym przemycie chipów do Chin. Część urzędników uważa jednak, że romans wpływowego biznesmena z osobą powiązaną z wywiadem stanowił zagrożenie dla bezpieczeństwa USA. Służby i rada dyrektorów Nvidii badają, czy relacja miała związek z nielegalnym eksportem układów scalonych do Chin.

Huang, przywrócony na stanowisko po interwencji Donalda Trumpa, przeprosił pracowników. W grudniu ma zeznawać przed komisjami Kongresu. **PAP**

BRUKSELA

Negocjacje budżetu UE: Costa wzywa liderów do zgody

oprac. Anna Nagel

Szefowie państw i rządów UE zebrali się w czwartek w Brukseli, by rozmawiać o budżecie Unii na lata 2028-2034 oraz finansowaniu Ukrainy. Omawiać będą kompromisową propozycję szefa Rady Europejskiej Antonio Costy, która ma wyjść naprzeciw oczekiwaniom zwolenników i przeciwników cięć w budżecie.

Antonio Costa zaznaczył, że celem rozpoczynającego się wczoraj w Brukseli spotkania jest przybliżenie przywódców do porozumienia w trzech kluczowych kwestiach. – Po pierwsze: ogólna wielkość budżetu. Po drugie: podział środków pomiędzy poszczególne priorytety budżetowe. Po trzecie: wypracowanie zrównoważonego i skutecznego zestawu nowych źródeł dochodów, co pozwoli utrzymać składki krajowe na rozsądnym poziomie – wymienił szef Rady Europejskiej.

Zdaniem Costy nowy budżet powinien umożliwić wspieranie regionów, zwiększenie inwestycji w bezpieczeństwo i obronność, poprawę konkurencyjności oraz reagowanie na oczekiwania obywateli, m.in. dotyczące cen energii i mieszkalnictwa. Jednocześnie składki państw członkowskich muszą pozostać na rozsądnym poziomie. Rozmowy mają dotyczyć ogólnej wielkości budżetu, podziału pieniędzy między priorytety oraz nowych źródeł dochodów.

Punktem wyjścia jest propozycja Costy zakładająca zmniejszenie budżetu o 10 proc. wobec pierwotnego projektu. Bez zmian miałyby pozostać środki na rolnictwo, natomiast niewielkie cięcia objęłyby fundusze dla regionów. Wydatki na obronność miałyby spaść ze 115,7 mld do 81,2 mld euro, a Fundusz Konkurencyjności zostałby zmniejszony o 15 proc., z 398 mld do 336 mld euro.



FOT. PAP/EPA/OLIVIER HOSLET

Aby osiągnąć jednomyślność, przywódcy muszą wzajemnie się wysłuchać i uwzględnić stanowiska pozostałych – mówił Costa

Premier Czech Andrej Babisz sprzeciwił się łączeniu finansowania Ukrainy z polityką spójności. Zapowiedział, że Czechy będą walczyć o środki na rozwój regionów, ponieważ polityka ta służy wyrównywaniu poziomu życia w UE. Wskazał przy tym na potrzeby inwestycyjne kraju, m.in. w drogi, szpitale i ochronę zdrowia. Jego zdaniem wsparcie dla Ukrainy powinno być przedmiotem odrębnych negocjacji.

Odmienne stanowisko przedstawił prezydent Litwy Gitanas Nauseda, który opowiedział się za powiązaniem finansowania Ukrainy z negocjacjami dotyczącymi wieloletniego budżetu. Argumentował, że obie kwestie dotyczą solidarności, zarówno z Ukrainą, jak i między państwami UE. Zaapelował o zwiększenie wsparcia finansowego i wojskowego dla Kijowa, aby mógł on prowadzić przyszłe rozmowy z Rosją z pozycji siły.

Nauseda skrytykował także zmniejszenie kopert krajowych i brak dodatkowej pomocy dla regionów przy wschodniej granicy Unii. Przyznał jednak, że porozumienie budżetowe powinno zostać zawarte do końca roku.

Zastrzeżenia zgłosił również premier Holandii Rob Jetten. Ocenił, że obecna propozycja jest nie do przyjęcia dla holenderskich podatników i powinna zostać ograniczona. Według niego budżet musi wyraźniej odpowiadać na wyzwania związane z bezpieczeństwem, konkurencyjnością i migracją. Jetten zadeklarował gotowość do długich negocjacji, podkreślając, że ważniejsze od szybkiego zakończenia rozmów jest wypracowanie dobrego porozumienia.

PAP

LONDYN

Nie żyje Andy Taylor – współautor hitów Duran Duran

Kazimierz Sikorski

Nie żyje Andy Taylor, wieloletni gitarzysta grupy Duran Duran – jednej z największych gwiazd brytyjskiej muzyki lat osiemdziesiątych.

Koledzy z zespołu napisali, że muzyk zmarł w domu, otoczony rodziną, po długiej walce z rakiem prostaty. „W moim sercu jest teraz wielka dziura w kształcie Andy'ego Taylora. Nigdy się nie zasklepi. Nie pozwolę na to" – zadeklarował wokalista grupy Simon Le Bon w oświadczeniu opublikowanym na stronie zespołu. Pozostali muzycy grupy napisali: „Andy był z nami od samego początku naszej historii. Od momentu, gdy przyjechał do Birmingham z północno-wschodniej Anglii z gitarą i niezachwianą wiarą w to, kim możemy się stać, wnosił do naszej muzyki pozostawiające trwały ślad ogień i zadziorność".

Dodali, że jego gra była siłą napędową utworów, dzięki którym koncertowali na całym świecie. A jego dowcip pomagał zespołowi twardo stąpać po ziemi i nadawał grupie wyrazisty charakter przez wszystkie lata.

Członkowie Duran Duran dodali, że myślami są z jego żoną Tracey, dziećmi – Georginą, Isabellą, Bethany i Andrew – oraz wnukiem Albiem.

Żona Andy'ego, Tracy, nazwała go opoką rodziny i dodała, że będziemy za nim tęsknić każdego dnia.

Diagnozę muzyk usłyszał w 2018 roku. Publicznie poinformował o niej cztery lata później.

eprasa.pl 56c84ae3ef

Grudziądz

• **Dyżur reportera**
tel. 697 772 052 (w g. 10-14)

WEEKEND

Festiwal komiksu po raz pierwszy w naszym mieście. Dokąd jeszcze warto pójść?

(DD)

W sobotę i niedzielę w Grudziądzu gościć będą rysownicy i scenarzyści komiksowi. Zobaczcie jakie jeszcze wydarzenia polecamy na weekend.

Centrum wydarzeń pierwszego Grudziądzkiego Festiwalu Komiksu będzie gmach muzeum przy ul. Wodnej 3/5. Na festiwal przyjedzie kilkunastu polskich rysowników i scenarzystów komiksowych, m.in. Zbigniew Larwa, który ilustruje nowe przygody Tytusa, Romka i A'Tomka oraz Mieczysław Fijał, współtwórca nowych opowieści ze świata Kajka i Kokosza. Będzie okazja, aby z nimi się spotkać, porozmawiać, zdobyć autograf. Swoje stoiska mieć będą wydawcy komiksów.

Festiwal rozpocznie w sobotę o g. 10.30 otwarciem wystawy „Ikony polskiego komiksu". Po tym rozpoczną się panele dyskusyjne, a o g. 12 także zajęcia warsztatowe. W niedzielę wystawę i stoiska wydawców zwiedzać będzie można od g. 10, a warsztaty ruszą o 10.30. W sobotę impreza trwać będzie do g. 17, a w niedzielę do 15.30.

Inne wydarzenia:

● Zespół Ponad Chmurami zagra w piątek, w klubie „Akcent". Będzie to koncert promujący album „Zaprowadź mnie". Początek o g. 19.30. Bilety po 100 zł.

● Jeden z najlepszych komików w kraju, Rafał Rutkowski przyjeżdża ze swoim programem „Wehikuł czasu". Występ w sobotę, o g. 18 w CK Teatr. Bilety po 80 zł, do nabycia tylko na portalu kupbilecik.pl

● W sobotę o g. 11 w Spichlerzu 57, rozpocznie się otwarte spotkanie „Porozmawiajmy po męsku" o zdrowiu intymnym i profilaktyce, które poprowadzi Dominika Głąbińska. Wstęp bezpłatny.

● Charytatywny bieg dla Patryka „Tam i z powrotem" zaplanowano na niedzielę, o g. 12. Start z parkingu leśnego przy rodzie ks. Popiełuszki. Dystans? Jaki chcesz - można zawrócić w każdej chwili. Warunkiem udziału jest datek na leczenie i rehabilitację 29-letniego Partyka z Grudziądza, który został ciężko ranny w wypadku samochodowym.

● Na piątkowy spektakl „Kiedy kota nie ma..." i niedzielny koncert śląskich szlagierów nie ma już biletów. ©℗

GMINA GRUDZIĄDZ

Opłaty za śmieci. Jest drogo, a będzie drożej

Aleksandra Pasis

51 zł od osoby za wywóz śmieci od stycznia płacić będą mieszkańcy gminy Grudziądz. Podwyżkę z 48 zł jednogłośnie przegłosowali radni.



FOT. PIOTR BILSKI

O 3 zł za osobę miesięcznie wzrosną opłaty w gminie Grudziądz

Przed głosowaniem nad nową stawką nie było dyskusji. Propozycję wójta poparli wszyscy radni gminy (nieobecni byli Paulina Jabłońska i Magdalena Tesmer) .

Jak czytamy w uzasadnieniu uchwały, system gospodarowania odpadami komunalnymi nie bilansuje się. W tym roku zabraknie miliona zł. I wg szacunków urzędników, w przyszłym roku byłoby podobnie.

Z czego wynika wzrost kosztów? W uzasadnieniu uchwały o podwyżce czytamy: „(...)z uwagi na znaczący wzrost odbieranych odpadów komunalnych od mieszkańców oraz wzrost kosztów zagospodarowania odpadów komunalnych bezpośrednio ponoszonych przez samorząd na podstawie zawartych porozumień z gminą - miasto Grudziądz".

W gminie Grudziądz na podstawie złożonych deklaracji zamieszkuje 12438 osób (zgodnie z danymi GUS-u na koniec 2025 r. gmina miała 14080 mieszkańców).

Przy nowej stawce wpływy do budżetu gminy w skali roku wynieść mają ponad 7,6 mln zł. Na ponad 1 mln zł szacowane są wpływy z wywozu śmieci z nieruchomości niezamieszkałych. W sumie daje to ponad 8,7 mln zł.

Koszty funkcjonowania całego systemu wyniosą ok. 10 mln zł. Aby został zbilansowany brakuje ok. 1,3 mln zł. „Dziura" zostać ma zasypana ze środków własnych gminy.

W gminie Grudziądz są mieszkańcy, którzy nie płacą za śmieci. Łączna zaległość z tego tytułu na 16 listopada br. wynosi ponad 2,2 mln zł! Sołectwa, które zalegają najwięcej to Nowa Wieś, Biały Bór i Turznice.

Przypomnijmy: zgodnie z deklaracjami prezydentów Grudziądza, podwyżki za śmieci na 2027 r. w mieście nie będzie. Nadal obowiązywać ma stawka 42 zł od osoby. ©℗

KRÓTKO

Gospodarka komunalna

Inwestycje OPEC-u mają być naśladowane w kraju

Po uruchomieniu kotła na luźną słomę, OPEC Grudziądz ponad 40 proc. ciepła produkuje ze słomy. To paliwo, które ma same zalety: jest dostępne na miejscu, tanie (2-krotnie tańsze niż węgiel i 3-krotnie tańsze niż gaz) i odporne na zawirowania cen na rynkach międzynarodowych.

- W Grudziądzu działa ciepłownia, która w istotnym stopniu jest oparta o biomasę agro. Jest modelowym przykładem jak może wyglądać transformacja sektora ciepłowniczego - chwali Miłosz Motyka, minister energii, który wczoraj gościł w Grudziądzu.

OPEC jest liderem transformacji ciepłownictwa i o tym jak realizowane w Grudziądzu pomysły przenieść do innych miast rozmawiano podczas konferencji, której organizatorem była Izba Gospodarcza Ciepłownictwo Polskie. **(DD)**

CENTRUM

Bezdomny uprzykrza życie kupcom i klientom na targowisku

Aleksandra Pasis

Mężczyzna grozi, dewastuje stoiska, podrzuca zdechłe ryby... Kupcy i administracja mają dość. Handlowcy uważają, że interwencje policji nie są wystarczające.

Do takich incydentów dochodzi na największym w mieście targowisku przy ul. Kosynierów Gdyńskich.

Jak mówi Jagoda Szczerbowska z Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Nieruchomościami, które administruje targowiskiem, do eskalacji zachowań bezdomnego mężczyzny doszło w niedzielę, 22 listopada gdy odbywała się giełda oraz we wtorek, 24 listopada w dzień targowy. Na miejsce wzywana była policja. Kupcy nie są jednak zadowoleni z tego jak zakończyły się te interwencje.

- Problem z bezdomnym zaczął się w czerwcu. Zaczepia kupujących, sprzedających, wyłudza jedzenie. Odmowa wywołuje agresję. Przeklina, wyzywa, regularnie spożywa alkohol. Niszczy stoły wyrywając je z betonu, nanosi na nie śmieci, pali ognisko na terenie targowiska - treść informacji jaką dostał od jednej z osób handlujących na targowisku, podczas sesji rady miejskiej odczytał Krzysztof Kosiński, radny PiS. Dodał, że handlujący obawiają się zeznawać i zgłaszać na policję, gdyż mężczyzna im grozi.

Oburzenia podczas sesji nie krył Maciej Glamowski, prezydent Grudziądza: - Sprawa jest doskonale znana policji i straży miejskiej. To co mogę zrobić, to wydać polecenie, aby w najbliższy piątek, 27 listopada, w dzień targowy było więcej patroli strażników miejskich. (...) Z tego co zostało mi przekazane, interwencje policji były, ale mieszkańcy nie byli z nich zadowoleni, ponieważ patrole odjeżdżały nie rozwiązując sytuacji. Tak nie powinno być. Zamierzam o tym porozmawiać z komendantem, by wspomóc poczucie bezpieczeństwa wśród osób handlujących.

Do kolejnej interwencji policji wobec tego mężczyzny policji doszło wczoraj rano. Za zakłócanie porządku publicznego 57-latka ukarano mandatem w wysokości 500 zł. To kolejny już mandat jakim go ukarano.

- W dniach od 22 do 26 listopada podejmowaliśmy pięć interwencji wobec 57-letniego mężczyzny będącego się w kryzysie bezdomności. W sprawie z wtorku, 24 listopada prowadzimy postępowanie dotyczące zakłócania porządku publicznego i spokoju oraz zniszczenia mienia o wartości poniżej 800 zł - wyjaśnia mł. asp. Łukasz Rosada z grudziądzkiej policji. - Przesłuchujemy świadków, sprawdzamy monitoring. Zapewniam, że podczas interwencji podejmujemy adekwatne środki do zdarzenia.

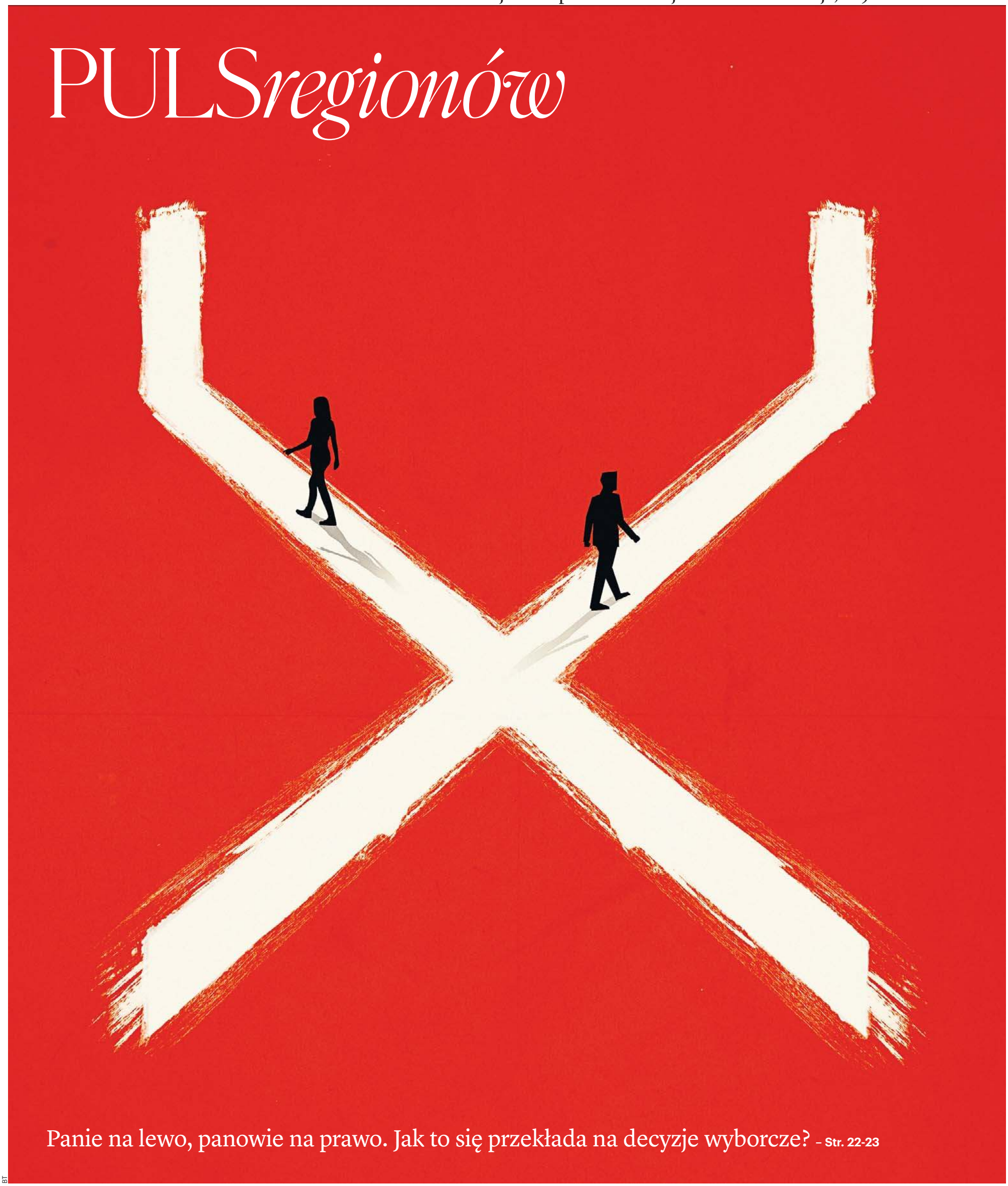
MPGN wydało nakaz opuszczenia targowiska przez awanturnika oraz zakaz prowadzenia przez niego handlu (wcześniej mężczyzna ten prowadził drobny handel na rynku i nie było z nim problemów).

Administracja targowiska zachęca: „Zwracamy się z prośbą do wszystkich handlujących i odwiedzających targowisko o zgłaszanie wszelkich niepokojących sytuacji, aktów agresji, gróźb czy niszczenia mienia. Nie pozostawajmy obojętni. Każde takie zdarzenie należy niezwłocznie zgłosić odpowiednim służbom, a także poinformować zarządcę targowiska. Reagowanie pozwala nam skuteczniej dbać o bezpieczeństwo wszystkich osób." ©℗

eprasa.pl 56c84ae3ef

Kujawsko-pomorskie Trójmiasto. Dziś fantazja, za 50 lat fakt?– **Str. 26-27**

PULS *regionów*



Panie na lewo, panowie na prawo. Jak to się przekłada na decyzje wyborcze? – **Str. 22-23**

BT

eprasa.pl 56c84ae3ef

POLITYKA

Dlaczego kobiety mają bardziej lewicowe poglądy? Socjolog: Mężczyźni boją się, że ktoś im zabierze V8

- U młodych mężczyzn występuje poczucie straty związanej z tym, że młode kobiety dużo lepiej odnajdują się we współczesnym, szybko zmieniającym się świecie. Mężczyźni tracą przewagi, które wcześniej mieli przez całe stulecia. Odruchowo odwołują się do partii próbujących konserwować stary porządek - mówi dr Mateusz Zaremba, politolog i socjolog polityki z Uniwersytetu SWPS

Agaton Koziński

Ciągle rośnie zainteresowanie polską polityką. Od 10 lat widać, jak coraz więcej Polaków traktuje ją poważnie. Dlaczego?

To zainteresowanie jest pochodną identyfikacji emocjonalnej, związanej przede wszystkim z poszczególnymi partiami politycznymi. To główny motywator. Polacy mobilizują się przede wszystkim przeciwko rządzącym. Gdy nie akceptują partii tworzących koalicję parlamentarną, zaczynają się determinować przeciwko nim.

Raport CBOS z października 2026 r. pokazuje, że w ciągu ostatniej dekady liczba Polaków deklarujących, że na pewno wezmą udział w wyborach wzrosła o niemal 20 pkt procentowych – do 80 proc. Tak prosty mechanizm nakręcił to zainteresowanie?

Ważnym czynnikiem, który przełożył się na ten wzrost mobilizacji, była zmiana komunikacji politycznej. To jest ten moment. Wcześniej partie po prostu walczyły ze sobą o głosy wyborców. Po 2015 r. konflikt polityczny nabrał wymiaru manichejskiego. Stał się walką dobra do złego. To nie jest charakterystyczne dla demokracji, ale za to mocno przekłada się na zaangażowanie polityczne wyborców.

To wystarczyło, by nagle polityka stała się elementem naszego życia?

To główny czynnik – ale niejedyny. Inny to zmiana w komunikacji. Dawniej politycy nawiązywali kontakt z wyborcami przede wszystkim za pośrednictwem mediów. Dziś ten dystans bardzo się skrócił poprzez media społecznościowe. Politycy zaczęli się intensywnie komunikować z wyborcami, co przyniosło efekt mobilizacyjny. Polityka weszła nam w codzienność.

Jak bardzo?

Pod względem komunikacji polityka zaczęła przypominać jazdę samochodem. Zawodowi kierowcy zwykle nie jeżdżą zbyt szybko, ale pilnują, żeby silnik cały czas pracował na dość wysokich obrotach – po to, żeby w każdej chwili mogli przyspieszyć i móc wykonać konieczny na drodze manewr. Bardzo podobnie zachowują się politycy. Na co dzień nie dążą do skrajnego rozpalania wyobraźni wyborców – ale też pilnują, by polityczne emocje całkiem nie wystygły. Utrzymują ten wyborczy silnik na odpowiednim obrotach – tak, żeby móc szybko wejść na maksymalne obroty w czasie kampanii wyborczej.

I to przyniosło efekt mobilizacyjny.

Tak. Ale też przyniosło ze sobą dwa inne nieznane wcześniej efekty. Pierwszy – bardzo wzmocniło polaryzację. Wcześniej partie po prostu rywalizowały ze sobą. Dziś ze sobą zaciekle walczą, to jest właśnie ten manicheizm naszej polityki, o którym przed chwilą mówiłem. I drugi – sprawiło, że polityka stała się bardziej nieprzewidywalna. Obecnie właściwie do dnia wyborów nie wiemy, kto weźmie w nich udział, jak dużo osób pójdzie zagłosować. Trudno też wyczuć, na kogo padną głosy. Oczywiście, wyborcy zdecydowani w zdecydowanej większości już dzisiaj wiedzą, na kogo zagłosują w październiku przyszłego roku. Ale zawsze jest pewna grupa wyborców, która do ostatniej chwili nie wie, na kogo zagłosuje – i zwykle to ta grupa przesądza o tym, kto ostatecznie wygrywa wybory. Jeszcze 10 lat temu ci ludzie pewnie by w dużej mierze w ogóle nie poszli głosować – ale obecny efekt mobilizacyjny działa na nich na tyle silnie, że głosują. Tylko do końca nikt nie wie, przy jakiej partii postawią swój krzyżyk.

Badanie CBOS, na które się przed chwilą powołałem, pokazuje też wyraźnie, że konsekwentnie rośnie zainteresowanie polityką kobiet. Od mniej więcej 2013 r. coraz częściej angażują się one w politykę. Skąd ta zmiana?

Tę zmianę zapoczątkowała korekta ordynacji wyborczej w 2011 r. Wtedy wprowadzono przepisy mówiące, że kobiety muszą mieć co najmniej 35 proc. miejsc na listach wyborczych. To był moment symbolicznej zmiany, który pociągnął za sobą realne konsekwencje. Zaczęto coraz bardziej dbać o to, żeby wyrównywać zaangażowanie obywateli niezależnie od płci w życiu publicznym.

Jak to wpłynęło na naszą politykę?

Na dwóch poziomach. Na poziomie elit politycznych tej zmiany za bardzo nie widać. Z prostej przyczyny – tam dominują w dużej mierze te same od lat twarze. Ale też widać, jak one się starzeją. Jesteśmy coraz bliżej głębokiej zmiany w tym obszarze. Na to jeszcze nakłada się drugi poziom - zaangażowania w życie polityczne zwykłych obywateli. I tutaj już widać poważną zmianę, choćby w tym szybko rosnącym zaangażowaniu kobiet. Ich wpływ na politykę widać coraz bardziej, z klasycznym już przykładem Strajku Kobiet na czele.

Czy dzięki kobietom nasza polityka staje się lepsza?

Na pewno inna. Pokazują to chociażby badania Polskiego Generalnego Studium Wyborczego. Wynika z nich, że kobiety lepiej odnajdują się w podziale na lewicę i prawicę. One łatwiej potrafią siebie zidentyfikować na tej osi. Dawniej kobiety zwyczajnie nie umiały wskazać, czy mają prawicowe czy lewicowe poglądy. Dziś to robią bez większego problemu. Dużo prościej przychodzi im określenie własnej tożsamości politycznej.

Wracam do badania CBOS. Wynika z niego, że wyraźny wzrost zainteresowania kobiet polityką pojawia się w okolicach 2019 r. Od tamtej pory rośnie. Ma pan pomysł, dlaczego akurat wtedy?

Prawdę mówiąc nie. Może pandemia? W czasie restrykcji covidowych ludzie siedzieli w domu, nudzili się – i może zaczęli bardziej zajmować się polityką. Ale to tylko domysły – równie prawdopodobne jest to, że taka koincydencja jest po prostu przypadkowa. Trzeba też pamiętać, że Prawo i Sprawiedliwość nadało podmiotowość kobietom, podkreślając znaczenie rodziny.
Na pewno starsze panie – badania pokazują, że głosują zwykle na partie prawicowe - mogły poczuć, że mają w tym interes, że zaangażowanie polityczne przynosi im realne efekty. Mówię choćby o programie „500 plus". To był przede wszystkim program godnościowy, ważny dla wyborców prawicy.

W Polsce kobiety chętniej głosują jednak na lewicę, z kolei mężczyźni na prawicę. Skąd ta różnica?

Od 2005 r. polskie społeczeństwo jako całość przesunęło się generalnie na prawo. Fiasko rządów SLD sprawiło, że wyborcy lewicowi przenieśli się do centrum, albo wręcz na prawo.

Głównie do centrum. Dopiero w 2019 r. poglądy prawicowe w Polsce zaczęły wyraźnie dominować.

To też wynik tego, że oferta partii prawicowych stała się bardzo szeroka. Oddzielna sprawa, że ta oferta trafia głównie do mężczyzn.

Właśnie. Dlaczego?

To pokłosie emancypacji. Mężczyźni widzą, że w jej wyniku tracą pozycję społeczną, więc wybierają konserwatywny porządek. Liczą, że w ten sposób wskrzeszą świat, jaki znamy z minionych epok, a nie taki, jaki proponują nowe czasy.

Z kolei kobiety zdecydowanie chętniej wybierają poglądy lewicowe. Pamiętając o korzeniach ruchu emancypacyjnego?

Raczej to efekt tego, że w ocenie kobiet prawica może być utożsamiana z ograniczeniem ich praw i ich podmiotowości. Ja bym to raczej tak potraktował. Proszę pamiętać, że współczesne kobiety są lepiej wykształcone niż mężczyźni, częściej kończą wyższe studia.

A uniwersytety w Polsce są raczej lewicowe niż prawicowe.

Nie sądzę, żeby to było decydujące. Raczej trzeba pamiętać, że kobiety mogą mieć poczucie takich nierówności strukturalnych – i właśnie przekonanie o tym może wpływać na to, jak kobiety się mobilizują politycznie.

W czasie trzech ostatnich ważnych kampanii wyborczych silnie wybrzmiał wątek płciowy. W 2023 r. ówczesna opozycja mocno odwoływała się do kobiet. W 2024 r. w USA Donald Trump mobilizował w swojej kampanii mężczyzn. Ten wariant powtórzył Karol Nawrocki rok później. Tak silne akcenty położone na płeć wyborców to chwilowa moda czy nowy wymiar polityki?

To przede wszystkim pochodna tego, że specjaliści od kampanii za każdym razem szukają sposobu na zmobilizowanie nowych wyborców. Dostrzegli, że ludzie młodzi najrzadziej głosują – i szukają skutecznych metod, by ich zmobilizować. Dostrzegli, że młode kobiety mają inne poglądy niż młodzi mężczyźni – i grają tą kartą. Przygotowując kampanię wyborczą, podchodzi się do tego pragmatycznie. Patrzy się na grupy, które mają potencjał do bycia zmobilizowanymi – i sięga po hasła, które tę mobilizację umożliwią.

eprasa.pl 56c84ae3ef

Tylko po co tyle energii wkładać w grupę społeczną, która w wyborach waży stosunkowo najmniej. Wiadomo, że najlepszymi wyborcami są emeryci. Dużo łatwiej więc zagrać kartą wieku, podzielić wyborców na starych i młodych. Zmienna płci takiego efektu na pewno nie da.

Oczywiście, emeryci to najlepsza grupa wyborców. Tylko że w tej grupie bardzo trudno coś ugrać. Mówimy o wyborcach, którzy już mają ukształtowane poglądy polityczne. Zdecydowana większość z nich już dzisiaj wie, na kogo zagłosuje za 11 miesięcy. Sztabowcy poszczególnych partii też to wiedzą i traktują te grupy jako swój stały zasób. A jednocześnie szukają sposobów, żeby pozyskać nowych wyborców. Stąd właśnie te odwołania do płci. W ich ocenie to ta brakująca cząstka, która powoduje, że się wygrywa. W jaki sposób przyciągnąć takich niezdecydowanych wyborców? Emocjami. Trochę na tej samej zasadzie jak duże sieci handlowe organizują promocje. One wiedzą, że tego typu emocje mobilizują ludzi. W polityce jest podobnie.

Emerytów zwyczajnie jest więcej. W Polsce nie wygra się wyborów odwołując się jedynie do młodych.

To prawda. Ale teraz rozmawiamy o zmianach, jakie zachodzą wśród wyborców. Pojawianie się nowych pokoleń w spisach wyborców to jeden z czynników ją wprowadzających.

Rozmawiamy o różnicach w wyborach politycznych między kobietami i mężczyznami, o tym, że kobiety dużo chętniej głosują na partie lewicowe. Pan podkreśla, że w przypadku mężczyzn decyduje ich konserwatyzm związany z brakiem akceptacji osiągnięć emancypacji. Ale partie prawicowe w Polsce są też dużo bardziej antysystemowe. Na ile tutaj bierze górę chęć buntu, większa skłonność do ryzyka, odruch odrzucania istniejącego status quo?

Faktem jest, że wybór między lewicą i prawicą jest wyraźnie skorelowany z miejscem zamieszkania czy wykształceniem. Na prawicę częściej głosują osoby gorzej wykształcone i mieszkające w mniejszych miastach czy na wsi. Ważnym czynnikiem jest też stosunek do Kościoła oraz względy ekonomiczne – nieprzypadkowo w pewnym momencie ten podział zaczęto opisywać jako dychotomię między Polską liberalną i Polską solidarną. Był on bowiem także pokłosiem asymetrycznych doświadczeń modernizacji społecznej.



FOT. 123RF

Dr Zaremba: W 2011 r. do ordynacji wyborczej wprowadzono przepisy mówiące, że kobiety muszą mieć co najmniej 35 proc. miejsc na listach wyborczych. To był moment symbolicznej zmiany, który pociągnął za sobą realne konsekwencje

Jak ta asymetria kształtowała podziały w Polsce?

Chodzi o krańcowo różne doświadczenie zmian, jakie w naszym kraju zachodziły w wyniku transformacji ustrojowej. Te zmiany zaszły właściwie we wszystkich wymiarach, miały wpływ na jakość życia, dochody – ale też na struktury rodzin, przecież w pewnym momencie stałym elementem życia w Polsce zaczęła być migracja, która niosła ze sobą redefiniowanie wielu rodzin, zerwanie wcześniejszych więzi. Wiadomo, że na transformacji bardziej zyskali mieszkańcy większych miast, ci z mniejszych czy biedniejszych ośrodków pozostali w tyle. W jej wyniku w Polsce wiele osób doświadczyło zjawiska prekariatu, czyli nie umiało znaleźć stałej pracy.

Prof. Elżbieta Kryńska szacuje, że w 2014 r. w Polsce na umowach śmieciowych pracowała nawet jedna trzecia osób będących wtedy na rynku pracy, ok. 5 mln Polaków.

To w oczywisty sposób przekładało się na codzienne poczucie zagrożenia u wielu osób. Taki stan często wiąże się z samopoczuciem, rozumianym w sposób najbardziej subiektywny. Trudniej na przykład stworzyć szczęśliwy związek, gdy samemu nie ma się poczucia stabilizacji. A na to jeszcze nałożył się cały pakiet modernizacyjny, który przyniosła nam współczesność. W skrócie można go opisać krótkim hasłem: młodzi mężczyźni mają prawicowe poglądy, bo boją się, że ktoś im zabierze V8.

Jak rozumieć ten skrót myślowy?

V8 to symbol oznaczający silnik ośmiocylindrowy – bardzo charakterystyczny, bo mający dużą moc i wydający mocne, niskie brzmienie pracy. Ale teraz Unia Europejska w ramach walki o klimat wprowadza kolejne ograniczenia, m.in. od 2035 r. ma zacząć obowiązywać zakaz sprzedaży samochodów z silnikami napędzanymi benzyną lub dieslem. Wtedy te silniki znikną, podczas gdy wielu młodych chłopaków bardzo wysoko na swojej liście marzeń ma kupienie sobie samochodu z takim silnikiem. Oni cały czas liczą, że to marzenie kiedyś uda im się spełnić – dlatego popierają partie, które tego typu zmiany negują.

Teraz pan mówi, że kobiety łatwiej adaptują się do zmian, a mężczyźni utknęli mentalnie w starym świecie? Czy może sytuacja jest odwrotna: faceci stąpają bardziej twardo po ziemi, a kobiety – w pogoni za zmianami – straciły kontakt z rzeczywistością.

Teraz zaczynamy już bardzo mocno uogólniać, ale pewnych zjawisk nie da się inaczej opisać. Na pewno dużo częściej u młodych mężczyzn występuje poczucie straty związanej z tym, że młode kobiety dużo lepiej odnajdują się we współczesnym, szybko zmieniającym się świecie. Te zmiany rozgrywają się również na najbardziej prywatnej, czy wręcz intymnej płaszczyźnie. Bardzo szybko zmienia się społeczna, rodzinna i ekonomiczna pozycja kobiet. Mężczyźni tracą przewagi, które wcześniej mieli przez całe stulecia. Odruchowo więc odwołują się do partii próbujących konserwować stary porządek. Młode kobiety dziś mogą dużo swobodniej wybierać swoje strategie życiowe, mają dużo większą paletę opcji. I bardzo chętnie z tych nowych możliwości korzystają.

Skoro mówi pan o płaszczyźnie prywatnej. Na końcu te dziewczyny zwykle chcą poznać jakiegoś chłopaka. Tylko gdzie oni dziś mogą się spotkać, skoro łączy ich coraz mniej?

Choćby po rosnącej liczbie rozwodów widać, że dzisiaj coraz trudniej o trwały, długi związek.

Trudno w ogóle o związek. 40 proc. Polaków do 40. roku życia w ogóle nie stworzyło nawet związku – nawet nie rozumianego jako rodzina, ale jako dłuższe chodzenie z jedną osobą.

Tak, to gigantyczna zmiana cywilizacyjna, która teraz zachodzi w świecie zachodnim, także w Polsce. A także przykład tej asymetrii, o której przed chwilą mówiłem.

Kto się w tym lepiej odnajduje?

Wydaje się, że jednak kobiety.

Faceci uważają, że współczesnym dziewczynom zwyczajnie odwaliło – ale za chwilą uderzą głową w sufit i spadną w dół.

Są różne strategie adaptacyjne do zachodzących zmian i nowych warunków, które w wyniku tych zmian się pojawiają. Ale żeby wrócić do tematu naszej rozmowy, czyli polityki. Proszę zauważyć, że kobiety coraz lepiej w niej się odnajdują. Są coraz lepiej wykształcone, bardziej asertywne, z większą świadomością własnych umiejętności. To najbardziej różni młodsze pokolenia kobiet od starszych. Silnie łączy się to z ich decyzjami odnośnie zaangażowania w życie publiczne.

Właściwie przez całą naszą rozmowę opisujemy transformację społeczną, która u nas zachodzi – także w kontekście wyborów dokonywanych przez poszczególne płcie. Ten proces cały czas trwa. Jak długo jeszcze? Kiedy może się ostatecznie ułożyć nowe status quo?

Na pewno nie szybko. Z prostej przyczyn – ciągle pojawiają się nowe zmienne redefiniujące naszą rzeczywistość, choćby sztuczna inteligencja, która na pewno zmieni po raz kolejny nasz świat, choć jeszcze nie wiemy, w jaki sposób. Do tego dochodzi jeszcze jeden, bardzo ważny czynnik: zmiana demograficzna. Bardzo szybko starzejemy się jako społeczeństwo. Liczba Polaków się kurczy. Ten proces na nowo redefiniuje naszą rzeczywistość w najbliższych dekadach – i znów będzie wymagał dostosowania się do nowy realiów, wykazania się zdolnościami adaptacyjnymi. Będzie to miało przełożenie również na ten podział między kobietami i mężczyznami, o którym rozmawialiśmy.

eprasa.pl 56c84ae3ef

PRAWO

Automaty. Wielkie majątki i ludzkie dramaty

Rekordowe w Polsce 470 mln zł zarobiła na nielegalnych automatach do gry mafia hazardowa, która niedługo będzie sądzona w Toruniu. Jej szefem był Marian Ż., znany przedsiębiorca z Brodnicy. Automaty stały w dziewięciu województwach i zarabiały na nałogowych hazardzistach. Bo wciągają szybko - są jak kokaina

Małgorzata Oberlan

To nie chora chciwość, ale regulowanie emocji są dla nałogowego napędem. Hazard gwarantuje im wyrzut adrenaliny, która działa pobudzająco i euforyzująco. Granie bardzo poprawia im nastrój, dlatego tak często sięgają po niego też chorzy na depresję. Ludzie grający na automatach nawiązują bliską relację z maszynami. Rozmawiają z nimi, wściekają się na nie, a po wygranej... okazują czułość. Dla samotnych osób automat bywa alternatywą kontaktów z drugim człowiekiem.

- Spośród wszystkich form hazardu najbardziej niebezpieczne wydają się być automaty. Są proste w obsłudze, grająco-świecące i tanie! Gdyby można było porównać formy hazardu do narkotyków, to automaty byłyby kokainą - działają szybko, intensywnie i skutki używania są bardzo poważne - podkreśla Barbara Wojewódzka, doświadczona psychoterapeutka uzależnień i kierownik Dziennego Oddziału Leczenia Uzależnień w Gnieźnie w rozmowie dla portalu Uzależnienia Behawioralne.

Od blisko 10 lat legalnymi automaty do gier w Polsce są tylko te, które działają w kasynach lub specjalnych salonach z monopolem państwa. Od lat jednak w kraju działają lokale z lewymi maszynami. Często mają zaklejone witryny i udają puby lub salony tatuażu. Organizatorom nielegalnego hazardu przynoszą ogromne zyski - tak jak grupie przestępczej pod wodzą Mariana Ż., której proces niebawem ma się rozpocząć w Toruniu.

Boss z Brodnicy. Dlaczego wciąż na wolności?

To sprawa rekordowa w skali kraju. Już 4 lata temu - w grudniu 2022 r. - Prokuratura Regionalna w Szczecinie zakończyła aktem oskarżenia wielkie śledztwo Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w sprawie zorganizowanej grupy przestępczej, która działała w latach 2013-2021 na terenie dziewięciu województw.

Nielegalne automaty tej hazardowej mafii zarabiały w punktach usługowo-handlowych na terenie województw: zachodniopomorskiego, kujawsko-pomorskiego, warmińsko-mazurskiego, świętokrzyskiego, lubuskiego, mazowieckiego, małopolskiego, pomorskiego i wielkopolskiego.

Grupa zarobiła na przestępstwie rekordowe 470 mln zł. - O sposobie podziału korzyści decydował Marian Ż. z Brodnicy, który osobiście przyjął w gotówce w ramach rozliczeń kwotę ponad 200 mln zł - przekazuje Prokuratura Regionalna w Szczecinie.

Członkowie grupy zajmowali się przede wszystkim poszukiwaniem lokali nadających się do urządzania gier z wykorzystaniem automatów hazardowych, ich rozlokowaniem, podłączeniem i cykliczną zbiórką gotówki z automatów. -Przekazywali ją Marianowi Ż - brodnickiemu przedsiębiorcy, kierującemu zorganizowaną grupą przestępczą - ustaliła prokuratura.

Podczas przeszukań wspomnianych punktów na terenie całej Polski, jak również w magazynie jednej ze spółek Mariana Ż. w Brodnicy odkryto łącznie 2931 automatów do gry oraz zabezpieczono znajdujące się w nich pieniądze: nieco ponad pół miliona zł.

Biznesmen z Brodnicy od tego czasu ma się dobrze i nieprzerwanie cieszy się wolnością. Choć formalnie jako szefowi grupy grozi mu najsurowsza kara (do 10 lat więzienia), to nie został tymczasowo aresztowany. Podobnie zresztą jak inni.

Na poczet przepadku korzyści uzyskanych z przestępstwa zastosowano wobec podejrzanych zabezpieczenia majątkowe w łącznej kwocie 110 mln 761 tys. 381 zł. 40 oskarżonym w tej sprawie przedstawiono łącznie 3406 zarzutów, dotyczących udziału w zorganizowanej grupie przestępczej, prania brudnych pieniędzy, nakłaniania do składania fałszywych zeznań oraz organizowania na automatach gier hazardowych z naruszeniem art. 6 ust 1 ustawy o grach hazardowych. Do sądu przesłano liczący ponad 1000 stron akt oskarżenia oraz przekazano materiał dowodowy zawarty w prawie 1000 tomów akt. Jak widać, skala procederu była ogromna...

Marian Ż. ma dziś 64 lata. Jego spółki w Brodnicy działają w branży nieruchomości i hotelarsko-gastronomicznej. Prawomocny wyrok dla niego to melodia dalekiej przyszłości, patrząc na tempo Temidy, która akt oskarżenia dostała już 4 lata temu...

Dlaczego brak procesu?

Akt oskarżenia śledczy skierowali do Sądu Okręgowego w Toruniu. To z uwagi na postać Mariana Ż. właśnie (Brodnica podlega okręgowi toruńskiemu). Stało się to już 4 lata temu, a proces dopiero ma ruszyć. Dlaczego?

- Akt był zwracany celem m.in. uzupełnienia do prokuratury. Tam też rozdzielono śledztwo na dwa postępowania. W wyniku tego część oskarżonych dobrowolnie poddała się karze. Wyrok ogłoszono u nas 6 listopada. Bez uzasadnienia liczył sobie aż 432 strony. Pozostała część grupy natomiast sądzona będzie już niedługo. Akta tej sprawy to tysiąc tomów. Przygotowania do takiego procesu po prostu muszą potrwać - wyjaśnia Jarosław Szymczak, asystent rzecznika Sądu Okręgowego w Toruniu.

Na razie wyrok usłyszeli ci, którzy się przyznali i dobrowolnie poddali karom. Jakim? Bardzo łagodnym, ustalonym w porozumieniu z prokuraturą. 18 osób skazano na więzienie (od kilku miesięcy do roku), ale w zawieszeniu na okres próby. Wlepione im grzywny specjalnie bolesne nie były. Jeśli coś naprawdę zabolało, to orzeczony przepadek zysków z przestępstwa.

Najwięcej z tej grupy „dobrowolnych", bo 616 tysięcy 650 zł, ma do zwrotu Piotr B. Ten 56-letni mężczyzna był jednym z liderów grupy. I jako jedyny skazany został nie tylko za udział w grupie i hazard, ale także pranie brudnych pieniędzy. Całkiem sporo też oddać musi 46-letni Paweł C. - do zwrotu ma 200 tys. zł. Pozostali - po kilkadziesiąt tysięcy.

Te kwoty jednak to drobiazgi przy 200 mln zł, które, według prokuratury, zarobił biznesmen Marian Ż., i zyskach innych członków grupy, którzy na „dobrowolne" i układ z prokuraturą nie poszli. Można się tylko domyślać, że nie tyle boją się w przyszłości odsiadki za kratami, co finansowych konsekwencji właśnie. Formalnie wszystkim grozi do 7 lat więzienia, a szefowi grupy - nawet 10. W praktyce takie kary w Polsce nie są w podobnych sprawach orzekane.



FOT. POLICJA

Hazardowa mafia, której bossem był biznesmen z Brodnicy, czerpała zyski przez kilka lat z nielegalnych automatów do gry na terenie 9 województw

Żona hazardzisty: „Zniszczył naszą rodzinę"

Anka to była żona człowieka, który jest uzależniony od gry na automatach od lat. Mieszka w Toruniu w wynajmowanym mieszkaniu. Samodzielnie wychowuje nastoletniego syna i 6-letnią córeczkę. Zarabia sprzątając apartamenty dla turystów, ma też 800 plus. Jakoś stanęła na nogi - z mężem rozstała się kilka lat temu. - Zniszczył swoim nałogiem naszą rodzinę. Majątek przepadł za jego długi. A przecież miał dobry zawód i zarobki, a na starcie mieliśmy własne mieszkanie, które dostałam w spadku po babci. Przed pandemią jeszcze miał wypadek w pracy i kontuzję. Dla budowlańca oznaczało to przymusowe uziemienie, do którego potem się przyzwyczaił, choć mógł już chodzić. Długo trwało, zanim zorientowałam się, gdzie i po co chodzi - wspomina Anka.

W lokalach z automatami Piotr stracił dużo pieniędzy i czasu. Potrafił nie wychodzić z nich do nocy, a biec do nich, gdy tylko wywieszali tabliczkę „Open". Długi rodziny zwiększały się, bo narastały niepłacone długo rachunki. Były dla hazardzisty nieważne, bo on potrzebował pieniędzy, ale na automaty.

- Jak się już wydało, to obiecywał poprawę i leczenie. I że wszystko odkupi, łącznie z wyniesionym do lombardu komputerem syna. Dopóki byliśmy razem, nie poszedł jednak na terapię i było tylko gorzej. Syna z trudem uchroniłam przed ośrodkiem wychowawczym. Sama dopiero podczas terapii (bo taką przeszłam) dowiedziałam się, że byliśmy i jesteśmy współuzależnieni jako rodzina. To tak samo jak z alkoholizmem - kończy Anka. I prosi, by w artykule napisać dla innych kobiet: „Automaty to nie jest niewinna rozrywka, tylko piekło" - niech nie dają sobie wmówić, że ich facet czy syn tylko „muszą się odstresować".

Hazard wciąga podstępnie i szybko, a niszczy całe rodziny. Nałóg najpierw człowiek uzależniony ukrywa, a potem wypiera. Bez fachowej pomocy sam z tego bagna nie wyjdzie. Ale musi chcieć!©℗

Gdzie szukać pomocy?

Bezpłatną i anonimową pomoc (pierwsze, doraźne wsparcie) w uzależnieniu od hazardu można uzyskać pod nr. 801 889 880 (Telefon Zaufania Uzależnienia Behawioralne), a bezpłatną terapię na NFZ (bez skierowania) podjąć można w poradniach leczenia uzależnień.
Wspomniany Telefon Zaufania Uzależnienia Behawioralne prowadzi Instytut Psychologii Zdrowia PTP - codziennie w godz. 17-20. Konsultanci wspierają osoby grające i ich bliskich.
Pierwszej pomocy udziela też Całodobowy Telefon Zaufania dla Dorosłych: 116 123 lub 800 70 22 22. To bezpłatne, całodobowe wsparcie dla osób w silnym kryzysie emocjonalnym, stresie lub przy myślach rezygnacyjnych (dostępne również na platformie 116sos.pl).
W Polsce działa prężnie Wspólnota Anonimowych Hazardzistów. To bezpłatne grupy samopomocowe, spotykające się w wielu miastach oraz codziennie online. Działają też w Bydgoszczy, Toruniu i Grudziądzu. Szczegóły na stronie www.anonimowihazardzisci.org
Wsparciem jest też poradnia online: bezpłatne konsultacje mailowe i czaty ze specjalistami prowadzi serwis Uzależnienia Behawioralne.
Terapie stacjonarne na NFZ przejść można w naszym regionie w kilku miejscach. Trzeba szukać w poradniach dla uzależnionych.

eprasa.pl 56c84ae3ef

SPORT

Strażaczka pobiła w Las Vegas rekord świata. Ma cały worek medali

Wbiega na trzecie piętro z ciężarem ważącym 20 kilogramów, uderza pięciokilogramowym młotem w 75-kilogramową sztabę, a na koniec przeciąga 80-kilogramowego manekina. Wszystko w pełnym umundurowaniu strażackim

Michał Perzanowski

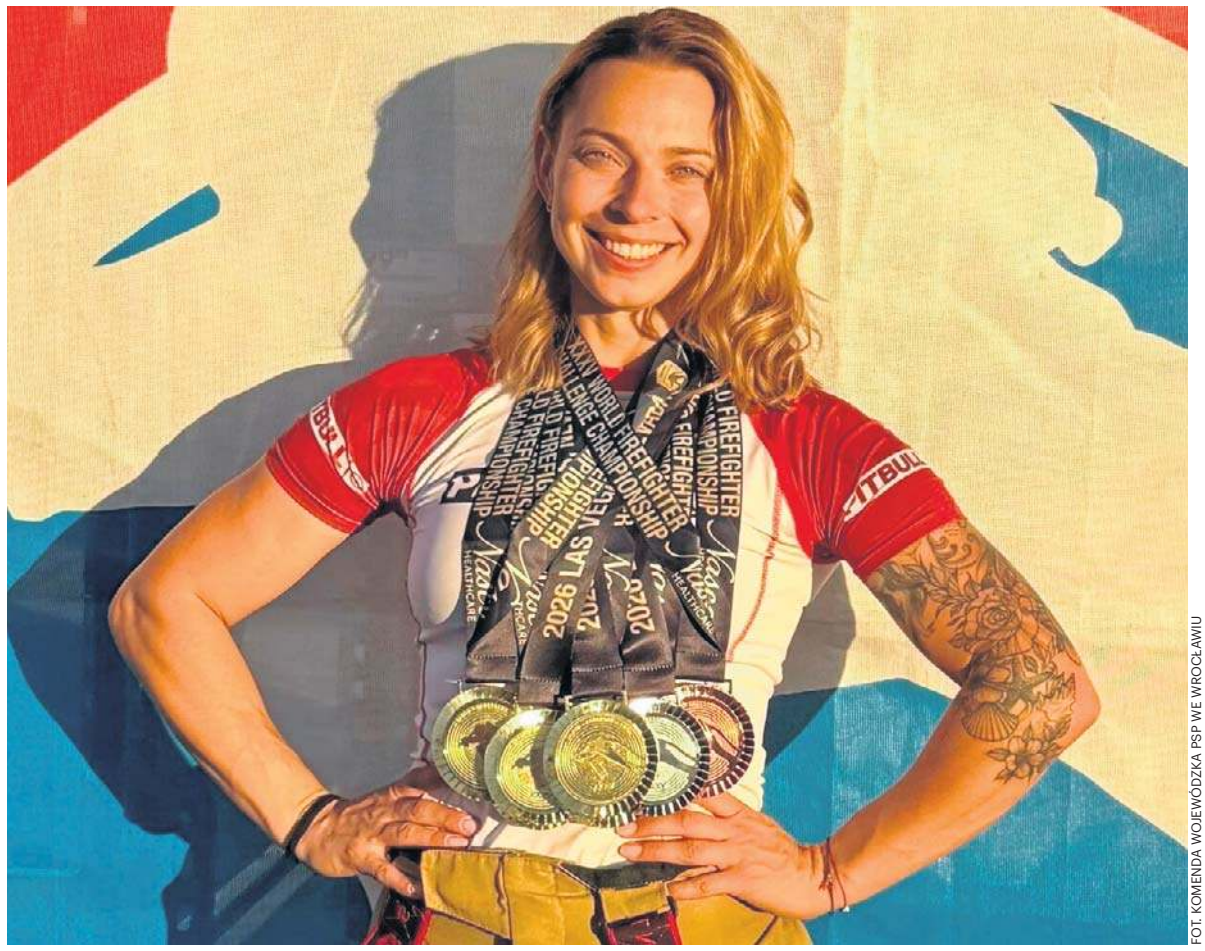
Mł. asp. Beata Świderska z Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej we Wrocławiu nie tylko doskonale radzi sobie z takimi zadaniami, ale niedawno na zawodach Firefighter Challenge w Las Vegas pobiła rekord świata.

Reprezentowała już wcześniej Polskę, dlatego przed tegorocznym wyjazdem do Las Vegas oczekiwania były spore. Za nimi stały jednak miesiące przygotowań, treningów i wspólnej pracy z drużyną.

– Wiedzieliśmy, ile wysiłku włożyliśmy w przygotowania, treningi i zgrupowania, dlatego wierzyliśmy w swoje możliwości. Oczywiście pojawiała się presja, ale staraliśmy się skupić na tym, co możemy zrobić najlepiej. Lecieliśmy z pozytywnym nastawieniem, zaufaniem do siebie nawzajem i wiarą w to, że jako drużyna możemy osiągnąć naprawdę dobry wynik – mówi „Gazecie Wrocławskiej" strażaczka.

Efekty przerosły oczekiwania. Beata wróciła z USA z trzema złotymi medalami, dwoma srebrnymi i rekordem świata.

Największy powód do dumy przyniósł start w tandemie kobiecym. Wspólnie ze st. str. Martyną Świerczyk nie tylko wygrały konkurencję, ale ustanowiły nowy rekord świata. Co więcej, dokonały tego już podczas eliminacji, poprawiając własny ubiegłoroczny rezultat aż o 9 sekund.



FOT. KOMENDA WOJEWÓDZKA PSP WE WROCŁAWIU

Beata Świderska z medalami zdobytymi w USA

Na czym polegają zawody?

Firefighter Challenge to zawody, w których strażacy sprawdzają swoją siłę, wytrzymałość, szybkość i technikę. Konkurencja powstała na bazie amerykańskiego testu sprawnościowego opracowanego z myślą o strażakach. Chodziło o sprawdzenie, czy są odpowiednio przygotowani fizycznie do wykonywania zadań podczas służby. Z czasem test przekształcił się w dyscyplinę sportową, która zdobywa coraz większą popularność na świecie.

Zasady są proste, choć wykonanie poszczególnych zadań wymaga ogromnego wysiłku. Każdy zawodnik musi pokonać ten sam tor, a na jego ukończenie ma maksymalnie sześć minut. Przekroczenie limitu oznacza dyskwalifikację.

– Startujemy w pełnym umundurowaniu, w hełmie i butach bojowych, z aparatem ochrony dróg oddechowych, maską i butlą z powietrzem – wyjaśnia Beata Świderska. – Najpierw wbiegamy na trzecie piętro, czyli na wysokość 12 metrów, z pakietem ważącym 20 kilogramów. Następnie wciągamy na górę kolejny pakiet, ważący 19 kilogramów, przy użyciu linki. Później zbiegamy po schodach, uważając, żeby nie pominąć żadnego stopnia, ponieważ za każdy taki błąd naliczane są karne sekundy. Kolejnym zadaniem jest przesunięcie sztaby o wadze 75 kilogramów na odległość półtora metra przy użyciu pięciokilogramowego młota. Następnie pokonujemy slalom, przeciągamy linię wężową, a na końcu wykonujemy symulację ewakuacji poszkodowanego. Musimy przeciągnąć manekina ważącego 80 kilogramów na odległość 30 metrów. To wszystko składa się na jeden tor.

W Firefighter Challenge nie ma osobnego, łatwiejszego toru dla kobiet. Zawodniczki mierzą się z dokładnie takimi samymi obciążeniami jak mężczyźni.

Beata Świderska zwraca uwagę, że w przypadku kobiet stanowi to szczególnie duże wyzwanie. Podaje przykład zawodniczki ważącej 60 kilogramów, która musi wbiec na wieżę z pakietem ważącym 1/3 jej masy, a następnie przenieść cięższego od niej manekina.

Choć limit czasu wynosi 6 minut, a jej rekord to nieco ponad 2 minuty, Beata wciąż jest o wiele lepsza od większości mężczyzn uprawiających tę dyscyplinę.

– Widziałam niejednokrotnie zawodników, którzy dysponowali dużą siłą, a mimo to mieli trudności z ukończeniem toru. To pokazuje, że samo przygotowanie siłowe nie wystarczy. Równie ważne są odpowiednia technika, umiejętność rozłożenia sił i opanowanie poszczególnych elementów konkurencji. Trzeba wiedzieć, jak prawidłowo chwycić manekina i przeprowadzić jego ewakuację. Nie zawsze decydują mięśnie – często to właśnie technika i sposób wykonania zadania mają największe znaczenie – mówi nam Świderska.

Codziennie zdobywali medal

Mistrzostwa świata to nie jeden występ i powrót do hotelu. Zawody trwają sześć dni, a razem z dniem przygotowawczym na torze zawodnicy spędzają tam tydzień.

– W przypadku sztafet cały czas musimy być w gotowości. Jeśli przechodzimy do kolejnego etapu, ponownie startujemy. W ciągu kilku dni tych startów jest naprawdę dużo. Przez cały czas trzeba utrzymywać koncentrację i być przygotowanym na kolejne wyzwanie. Siedem dni spędzonych na torze to spore obciążenie dla organizmu, pojawia się zmęczenie, ból i drobne urazy, ale w takich momentach bardzo ważne jest wzajemne wsparcie i wiara w drużynę – opowiada nam Beata Świderska.

A rywalizacja międzynarodowa jest bardzo mocna. Polacy na bieżąco obserwują wyniki i starty zagranicznych zawodników. Szczególnie silne są reprezentacje Litwy i Ukrainy, a także Kanady i Stanów Zjednoczonych.

Tegoroczny wynik miał jednak szczególne znaczenie dla całej polskiej drużyny.

– W tym roku po raz pierwszy w historii drużyna Państwowej Straży Pożarnej odniosła taki sukces. Wygraliśmy we wszystkich konkurencjach, w których startowaliśmy jako drużyna – dodaje.

Za rekordowym wynikiem nie stoi przypadek. Przygotowania do mistrzostw obejmują zgrupowania sportowe, wspólne treningi i całoroczną pracę nad kondycją oraz siłą. W tym roku reprezentanci trenowali m.in. w Łodzi, gdzie znajduje się wieża i plac przystosowany do ćwiczeń. Odbyły się trzy zgrupowania, podczas których zawodnicy mogli przygotowywać się do konkretnych elementów rywalizacji.

Czekoladki po rekordzie

W sporcie po wielkim sukcesie często zostają medale, puchary i rekordowe wyniki. Dla Beaty jednym z najbardziej zapamiętanych momentów z Las Vegas była jednak również reakcja przełożonego.

– Bardzo miłą sytuacją była reakcja naszego brygadiera, Piotra Kalinowskiego, który po ustanowieniu rekordu przyszedł do nas z czekoladkami. Był tak szczęśliwy, że przyniósł nam słodycze z logo Państwowej Straży Pożarnej, wręczył je i serdecznie nas uściskał. Na co dzień jest bardzo poważny, dlatego tym bardziej zapamiętałyśmy ten gest.

Strażaczka chciałaby też, aby elementy znane z Firefighter Challenge częściej pojawiały się podczas ćwiczeń w jednostkach. Jej zdaniem to dobry sposób na rozwijanie umiejętności, które mogą przydać się podczas prawdziwych akcji ratowniczych.

– Najważniejsze jednak, aby strażacy regularnie dbali o swoją sprawność fizyczną – ćwiczyli, biegali i rozwijali kondycję. Ich praca wymaga dużej siły, wytrzymałości i odporności, ponieważ często muszą działać w bardzo wymagających warunkach, ratując ludzkie życie – mówi Świderska.

Świderska nie zamierza jednak poprzestawać na sukcesie w Stanach Zjednoczonych. Przed zawodnikami kolejne wyzwania, a zainteresowanie dyscypliną w Polsce rośnie. Strażaczka zachęca zarówno kibiców, jak i innych funkcjonariuszy do zainteresowania się tym sportem.

Jest ku temu dodatkowy powód. W 2027 roku po raz pierwszy mistrzostwa świata w kanadyjskiej formule FireFit odbędą się w Polsce, w Toruniu. To inna odmiana zawodów strażackich niż Firefighter Challenge, ale również sprawdzian siły, szybkości i wytrzymałości.

eprasa.pl 56c84ae3ef

URBANISTYKA

Kujawsko-pomorskie Trójmiasto. Dziś fantazja, za pół wieku fakt?

- W ciągu 10 lat powinniśmy mieć nowy most w rejonie Solca Kujawskiego i przebudowaną drogę nr 80. (...) Sądzę, że w ciągu czterech, pięciu lat moglibyśmy mieć dokumenty pozwalające rozpocząć właściwy rozwój tej przestrzeni. A później miasto będzie powstawało na naszych oczach - o nowym, trzecim mieście między Bydgoszczą a Toruniem mówi pomysłodawca tej idei Piotr Całbecki, marszałek województwa kujawsko-pomorskiego

Adam Willma



FOT. MARIUSZ GUC/WIKIMEDIA

Zławieś Wielka - widok w kierunku DK80. Przestrzeni między Toruniem a Bydgoszczą uważnie przyglądają się wojewódzcy urzędnicy

Kto wpadł na pomysł, żeby między Bydgoszczą a Toruniem zbudować trzecie miasto?

To moja koncepcja. Odpowiedź na to, co dzieje się między Bydgoszczą a Toruniem. Mamy dwa miasta, które już dzisiaj ze sobą współpracują, nawet jeśli niektórzy tego nie zauważają.

Trzecie miasto ma pogodzić dwa zwaśnione?

Dlaczego nie? Przecież codzien nie uruchamiamy około 40 składów kolejowych między Bydgoszczą a Toruniem, które są wypełnione pasażerami. Toruń wozi odpady do bydgoskiej spalarni. Mamy wspólny port lotniczy, Collegium Medicum, projekt BiT City. Dzięki niemu w Bydgoszczy powstała linia tramwajowa do Fordonu, w Toruniu również rozbudowaliśmy infrastrukturę. Można wymieniać kolejne przykłady. A mimo to ciągle słyszymy, że nic nas nie łączy. To absurd. Nowe miasto mogłoby stać się przestrzenią, która wreszcie połączy te dwa ośrodki również w świadomości mieszkańców i polityków.

Tylko że od politycznych sporów do budowy miasta dla 150 000 ludzi jest dość długa droga. Nie obawia się pan zarzutów o odpłynięcie w fantazję?

Zawsze, kiedy pojawiają się niestereotypowe przedsięwzięcia, pojawiają się też głosy krytyki. Kiedyś nie było przecież Torunia ani Chełmna, ale ktoś podjął decyzję o ich lokacji, pojawili się inwestorzy i miasta zaczęły powstawać. Dzisiaj również na świecie jest mnóstwo kapitału, który szuka miejsc do inwestowania. Nikt nie będzie tutaj przychodził po to, żeby tracić pieniądze. Inwestorzy przyjdą, jeśli będą mogli zarobić.

Ale na razie nie ma nawet projektu miasta.

I właśnie dlatego trzeba go przygotować. Nie chcemy narzucać gotowych rozwiązań, ale otworzyć przestrzeń dla ludzi o otwartych głowach i dużych kompetencjach. Mamy ogromną przestrzeń między Bydgoszczą a Toruniem, która już dzisiaj zaczyna się zabudowywać. Jeśli pozostawimy ten proces samemu sobie, za kilkanaście lat będziemy mieli kolejne chaotyczne przedmieścia. Bez odpowiednich dróg, szkół, przestrzeni publicznych. Z korkami, których nie da się rozładować. Dlatego chcemy wcześniej wszystko zaplanować. Mamy jeszcze niemal czystą kartę, możemy zdecydować, gdzie powinny być mieszkania, gdzie przemysł, gdzie parki technologiczne, szkoły, tereny zielone. To naprawdę rzadka szansa.

W dokumentacji przygotowywanego konkursu urbanistycznego nie określono liczby mieszkańców. Pan mówi o 150 tysiącach. Skąd ta liczba?

Z ocen urbanistów, którzy zajmują się takimi procesami. Według nich ta przestrzeń mogłaby w odległej przyszłości pomieścić co najmniej ok. 150 000 dodatkowych mieszkańców. Nie mówię jednak, że tak będzie i nie zamierzam dzisiaj rozstrzygać, czy powstaną tam stumetrowe albo dwustumetrowe wieżowce, czy raczej niska zabudowa. Od tego są urbaniści. Chcę, żebyśmy stworzyli warunki do rozwoju miasta na wiele pokoleń.

Sto pięćdziesiąt tysięcy ludzi to niemal drugi Toruń. Skąd ich wziąć, skoro województwo traci mieszkańców? Nie skończy się na tym, że nowe miasto wydrenuje Toruń, Bydgoszcz, a przy okazji Włocławek i Grudziądz?

Nie możemy do tego dopuścić. Już dzisiaj widzimy, że ludzie wyprowadzają się z miast na obrzeża. To jeden z powodów spadku liczby mieszkańców Bydgoszczy czy Torunia. Ale nam chodzi o coś więcej. Chcemy stworzyć takie warunki, żeby przyjeżdżali tu również młodzi ludzie spoza województwa i zastali tu gotową przestrzeń do rozwoju, kreowania i realizowania pomysłów biznesowych. Samo wybudowanie mieszkań niczego nie załatwi.

Bez miejsc pracy powstanie kolejna wielka sypialnia.

I dlatego tak ważne są parki technologiczne. W tej przestrzeni powinny powstać co najmniej dwa, każdy mógłby zajmować nawet 200 ha. Nie chodzi o zwykłe hale produkcyjne czy centra logistyczne. Myślę o miejscach, w których pomysł naukowy, badania i nowe technologie przekładają się na działalność gospodarczą. Mamy przecież dwa silne ośrodki akademickie, studentów, naukowców. Trzeba stworzyć im warunki, żeby ich pomysły mogły tutaj przekształcać się w biznes.

Tylko że park technologiczny nie powstaje od narysowania go na mapie, a naukowcy nie zakładają firm dlatego, że ktoś przygotował dla nich działkę.

Oczywiście, ale bez przygotowanej przestrzeni też nic się nie wydarzy. Spotykamy inwestorów, którzy mówią: potrzebuję od zaraz 20 ha, uzbrojonego terenu, z przygotowanymi procedurami i możliwością rozpoczęcia budowy. Dlatego potrzebujemy planów - musimy wskazać kolejne miejsca dla biznesu, przygotować infrastrukturę i konsekwentnie je rozwijać. Nie chciałbym, żebyśmy najlepsze tereny między Bydgoszczą a Toruniem zajęli przypadkowymi inwestycjami, które zablokują nam możliwości rozwoju na następne kilkadziesiąt lat.

Najpierw trzeba będzie jednak do tego miasta dojechać. I tu pojawia się lista inwestycji, na które od dawna brakuje pieniędzy.

Dlatego zaczynamy od układu komunikacyjnego. Pracujemy nad koncepcją głównej osi drogowo-kolejowej, która stanie się komunikacyjnym kręgosłupem nowego miasta. Planujemy ogłosić przetarg na opracowanie studium technicznego i ekonomicznego dotyczącego nowej kolei, przebudowy drogi krajowej nr 80 i nowych przepraw przez Wisłę. To przedsięwzięcie wymaga ścisłej współpracy z ministerstwem

eprasa.pl 56c84ae3ef

odpowiedzialnym za infrastrukturę oraz Generalną Dyrekcją Dróg Krajowych i Autostrad. Porozumienie z tymi instytucjami będzie kluczowe dla realizacji tak dużych zamierzeń. Najlepiej, gdyby droga nr 80 miała po dwa pasy w każdym kierunku i skrzyżowania bezkolizyjne. Bardzo chciałbym, żeby osiągnęła standard drogi ekspresowej. Do tego most w rejonie Solca i Czarnowa, a być może również kolejna przeprawa drogowa lub drogowo-kolejowa w kierunku Fordonu.

Dwa nowe mosty?

To jeden z wariantów, który trzeba przeanalizować. Nie chcę dzisiaj przesądzać, którędy dokładnie będą przebiegały drogi i tory, od tego ma być studium. Ono powinno pokazać możliwe rozwiązania, koszty i pozwolić wybrać najlepszy wariant. Kolej musi być kręgosłupem całego układu. Nie możemy zbudować miasta, w którym każdy mieszkaniec będzie skazany na samochód.

Kiedy ten komunikacyjny kręgosłup mógłby powstać? Proszę o optymistyczny, ale konkretny termin.

Myślę, że w ciągu 10 lat powinniśmy mieć nowy most w rejonie Solca Kujawskiego i przebudowaną drogę nr 80. Taką perspektywę sam sobie wyznaczam.

Natomiast przygotowanie koncepcji i planów zagospodarowania to minimum 2, 3, może 4 lata. Sądzę, że w ciągu 4- 5 lat moglibyśmy mieć dokumenty pozwalające rozpocząć właściwy rozwój tej przestrzeni. A później miasto będzie powstawało na naszych oczach.

Ile miliardów trzeba będzie na to wydać?

Miliardy na pewno. Nie odpowiem dzisiaj, ile dokładnie, bo nie mamy jeszcze projektu. Ale trzeba rozdzielić inwestycje publiczne od prywatnych. Państwo i samorządy będą odpowiedzialne przede wszystkim za infrastrukturę: drogi, kolej, być może niektóre obiekty publiczne.

Natomiast mieszkania, biura, parki technologiczne i pozostała działalność gospodarcza powinny być w znacznej mierze finansowane przez prywatny kapitał. Jestem przekonany, że znajdą się zainteresowani inwestorzy.

Ma pan już kogoś konkretnego na oku czy na razie wierzy pan w niewidzialną rękę rynku?

Rozmawiamy z przedsiębiorcami i widzę zainteresowanie takimi przedsięwzięciami. Już teraz w tej przestrzeni powstają interesujące inwestycje mieszkaniowe, wykorzystujące nowoczesne technologie energetyczne. Są inwestorzy, którzy potrafią stworzyć osiedla o bardzo niskich kosztach eksploatacji. Takie rozwiązania przyciągają ludzi również z innych części Polski. Ale najpierw musimy mieć projekt i przygotowane tereny. Wtedy możemy skutecznie szukać kapitału, także w międzynarodowych funduszach inwestycyjnych.

Zbudowanie nowego miasta to również szkoły, przychodnie, transport lokalny, wodociągi, kanalizacja. Kto zapłaci za tę mniej efektowną część przedsięwzięcia?

To wszystko musi być uwzględnione od początku. Nie można najpierw postawić osiedli, a potem zastanawiać się, gdzie dzieci pójdą do szkoły. Trzeba zaplanować miejsca na szkoły, kulturę, rekreację, usługi, a nawet kościoły. To są normalne funkcje miasta.

Finansowanie będzie zależało od rodzaju inwestycji. W przedsięwzięciach drogowych czy kolejowych powinny uczestniczyć również władze centralne. Jeżeli przygotujemy dobry, społecznie akceptowany projekt, jestem przekonany, że uda się pozyskać pieniądze.

Mówi pan o niemal czystej karcie, ale przecież mieszkają tam już ludzie. Są gospodarstwa, dobre gleby, lasy, tereny zagrożone powodzią. Kto zdecyduje, co można zabudować, a co zostawić w spokoju?

Przede wszystkim mieszkańcy i samorządy tych gmin. Chcę to bardzo mocno podkreślić: nie będzie żadnej specustawy, która narzuci im sposób zagospodarowania. To oni są gospodarzami tej przestrzeni.

My możemy przygotować koncepcję, pokazać możliwości, zaprosić najlepszych urbanistów, ale decyzje muszą być podejmowane wspólnie. Ochrona środowiska jest przy tym fundamentalna. Są tam bardzo dobre gleby, których nie wolno niszczyć, są lasy, jest bliskość Wisły i ryzyko powodziowe. Wszystko to trzeba dokładnie zbadać, zanim zaczniemy cokolwiek projektować.

A jeśli mieszkańcy powiedzą: dziękujemy, nie chcemy żadnego nowego miasta?

Będziemy z nimi rozmawiać. Przekonywać, pokazywać korzyści, ale nie narzucać rozwiązań. Ja wierzę, że to przedsięwzięcie może być dla nich wielką szansą.

Najgorsze byłoby pozostawienie tych terenów bez wspólnej wizji. One i tak będą się zabudowywać. Pytanie, czy za 20 lat powstanie tam dobrze zaprojektowana przestrzeń do życia, czy kolejne chaotyczne przedmieścia, na których wszyscy będą stali w korkach.

Czyli za pół wieku będziemy mieli kujawsko-pomorskie Trójmiasto?

Wcale bym się na to nie obraził. Ale nie chodzi o nazwę ani o to, żeby budować konkurencję dla Bydgoszczy i Torunia. Przeciwnie, te miasta powinny być zainteresowane rozwojem tej przestrzeni, bo same na tym skorzystają.

Chciałbym, żebyśmy wreszcie zaczęli myśleć o tym, co nas łączy, a nie tylko o tym, co dzieli.

Większość mieszkańców ma dość tych kłótni. To nowe miasto może być projektem, przy którym ludzie z obu stron Wisły zaczną ze sobą naprawdę współpracować.©℗

REKLAMA 0011617914

SPRZEDAŻ CIĄGNIKÓW I MASZYN
ŻNIN: TEL. 606 4 07 352

INTER – VAX ŻNIN

SklepRolniczy.pl BY INTER – VAX ŻNIN

ODDZIAŁ: SĘPÓLNO KRAJEŃSKIE
ul. Kościuszki 15
tel. kom.: 601 900 523

UL. DWORCOWA 29,
88-400 ŻNIN

SPRZEDAŻ ONLINE
- SZYBKA WYSYŁKA
- ATRAKCYJNE CENY
- SZEROKA OFERTA

PRZEKONAJ SIĘ SAM!

WWW.SKLEPROLNICZY.PL

SaMASZ UNIA AgroTom PRODUCENT MASZYN ROLNICZYCH MASCHIO GASPARDO METAL-FACH



SZEROKA OFERTA OSPRZĘTU DO WSZYSTKICH CIĄGNIKÓW! SPRZEDAŻ / SERWIS / FINANSOWANIE

LOVOL Solis Zetor McCORMICK DIECI



od 25 KM do 130 KM
od 16 KM do 90
od 90 KM do 170
od 49 KM do 313 KM

CIĄGNIKI / MASZYNY ROLNICZE / CZĘŚCI ZAMIENNE /SPRZĘT KOMUNALNY

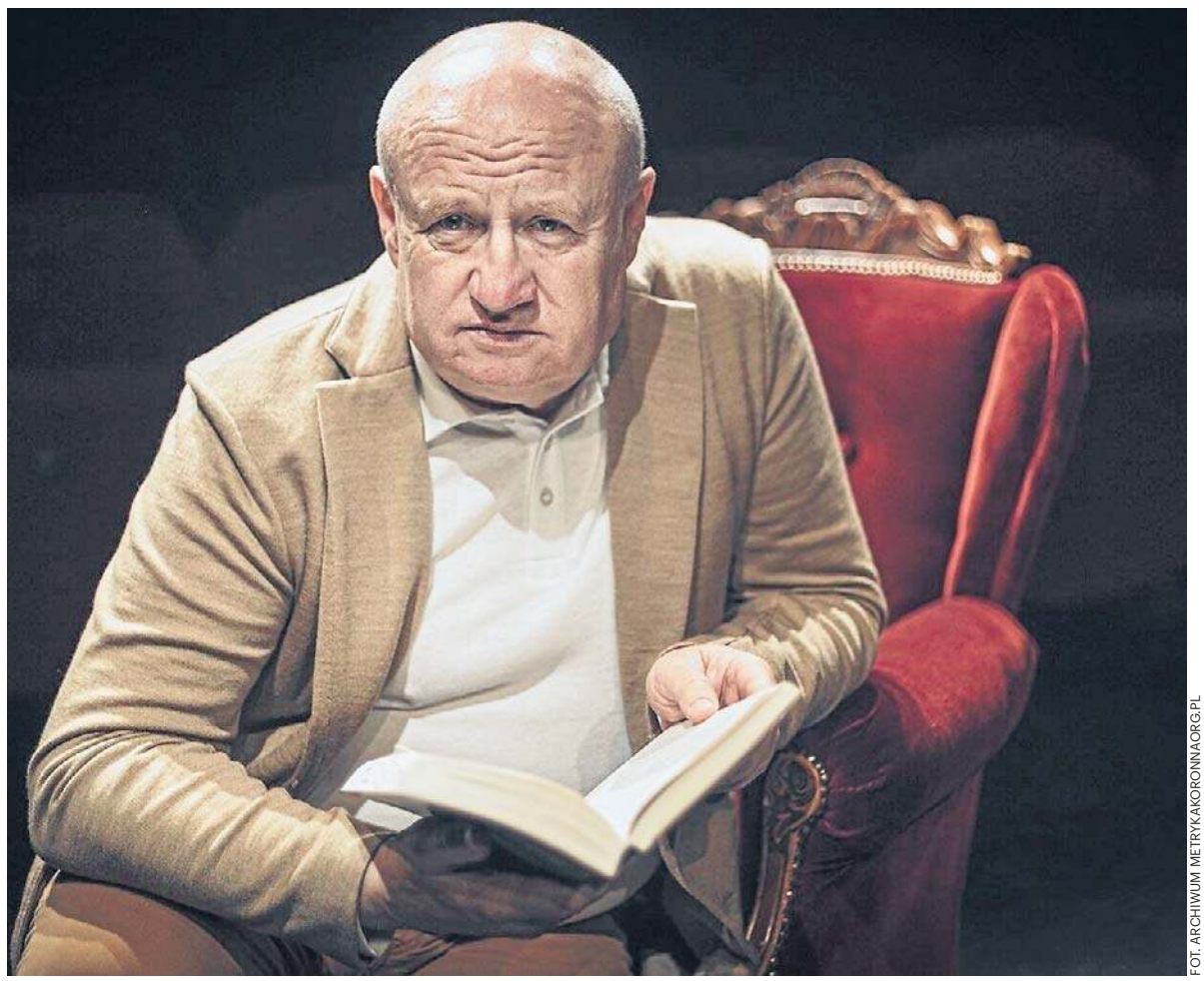
eprasa.pl 56c84ae3ef

LITERATURA

Od Luftwaffe do partyzantki AK. Maciej Siembieda opisał niewiarygodne losy pilota z Katowic

Czy gdyby nie został ranny, dalej walczyłby po stronie niemieckiej? Jest w tej postaci sporo nieoczywistości, problemów, obciążeń i dylematów charakterystycznych dla człowieka pogranicza. O pierwowzorze swojego bohatera literackiego z najnowszej powieści „Posusz" mówi jej autor – Maciej Siembieda

Magdalena Nowacka-Goik



FOT. ARCHIWUM METRYKAKORONNAORG.PL

Premiera najnowszej książki Macieja Siembiedy odbędzie się 30 listopada

Maciej Siembieda powraca na Górny Śląsk...

Maciej Siembieda: Słowo „powrót" chyba nie jest najwłaściwsze, bo ja nigdy – mentalnie – Górnego Śląska nie opuściłem. Mimo że mieszkam nad morzem, pięćset kilometrów dalej, to ciągle tu przyjeżdżam. Mam go w sercu i we wspomnieniach, ale też w całym materiale, który zgromadziłem przez wiele lat życia w tym miejscu. To nieustanne odświeżanie, pielęgnowanie sentymentu.

Miałam na myśli powrót w kontekście literackim. Ostatnia pana książka związana z regionem, „Kairos", ukazała się dwa lata temu. W najnowszej jest nawiązanie lokacyjne do „Gołoborza" (powieść z 2025 roku), bo akcja częściowo dzieje się w Górach Świętokrzyskich, ale jednak mamy bohatera z Katowic, i to z ulicy Młyńskiej, szczególnie bliskiej dziennikarzom naszego regionu, bo tam przez lata mieścił się Dom Prasy.

W tym sensie zgoda.

Główny bohater „Posuszu", Rudolf Widera, mieszkaniec przedwojennych Katowic, to oczywiście postać fikcyjna, ale inspirowana losami osoby, która istniała. I ta prawdziwa historia sama w sobie jest fascynująca. Co ciekawe, przyszła do pana już 30 lat temu.

Zgadza się. Inspiracją dla stworzenia Rudolfa stał się człowiek, którego tropem podążałem w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych. Urodził się w Raciborzu, ale mieszkał w Katowicach. Nazywał się Kurt Podleska. Był polskim harcerzem. Niewykluczone, że brał udział w obronie Katowic. Być może i w epizodzie historycznym z wieżą spadochronową. Jako harcerz uprawiał szybownictwo w jednej ze szkółek w Beskidach. Ojciec, urzędnik pracujący na kolei, awansował i przeniesiono go wraz z rodziną z Raciborza do Katowic. Kiedy w 1939 roku do miasta wkroczyli Niemcy, Kurt brał udział w jego obronie, a dwa lata później został wcielony do niemieckiego wojska. Trafił do Luftwaffe, elitarnych niemieckich sił powietrznych. Miało to związek z jego umiejętnościami szybownika. Brał udział w inwazji wojsk hitlerowskich na Związek Radziecki. Dwa razy został zestrzelony. Był ranny, pocisk trafił go w twarz. Podczas operacji wstawiono mu metalowe części, żeby odbudować nos, szczękę i kość policzkową. Wyglądał dość makabrycznie.

To był kluczowy moment w jego życiu, podobnie jak w życiu wzorowanym na nim literackiego bohatera?

Po szpitalu, w ramach rekonwalescencji, dostał urlop i przyjechał do domu w 1943 roku, do Katowic. Psychicznie był załamany, miał nawet myśli samobójcze. Nie chciał już wracać do tej służby. Dziewczyna, w której był zakochany, miała kontakty z ruchem oporu i namówiła go na dezercję. W Siemianowicach Śląskich oddał broń, dokumenty i mundur Luftwaffe. Trzy miesiące był szkolony i testowany w Warszawie. Sprawdzano, czy nie jest agentem niemieckim.

A potem trafił do partyzantki AK, do oddziału „Wybranieccy", dowodzonego przez Mariana Sołtysiaka „Barabasza". Walczyli na terenie Kielecczyzny, tam gdzie oddział wydzielony Wojska Polskiego majora Hubala.

Kurt walczył też w Górach Świętokrzyskich. I wracając do pytania o moje powroty, także literackie – w ten sposób ta postać łączy moje dwa światy i dwa regiony. Świętokrzyskie, gdzie się urodziłem, wychowałem, żyłem dwadzieścia lat, i Śląsk, gdzie pracowałem w prasie przez dwadzieścia lat, a cztery mieszkałem w Katowicach.

Istotną rolę w poznaniu historii Kurta odegrał jeden z czytelników...

Zawsze intrygowały mnie historie zagadkowe, tajemnicze, pokazujące obraz wojny, która wyglądała na terenie Górnego Śląska kontrastowo do tego, co działo się w moich rodzinnych stronach. Często o tym pisałem. Po jednym z takich tekstów odezwał się do mnie czytelnik, Andrzej Dąbrowski. Jego list mam do tej pory. Mieszkał w Kędzierzynie, ale miał kontakt z rodzinami partyzantów weteranów z oddziału „Wybranieccy". I on podsunął mi postać Kurta, opowiedział o nim. Napisałem reportaż „Tajemnica Nurkowca" (taki miał pseudonim – od nurkujących bombowców, na których latał – przyp.red.). To był rok 1996, a w Katowicach mieszkał wtedy jeszcze najmłodszy brat Kurta. Dostałem jego adres przy okazji pisania tego reportażu, ale... nie wykorzystałem tego kontaktu. Żałuję. Wiedziałem jednak, że ta prawdziwa historia może kiedyś stać się kanwą fikcyjnej powieści. I tak na mnie czekała.

Poza tą warstwą historyczno-przygodowo-sensacyjną powraca tu wątek skomplikowanej tożsamości, charakterystyczny dla Górnego Śląska. W „Kairosie" mieliśmy dwóch bohaterów, Waltera i Bernarda, z których każdy inaczej się z nią identyfikował. Tu sprzeczność przynależności narodowościowej dualistycznie kumuluje się w Rudolfie, który ma problem z jednoznaczną identyfikacją.

Na pierwszy rzut oka jest w tym wszystkim dużo sprzeczności. Rodzina polska, czworo dzieci i wszystkie mają... niemieckie imiona. Ojciec był na pewno polskim urzędnikiem, ale syn trafia do Luftwaffe. Raczej nie na ochotnika, chociaż nie pod przymusem. Następnie zmiana po traumie spowodowanej odniesionymi ranami, dezercja do polskiej partyzantki. Czy gdyby nie zostałby ranny, dalej

eprasa.pl 56c84ae3ef

walczyłby po stronie niemieckiej? Jest w tej postaci sporo nieoczywistości, problemów, emocji, obciążeń i dylematów charakterystycznych dla człowieka pogranicza. Cytując Szymborską, „Tyle wiemy o sobie, na ile nas sprawdzono". Jego test wypadł akurat w takich okolicznościach. Dla mnie pogranicza są interesujące do obserwacji, bo tu można nauczyć się tolerancji, zrozumienia, otwartości. Ale i rzeczy przeciwnych.

Wędrując śladami śląskich lokacji – Młyńska, ulica w Katowicach, przy której stał dom Rudolfa. A dom Kurta? Też tutaj? Czy to już wybór fikcyjny?

Nie wiem, gdzie dokładnie mieszkał Kurt. Być może gdybym jednak skontaktował się z jego bratem, znałbym te szczegóły. Młyńską wybrałem z dwóch powodów. Po pierwsze, jest mi faktycznie bliska z racji pracy w „Trybunie Śląskiej", która tu miała razem z innymi śląskimi redakcjami swoją siedzibę. I jest przy Rynku, a na tym mi zależało, bo to miejsce ważne w mojej powieści. W 1939 roku tu pojawią się Niemcy, a w 1945 roku wchodzą Rosjanie. Rynek katowicki pełni istotną rolę w tych historycznych momentach. Był taką soczewką tego, co się działo. Także tego, co działo się wokół sowieckich gwałtów, rabunków, zbrodni.

Wkroczenie wojsk hitlerowskich 4 września 1939 roku do Katowic było dla mieszkańców Górnego Śląska sytuacją nieprzewidywalną, a i same reakcje były skrajne. Do dziś wydarzenia „krwawego poniedziałku" budzą emocje i rodzą pytania. Doszło wtedy do masowych egzekucji osób, które identyfikowano jako polskich działaczy, powstańców, ale też cywili, działaczy czy urzędników.

A kilka lat później wkroczyła Armia Czerwona. Rynek, jak wspomniałem, był świadkiem tych kluczowych wydarzeń.

Śląskich lokacji jest w książce o wiele więcej. Które jeszcze odgrywają szczególną rolę w „Posuszu"?

Na pewno Huta Baildon, w której pracuje wuj Rudolfa. Podczas wojny zostaje oczywiście wykorzystana do pracy na rzecz Niemców. A jednocześnie jest miejscem silnych działań ruchu oporu przez sabotaż. Fabryka dawała takie możliwości – wystarczyło niepostrzeżenie wykorzystać podczas produkcji gorszy materiał. I w ten sposób średniej mocy pocisk bez problemu przebijał pancerz niemieckiego czołgu. Po wojnie huta stała się z kolei miejscem gigantycznego rabunku. Najlepszy sprzęt został wywieziony przez Rosjan. Ale nie był to tylko rabunek wyposażenia, maszyn. Także ludzi – około czterystu hutników wywieziono do Donbasu.

I tak doszedł wątek pseudosojuszu, który de facto oczywiście nim nie był, propagandowo nazywany „przyjaciel", był po prostu kolejnym wrogiem.

Taki rosyjski model. Poza Rynkiem w Katowicach i Hutą Baildon pojawia się jako miejsce akcji m.in. Park Kościuszki i wieża spadochronowa.

W „Kairosie" mieliśmy motyw futbolu; piłka odegrała istotną rolę w życiu bohaterów. Czy z racji tego, że Rudolf jest szybownikiem, zostaną w jakiś sposób rozwinięte tematy dotyczące wojskowego lotnictwa?

Trochę tej „kuchni" szybowcowej oczywiście się pojawi. Polskie szybownictwo – zarówno jeśli chodzi o sprzęt, jak i wyszkolonych ludzi – było w absolutnej czołówce na świecie. Zatem kwestie z tym związane, jakieś szczegóły techniczne, pobocznie, będą. Natomiast bardziej jako ciekawostka, bez tej symboliki, którą miał futbol w „Kairosie".

CV

Maciej Siembieda urodził się w 1961 r. w Starachowicach. Jest pisarzem i dziennikarzem. Doświadczenie uzyskał jako reporter śledztw historycznych. Jako pisarz zadebiutował w 2017 r. Jeden z najpopularniejszych autorów powieści sensacyjnych w Polsce. Absolwent polonistyki i doktor nauk społecznych. Był redaktorem naczelnym regionalnych gazet codziennych: „Nowej Trybuny Opolskiej", „Trybuny Śląskiej", „Dziennika Bałtyckiego". Przez trzydzieści lat pracy w prasie prowadził śledztwa historyczne, a za poświęcone im reportaże trzykrotnie otrzymał Nagrodę Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, nazywaną „polskim Pulitzerem". W ciągu dziewięciu lat wydał osiem powieści z Jakubem Kanią („444", „Miejsce i imię", „Wotum", „Kukły", „Kołysanka", „Orient", „Sobowtór" i „Upiór"),thriller szpiegowski „Gambit", sagę sensacyjną „Katharsis", „Nemezis", „Kairos" oraz powieść „Gołoborze". Czterokrotnie nominowany do Nagrody Wielkiego Kalibru – zdobył ją głosami czytelników za „Katharsis" (2022 r.) i za „Gołoborze" (2025 r.). Za tę samą powieść w 2025 r. otrzymał główną Nagrodę Wielkiego Kalibru. Sześciokrotny finalista plebiscytu Książka Roku portalu lubimyczytac.pl oraz dwukrotny zwycięzca tego plebiscytu: Tytuł „Książki Roku 2024" otrzymał „Kairos", a „Książki Roku 2025" „Gołoborze" (obydwie w kategorii powieść historyczna). „Gołoborze" jest również laureatem nagrody „O!Lśnienia" w kategorii literatura. Powieść w 2026 r. otrzymała nominację do Nagrody Nike. Do dziesięciu z trzynastu powieści Macieja Siembiedy sprzedane zostały prawa do ekranizacji.

REKLAMA 0211594102

forum rolnicze'26

„ROLNICTWO MAM W GENACH"
ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU

XIII Forum Rolnicze Gazety Pomorskiej
5 grudnia 2026 r. Hotel Cukrownia Żnin

DEBATA Z UDZIAŁEM MINISTRA ROLNICTWA

8 PANELI TEMATYCZNYCH

Szczegóły na: pomorska.pl/forum-rolnicze

ORGANIZATOR: GAZETA POMORSKA
WSPÓŁORGANIZATOR: KUJAWSKO-POMORSKI OŚRODEK DORADZTWA ROLNICZEGO w Minikowie
PARTNER GŁÓWNY I MECENAS: 2026 ROK LUDZI FILMU Z KUJAW I POMORZA; KUJAWY POMORZE; Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu; Partnerem głównym wydarzenia jest Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego; 2026 ROKIEM NSZZ SOLIDARNOŚĆ RI I BYDGOSKIEGO MARCA 1981
SPONSORZY GENERALNI: ERSTE Leasing; INTER-VAX ŻNIN; Krajowa Grupa Spożywcza
PARTNER MOTORYZACYJNY: MG Auto Styl
PATRONAT HONOROWY: Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi; Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Stefan Krajewski
PARTNERZY: SKAVSKA; SWIMER; ARiMR Kujawsko-Pomorski Oddział Regionalny; Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa #KUPUJŚWIADOMIE; POLSKA IZBA GOSPODARCZA MASZYN I URZĄDZEŃ ROLNICZYCH; MEPU PART OF ARSKA GROUP; BACTOTECH; SEDO RECYKLING; ZPBC w Bydgoszczy; drobex; drobexagro
PATRONAT MEDIALNY: TVP3 BYDGOSZCZ; TVP info; PiK POLSKIE RADIO

eprasa.pl 56c84ae3ef

MEDIA PRZECIW DEZINFORMACJI

Chory człowiek szuka ratunku, internet obiecuje cud. Prof. Raciborski o medycznej dezinformacji

W internecie znajdziemy prostą receptę na złożone problemy. Ktoś zapewnia, że jego produkt rozwiąże wszystkie nasze kłopoty; mówi przejrzyście, znanym nam językiem, daje gwarancję sukcesu. Nieufność powinna już wzbudzić gwarancja skuteczności – mówi prof. Filip Raciborski z Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego



Anita Czupryn

Dlaczego pacjenci bardziej ufają komuś z internetu niż lekarzowi? Szukają tego, czego zabrakło im w gabinecie?

Mówimy o szerokim problemie, jakim wydaje się komunikacja między pacjentem i lekarzem, oraz lekarzem i pacjentem, bo należy ten problem analizować w obu kierunkach. Lekarz oferuje nam diagnozę, konsultację i leczenie czy też zalecenia, natomiast w większości przypadków czas na pojedynczą wizytę jest bardzo ograniczony. Trzeba pamiętać, że lekarz często nie ma tyle czasu, ile byśmy chcieli. Dodatkowo musi jeszcze wypełnić dokumentację związaną z naszą wizytą. To nie są idealne warunki do rozmowy na temat naszego zdrowia, szczególnie gdy mamy mówić o naszych wątpliwościach czy obawach. Druga rzecz to język. Zarówno lekarz, jak i dokumenty, które otrzymujemy w ramach systemu ochrony zdrowia, posługują się językiem fachowym. I ten język taki ma być, gdyż mamy do czynienia z dokumentacją medyczną. A dla pacjenta często jest to język nie w pełni zrozumiały. Z kolei, jeżeli lekarz przepisze nam lek i zajrzymy do ulotki dla pacjenta, znajdziemy w niej szereg ograniczeń i możliwych działań niepożądanych. Ich wymienienie wynika z obowiązujących przepisów dopuszczania leków do obrotu. Natomiast pacjenta może to przerażać, gdyż jest to fachowe, skomplikowane i mało zrozumiałe, a dodatkowo jest tam wprost napisane o grożących nam ryzykach, z których część może być bardzo poważna.

W internecie znajdziemy prostsze wytłumaczenie?

W internecie znajdziemy prostą receptę na złożone problemy. Ktoś zapewnia, że jego produkt rozwiąże wszystkie nasze kłopoty; mówi przejrzyście, znanym nam językiem, daje gwarancję sukcesu. Obiecuje poprawę, powołuje się na dziesiątki zadowolonych osób. Czasem opowiada, że sprawdził dany produkt na sobie. To jest bardziej przystępne niż dowody naukowe oparte na badaniach klinicznych i analizach statystycznych. Osoba, u której pojawił się jakiś problem zdrowotny, często odczuwa niepokój czy nawet lęk. Chciałaby, żeby jej problem dał się łatwo rozwiązać, najlepiej bez konieczności długotrwałego leczenia i czasochłonnej zmiany nawyków. Tym bardziej, że leczenie też wiąże się z dodatkowymi ryzykami, w tym potencjalnymi działaniami niepożądanymi. Jeżeli zestawimy te dwie sytuacje, to nietrudno zrozumieć, dlaczego ulegamy obietnicom prostych rozwiązań, które są nam oferowane w atrakcyjnej postaci. Zadaniem lekarza nie jest jednak sprzedaż czegoś ani składanie takich obietnic, tylko leczenie pacjenta zgodnie z aktualnym stanem wiedzy medycznej, mając jednocześnie świadomość istniejących ograniczeń.

Które fałszywe informacje o zdrowiu najbardziej pana dziś niepokoją?

Patrząc na skalę zjawiska i długofalowy wpływ, po pierwsze wskażę na szczepienia. Przez ostatnie kilkanaście lat obserwowaliśmy spadek odsetka dzieci szczepionych zgodnie z tzw. kalendarzem szczepień. Trzeba przy tym zaznaczyć, że po wyraźnym spadku w okresie pandemii część wskaźników zaczęła powoli się podnosić. Natomiast porównanie z danymi sprzed kilkunastu lat pokazuje wyraźne różnice i są one niekorzystne z perspektywy naszego bezpieczeństwa. Przed naszą rozmową zajrzałem do danych GUS. Weźmy szczepienie przeciw odrze, śwince i różyczce – MMR, które często jest wymieniane w kontekście dezinformacji i medycznych fake newsów. W 2010 roku odsetek dzieci zaszczepionych w trzecim roku życia tą szczepionką wynosił 98,2 procent, a w 2024 roku było to 91,7 procent. Może komuś wyda się, że to dalej bardzo dużo i nie ma się czym przejmować, ale dla odry próg odporności populacyjnej wynosi aż 95 procent. Zejście poniżej tego progu oznacza długofalowo, że choroba może się znacznie łatwiej rozprzestrzeniać w społeczeństwie, stanowiąc poważne zagrożenie zdrowia naszego i naszych najbliższych. Tymczasem szczepienia są inwestycją w profilaktykę, zabezpieczeniem przed chorobą. Ważne jest też, żeby realizować je zgodnie z zaleceniami. W niektórych przypadkach późniejsze szczepienie może przynieść mniejsze korzyści, chociaż i tak warto się zaszczepić. Tak jest na przykład w przypadku HPV, gdzie szczepionka jest najbardziej efektywna, gdy podana została przed kontaktem z wirusem. Niepokoi mnie również wynik raportu „Dezinformacja oczami Polaków" z 2026 roku: aż 20 procent badanych zgadza się z tezą, że dieta i zioła mogą całkowicie zastąpić leczenie onkologiczne. Z jednej strony jest to przerażające, kiedy myślimy o potencjalnych konsekwencjach takiego podejścia. Z drugiej strony, patrząc na to, jak wygląda dziś przestrzeń internetu i z jakimi informacjami spotykamy się w mediach społecznościowych, te dane niestety nie są zaskoczeniem.

Algorytmy podsuwają mi reklamy cudownego preparatu, który ma usunąć przyczynę przewlekłej choroby, na którą choruję. Jest zdjęcie naukowczyni, historie wyzdrowień, komentarze pełne zachwytu. Jak sprawdzić, co w tym jest prawdą?

Każdą taką informację możemy poddać weryfikacji. Pytanie, czy mamy na to czas. Są portale factcheckingowe, które biorą na warsztat popularne przekazy i rozkładają je na czynniki pierwsze. Pokazują źródła, wyjaśniają, skąd pochodzą wykorzystane materiały, jak zostały przerobione i na czym polega manipulacja. W podanym przez panią przykładzie mamy ofertę sprzedaży produktu. Mówimy więc o reklamie i manipulacji mającej skłonić nas do zakupu. Nieufność powinna wzbudzić gwarancja skuteczności. W ulotkach leków dopuszczonych do obrotu mamy informacje o wskazaniu i możliwych działaniach niepożądanych. Nikt nie obiecuje, że lek będzie w stu procentach skuteczny u każdego. To niemożliwe, ponieważ na jego skuteczność wpływa szereg czynników. W takich internetowych opowieściach pojawia się też przekaz, że lekarze leczą wyłącznie objawy, a nie przyczyny chorób.

Albo, że coś przed nami ukrywają.

To kolejna technika wpływu, powiązana z teoriami spiskowymi. Przekonuje się nas, że komuś nie zależy na naszym wyleczeniu, tylko na tym, żeby leczyć nas przez wiele lat i na nas zarabiać. Ktoś inny ma rzekomo recepturę, którą wszyscy próbują mu odebrać albo ukryć, grożą mu pozwami, a on z dobroci serca i po kosztach oferuje nam terapię. Teorie spiskowe niestety bardzo dobrze się trzymają. Jest ich dużo, mają duże zasięgi i szybko się rozchodzą. Połączenie ich z ofertą takiego produktu daje niebezpieczną mieszankę. Zwróćmy więc uwagę, czy podano informacje o możliwych działaniach niepożądanych i przeciwwskazaniach: komu nie należy tego produktu podawać. Jeżeli nie ma żadnych takich informacji, a porównamy reklamę z ulotką leku, natychmiast zobaczymy różnicę.

A jeśli kontrowersyjną metodę poleca prawdziwy lekarz? Mówi, żeby odstawić metforminę, leki na cholesterol czy nadciśnienie, bo wszystko załatwi dieta. Jak pacjent ma ocenić taką poradę, skoro dyplom i tytuł naukowy też mogą nie rozstrzygać sprawy?

Także w środowisku naukowym i medycznym są osoby rozpowszechniające nieprawdziwe informacje. Najpierw trzeba jednak ustalić, czy rzeczywiście to dana osoba się wypowiada. Osobnym problemem są deepfejki, czyli cyfrowo stworzone podobizny znanych profesorów medycyny, wykorzystywane do rozpowszechniania fałszywych tez. Zdarza się, że prawdziwy lekarz prezentuje poglądy nieoparte na dowodach naukowych. Czasami wypowiada się poza zakresem swojej specjalizacji. Można sprawdzić w Centralnym Rejestrze Lekarzy, jaką specjalizację ma ta osoba. To może być sygnał, że coś jest nie tak. Izby lekarskie podejmują działania w takich sprawach, jednak ich skuteczność jest na razie ograniczona.

Często też słyszymy od różnych „internetowych guru medycyny", że „są na to badania".

Może pojawić się odwołanie do prawdziwej publikacji naukowej, tyle że wnioski są fałszywe. To technika doskonale znana w dezinformacji, tak zwane cherry picking. Wybiera się fragment prawdziwej informacji, ale pomija kontekst, pozostałe dane i szczegóły. Na świecie są miliony badań i publikacji, które nie mają jednakowej jakości. Czasami wyniki są obciążone ograniczeniami metodologicznymi. Autorzy wprost o tym piszą: z jakichś powodów trzeba podchodzić do wyników ostrożnie albo powtórzyć badania w innych warunkach. W dobrych publikacjach omawia się takie wątpliwości, porównuje wyniki z ustaleniami innych badaczy, wskazuje możliwe źródła rozbieżności. Jeśli ktoś wybiera jedno kontrowersyjne zdanie, a pomija kolejne, w których autor wyjaśnia te kwestie, mamy do czynienia z manipulacją. Coraz częściej zamiast zmyślonych wyników przedstawia się pojedyncze dane z istniejących publikacji. Odbiorcę można w ten sposób wprowadzić w błąd, podając mu nawet odnośnik do pracy opublikowanej w dobrym czasopiśmie.

Co odróżnia takie wybieranie wyników od korzystania z wiedzy naukowej?

My tę wiedzę agregujemy. Jak wspomniałem, badania mają różną jakość i podlegają dalszej ocenie. Tworzymy metaanalizy i przeglądy systematyczne, zestawiając wyniki wielu publikacji i dopiero na tej podstawie budujemy wiarygodną wiedzę naukową. Wyciąganie pojedynczych liczb może prowadzić do zupełnie innego obrazu. Co więcej, nawet gdy od-

eprasa.pl 56c84ae3ef

biorca zechce sprawdzić źródło, trafi na artykuł napisany fachowym językiem medycznym, najczęściej po angielsku. To duża bariera. Kto z nas ma czas na szczegółową analizę takiego materiału? Nasz pośpiech i to, że zajmujemy się wieloma innymi sprawami, sprawia, że jesteśmy podatni na dezinformację.

Od lat bada pan stosunek obywateli do szczepień. Co pana w tych badaniach najbardziej zaskoczyło?

Współrealizowaliśmy wspólnie z CMKP, SWPS i ALK duży projekt MedFake, dotyczący budowania zaufania do szczepień. Był on finansowany przez NCBR, ale zamawiany przez Ministerstwo Zdrowia. Badaliśmy między innymi osoby w wieku 15-39 lat. Niezwykle ciekawe było dla mnie to, że osób o ugruntowanych poglądach, czy to proszczepiennych, czy antyszczepionkowych, było stosunkowo niewiele. Blisko dwie trzecie badanych przez nas osób miało swoje zdanie na temat szczepień, ale nie było ono mocno utrwalone. Te osoby mogą zmieniać stanowisko, w zależności od tego, co dzieje się w debacie publicznej. Jeżeli media opiszą sytuację, w której brak szczepienia doprowadził do poważnych powikłań czy śmierci dziecka, następuje przesunięcie w stronę postaw proszczepiennych. Jeśli natomiast zainteresują się niepożądanym odczynem poszczepiennym i nadadzą pojedynczemu przypadkowi rangę niewspółmierną do rzeczywistego zagrożenia, obserwujemy przesunięcie w przeciwnym kierunku. To sytuacja dynamiczna. Przekazy w mediach, także społecznościowych, mają silny wpływ na postawy.

Ale niektóre fałszywe przekonania okazują się jednak wyjątkowo trwałe. Jak to o związku szczepienia z autyzmem.

To właśnie jest zaskakujące. Fałszywa informacja o związku szczepienia MMR, czyli przeciw odrze, śwince i różyczce, z rozwojem autyzmu była wielokrotnie dementowana. Publikację, która rzeczywiście się ukazała w topowym czasopiśmie medycznym, wycofano po wnikliwej analizie. Wykazano poważne błędy metodologiczne i nadużycia, a jej tezy zostały obalone. Wycofanie nastąpiło dopiero w 2010 roku, wiele lat po jej publikacji. Mimo upływu wielu lat i jednoznacznych wypowiedzi ekspertów, te twierdzenia nadal są powielane. We wspomnianym raporcie „Dezinformacja oczami Polaków" z 2026 roku 28 procent badanych zgadza się z tezą, że szczepionki są główną przyczyną różnych chorób, na przykład autyzmu u dzieci czy nowotworów. To ponad jedna czwarta badanych. Mimo zgodnego głosu ekspertów, działań promujących szczepienia i pracy instytucji zdrowia publicznego takie przekonania pozostają utrwalone. Problem ma charakter globalny; w różnej skali borykają się z nimi również kraje zachodnie.

Od czego lekarz powinien zacząć rozmowę, jeśli rodzic mówi: „Boję się zaszczepić dziecko"?

Od uważnego wysłuchania, czego się dokładnie boi i na czym opiera swoje obawy. W ramach projektu jeździliśmy po Polsce i rozmawialiśmy z lekarzami i pielęgniarkami pracującymi w punktach szczepień, do których pacjenci zgłaszają takie wątpliwości. Przygotowaliśmy na tej podstawie rekomendacje. Jeżeli od razu zakwestionujemy obawy rodzica, powiemy, że nie mają sensu, bo dane naukowe pokazują coś innego, a nie wysłuchamy, o co mu chodzi, możemy zamknąć drogę do porozumienia. Bywało, że po dobrze przeprowadzonej rozmowie może nie udawało się wykonać szczepienia na pierwszej wizycie, ale dzięki kolejnym rozmowom było to możliwe przy drugim czy trzecim podejściu. Trzeba zrozumieć ludzkie lęki i rozmawiać prostym językiem. Jeżeli zaczynamy od terminologii medycznej i samych danych statystycznych, trudno o porozumienie. Tymi osobami często kieruje troska o dziecko.



FOT. 123RF

Prof. Filip Raciborski: Coraz częściej zamiast zmyślonych wyników przedstawia się pojedyncze dane z istniejących publikacji. Odbiorcę można w ten sposób wprowadzić w błąd, podając mu nawet odnośnik do pracy opublikowanej w dobrym czasopiśmie

Rodzic, który odmawia szczepienia, może uważać, że właśnie w ten sposób chroni dziecko?

Nasi koledzy z Akademii Leona Koźmińskiego badali środowiska antyszczepionkowe. Jeden z ważniejszych wniosków, które nam przedstawili, był taki, że unikanie szczepienia jest przez te osoby postrzegane jako forma dbania o zdrowie dziecka. Uważają, że szczepienie jest na tyle niebezpieczne, iż bezpieczniej go uniknąć. Jeżeli nie zrozumiemy tej perspektywy, trudno będzie rozmawiać. Nie łudźmy się też, że przekonania utrzymywane przez lata zmienimy podczas pierwszego spotkania. Z rozmów z personelem medycznym wynikało, jak ważne jest, żeby rodzic poczuł się potraktowany poważnie, bez stygmatyzowania: „O, przyszedł antyszczepionkowiec". To człowiek, który ma swoje obawy i z którym można o nich porozmawiać. Jeśli nie uda się go przekonać za pierwszym razem, nie należy robić tego na siłę. Trzeba zostawić przestrzeń na kolejne spotkanie, kolejną rozmowę. Czasem właśnie w ten sposób udaje się te osoby przekonać.

Dzieci w szkole uczą się np. segregowania odpadów, wracają do domu i uczą rodziców. Czy podobnie mogłyby uczyć się rozpoznawania dezinformacji?

Wyszliśmy dokładnie z tego założenia. Nasi koledzy z Uniwersytetu SWPS opowiedzieli nam o „szczepionce przeciwko dezinformacji". To przenośnia. Chodzi o naukę krytycznego myślenia i pewnej nieufności wobec docierających do nas informacji. To, że ktoś nam coś przekazał, nie oznacza, że to automatycznie jest prawda. Badania pokazują, że ćwiczenie rozpoznawania prób manipulacji zwiększa naszą odporność. Wspólnie z pedagogami ze szkół podstawowych stworzyliśmy scenariusze lekcji dla klas I–III oraz dla starszych uczniów. Dla tych drugich – na historię i biologię. Pokazywaliśmy, jak w czasie dawnych epidemii rozpowszechniały się nieprawdziwe informacje i jakie stosowano metody leczenia. Dziś niektóre z nich wydają nam się kuriozalne, ale w dobie lęku i braku dostępu do wiedzy medycznej ludzie się tym kierowali. Przykładem może być leczenie dżumy poprzez przykładanie do obrzękniętych węzłów chłonnych np. gołębi, które miały zabierać chorobę od chorego. Dla dzieci są to ciekawe, zaskakujące historie, które pozwalają pokazać mechanizm: kiedy się boimy i nie znamy przyczyny problemu, sięgamy po niesprawdzone rozwiązania. A one mogą nie tylko być nieskuteczne, lecz także niebezpieczne.

Jak rozmawiać o tym z najmłodszymi, żeby nie był to kolejny niezrozumiały wykład?

Przygotowaliśmy komiksy. Dla klas I–III wykorzystaliśmy bajkę o Jasiu i Małgosi, pokazując, że to, co łatwe, miłe i przyjemne, nie zawsze jest dla nas zdrowe. Do starszych dzieci zwracaliśmy się już wprost z tematem dezinformacji. Stworzyliśmy postać superbohatera, Wigora Swady, który walczy z fałszywymi tezami. Szukaliśmy atrakcyjnego dla nich języka. Uważam, że w szkole powinniśmy jak najwcześniej zacząć o tym rozmawiać. Przygotowywać dzieci na kontakt z fałszywymi informacjami, uczyć krytycznego myślenia, ale też tego, żeby nie przekazywały dalej wszystkiego, co do nich trafia. Dezinformacja szerzy się przez nas, bo to my ją zazwyczaj rozpowszechniamy. Bez weryfikacji, oceny czy choćby zastanowienia, czy coś jest prawdą. Można o tym mówić ciekawie, dostosowując język do wieku odbiorców: w szkole podstawowej, średniej, a później na uniwersytetach. Tak kształtujemy bardziej świadome społeczeństwo.

Jeśli chodzi o internet, to wręcz zalewa nas fala fałszywych informacji. Sama edukacja wystarczy?

Problem niewątpliwie jest bardzo poważny. Biorąc pod uwagę obecną politykę mediów społecznościowych i wielkich firm technologicznych, niewiele wskazuje na to, żeby w najbliższych latach nastąpiła radykalna poprawa jakości i weryfikacji informacji. Trochę jesteśmy pozostawieni sami sobie. Dlatego tak ważne jest wyrobienie umiejętności krytycznego myślenia: zatrzymania się i zastanowienia, czy to, co czytamy, ta reklama albo cudowny sposób na nasze dolegliwości, w ogóle ma szansę być prawdziwe i sprawdzone. Dlatego też stworzyliśmy poradniki dla rodziców, dla osób dorosłych. Zwykle poradniki zachęcające do szczepień wyjaśniają, że szczepienia są bezpieczne, i rozprawiają się z mitami. My poszliśmy w inną stronę. Pokazaliśmy, jak wyglądał świat, w którym nie było szczepień, i jakie ryzyko wiązało się z chorobami, przed którymi one chronią. Często gloryfikujemy to, co naturalne, uznając, że jest zdrowe. Nie zawsze to prawda. Niektóre rośliny są trujące i nikomu nie będziemy polecać ich spożywania tylko dlatego, że są naturalne. Podobnie zapominamy o zagrożeniach związanych z nabywaniem odporności przez przechorowanie. Nikt nie mówi o potencjalnych ryzykach i powikłaniach. Korzystamy z ochrony, którą dają szczepienia, także z odporności populacyjnej. Przez lata odsetek zaszczepionych był wysoki, a uchylanie się od szczepień znacznie rzadsze. O samych chorobach niewiele rozmawiamy. Pozostają nazwy, które czasem sprawdzamy w wyszukiwarce. Co jakiś czas pojawiają się ogniska zachorowań. Tak było z odrą pod Warszawą w 2018 roku, czy w 2024 roku, pojawił się też krztusiec. Okazuje się, że to, co przestało być dla nas problemem, może powrócić. O tym przypominamy w poradniku.

Wróćmy do pacjenta przed ekranem komputera czy telefonu. Trafia na poradę zdrowotną. Zanim w nią uwierzy, zanim udostępni bliskim albo kupi polecany preparat, to co powinien zrobić najpierw?

Zacząłbym od zdrowego rozsądku. Jeżeli ktoś oferuje produkt, który ma gwarantowaną skuteczność i rozwiązuje wszystkie nasze problemy, zastanówmy się przez chwilę, czy to w ogóle realne. Czy ma szansę być prawdą? Już taka wstępna ocena może pokazać, że prawdopodobnie mamy do czynienia z oszustwem albo manipulacją. Poszukajmy w internecie informacji: kto jest producentem, jaki jest skład produktu, czy został zarejestrowany i przez kogo. Sprawdźmy, czy jest szeroko dostępny. Ograniczona dostępność może być kolejnym sygnałem wymagającym uwagi. Przyjrzyjmy się opiniom. Jeżeli są wyłącznie zachwyty zadowolonych osób, a brakuje odniesień do wyników badań, i to nie tylko jednego badania, to mamy powód do wątpliwości. Podobnie, jeśli produkt przedstawiany jako lek, nie ma informacji o wskazaniach czy możliwych działaniach niepożądanych. Spotykamy produkty, które podszywają się pod leki, nawet ich nazwy bywają podobne. Jeśli dodatkowo pojawia się opowieść, że lekarze nie chcą o nich mówić, ktoś zastrasza producenta albo istnieje zmowa, która ma nie dopuścić preparatu na rynek, to kolejny sygnał oszustwa lub dezinformacji.

eprasa.pl 56c84ae3ef

P-TEC 2026

Energetyczne wyzwanie przed Polską. Małe reaktory jądrowe mogą wypełnić lukę po węglu

W połowie lat 30. Polsce może zabraknąć 12 GW mocy w systemie energetycznym. Jeśli nie znajdziemy sposobu na „lukę energetyczną", to w kolejnych latach problem będzie się pogłębiał. Jednym z rozwiązań mają być małe reaktory modułowe SMR, które pozwolą produkować stabilną energię elektryczną w różnych regionach kraju. – Potrzebujemy budowy floty reaktorów, a nie pojedynczych jednostek – przekonuje Rafał Kasprów, prezes ORLEN Synthos Green Energy



FOT. MAT. PRAS.

Rafał Kasprów: W najbliższych latach będziemy mieli do czynienia ze wzmożoną elektryfikacją, przechodzeniem ciepłownictwa na energię elektryczną

Wyczerpuje się węgiel i zużywają elektrownie

Wyłączanie bloków węglowych może doprowadzić do powstania gigantycznej luki w dostawach energii. Szczególnie dotkliwe będą niedobory mocy w tzw. podstawie systemu (baseload), czyli energii potrzebnej przez całą dobę, niezależnie od warunków pogodowych.

Jak ocenia Rafał Kasprów, prezes ORLEN Synthos Green Energy (OSGE), już w połowie lat 30. luka może przekroczyć 12 GW, a kilka lat później nawet 20 GW.

– Sytuacja energetyczna Polski jest trudna. W mojej ocenie nie jesteśmy do końca przygotowani na skalę tego zjawiska. Tym bardziej że w najbliższych latach będziemy mieli do czynienia ze wzmożoną elektryfikacją, przechodzeniem ciepłownictwa na energię elektryczną, rozwojem samochodów elektrycznych i centrów danych. Wszystko to spowoduje dodatkowy wzrost zapotrzebowania na energię.

Same odnawialne źródła energii nie rozwiązują problemu, ponieważ ich produkcja zależy od warunków atmosferycznych.

SMR-y są odpowiedzią na braki energii

OSGE planuje budowę floty małych reaktorów modułowych, czyli SMR (Small Modular Reactors) na podstawie technologii BWRX-300 amerykańsko-japońskiego koncernu GE Hitachi.

– Od początku mówimy, że sens ma tylko budowa SMR-ów w kilku lokalizacjach. Realizacja jednego SMR-a niewiele zmieni w obrazie energetycznym Polski. To około 300 MW, więc taka jednostka nie wpłynie znacząco na bilans i miks energetyczny, a także nie ma większego uzasadnienia z ekonomicznego punktu widzenia – wyjaśnia prezes ORLEN Synthos Green Energy (OSGE). – Budowa floty pozwala uzyskać lepszy rachunek ekonomiczny i stworzyć łańcuch dostaw. W tym wszystkim chodzi o to, żeby technologia dostarczała tanią i stabilną energię. Właśnie tym się zajmujemy, aby być gotowym na początku lat 30. do uruchomienia pierwszych jednostek, a następnie kolejnych – dodaje.

Co to jest SMR

Jak wyjaśnia Rafał Kasprów, pojęcie SMR obejmuje bardzo szeroką grupę technologii. Część z nich należy do tzw. czwartej generacji i wciąż znajduje się na etapie projektowania oraz rozwoju. Niektóre wykorzystują również rodzaje paliwa dopiero wchodzące na rynek.

Podstawą technologii BWRX-300 jest sprawdzony reaktor wodny wrzący.

– Takie jednostki funkcjonowały i funkcjonują między innymi w Szwajcarii, Hiszpanii czy Japonii. GE Hitachi budowało już reaktory o podobnej wielkości. Jest to technologia rozwijana przez największe firmy energetyczne i przemysłowe świata. GE Vernova i Hitachi to potężne międzynarodowe przedsiębiorstwa. Obie firmy w pewnym sensie wykreowały i opracowały technologię BWRX-300. Firma związana z Michałem Sołowowem zainwestowała w nią w 2023 roku, aby dostosować ją do wymagań rynku europejskiego i polskiego. Dzisiaj jest to więc technologia amerykańsko-japońsko-polska – mówi.

W tej samej technologii powstaje projekt w kanadyjskim Darlington, gdzie pracują już cztery duże ciężkowodne reaktory ciśnieniowe CANDU. Na całym świecie działa w tej chwili blisko 100 takich jednostek, a niektóre pracują od ponad 50 lat.

Cztery lokalizacje i kilkanaście reaktorów

OSGE wytypowało w Polsce sześć lokalizacji, trzy znajdują się już w fazie rozwoju projektu: Włocławek, Stawy Monowskie w okolicach Oświęcimia i Stalowa Wola. Firma planuje tam łącznie 14 reaktorów SMR.

– Oprócz tych miejsc potencjalnie mamy również kolejne lokalizacje, w których można będzie wdrażać następną fazę budowy reaktorów. Chodzi przede wszystkim o tereny znajdujące się w pobliżu istniejących przyłączy węglowych – wyjaśnia Rafał Kasprów.

Energia produkowana blisko odbiorców

Zdaniem prezesa OSGE budowa małych reaktorów w pobliżu obecnych elektrowni węglowych może przynieść korzyści nie tylko dla krajowego systemu energetycznego, ale również dla lokalnych społeczności.

Nowe inwestycje oznaczają możliwość utrzymania miejsc pracy, wykorzystania istniejącej infrastruktury oraz dalszego rozwoju regionów, których gospodarka przez lata była związana z wydobyciem i energetyką węglową.

Kasprów zwraca uwagę, że koncentracja dużych źródeł energii na północy kraju, gdzie planowany jest rozwój morskiej energetyki wiatrowej i dużej energetyki jądrowej, będzie wymagała przesyłania znacznych ilości prądu na południe Polski. To z kolei oznacza konieczność rozbudowy infrastruktury przesyłowej, dodatkowe koszty oraz potencjalne zagrożenia dla bezpieczeństwa dostaw.

– To model energetyki rozproszonej, który de facto funkcjonował w Polsce od dziesięcioleci. Nasze elektrownie były rozmieszczone w różnych częściach kraju i tam odbywała się produkcja energii z węgla. Dzisiaj ten model nieco się zmienia w kierunku energetyki związanej z offshore i dużym atomem na północy. Uważam jednak, że Polska południowa i środkowa również mogą uczestniczyć w dalszym wytwarzaniu energii w podstawie systemu, czyli energii dostarczanej przez 24 godziny na dobę. Dzięki technologii, którą staramy się obecnie wdrożyć, możemy utrzymać produkcję energii w tych regionach.

Pierwsze prace jeszcze przed końcem dekady

Prace nad projektem trwają już od kilku lat.

– Wystartowaliśmy już w 2018 roku. Udało nam się zbudować silny zespół i przeprowadzić szereg przygotowań. Zanim rozpocznie się budowę elektrowni jądrowej, potrzebnych jest wiele lat prac projektowych. Obejmują one opracowanie projektu, rozwój tak zwanego standard designu, przeprowadzenie prac nad dostosowaniem elektrowni do polskich kodów i standardów technicznych oraz przygotowanie konkretnej lokalizacji – mówi Rafał Kasprów.

Pozostają jeszcze trzy–cztery lata przygotowań.

– Wierzę, że pod koniec tej dekady będziemy w stanie rozpocząć prace przygotowawcze na terenie inwestycji, a następnie roboty budowlane – dodaje.

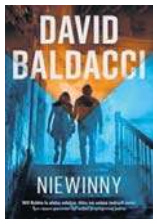
Pierwsze jednostki powinny się pojawić na początku lat 30.

– To trochę przewrotna sytuacja, ponieważ do tej pory nie mieliśmy takich reaktorów i teraz możemy dokonać przeskoku technologicznego, podobnie jak było z rynkiem finansowym. Na początku lat 90. nie mieliśmy nawet rynku czekowego, a następnie błyskawicznie przeskoczyliśmy do płatności elektronicznych, kart kredytowych i płatności telefonem. Dzisiaj mamy rozwiązania lepsze niż kraje, które wcześniej wydawały się bardziej rozwinięte. Podobny skok możemy wykonać w energetyce, wprowadzając BWRX-300 do Polski. W efekcie możemy mieć jedną z najnowocześniejszych technologii na świecie – podsumowuje Rafał Kasprów.

Polska musi przygotować się na odchodzenie od energetyki węglowej, a jednocześnie zapewnić gospodarce stabilne i przewidywalne dostawy energii. Według OSGE rozwiązaniem może być połączenie dużej energetyki jądrowej, OZE i floty małych reaktorów w różnych częściach kraju.

eprasa.pl 56c84ae3ef

DO POCZYTANIA



DAVID BALDACCI „NIEWINNY”

Ameryka ma wrogów - bezwzględnych ludzi, których nie potrafią powstrzymać policja, FBI, a nawet wojsko. Wtedy właśnie rząd USA wzywa Willa Robiego, bezwzględnego płatnego mordercę, który nigdy nie kwestionuje rozkazów. Jednak Will Robie być może właśnie popełnił pierwszy - i ostatni - błąd w swojej karierze. Wszystko zaczyna się od nieudanej akcji. Robie zostaje wysłany, by zlikwidować cel blisko swojego domu.

Wyd. Muza, Warszawa 2026, 59,90 zł



KATARZYNA PUZYŃSKA „OGNICA”

Komisarz Iwo Wilkowski zajmuje się sprawą śmierci starszego mężczyzny. Ofiara została wrzucona do kontenera na śmieci na tyłach hotelu w Zalesiu. Na zewnątrz wymalowano krótką wiadomość: Otchłań. Tej samej nocy, choć w zupełnie innych okolicznościach, ginie właścicielka hotelu. To przypadek czy te śmierci są ze sobą powiązane? Policjantowi nie jest łatwo skupić się na zadaniu.

Wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 54,99 zł



KAZUO ISHIGURO „KLARA I SŁOŃCE”

Klara to Sztuczna Przyjaciółka, wprawdzie nie najnowszej generacji, ale posiadająca niezwykłe zdolności poznawcze, pamięć i empatię. Z witryny sklepu obserwuje ulicę, czekając na klienta, który ją stąd zabierze. Kiedy wreszcie los się do niej uśmiecha, jest gotowa jak najlepiej służyć nastolatce, dla której zostaje zakupiona. Jest gotowa zrobić wszystko, by wywiązać się ze swojego zadania.

Wyd. Albatros, Warszawa 2026, 49,90 zł



MARK SIMMONDS „POKONAĆ STRES. JAK LUDZIE SUKCESU RADZĄ SOBIE Z WYZWANIAMI. 25 STRATEGII - 25 SŁAWNYCH LUDZI”

To praktyczny przewodnik dla każdego, kto chce lepiej radzić sobie z presją, wyzwaniami i niepewnością. Simmonds nie obiecuje jednej uniwersalnej recepty – przeciwnie, pokazuje, że znalezienie własnego sposobu na zachowanie równowagi wymaga eksperymentowania, prób i błędów.

Wyd. Studio Emka, Warszawa 2026, 49,00 zł



CLARA DORAN „UWAGA NA GŁOWĘ! DBAJ O SWÓJ MÓZG, A ON ZADBA O CIEBIE”

Problemy z koncentracją, brak energii, wahania nastroju? Być może warto przyjrzeć się temu, jak dbasz o swój mózg. Najnowsze badania pokazują, że codzienne wybory mają ogromne znaczenie dla kondycji mózgu,a tym samym dla naszego samopoczucia i jakości życia. Dr Clara Doran wyjaśnia, jak wspierać mózg na co dzień.

Wyd. Studio Emka, Warszawa 2026, 49,00 zł



ROBERT MAŁECKI „KOMISARZ MARIA HERMAN. GĄSZCZ”

Mężczyzna w strugach deszczu kopie grób w nadwiślańskim rezerwacie. Gdy kończy, odkrywa ze zdumieniem, że ciało, które wcześniej ukrył pod gałęziami, zniknęło. W tym samym czasie ginie znany miejscowy biznesmen Dawid Wróblewski. Policji nigdy nie udaje się go odnaleźć. Po siedemnastu latach jeden niespodziewany trop otwiera to dawno zapomniane śledztwo...

Wyd. Literackie, Kraków 2026, 49,90 zł



YANN MARTEL „SYN NIKOGO”

Nie Achilles. Nie Hektor. Nikt. Wojna trojańska, jakiej nie opowiedziano.Autor l przedstawia „Psoadę“ - epos o Psoasie z Midei, synu pasterza, który opuszcza rodzinę, by walczyć pod Troją. Jego historia ginie na tysiąclecia, aż odnajduje ją kanadyjski naukowiec Harlow Donne. Odtwarzając fragmenty tekstu, mierzy się on także z własnymi wspomnieniami oraz pytaniami o ambicję, rodzinę i odpowiedzialność.

Wyd. Albatros, Warszawa 2026, 64,90 zł



BARBARA WYSOCZAŃSKA „DZIEWCZYNA Z KARABINEM”

Marysia dorasta w Białowieży, gdzie ojciec leśniczy uczy ją, jak przetrwać w lesie i posługiwać się bronią. Niemiecka okupacja zastaje dziewczynę w Warszawie, w której studiuje polonistykę. Kiedy Gestapo aresztuje jej przyjaciółkę, Marysia wstępuje do Armii Krajowej. Jako łączniczka szybko odkrywa, że może zrobić coś więcej. Postanawia zostać strzelcem wyborowym.

Wyd. Filia, Poznań 2026, 54,99 zł



TANYA VALKO „ZBRODNIA W HIDŻABIE. NA KSIĄŻĘCEJ FARMIE”

Prestiżowy Festiwal Koni Arabskich na farmie saudyjskiego księcia Rahmana miał zachwycić gości z całego świata. Wizyta kończy się jednak makabrycznym odkryciem. Na wybiegu białych lwów zostają znalezione szczątki Polki mieszkającej w Arabii Saudyjskiej. Wypadek, samobójstwo czy starannie zaplanowana zbrodnia?

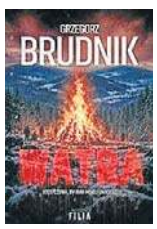
Wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, 49,99 zł



JOANNA SZCZERBATY „MOJA MATKA WE MNIE. O ZRANIENIACH, KTÓRE MOŻNA ULECZYĆ. HISTORIE Z PSYCHOTERAPII”

Relacja z matką jest jedną z najważniejszych więzi, jakie tworzymy. To dzięki niej uczymy się, czym są bliskość, bezpieczeństwo, zaufanie i stawianie granic. Bywa jednak, że wynosimy z niej lęki, poczucie winy, potrzebę kontroli czy trudność w budowaniu relacji.

Wyd. Mando Inside, Kraków 2026, 46,90 zł



GRZEGORZ BRUDNIK „INSPEKTOR ŁEZKA. WATRA”

W jaworznickim kamieniołomie ginie dawny gangster. Podczas nocnej próby czterech harcerzy wychodzi na zaśnieżony szlak i z niego nie wraca. W samochodzie zaparkowanym na ślepym zjeździe z wiaduktu ktoś porzuca zwłoki młodej policjantki. Śledczy muszą ustalić, jaki to wszystko ma związek z napadem na konwój ze złotem sprzed dziesięciu lat i od lat zamkniętą kopalnią w Rudzie Śląskiej. A to zaledwie fragment łamigłówki.

Wyd. Filia, Poznań 2026, 52,99 zł



GRAŻYNA KULCZYK „BUDUJĄC. AUTOBIOGRAFIA GRAŻYNY KULCZYK”

Długo wyczekiwana autobiografia jednej z najbardziej wpływowych kobiet w Polsce i czołowych kolekcjonerek sztuki na świecie. Grażyna Kulczyk po raz pierwszy tak szczerze opowiada o dzieciństwie w mieszczańskim Poznaniu, o bliskich, miłościach, kulisach budowania globalnego biznesu, a także o pasji kolekcjonerskiej, dzięki której powstał światowej rangi zbiór sztuki.

Wyd. Znak Literanova, Kraków 2026, 79,99 zł



RAFAŁ WICIJOWSKI „NIEBO MOŻE POCZEKAĆ”

Natalia jako stewardesa przemierza świat, by dać córce wszystko, czego sama kiedyś pragnęła. Każdy lot ma jednak swoją cenę: płynącą z rozłąki tęsknotę i poczucie winy, które wraca za każdym razem, gdy zamiast przytulić Zuzię na dobranoc, Natalia może tylko wysłać jej wiadomość. Jedna chwila wystarczy, by cały świat rozpadł się na kawałki. Zuzia trafia do szpitala. Od tej chwili wszystko, co dotąd wydawało się ważne, przestaje istnieć.

Wyd. Filia, Poznań 2026, 52,99 zł



SONIA KISZA „SZTUKA I OBURZENIE. HISTERIA WOKÓŁ PIERSI”

Sonia Kisza przekonuje, że seksualizacja piersi i wstyd przed ich pokazywaniem nie są zjawiskami uniwersalnymi ani naturalnymi, lecz elementami strategii zachodniej kultury. Ściśle związanymi z ograniczeniami narzucanymi kobietom. Autorka dowodzi, że to sztuka odegrała kluczową rolę, a dzieła ukazujące nagie piersi były potężnymi nośnikami ideologii.

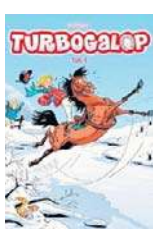
Wyd. Znak Koncept, Kraków 2026, 79,99 zł



KRYSTYNA MIREK „ZNAM WSZYSTKIE TWOJE TAJEMNICE”

Michał od lat żyje z poczuciem winy po tragedii sprzed lat. Lena także niesie własne rany i wie, jak łatwo pomylić miłość z lękiem. Kiedy kolejne listy od zmarłej matki prowadzą Lenę i Michała przez sekrety, kłamstwa i dawno pogrzebaną prawdę, oboje muszą zmierzyć się z tym, co naprawdę wydarzyło się przed laty. To poruszająca, pełna emocji opowieść o winie, przebaczeniu, kobiecych tajemnicach i uczuciu.

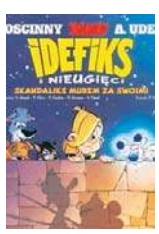
Wyd. Filia, Poznań 2026, 49,99 zł



BENOÎT DU PELOUX „TURBOGALOP. TOM 4”

Treningi, toaleta, wycieczki do lasu... O tak, najpiękniejszym końskim podbojem jest oczywiście człowiek! A kolorowe postacie z tego komiksu mogą jedynie to potwierdzić. M.in. Monika, szefowa klubu jeździeckiego, może niezbyt kobieca i za bardzo gderliwa, ale sympatyczna; jej zarozumiały synalek Romeo, który marzy o byciu czempionem konkursów hippicznych.

Wyd. Egmont, Warszawa 2026, 39,99 zł



OPR. ZBIOROWE „IDEFIKS I NIEUGIĘCI. SKANDALIKS MUREM ZA SWOIMI”

Jest 52 rok p.n.e. Lutecja jest podbita przez Rzymian. Grupa nieugiętych zwierząt dowodzona przez Idefiksa nadal opiera się najeźdźcy! Każdy Rzymianin okupujący Lutecję dobrze o tym wie, że widok trzech psów włóczących się po ulicach w towarzystwie wyleniałego kota, gołębia, a czasami nawet puchacza zapowiada kłopoty. Tym razem też nie będzie inaczej.

Wyd. Egmont, Warszawa 2026, 27,99 zł



LYLIAN, INGRID CHABBERT , PAUL DROUIN „GIGANCI. ENZO”

Od zwycięstwa dzieci i ich gigantów nad Alypharem minęło pięć lat. Na Ziemi znów zapanowały spokój i harmonia. Jednak siły, które chciały zniszczyć naszą planetę, nie zrezygnowały z tych planów. Z gwiazd spada nowe zagrożenie. Aby z nim walczyć musi się odnaleźć kolejna grupa dzieci związanych z gigantami - tym razem strzegącymi różnych ciał niebieskich.

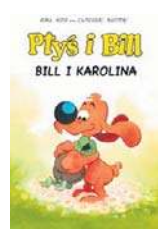
Wyd. Egmont, Warszawa 2026, 34,99 zł



OPR. ZBIOROWE „STRAŻNICZKA MAŁYCH LUDZI. HALLOWEENOWY KOT MATAGOT”

Życie Eliny jest teraz dużo ciekawsze! Ponieważ jej matka również widzi Małych Ludzi, dziewczyna łatwiej wykonuje swoje misje. A jeśli Manon, którą poznała podczas spaceru po lesie, była jedną z nich? W przeddzień Halloween Elina próbuje dowiedzieć się więcej o swojej nowej przyjaciółce, ale nie wszystko idzie zgodnie z planem!

Wyd. Egmont, Warszawa 2026, 44,99 zł



JEAN ROBA „PTYŚ I BILL. BILL I KAROLINA”

Rezolutny Ptyś i sprytny spaniel Bill przeżyją nietypową przygodę, która zakończy się wybuchowym starciem z szalonym wynalazcą! Potem dowiemy się, jak zjeść lody za darmo, jak przemycić psa do szkoły, gdzie w starym zamku znaleźć kości. Nie zabraknie też gagów z przemiłą żółwicą Karoliną. Poznamy niezwykłe talenty spaniela, takie jak wyczuwanie, że coś złego dzieje się z jego panem.

Wyd. Egmont, Warszawa 2026, 54,99 zł

eprasa.pl 56c84ae3ef

REKULTYWACJA

To będzie pożegnanie ze starym Kaszownikiem

Marek Nienartowicz

Miesiąc po podpisaniu umowy z Urzędem Miasta Torunia firma Drenbud rozpoczyna rekultywację stawu Kaszownik.



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Rekultywacja stawu Kaszownik kosztować będzie w sumie 6,6 mln złotych. Prace właśnie się rozpoczęły

Przypomnijmy, że Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Inżynierii Hydrotechnicznej Drenbud wygrało ogłoszony przez Urząd Miasta Torunia przetarg na wykonawcę rekultywacji Kaszownika. Umowa została podpisana 26 października.

Firma Drenbud miała od tego dnia miesiąc na przedstawienie harmonogramu rzeczowo-finansowego tego przedsięwzięcia. UMT oczekiwał, że inwestycja rozpocznie się jeszcze w obecnym roku. Wygląda na to, że tak się stanie.

W czwartek 26 listopada rozpoczęło się ogradzanie terenu prac. W kolejnych dniach powinny ruszyć roboty w Kaszowniku.

- Rozpoczniemy prace od bagrowania, czyli wydobycia mułu. Te prace potrwają do połowy lutego przyszłego roku - mówi Joanna Kubiak z Drenbud.

Firma Drenbud wkrótce ma przedstawić „Nowościom" bardziej szczegółowy harmonogram prac w i przy Kaszowniku. Zaprezentujemy go oczywiście na naszych łamach.

Wiadomo, że prace związane z rekultywacją stawu mają potrwać do grudnia przyszłego roku. Nie ma przypadku w tym, że UMT zależało na rozpoczęciu ich jeszcze w obecnym. Późną jesienią i zimą mniejsze są uciążliwości zapachowe związane z oczyszczaniem stawu.

Przypomnijmy, że w efekcie rekultywacji Kaszownik i jego otoczenie ma się stać atrakcyjnym miejscem wypoczynku w centrum Torunia. Zaplanowano kompleksowe oczyszczenie stawu. Przestrzeń wokół niego ma zyskać zupełnie nowe oblicze. W zakresie inwestycji są między innymi: budowa dwóch pomostów widokowych, montaż nowoczesnego i bezpiecznego oświetlenia LED, urządzenie tzw. małej architektury, rozszczelnienie 2,5 tysiąca metrów kwadratowych nawierzchni wokół akwenu.

Podczas prac związanych z rekultywacją stawu będą utrudnienia w ruchu pieszych i rowerzystów. Nie będzie możliwe przejście chodnikiem między nim a ogródkami działkowymi. Uniemożliwi to wspomniane jego ogrodzenie.

Zmiany obejmą także ulicę Dąbrowskiego. Od niej będzie prowadzić wjazd i wyjazd do i z terenu robót - po chodniku i drodze rowerowej znajdujących się po wschodniej stronie dworca autobusowego. Oczywiście nie są one dostępne dla pieszych i rowerzystów. Zamknięte zostało przejście i przejazd rowerowy przez ulicę Dąbrowskiego, znajdujące się w osi wspomnianego chodnika i drogi rowerowej.

Zamknięty został także chodnik po północnej stronie ulicy Dąbrowskiego, na odcinku pomiędzy Wałami gen. Sikorskiego a dworcem autobusowym. Dojście do dworca jest możliwe przez przejście dla pieszych znajdujące się na przeciw wejścia do niego.

Koszt samej rekultywacji Kaszownika to około 6,6 miliona złotych brutto. Taką kwotę zaproponowała firma Drenbud. 197 tysięcy złotych to z kolei wartość umowy z formą Prokom Consulting z Sosnowca, która jako tzw. inżynier kontraktu - wyłoniony w osobnym przetargu - nadzoruje przebieg inwestycji.

Koszt inwestycji w dużej części zostanie pokryty z dofinansowania, które na ten cel samorząd Torunia zdobył z programu Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko 2021-2027.

REKLAMA 0011609636

ANTCZAK
ZAKŁAD OPTYCZNY
87-100 Toruń, ul. kr. Jadwigi 20
56 622 12 43 zaklad@antczak-okulary.pl
www.antczak-okulary.pl
www.facebook.com/ZakladOptycznyAntczak

WIELKA WYPRZEDAŻ
KRIO ASO Autoryzowany Salon Optyczny
RABAT NA OKULARY
do 50%
Akcja trwa od 30.11 do 31.12 2026 r.*
*(szczegóły promocji w sklepie)



TO JEST WYRÓB MEDYCZNY.
UŻYWAJ GO ZGODNIE Z INSTRUKCJĄ LUB ETYKIETĄ

ZWIERZĘTA

W niedzielę powitamy pampasowce

Justyna Wojciechowska-Narloch

Wilki grzywiaste a inaczej pampasowce grzywiaste mieszkają w toruńskim zoo od początku listopada. Na najbliższą niedzielę, 29 listopada zaplanowano ich oficjalne powitanie.



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Pampasowiec grzywiasty w toruńskim zoo

- Z tej okazji zapraszamy wszystkich miłośników zwierząt i przyrody na wyjątkowe spotkanie, podczas którego będzie można bliżej poznać te niezwykłe drapieżniki, obserwować ich karmienie i dowiedzieć się wielu ciekawostek na temat ich życia, zwyczajów oraz środowiska naturalnego - informują organizatorzy.

Pampasowce są po prostu piękne. Wyglądają trochę jak skrzyżowanie lisa z wilkiem. Od 3 listopada są mieszkańcami Ogrodu Zoobotanicznego przy ul. Bydgoskiej 7 w Toruniu. Przyjechały do nas z Dierenpark Zie-ZOO w Volkel w Holandii. To bracia, którzy przyszli na świat 15 kwietnia br. Ich ojcem jest 2-letni samiec Bruno, a matką 6-letnia Juba. Młode pampasowce zamieszkały w dawnym wybiegu niedźwiedzi himalajskich, który został wcześniej w pełni przystosowany do ich potrzeb.

W naturze występują tylko w Brazylii, Paragwaju, Boliwii i Argentynie. Upodobały sobie pampy, czyli wielkie kompleksy roślinności trawiastej. To właśnie dlatego wykształciły tak długie kończyny. Długie łapy ułatwiają im poruszanie się w wysokiej trawie. Dzięki nim zwierzę może sięgać wzrokiem ponad zarośla.

- Bracia wychowali się w zoo w Holandii, które było zlokalizowane bardzo blisko lotniska. Od urodzenia więc słyszeli startujące i lądujące samoloty. Nasze tramwaje, które przejeżdżają niedaleko ich wybiegu, nie robią na nich więc żadnego wrażenia - mówi Beata Gęsińska, dyrektorka zoo.

W niedzielę na odwiedzających zoo czekać będą również dodatkowe atrakcje. Uczestnicy będą mogli wziąć udział w konkursie na imiona dla nowych mieszkańców, a także sprawdzić swoją wiedzę w konkursie poświęconym wybranym drapieżnikom zamieszkującym Ogród Zoobotaniczny w Toruniu. To doskonała okazja, by połączyć dobrą zabawę z poznawaniem fascynującego świata zwierząt i spędzić czas wśród przyrody.

- Przy wybiegu pampasowców (dawny wybieg niedźwiedzi) stać będzie kosz na prezenty powitalne. Mogą nimi być: szarpaki dla dużych psów, skórzane piłki, gruszki, jabłka, smaczki dla psów - dodają organizatorzy.

Początek spotkania o godz. 12 w niedzielę, 29 listopada.

eprasa.pl 56c84ae3ef

SPOŁECZEŃSTWO

Andrzej. To męskie imię ma naprawdę wielką moc

Małgorzata Oberlan

Wkrótce andrzejki. To najlepszy czas, by złożyć życzenia wszystkim Andrzejom i spojrzeć, co słychać u znanych mężczyzn z Torunia i okolicy noszących to imię. Muzyk Andrzej „Kobra" Kraiński, rektor UMK Andrzej Tretyn, czołowy hokeista Andrij Denyskin i Andrzej Wieczyński, wójt rekordzista - cały czas są w formie.

Imię Andrzej to cały czas jedno z najpopularniejszych imion w Polsce. Nosi je ponad 500 tysięcy mężczyzn. Głównie tych w średnim i dojrzałym wieku, bo imię wyszło w ostatnich latach z mody. Niestety, przez ostatnie lata traci na popularności i rzadko nadawane jest noworodkom. W 2025 roku imię nadano 119 chłopcom (122. miejsce), w 2024 roku - 117, w 2023 roku - 149, a rok wcześniej - 170. Może jednak wróci do łask?

Co słychać u znanych Andrzejów z Torunia i okolicy? Wszyscy są w dobrej formie.



FOT. AGNIESZKA BIELECKA

Prof. Andrzejowi Tretynowi, rektorowi UMK energii nie brakuje

Wokalista z przypadku

Andrzej „Kobra" Kraiński to lider i wokalista legendarnej „Kobranocki". Kapela z Torunia wciąż żyje, gra, a wręcz jest teraz w wirze wydarzeń! W ubiegłym roku świętowała swoje 40-lecie działalności i od tego czasu koncertuje w całym kraju. Ba, plany koncertowe - w najróżniejszych zakątkach kraju - ma już także na pierwsze miesiące 2027 roku. Andrzej Kraiński lubi podkreślać, że wokalistą został kiedyś z przypadku - lepiej się czuje jako gitarzysta. No, ale po prostu przed laty nie było komu zaśpiewać, więc on stanął przy mikrofonie. I tak już zostało, ku radości fanów zresztą. Dziś widać, że „Kobra" wciąż jest w życiowej formie: tej muzycznej, ale i witalnej.

Jubileuszowy rok, choć w inny sposób, miał w ubiegłym roku także prof. Andrzej Tretyn. Rektor UMK w Toruniu skończył 70 lat. I jemu energii i sił życiowych nie brakuje. Miejska legenda głosi, że rektorem toruńskiej uczelni mogą być tylko Andrzejowie. Tak się bowiem składa, że nosili je kolejni rektorzy od 20 lat! Profesor Tretyn wpisuje się w ten trend. Zawodowo natomiast dla rektora UMK obecny rok jest czasem wyzwań. Uczelnia straciła status badawczej, są kontrowersje wokół remontu rektoratu i Biblioteki Głównej UMK, a demografia uniwersytetowi nie sprzyja. Są jednak i powody do satysfakcji. Cieszą granty i nagrody dla naukowców i dobre notowania części uniwersyteckich kierunków.

Pochodzący z Kijowa napastnik KH Energa Toruń to nasz czołowy hokeista. W toruńskim klubie gra kolejny sezon. I bezsprzecznie jest filarem drużyny. W lutym br. przedłużył kontrakt z klubem na kolejne dwa sezony, więc publiczność będzie mogła go jeszcze oklaskiwać. W bieżącym sezonie (2026/2027) pozostaje jednym z liderów ofensywy toruńskiego zespołu w rozgrywkach Tauron Hokej Ligi, regularnie punktując. W listopadzie br. zanotował m.in. hat-tricka oraz mecz z pięcioma punktami w klasyfikacji kanadyjskiej. „Siła, charakter, walka o każdy centymetr lodu i gabaryty, obok których trudno przejść obojętnie. Gdy jest w formie, stanowi o obliczu naszej drużyny" - tak podsumowują fani hokeja.

Wójt rekordzista

Andrzej Wieczyński urodził się 20 lipca w 1962 roku. W wieku 28 lat, czyli w roku 1990, został radnym gminy Obrowo. Potem pełnił funkcję radnego powiatowego, ale jego życiową rolą samorządowca jest bycie gospodarzem gminy.

Andrzej Wieczyński jest wójtem gminy Obrowo nieprzerwanie od 2002 roku. Gmina się rozwija, przyciąga chętnych tutaj mieszkać. Przybywa też inwestorów. A wójt? Zapału do pracy nadal mu nie brakuje, a doświadczeniem mógłby obdarzyć kilku samorządowców.

©℗

REKLAMA 0011601370

INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz

Tanie noclegi dla firm, 601-919-805

LEKARSKIE

Włocławek

Badania okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt.14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER.

Radziejów

Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40

USŁUGI

Bydgoszcz

Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp" 52/320-81-85.

Grudziądz:

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz

Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul.Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja

Chojnice

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

Toruń

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl

Inowrocław

Credo -Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy -św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego Kruszwica, własna chłodnia, producent trumien, winda i baldachim gratis. Inowrocław Św. Ducha 53, Kruszwica Kolegiacka 12F, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

MEMORIA Zakład Pogrzebowy Waldemar Wójcik, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.pl

Barcin

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza) Tel. 52/383-64-09, 601-681-917.

Pakość

„Konkordia" kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS.

Gniewkowo

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego Kruszwica, własna chłodnia, producent trumien, winda i baldachim gratis. Gniewkowo, ul. Króla Jana III Sobieskiego 22, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 56/655 33 50 całą dobę Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl

Janikowo

NAJTAŃSZY CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717

Kruszwica

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego Kruszwica, własna chłodnia, producent trumien, winda i baldachim gratis. Kruszwica Kolegiacka 12F, Inowrocław Św. Ducha 53, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

Złotniki Kujawskie

Zakład Pogrzebowy - całodobowy Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322

Żnin

Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy", ul. Górska 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.

Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648

Włocławek

TARTAR spopielarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93.

Kowal

Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszki 56. Tel. 603-998-321

WETERYNARYJNE

Toruń

„Salus" Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG, USG. Całodobowy dyżur 504-052-789.

ZDROWIE I URODA

Toruń

Optyk Trejnowscy. Bezpłatne badanie wzroku. Okulary progresywne.

Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne.

ul. Kościuszki 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26 www.optyk-trejnowski.pl

eprasa.pl 56c84ae3ef

ROCZNICA

Pół wieku Izby Adwokackiej. Obchody jubileuszu z udziałem ministra

Małgorzata Oberlan

Początki Izby Adwokackiej w Toruniu sięgają lat 30. ubiegłego stulecia. Jako Kujawsko-Pomorska Izba Adwokacka została reaktywowana w 1976 roku. Obchody jubileuszu 50-lecia zostały zaplanowane na piątek, 27 listopada. Spodziewana jest wizyta ministra sprawiedliwości.

W uroczystościach jubileuszowych swój aktywny udział będzie miała Rada Miasta Torunia. Zgodnie bowiem z przyjętą podczas 33. sesji RMT uchwałą, rondo w ciągu trasy staromostowej w Toruniu otrzymało nazwę: Rondo Adwokatury Polskiej. Uroczyste odsłonięcie tablicy z tą nazwą nastąpi w ramach obchodów jubileuszu 50-lecia Izby Adwokackiej, w piątek 27 listopada o godzinie. 12.30.

Tego samego dnia podczas uroczystej gali zwieńczającej jubileusz nastąpi wręczenie Medalu „Za Zasługi dla Miasta Torunia" na wstędze dla Kujawsko-Pomorskiej Izby Adwokackiej w Toruniu. Decyzję o tym wyróżnieniu Rada Miasta Torunia podjęła także podczas 33. sesji.

- W uzasadnieniu projektu tej uchwały podkreślono, iż członkowie organizacji prowadzili działalność opozycyjną w Toruniu na rzecz powstania państwa wolnego i demokratycznego, aktywne włączali się w budowę społeczeństwa obywatelskiego, wciąż niezmiennie występują w obronie praw i wolności obywatelskich oraz demokracji. Od lat inicjują i prowadzą bezpłatne akcje edukacyjne w toruńskich szkołach i na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika, a na Wydziale Prawa i Administracji UMK, również bezpłatną akcję edukacyjną pn. „Adwokat na uczelni", która przybliża wartości, jakie przyświecają adwokatowi: niezależność, tajemnica zawodowa, ochrona praw i wolności obywatelskich oraz godność i rzetelność zawodowa - podkreśla Urząd Miasta Torunia.

Na piątkowe obchody do Torunia przyjechać ma minister sprawiedliwości Waldemar Żurek lub jego zastępca.©℗

0011619143

Złote serce miałeś, od życia dużo nie chciałeś,
ale zawsze z czułością o nas dbałeś
i tak gorąco nas kochałeś

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 25 listopada 2026 roku
zmarł mój kochany Mąż
i nasz najdroższy Tata, Teść, Dziadek i Pradziadek

ŚP

Marian Jakub Weber

lat 96

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
28 listopada 2026 roku o godzinie 12.00
w kościele parafii pw. św. Trójcy w Górze.
Ceremonia pogrzebowa odbędzie się
tego samego dnia po mszy świętej
na miejscowym cmentarzu parafialnym w Górze.

Pogrążona w smutku

Żona z Rodziną

0011619436

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Mirosława Michalskiego

pracownika Regionalnej Izby Obrachunkowej
w Bydgoszczy.

Rodzinie i Bliskim

składamy serdeczne wyrazy głębokiego współczucia
i duchowego wsparcia.

Prezes i Pracownicy
Regionalnej Izby Obrachunkowej w Bydgoszczy

0011618156

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 23 listopada 2026 roku odszedł od nas
ukochany Mąż, Tata, Teść, Dziadek i Pradziadek

ŚP

Sylwester Małecki

lat 89

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona
dnia 28 listopada 2026 roku o godz. 9.00
w kościele pw. Św. Józefa w Inowrocławiu.
Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia o godz. 10.00
w kaplicy na cmentarzu Św. Mikołaja
przy ul. Marulewskiej w Inowrocławiu.

W smutku pogrążona
Rodzina

REKLAMA 0011618242

BYDGOSZCZ

OBWIESZCZENIE

PREZYDENTA MIASTA BYDGOSZCZY

z dnia 24.11.2026 r.

Na podstawie art. 72 ust. 6 Ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko

zawiadamia się

o wydaniu w dniu 19.11.2026 r. dla Miasta Bydgoszczy z siedzibą przy ul. Jezuickiej 1, 85-102 Bydgoszcz, reprezentowanego przez pełnomocnika Pana Romana Białka, decyzji Prezydenta Miasta Bydgoszczy Nr 423/2026, znak WAB-II.6740.606.2025.CW, zatwierdzającej projekt zagospodarowania działki lub terenu oraz projekt architektoniczno-budowlany i udzielającej pozwolenia na rozbiórkę istniejącego i budowę nowego mostu drogowego przez rzekę Brdę w ciągu ul. Biwakowej w Bydgoszczy (na działkach o nr ewid.: 58, 59 i 60 w obrębie 0295, oraz na działkach o nr ewid.: 4/1, 5, 6, 9/1, 10, 11/2, 12/5, 14/3, 18 i 19/2 w obrębie 0351).

W związku z powyższym informuje się, że w terminie 14 dni od daty ukazania się niniejszego obwieszczenia strony mogą zapoznać się z ww. decyzją w Wydziale Administracji Budowlanej Urzędu Miasta Bydgoszczy – ul. Grudziądzka 9-15, budynek A, II p. pok. 213 – w godzinach pracy urzędu.

Jednocześnie informuje się, iż w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Bydgoszczy udostępnia się na okres 14 dni treść ww. decyzji.

DROBNE

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

SKUP aut do 10 000 + hol. 692840378

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

KREDYT na dowód 781026833

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA Eko-Tech zatrudni pracowników fizycznych do budowy sieci wodociągowych i kanalizacyjnych z umiejętnością obsługi niwelatora. Praca na terenie Torunia. Kontakt telefoniczny - 602 366 169

Zdrowie

INNE

Laryngolog Bydgoszcz prywatnie dr n. med. Łukasz Kluczyński Wolne terminy, tel. 500-560-561. Zapisy codziennie!

Usługi

INNE

ZŁOM, Żeliwo i Akumulatory, złomowanie piecy. Skupujemy w dobrej cenie, odbieramy własnym transportem. 602-726-894

Matrymonialne

PAN z Inowrocławia lat 72, bez nałogów, pozna Panią do szczęśliwego życia we dwoje. Kontakt: 697 635 006.

POZNAM Panią do 47 lat, Toruń Tel. 505-921-381

WDOWA pozna uczciwego Pana do lat 71. Telefon kontaktowy: 669 056 867.

Różne

GOTÓWKA za KSIĄŻKI,, 668-571-329

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ Ursusy, Zetory, Fergusony, MTZ, Pronary, Belarusy i inne ciągniki, ładowarki, przyczepy, bizony i traktorki ogrodowe tel. 601 729 483

PŁODY ROLNE

KUPUJĘ ZBOŻA tel. 602 114 212

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI Rosa odchowane, 669395474.

KURKI, kury, nioski odchowane, Zieleń, 509746597, 506405692.

KURY nioski dowóz 600539790

Usługi pogrzebowe

"KONKORDIA", kompleksowe usługi pogrzebowe Pakość ul. Inowrocławska 10, 52/ 35-18-766, 500-697-316, całą dobę Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.

CREDO - Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy Inowrocław, św. Ducha 33. 52/357-74-16, 509-946-759. Baldachim, winda nagrobna gratis. Wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem, www.pogrzeb.net

MEMORIA Zakład Pogrzebowy Waldemar Wójcik ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy 602-189-676, 52/3556677 Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. www.memoria.pl

NAJTAŃSZY całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, własna chłodnia, producent trumien - już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Inowrocław Św. Ducha 53, Kruszwica Kolegiacka 12F, Gniewkowo Króla Jana III Sobieskiego 22, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

ZAKŁ. Usług Pog. "Dylewscy" Plac Piastowski 9 tel.24h 52/ 322- 29-16, biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1 D tel. 52/ 342- 95-16 ZUS KRUS, wojsko, policja. Usługi krajowe i zagraniczne; www.dylewscy.pl

KRAMIK

KUCHNIA gazowo-elektryczna BEKO sprzedam cena 300 zł tel. 508429585 Solec-Kuj.

SPRZEDAM nowy smartfon za 300 zł. 537275663 Wodzisław Śl.

SPRZEDAM parkę kaczek biegusów z małymi czubkami 100 zł do negocjacji 722 171 469 Radziejów

SPRZEDAM pekiny kaczor 55 zł/szt. kaczka 45 zł/szt. numer telefonu: 881-676-845 Powiat Aleksandrowski

eprasa.pl 56c84ae3ef

brudnica ..., szkodnik sadów
drzewo lub krzew mokrych łąk
Edward z PZPR
ufność, nadzieja
grecka muza z kitarą
sława, rozgłos
maszkara, paskuda
ojciec Erosa
litera przed Omegą
zakątek
reprezentacyjny pokój
ciemna w rogu
drapieżna ryba, miękławka
syn Telamona z Salaminy
np. Richard Gere
stop metalu z rtęcią
handlowa lub wojenna
kolor bzu lub wrzosu
na ekranie laptopa
„... Jim", powieść Conrada
stolica Kazachstanu
waluta Iranu
wyznaczają kąpielisko
prezent
dorastający chłopiec
dochody rodziny królewskiej
cztery mendle
biblijny statek
do opalania
wypiek dla solenizanta
owoc tarniny
stolica i największe miasto Angolii
krasomówca
miła woń
pora koszenia trawy
krzew parkowy, żywotnik
bezkresna
znak firmowy
starszy pasterz owiec
mieszkaniec Pirenejów
centrum finansowe Londynu
część przebytej drogi
prymitywny but
imię Rusowicz
odmiana bilarda
zapora
egipski bóg Księżyca
tkanina na garnitury
przyjaciółka Nel
ojczysta wyspa Odysa
rzadki kuzyn żyrafy
imię Barcisia, aktora
obwód, rewir
był nim Herkules
późna faza baroku
płaszcz z pelerynką
marynarskie łóżka
oprzęd jedwabnika
tarcza Zeusa
np. rzeszoto
turecki oficer
szturm, natarcie
Ra dla chemika
opracowuje strategię walki
marka polskich lodówek
August, postać z „Lalki"
składana podczas tarła
mały chłopiec, szkrab
część inspektu
brak skrępowania
... nieufności dla rządu
na pieczęci
wodorowa
czerwone pod Monte Cassino
aparat projekcyjny, rzutnik
szaniec obrony
gabinet odnowy biologicznej
najdłuższa rzeka Afryki
miodowe ciasto
mocarz, siłacz
święty z Akwizgranu, filozof i teolog
Kamilla, polska aktorka
„..., miasto otwarte"
talia, kibić
stuzłotowy w portfelu
pramatka ludzkości
wiadomość z komórki
skafander Eskimosa
kłopot, kram
narzędzie, z zębami
strój mecenasa
liche łóżko, prycza
wysłannik, poseł
metropolia Jemenu
nalot na miedzi
pierwszy zwykle najtrudniejszy
rzymski wodociąg
Napoleon ..., cesarz Francji
pomocnik w pojedynku na broń
M-1 dla burka
uniwersalny rozpuszczalnik
czeska ciężarówka
płynie przez Pizę
sokole
pocisk do kuszy
przebieg rozmowy lub dyskusji
rodzinne miasto Jezusa
dokuczliwy owad, karaluch
chorobliwy podpalacz
zbożowe białko
nasz rodak, swojak
soda rodzima
stolica Grenlandii
przodek, pradziad
prawy dopływ Narwi
leśna droga
miasto w Japonii
szlachecki herb
skład towarów
uzdrowisko
przeznaczenie
biletowa na dworcu
roślina lecznicza
jasne piwo z pubu
czynny wulkan na Sycylii
pomysł, projekt
chodzi wspak
meblowa firma
niegodziwy człowiek
producent sprzętu AGD
okrycie dla siwka
psalmista w cerkwi
Karol, autor powieści „Winnetou"
płynie przez Drezno
przyjęcie w ambasadzie
szlachetny koń
pożyteczny owad
psy myśliwskie
naszyjnik z pereł
sznurek w gromnicy
kobiece imię z Ateny
urząd ministra
pieszczotliwie o ojcu
imię Geppert, piosenkarki
gruby papier

AUTOPROMOCJA 0310992631

Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem

tel. 52 511 94 64
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.pomorska.pl

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 27 utworzą rozwiązanie – przysłowie afrykańskie.

SŁOWNIK: AKSAK, ASTANA, KANAK, LUANDA, NIEPARKA, NUUK.

ROZWIĄZANIE: CIERPLIWY ZJADA DOJRZAŁE OWOCE.

eprasa.pl 56c84ae3ef

PLEBISCYT SPORTOWY 2026

Przez trudy, wyrzeczenia i godziny treningów do sukcesów i gwiazd

Ponad trzy tygodnie emocji związanych z Plebiscytem Sportowym już za nami. A przed nami kolejny młody talent, jaki prezentujemy w ramach tej akcji.

W kategorii Sportowy Talent Roku znajdziecie dzieci i młodzież, dla których sport to zdecydowanie coś więcej niż sposób na spędzanie wolnego czasu. To pasja! Pasja, której podporządkowują swój wolny czas. Pasja, dla której są skłonni do wielu wyrzeczeń. Pasja, która motywuje do działania, uczy wytrwałości i daje radość z pokonywania własnych ograniczeń. - Najmłodsi uczestnicy tegorocznej edycji Plebiscytu Sportowego pokazują, że talent rozwija się dzięki systematycznej pracy, zaangażowaniu i miłości do wybranej dyscypliny - mówi Katarzyna Adamczyk, dziennikarka opiekująca się redakcyjną odsłoną akcji.

Dziś kolejny raz przedstawiamy młodego sportowca, który swoją postawą, osiągnięciami i charakterem może inspirować rówieśników. - Godziny spędzone na treningach, pierwsze sukcesy i kolejne wyzwania sprawiają, że rozwija nie tylko swoje umiejętności, o czym opowiedzieli nam najbliżsi młodego sportowca - mówi dziennikarka.

Poznajcie więc kolejny młody talent, który udowadnia, że ta iskra boża, choćby największa, najlepiej rozkwita tam, gdzie spotyka się z pasją, zaangażowaniem, wytrwałością i ciężką pracą.

SPORTOWY TALENT ROKU

Treningi dają mu dużo radości i stały się częścią życia

Sportowa przygoda Antka rozpoczęła się już we wczesnym dzieciństwie, kiedy coraz częściej zaczęła go interesować piłka nożna. Z czasem zwykła dziecięca zabawa z piłką przerodziła się w prawdziwą pasję. Kiedy dołączył do klubu UKS OLIMP Strzelno, szybko okazało się, że treningi sprawiają mu ogromną radość i stały się ważną częścią jego życia. Antoni Wójcikowski nauczył się dzięki tej dyscyplinie, że nie zawsze wszystko udaje się od razu, a porażki to także lekcje na przyszłość, ale dzięki regularnej pracy i zaangażowaniu można robić postępy i osiągać swoje cele. - Piłka nożna pomaga mu również budować pewność siebie, uczy radzenia sobie z emocjami, zarówno po zwycięstwach, jak i porażkach. Dzięki drużynie nawiązuje przyjaźnie, uczy się wzajemnego szacunku i odpowiedzialności za innych - mówi Katarzyna Wójcikowska.



PREZENTUJEMY SPORTOWE TALENTY, KTÓRE DO TEJ PORY ZDOBYŁY NAJWIĘCEJ GŁOSÓW



Iga Urbańska,
Piłka nożna, Akademia Młodego Piłkarza Czernikowo



Aleksander Niział,
Piłka nożna, Pomorzanka Grudziądz



Amelia Pudlewska,
Kajakarstwo, UKS Włókniarz



Amelia Piotrowska,
Akrobatyka powietrzna, Activ-Live



Kuba Żurawlew,
Skok o tyczce, Zawisza Bydgoszcz



Damian Mikulski,
Piłka nożna, KS Gwiazda Bydgoszcz



Julia Gaczkowska,
Hokej na trawie, LKS Gąsawa



Kajetan Marach,
Piłka nożna, Lech Poznań Future



Jowita Koniczyńska,
biegi, Akademia Mistrzów Sportu



PATRON PLEBISCYTU SPORTOWEGO

KRAJOWE ZRZESZENIE
LUDOWE ZESPOŁY SPORTOWE

POZNAJ LIDERÓW

Oto aktualni liderzy głosowania w miastach i powiatach naszego regionu oraz czołówka rankingu wojewódzkiej kategorii Sportowy Talent Roku

SPORTOWIEC ROKU - KOBIETY

1. **Liliana Łupińska,** fit kid acro free dance, Towarzystwo Gimnastyczne Sokół Brodnica, powiaty brodnicki i golubsko-dobrzyński
2. **Pola Rostkowska,** Wioslarstwo, BTW Bydgoszcz, Bydgoszcz
3. **Tamia Scott,** koszykówka, Energa Toruń, Toruń

SPORTOWIEC ROKU - MĘŻCZYŹNI

1. **Jan Gołębiewski,** piłka nożna, Chełminianka Chełmno, powiat chełmiński
2. **Jakub Bolewski,** sztuki walki, Golubsko-Dobrzyński Klub Karate Kyokushin, p. golubsko-dobrzyński
3. **Dawid Jażdżewski,** triathlon, Bydgoszcz

TRENER ROKU

1. **Piotr Wojciechowski,** kolarstwo, Copernicus - Akademia Kolarska M. Kwiatkowskiego, Toruń
2. **Mikołaj Błaszczyk,** piłka nożna, Zawisza Bydgoszcz, Bydgoszcz
3. **Rafał Pikuła,** piłka siatkowa, Akademia Siatkówki Andromeda Radziejów, p. radziejowski

SPORTOWY TALENT ROKU

1. **Iga Urbańska,** Piłka nożna, Akademia Młodego Piłkarza Czernikowo
2. **Amelia Piotrowska,** Akrobatyka powietrzna, Activ-Live
3. **Julia Gaczkowska,** Hokej na trawie, LKS Gąsawa

DRUŻYNA ROKU

1. **Klub Sportowy Polonia Bydgoszcz Sekcja Judo,** Judo, Bydgoszcz
2. **Kolarski Klub Sportowy Łysomice,** Kolarstwo, powiat toruński
3. **Run Team Drwęca Golub-Dobrzyń,** biegi, powiat golubsko-dobrzyński

Sprawdź aktualne wyniki i głosuj na
www.pomorska.pl/plebiscyt-sportowy

eprasa.pl 56c84ae3ef

PIŁKA NOŻNA

Olimpia i Zawisza zaczynają rundę rewanżową

Dariusz Knopik

Przed nami jeden z ostatnich weekendów z futbolem w roli głównej w województwie kujawsko - pomorskim



FOT. DARIUSZ BLOCH

Na inaugurację sezonu 2026/27 Zawisza w ostatniej chwili wyrwał punkt Sokołowi. Teraz sytuacja zespołów jest diametralnie inna, to niebiesko-czarni będą musieli być czujni w Kleczewie

W Betclic 2. Lidze czas na 18. kolejkę czyli rozpoczęcie rundy rewanżowej. W niej Olimpia Grudziądz podejmie Avię Świdnik, a Zawiszę Bydgoszcz czeka wyjazd do Sokoła Kleczew.

Grudziądzanie swój mecz rozegrają w sobotę o godz. 12.30 w Iławie, bo tam przyjmują rywali jako gospodarze, bo ich stadion jest jeszcze cały czas w remoncie i wrócą na niego najpewniej z początkiem rundy wiosennej. Biało-zieloni do tej pory zgromadzili 26 punktów i zajmują szóste miejsce w tabeli. Ich najbliżsi rywale mają na koncie o trzy „oczka" mniej i są na dziesiątej pozycji. Ścisk w tabeli jest niewyobrażalny i praktycznie po każdej kolejce są w niej wielkie roszady. Z tego powodu ważne jest regularne punktowanie.

Olimpia po słabszym początku listopada przełamała się i odprawiła z kwitkiem silnego Górnika Łęczna wygrywając 4:2. Teraz piłkarze z Grudziądza chcą się zrewanżować Avii za wpadkę z inauguracji sezonu, kiedy przegrali aż 1:4.

W chwili pisania materiału nie było wiadomo czy będzie transmisja z tego meczu. Przy poprzednim przeciwko Górnikowi była zapowiadana, ale ostatecznie do niej nie doszło z przyczyn logistycznych. Trwały rozmowy, by doszło do transmisji, ale żadne wiążące decyzje nie zapadły.

Pełna koncentracja

Zawisza swój mecz zagra w niedzielę o godz. 12. Spotkanie z Kleczewa będzie transmitowane w internecie na stronie sport.tvp.pl, a także w aplikacjach TVP Sport i TVP VOD.

Bydgoszczanie notują ostatnio świetną passę. Wygrali cztery mecze z rzędu i plasują się na czwartej pozycji w tabeli z dorobkiem 26 pkt. przy jednym meczu rozegranym mniej. Ich niedzielny rywal otwiera strefę spadkową, ale ma 19 „oczek" na koncie. Zestawienie tych dwóch cyfr pokazuje jak wyrównana jest stawka, a o zwycięstwie często decydują detale.

W trakcie sezonu w Sokole doszło do zmiany trenera i zespół objął doskonale znany w regionie Krzysztof Urtnowski, który z sukcesami prowadził Wdę.

- Lubię oglądnąć kilka meczów gdy zmieni się trener, by zobaczyć jak zespół funkcjonuje po nowemu - mówi Adrian Stawski, prowadzący Zawiszę. - Byłem także na meczu pucharowym Polonia Środa Wielkopolska - Sokół (2:1 - przyp. red.), bo jednak obejrzeć przeciwnika na żywo, to coś innego niż na wideo. Wiemy bardzo dużo o Sokole, ale dla nas najważniejsze jest skupienie na swojej grze i poprawianie się w każdym elemencie. Musimy się skupiać na właściwej intensywności i wysokim pressingu. Pełna koncentracja to podstawa. Mamy mądry zespół i nie powinno być problemu z właściwym podejściem do meczu. Wszyscy dokładnie wiedzą o co grają - podkreśla szkoleniowiec.

Czas na ostatnie granie

W Betclic 3. Lidze Grupa 2 zostanie rozegrana 19. kolejka czyli druga z rundy rewanżowej, kończąca rundę jesienną.

U siebie zagra tylko Chemik Bydgoszcz, który w sobotę o godz. 12 na stadionie przy ul. Glinki podejmie Lecha II Poznań. Chemicy nie przegrali od czterech spotkań i uciekli przed zespołami ze strefy spadkowej na pięć punktów, ale by przerwę zimową spędzić jeszcze w lepszych nastrojach, to wypadałoby zapunktować z rezerwami Lecha. Nie będzie o to łatwo, bo rywale to wicelider tabeli, który zgromadził 33 punkty.

Piąta Wda Świecie (31 pkt.) ostatnio tylko remisuje. Podopieczni Szymona Kmiecika mają świetną okazję, by przerwać tą nienajlepszą passę i wygrać na zakończenie rundy jesiennej. Ich rywalem w ostatnim meczu w tym roku będzie Lipno Stęszew, które z dorobkiem 14 pkt. jest przedostatnie w tabeli. Początek meczu także w sobotę o godz. 12.

O tej samej porze rozpocznie się spotkanie Gedania Gdańsk - Elana Toruń. To mecz prawie sąsiadów w tabeli. Żółto - niebiescy wyprzedzają rywali o jeden punkt i dwa miejsce w tabeli. To też spotkanie o spokojną przerwę zimową. ©℗

PIŁKA NOŻNA

Oskar Pietuszewski wybrany graczem meczu. Wystąpili też inni Polacy

Dariusz Knopik, MK

Po 5. kolejce Ligi Mistrzów jedynym zespołem, który nie stracił nawet punktu jest Real Madryt.



FOT. PAP/EPA

Dzięki Oskarowi Pietuszewskiemu (nr 77) FC Porto wygrało w LM

Tym razem nie było wielkich hitów, które elektryzowały kibiców. W tej serii gier na czoło wysuwał się pojedynek w północnym Londynie, w którym Arsenal podejmował Borussię Dortmund. Spotkali się liderzy ligi angielskiej i niemieckiej, a w Lidze Mistrzów dzieliły je tylko punkt .

Spotkanie nie zawiodło swoim poziomem. Pierwsze minuty należały do gospodarzy, którzy swoją przewagę udokumentowali golem Viktora Gyokeresa. Po około 20 minutach spotkanie się wyrównało. Goście doprowadzili do remisu po świetnej akcji Joane'a Gadou i strzale Maksimiliana Beyera. Więcej klarownych okazji mieli miejscowi, ale byli nieskuteczni.

Ze świetnej strony pokazał się Oskar Pietuszewski. Jego akcja z drugiej minuty zdecydowała o zwycięstwie FC Porto nad Feyenoordem Rotterdam. Polak został wybrany graczem meczu. Zagrał w tym spotkaniu 68 minut. Cały mecz zaliczyli Jan Bednarek i Jakub Kiwior, który zopbaczył żółtą kartkę.

A jak radzili sobie inni Polacy? Tymoteusz Puchacz spełnił swoje marzenie i zagrał przeciwko FC Barcelona, ale jak można było przypuszczać Sabah Baku uległ Dumie Katalonii 1:4. Puchacz zaliczył cały mecz.

Wiktor Nowak także zaliczył całe spotkanie, a Oskar Kubiak grał od 66. minuty w Slavii Praga, która przegrała u siebie z Villarreal 0:1.

Głośno - przede wszystkim w Anglii - jest o Szymonu Marciniaku, który sędziował mecz Sporting Lizbona - Manchester United. Polski arbiter podczas spotkania podjął kilka decyzji, które mocno wzburzyły tamtejsze środowisko piłkarskie. Media przygotowały długą listę pomyłek Marciniaka.

Wyniki i strzelcy 5. kolejki: Bodo/Glimt - LASK Linz 1:0 (Melayro Bogarde 90+2 samobójcza); **Galatasaray Stambuł - Aston Villa 1:0** (Deniz Gul 77); **Real Madryt - PSV Eindhoven 5:1** (Federico Valverde 50, Jude Bellingham 60, Kylian Mbappe 64, 84, Vinicius Junior 87 - Ivan Perisić 32 karny); **Manchester City - Napoli 2:2** (Ayyoub Bouaddi 67, Rayan Cherki 86 - Rasmus Hojlund 55, Noa Lang 76); **Arsenal - Borussia Dortmund 1:1** (Viktor Gyokeres 10 - Maximilian Beier 55); **Feyenoord Rotterdam - FC Porto 0:1** (Oussama Targhalline 2 samobójcza); **RB Lipsk - Lens 3:1** (David Raum 6, Antonio Nusa 9, 90+4 - Matthieu Udol 58); **Slovan Bratysława - Betis Sewilla 0:2** (Cucho Hernandez 43, 57); **Como - AEK Ateny 1:0** (Luis Milla 57); **Sabah Baku - FC Barcelona 1:4** (Joy-Lance Mickels 63 - Anthony Gordon 31, 51, Karim Adeyemi 55, Gabriel Jesus 60); **Slavia Praga - Villarreal 0:1** (Tajon Buchanan 62); **Paris Saint-Germain - AS Roma 2:2** (Illa Zabarnyj 31, Ousmane Dembele 62-karny - Mario Hermoso 5, Donyell Malen 78-karny); **Club Brugge - Liverpool FC 0:3** (Alexander Isak 13, 82, Florian Wirtz 79); **Atletico Madryt - Viking Stavanger 2:0** (Alexander Sørloth 19, Julian Alvarez 24); **Inter Mediolan - VfB Stuttgart 2:0** (Petar Sucić 57-karny, Lautaro Martínez 74); **Sporting Lizbona - Manchester United 2:2** (Luis Suarez 33-karny, 80 - Bruno Fernandes 48-karny, 50); **Lille - Bayern Monachium 2:1** (Ayase Ueda 62, Aleksandar Pavlović 65-samobójczy) - Dayot Upamecano 15); **Szachtar Donieck - Fenerbahce Stambuł 0:1** (Vedat Muriqi 56).

Czołówka: 1. Real 15 pkt., 2. PSG 13, 3. Como 12, 4. Barceolona 12, 5. Liverpool 12, 6. Betis 12... 35. Slavia 1, 36. Slovan 0.

eprasa.pl 56c84ae3ef

SPORT

• **Koszykówka** Polska w piątek o godz. 20.45 podejmie Chorwację w meczu eliminacyjnym do MŚ. Transmisja TVP Sport

SIATKÓWKA

Ten mecz ma łączyć, nie dzielić. Leon gościem

To ma być święto siatkówki w regionie. W niedzielę CUK Anioły Toruń podejmą BKS Bydgoszcz. Na razie bilans starć w 1. Lidze to 2:2, obie drużyny zapowiadają twardą walkę o trzecią wygraną

Joachim Przybył



FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

Obie drużyny liczą na wygrane derby, ale biorąc pod uwagę wyniki z tego sezonu, faworytami starcia będą gospodarze

W niedzielę pierwsze w tym sezonie derby siatkarzy. Liderujące CUK Anioły podejmą niżej notowany BKS Bydgoszcz. W derbach faworyta jednak nie ma, obie drużyny w ostatnich dwóch sezonach wygrywały po dwa razy.

- Na razie zespół wykonuje świetną robotę i jesteśmy przekonani, że stać go naprawdę stać na na dużo - mówi Karol Lejman, prezes CUK Aniołów. - Dla nas to wydarzenie, z którym mamy okazję wyjść na Arenę Toruń, jest też trochę takim sprawdzeniem potencjału i i możliwości co dalej, co jeśli – nie będę tu jeszcze używał dużych słów, bo pewnie jeszcze nie moment na to. Natomiast zależy nam na tym, żeby to było duże święto sportu tutaj nie tylko w Toruniu, ale w całym regionie.

Także goście sporo sobie obiecują po tym spotkaniu, choć dla ekipy BKS ten sezon układa się nieco gorzej. W składzie bydgoskiej drużyny zagra dwóch siatkarzy, którzy rok temu występowali po drugiej stronie derbowej barykady: Łukasz Sternik i Maciej Borris.

- Derby to wielkie emocje, to święto dla kibiców siatkówki. Powiem o czymś, co jest chyba najbardziej istotne z naszego punktu widzenia, czyli wspólne działanie. Chcemy, żeby siatkówka była dla wszystkich, bez żadnych podziałów, bez żadnych negatywnych emocji. Siatkówka w Polsce to prawdziwa dyscyplina narodowa. I my w naszym regionie, prowadząc kluby, mamy pewne zobowiązanie, żeby te dobre praktyki wprowadzać także tutaj. Dlatego od dwóch lat niezmiennie współpracujemy właśnie przy okazji derbów i cieszymy się, że tak naprawdę możemy zacieśniać tę współpracę - mówi Tomasz Konieczyński, prezes BKS Bydgoszcz.

Mecz zostanie rozegrany pod hasłem „derby integrują", a wydarzenie włączył się Urząd Marszałkowski województwa kujawsko-pomorskiego.

- To jest jedno z najbardziej ekscytujących wydarzeń w roku i fantastyczny moment do tego, żeby integrować się regionalnie. Rywalizacja dwóch największych ośrodków miejskich zawsze powoduje, że wszelkie działania wokół tego podnoszą ciśnienie. Ale to jest też dobry moment właśnie, to podniesienie ciśnienia, na to, żeby to wykorzystać w dobrej sprawie, czyli w popularyzacji sportu. I to przede wszystkim popularyzacja sportu, szkolenie dzieci i młodzieży oraz inwestycje sportowe są zadania samorządu - mówi Krzysztof Wasita, dyrektor Departamentu Sportu i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego.

Gospodarze liczą nawet na trzy tysiące kibiców na trybunach i przygotowują dla fanów dodatkowe atrakcje. Dla najmłodszych będzie czekało miasteczko, gdzie m.in. będzie można potrenować siatkówkę. Plan jest taki, że jednym z trenerów będzie Wilfredo Leon. Współwłaściciel toruńskiego klubu ma akurat wolny weekend i będzie drużynie kibicował w Arenie Toruń.

- Staramy się jak najwięcej osób przyciągnąć do hali i zorganizować ten mecz pod każdym kątem, żeby zarówno widowisko sportowe, jak i te wszystkie atrakcje towarzyszące, to miasteczko, strefa aktywności , były tak przygotowana, żeby spędzić to niedzielne popołudnie w jak najdłuższym czasie na Kujawsko-Pomorskiej Arenie Toruń - podkreśla Karol Lejman.

Mecz CUK Anioły Toruń - BKS Bydgoszcz odbędzie się w niedzielę w Arenie Toruń, początek o godzinie 16.00.

W weekend do walki o ligowe punkty staną też siatkarki z naszego regionu. W 9. kolejce Tauron Ligi Kobiet w sobotę Sokół Mogilno zagra u siebie z Budowlanymi Łódź. Początek meczu o godz. 19.00 (Polsat Sport Extra 4). W niedzielę Metalkas Pałac Bygdoszcz na wyjeździe zmierzy się z Developres Rzeszów (godz. 20.30, Polsat Sport 1).

KRÓTKO

Hokej

KH Energa dwa razy na wyjazdach

W weekend KH Energa Toruń zagra dwa mecze w delegacji w ramach Tauron Hokej Ligi. W piątek o godz. 18 z Cracovią, a dwa dni później po godz. 17 z STS Sanok. Torunianie są zdecydowanymi faworytami obu spotkań.

Koszykówka

„Katarzynki" i Artego zagrają u siebie

W 9. kolejce PGE Basket Ligi Kobiet Energa Toruń i Artego Bydgoszcz zagrają u siebie. „Katarzynki" w niedzielę o godz. 17 w hali treningowej Kujawsko-Pomorskiej Areny Toruń podejmą Pro-Network Enea AJP Gorzów Wielkopolski. Godzinę później Artego w Moderator Arenie zmierzy się z MKS Pruszków. To ważne mecze dla obu drużyn, które podejmują rywalki, które sąsiadują z nimi w tabeli.

ŻUŻEL

Awans to jak bilet „do piekła". Nie ma miejsca na słabości

Magdalena Zimna

Abramczyk Polonia awans do PGE Ekstraligi wywalczyła w świetnym stylu. Nie przegrała ani jednego meczu, w finale pewnie pokonała rywala. Ta droga nie była jednak taka łatwa. - Trzeba było udźwignąć ogromną presję - mówi Szymon Woźniak, kapitan drużyny.

Po ligowej walce kurz już dawno opadł, powoli kończy się też czas podsumowań minionego sezonu. Poloniści zrobili to podczas gali dla klubu i sponsorów w Cukrowni Żnin. Była okazja do podziękowań, podsumowań i snucia planów na kolejny rok.

W studiu Gala 26 o ostatnich miesiącach opowiadał m.in. Szymon Woźniak. - Szło nam dobrze, bez większych potknięć. Nie oznacza to, że ten sezon nie kosztował dużo energii i stresu. To zadanie po prostu musieliśmy wykonać, nie mieliśmy prawa się pomylić. Ciężar gatunkowy tego sezonu był ogromny - mówił w rozmowie (dostępna na kanale YouTube klubowych mediów). - Trudny był początek, bo przystępowaliśmy do niego z nadwyżką seniorów w składzie. To było wyzwanie dla trenera, prezesa, ale też dla nas. Mimo wewnętrznej rywalizacji staraliśmy się dbać o atmosferę i szczere relacje, by ten konflikty interesów nie przyćmił przygotowań do meczów. Szybko udało nam się to poukładać - podkreślał. - Kontuzje to były te momenty, gdzie serca mocniej biły. Półfinał w Łodzi musieliśmy „lepić" okrojonym składem i z dużego minusa wyciągnęliśmy remis. Nerwowy był też pierwszy mecz finałowy w Poznaniu, gdzie były różne animozje, kiepska pogoda, wykluczenia i trochę nerwówki. No i ten ostatni tydzień przed rewanżem w Bydgoszczy strasznie się dłużył. Ale przyszła ta niedziela, zrobiliśmy robotę i mamy to - podkreślił w studiu Gala 26.

Woźniak przyznał, że najbardziej przeszkadzała presja na awans. - Wiedzieliśmy, że w tym roku już nie mamy prawa się pomylić. Wielu wieszało nam medale na szyi zanim jeszcze weszliśmy do fazy play off. Musieliśmy więc wyizolować tę naszą psychikę od tych wszystkich opinii. Bo nikt za darmo niczego na torze nie daje. Musisz wsiąść na motocykl, podjechać pod taśmę i pokonać rywali.

Największą siłą drużyny, według jej kapitana, był jej wyrównany skład. - Nie mieliśmy słabych punktów. Było to widać, gdy któryś z nas miał upadek, kontuzję , gdy ktoś wypadał w trakcie meczu. Nasza młodzież potrafiła go skutecznie zastąpić, a seniorzy robili robotę i tego brakującego ogniwa nie było widać. Tuszowaliśmy te nasze problemy, te braki w drużynie do tego stopnia, że praktycznie nie przekładało się to na wynik końcowy. To była nasza siła - podkreślił.

Abramczyk Polonia przebudowała skład. Zostali Woźniak, Krzysztof Buczkowski, Wiktor Przyjemski i Maksymilian Pawełczak, dołączyli Max Fricke, Ryan Douglas i Bastian Pedersen. Cel to spokojne utrzymanie się ekstralidze na kolejny rok. Wszyscy wiedzą, że całą ekipę czeka duże wyzwanie.

- Śmieję się, że wywalczyliśmy bilet do piekła. I jest w tym dużo prawdy, bo ekstraliga to jest najwyższy poziom z możliwych i nie ma mowy o potknięciach czy gorszej formie - dodał Woźniak. - Musimy wierzyć w siebie, znać swoją wartość, wspierać się. Każdy z nas ma w tej ekstralidze coś do udowodnienia i albo możemy zabrać się za to w pojedynkę, albo jako drużyna. Razem możemy wykrzesać z siebie więcej, bo drużyna ciągnie potencjał w górę, za tym idą wyniki. Lepiej działać jako armata drużyny, a nie pojedyncze działa - zakończył.

eprasa.pl 56c84ae3ef

MAGAZYN

Wielkie majątki mafii hazardowej i ludzkie dramaty przegrywających
Str. 24

Kujawsko-pomorskie Trójmiasto? Dziś fantazja, a za pół wieku fakt?
Str. 26-27

Telemagazyn
z programem tv i zapowiedziami najciekawszych programów w tygodniu



Nr ISSN 0867-4965
Nr indeksu 350184
48
9 770867 496056

www.pomorska.pl

Nr 276 (23.786) | Nakład: 16.950 | Wydanie A | Cena 7,00 zł (w tym 8% VAT)

Piątek, 27.11.2026

78 lat

GAZETA pomorska

Relaks

Dziś specjalna duża krzyżówka do popołudniowej kawy

Prawo

Zabił psa siekierą. Już niedługo 24-latek stanie przed sądem

Michał B. ze wsi w gminie Bartniczka rozłupał kuncelkowi czaszkę siekierą. Prokuratura Rejonowa w Brodnicy właśnie zakończyła śledztwo
Str. 6

Smutny koniec mleczarni ze 100-letnią tradycją. OSM Cuiavia do likwidacji, ludzie stracą pracę. Zarząd inowrocławskiej firmy podjął decyzję o rozpoczęciu procesu likwidacji przedsiębiorstwa **Str. 10**



FOT. OSM CUIAVIA

Okazyjne zakupy



FOT. 123RF

Wielkie obniżki czy naciąganie? Nie wpadnij w sidła!

Ekspert: - Często to nie my podejmujemy decyzję, lecz robią to za nas marki, które starannie zaprojektowały naszą drogę do kasy. Jak kupować z głową?

Str. 4

REKLAMA

0011618019

1 GRUDNIA – ŚWIATOWY DZIEŃ AIDS



Zrób test na HIV, HCV i kiłę

- anonimowo
- bezpłatnie
- bez skierowania

Krajowe Centrum ds. AIDS
Agenda Ministra Zdrowia

Adresy punktów testowania na: aids.gov.pl/pkd

eprasa.pl 56c84ae3ef

PRAWO

Zabił psa siekierą. Teraz stanie przed sądem

Małgorzata Oberlan

Ten kundelek umierał w niewyobrażalnym cierpieniu... 24-letni Michał B. ze wsi w gminie Bartniczka rozłupał mu czaszkę siekierą. Prokuratura Rejonowa w Brodnicy właśnie zakończyła śledztwo.



FOT. SHUTTERSTOCK

Kary za okrucieństwo wobec zwierząt są w Polsce zbyt łagodne

- Akt oskarżenia przeciwko Michałowi B. za uśmiercenie psa ze szczególnym okrucieństwem skierowany już został przez Prokuraturę Rejonową w Brodnicy do miejscowego sądu. Tam będzie toczył się proces. W razie apelacji od wyroku sprawę rozstrzygnie Sąd Okręgowy w Toruniu - mówi prokurator Rafał Ruta, zastępca rzecznika Prokuratury Okręgowej w Toruniu.

Za bestialskie zamordowanie psa w sposób szczególnie okrutny 24-letniemu Michałowi B. grozi kara od trzech miesięcy do 5 lat więzienia. Zdaniem samych prokuratorów i adwokatów, z którymi rozmawialiśmy o sprawie, kary w Polsce za tego typu przestępstwa są zbyt łagodne. Sądy rzadko też wydają wyroki z karami maksymalnymi.

Co dokładnie wydarzyło się 30 sierpnia br. w jednej ze wsi w gminie Bartniczka koło Brodnicy? Jak już ustalili policjanci i brodniccy śledczy, 24-letni Michał B. ze szczególnym okrucieństwem zamordował tutaj psa.

To był zwykły kundelek. Nie miał możliwości ruchu i był uwięziony na łańcuchu przy budzie. Należał do sąsiada Michała B. Czy tak unieruchomiony pies stanowił jakiekolwiek zagrożenie? 24-letni młodziniec tymczasem chwycił za siekierę, podszedł do buty i zadał psu na łańcuch kilka ciosów w głowę. Rozłupał mu czaszkę. Potem zwłoki zakopał. Wstępnie podano, że był „pod wpływem alkoholu". Dopiero w toku śledztwa okazało się, że według biegłych psychiatrów silnie uzależniony jest też od narkotyków. Po tej zbrodni to mieszkająca na tej samej posesji matka Michała B. zawiadomiła o wszystkim policję. Według niektórych naszych rozmówców mogło być tak, że kobieta wzywała policję nie tylko do zabitego psa, ale już w obawie, że zdolny do takiego zwyrodnialstwa pobudzony syn także jej zrobi krzywdę.

Michał B. został zatrzymany i szybko usłyszał zarzuty: dokonania zabójstwa zwierzęcia ze szczególnym okrucieństwem. - Przesłuchany w charakterze podejrzanego przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i pokazał funkcjonariuszom policji miejsce, gdzie zakopał psa. Wyjaśnił, że zrobił to, bo pies był agresywny, a on obawiał się, że pies zrobi w końcu komuś krzywdę - relacjonuje Izabela Oliver, rzeczniczka prokuratury.

Psychiatrzy zdiagnozowali u Michała B. silne tak zwane „uzależnienie mieszane". - Od amfetaminy, marihuany oraz alkoholu - precyzuje rzeczniczka.

Mimo młodego wieku mężczyzna wchodził już w konflikty z prawem i ma na koncie przynajmniej dwa wyroki skazujące. Jeden za przestępstwo narkotykowe, a drugi - za jazdę samochodem po pijaku. Wydarzenia z 30 sierpnia jasno wskazują, że był/jest nieobliczalny. Pytanie, czy zagraża także ludziom. I do czego jest zdolny względem matki, która „na niego doniosła"? W świetle opinii biegłych natomiast wiadomo, że kobieta z synem narkomanem i alkoholikiem musiała mieć nielekki żywot -z doświadczenia życiowego wie to każdy myślący człowiek. To osobny, ale ważny wątek całej sprawy.

Na razie Michał B. jest jeszcze w areszcie - od 2 września. Jego obrońca od razu zaskarżył to zastosowywanie tymczasowego aresztowanie, ale Sąd Okręgowy w Toruniu zażalenia nie uwzględnił i decyzję podtrzymał w mocy. Na wniosek prokuratury jednak, wcześniej niż akt oskarżenia skierowany do sądu, Michał B. ma zostać pilnie wysłany na leczenie terapię dla uzależnionych.

Za „zwykłe" zabicie zwierzęcia grozi do 3 lat pozbawienia wolności, a maksymalne 5 lat więzienia za taki mord ze szczególnym okrucieństwem. To kary wprowadzone w 2018 roku (zaostrzone, bo były jeszcze łagodniejsze).

Do sprawy wrócimy.

©℗

Z WOKANDY

Proces za nawoływanie do zabijania policjantów

Maciej Czerniak

Tylko kilka godzin minęło od zamieszczenia przez mężczyznę wpisu w sieci do jego zatrzymania. Śledztwo w tej sprawie właśnie się zakończyło.



FOT. FOT. CBZC

Mężczyzna został zatrzymany w lipcu tego roku

54-letni Bydgoszczanin odpowie za to, że nawoływał do uśmiercenia policjantów. Ta historia została ujawniona w lipcu tego roku, a śledztwo właśnie dobiegło końca.

Kluczowa w sprawie okazała się ekspertyza biegłych psychiatrów, którzy przebadali zatrzymanego. Jak podaje Radio PiK cytując słowa prokuratora Adama Lisa, zastępcy szefa Prokuratury Rejonowej Bydgoszcz-Północ, u mężczyzny stwierdzono osobowość nieprawidłową i depresję, ale nie stwierdzono choroby psychicznej, która wyłączałaby jego odpowiedzialność karną. Śledczy potwierdza, że podejrzany przyznał się i wyraził żal z powodu swojego postępowania. Sprawa zakończyła się skierowaniem aktu oskarżenia do sądu, a Bydgoszczaninowi grozi do trzech lat więzienia.

Przypomnijmy, że komunikat dotyczący czynu, którego dopuścił się mężczyzna, został opublikowany 30 lipca br. Funkcjonariusze Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości zatrzymali go po tym, gdy na jednym z portali społecznościowych umieścił wpis nawołujący do zabójstwa policjantów.

Mężczyzna usłyszał wtedy zarzut nawoływania do popełnienia zbrodni zabójstwa funkcjonariuszy policji oraz członków ich rodzin, „poprzez zamieszczenie w serwisie społecznościowym publikacji nacechowanej ponadto inwektywami w stronę funkcjonariuszy".

Był już wcześniej karany za podobne przestępstwo. ©℗

ŚLEDZTWO

Atak na tle narodowościowym

Maciej Czerniak

Zaatakowana miała zostać 15-letnia dziewczyna narodowości ukraińskiej, która przebywała w bydgoskiej galerii handlowej ze swoim chłopakiem. Policja szuka podejrzanych.

Są nowe ustalenia policji po alarmującym zdarzeniu, do którego doszło w weekend w bydgoskiej galerii handlowej. Chodzi o zgłoszenie dotyczące ataku na 15-latkę narodowości ukraińskiej.

- W tej sprawie prowadzone jest obecnie postępowanie z artykułu 257 kodeksu karnego, dotyczące znieważenia na tle narodowościowym - mówi nadkomisarz Lidia Kowalska z zespołu komunikacji społecznej Komendy Miejskiej Policji w Bydgoszczy. - Przesłuchani zostali świadkowie zdarzenia oraz zabezpieczono i przeanalizowano materiały wideo z kamer monitoringu na terenie galerii handlowej - dodaje nadkomisarz Lidia Kowalska.

Z ustaleń wynika, że w sobotę, 21 listopada, między godziną 20 a 21 w galerii handlowej Zielone Arkady w Bydgoszczy grupa poszukiwanych przez policję osób miała zaatakować nastolatkę, której towarzyszył chłopak. Następnego dnia, w niedzielę do policji zgłosiła się matka dziewczyny i zawiadomiła o zdarzeniu.

Przepis, z którego prowadzone jest postępowanie, dotyczy przestępstwa opisanego w polskim kodeksie karnym jako „Napaść z powodu ksenofobii, rasizmu lub nietolerancji religijnej". Grozi za to do 3 lat pozbawienia wolności. ©℗

REKLAMA 0011490028

Sprawdź co się dzieje w regionie!
Odwiedź stronę www.kujawsko-pomorskie.pl
oraz profile społecznościowe województwa
#LubieTuByc

Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego
KUJAWY POMORZE
Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu

eprasa.pl 56c84ae3ef

REKLAMA

0011490024

Rozbudowa Filharmonii Pomorskiej: finał za trzy lata

Trwa warta 380 mln złotych finansowana głównie z budżetu województwa rozbudowa i modernizacja Filharmonii Pomorskiej.



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI/EVENTPHOTO DLA UMWKP

Rozbudowa i modernizacja Filharmonii Pomorskiej

Nowoczesność, oryginalne rozwiązania architektoniczne i technologia immersyjnego dźwięku w połączeniu z tradycyjną elegancją neoklasycystycznej bryły gmachu z połowy ubiegłego wieku – tak będzie wyglądać już za trzy lata kompleks tej jednej z czołowych marszałkowskich instytucji kultury.

Ekipy specjalistów działają obecnie zarówno w samym starym gmachu, jak i na zewnątrz, w podziemiach i na poziomie gruntu. To, co robi największe wrażenie, to demontaż wyposażenia i wystroju głównej sali koncertowej – po zdemontowaniu foteli w części audytoryjnej zdemontowano już także drewnianą boazerię. Każdy element został starannie oznaczany i zabezpieczany, by finalnie, po odczyszczeniu i zakonserwowaniu, mógł wrócić na swoje miejsce. Zdemontowane zostały również schody przed głównym wejściem, niebawem w tym miejscu pojawią się potężne maszyny budowlane, które wykonają ściany szczelinowe otaczające przyszłe podziemie budynku. Z myślą o tych maszynach wzmocniono grunt, a wkrótce znajdą się tu także specjalne kolumny wzmacniające fundamenty gmachu.

W przyszłej nowej części kompleksu znajdzie się m.in. mała sala koncertowa z widownią na 350 miejsc, estradą dla orkiestry kameralnej i trzydziestoosobowego chóru, oczywiście z profesjonalnym nagłośnieniem i oświetleniem, z salą prób i garderobami dla artystów. Zostanie umieszczona pod ziemią, dokładne pod Placem Krzysztofa Pendereckiego, pod stopami melomanów spieszących na koncert. Będzie doświetlana świetlikami stropowymi wzdłuż ścian bocznych i za estradą, które widziane z lotu ptaka utworzą przed głównym wejściem kształt liry. Ściany zostaną otoczone fosą z zieloną roślinnością. Znakomitą akustykę sali kameralnej osiągniemy za pomocą najnowocześniejszej technologii immersyjnego dźwięku, opartej o system mikrofonów i głośników oraz zaawansowane algorytmy i procesory przetwarzające sygnał cyfrowy w czasie rzeczywistym.

Choć muzycy na czas inwestycji musieli opuścić gmach przy Szwalbego, FP działa nieprzerwanie. Właśnie trwają przygotowania do koncertu „A Sea Symphony. Potęga żywiołu". W monumentalnym Muzeum Pamięć i Tożsamość im. św. Jana Pawła II w Toruniu zabrzmi (również monumentalna) „A Sea Symphony" Ralpha Vaughana Williamsa na sopran, baryton, chór i orkiestrę. Oprócz Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Pomorskiej wystąpią Berliner Cappella, Konzertchor Friedenau i Chór Kameralny bydgoskiej Akademii Muzycznej, a w partiach solowych Lucy de Buttsi i Daniel Ochoa. Dyryguje Sergio Gili Sole. Więcej na filharmonia.bydgoszcz.pl.



FOT. UMWKP

– Świątynia sztuki musi przemawiać również formą architektoniczną. Myślę, że osiągniemy ten efekt – tak o koncepcji rozbudowy kompleksu mówi marszałek Piotr Całbecki.

Dwa prestiżowe Certyfikaty POT 2026 dla naszego regionu



FOT. KPOT

Gala Certyfikatów POT 2026

Podwójny sukces Kujawsko-Pomorskich Konstelacji dobrych miejsc!

Podczas uroczystej gali, która odbyła się 17 listopada w Warszawie, rozstrzygnięto XXIII edycję Konkursu na Najlepszy Produkt Turystyczny – Certyfikat Polskiej Organizacji Turystycznej 2026. Wśród tegorocznych wyróżnionych znalazły się aż dwa produkty z województwa kujawsko-pomorskiego: JuraPark w Solcu Kujawskim oraz Interaktywne Centrum Fajansu – Skarbiec Fajansu we Włocławku.

Certyfikatami POT, często nazywanymi „turystycznymi Oscarami", wyróżniane są produkty, które wyróżniają się na tle krajowej oferty turystycznej, przyciągają odwiedzających, wyznaczają standardy jakości i pokazują, jak różnorodna i turystycznie interesująca jest Polska. Takie wyróżnienie to nie tylko prestiż, ale również potwierdzenie, że pomysł, zaangażowanie i konsekwentne budowanie atrakcyjnej oferty turystycznej przynoszą efekty.

Seniorzy stawiają na ruch

Ponad tysiąc seniorów bierze udział we współfinansowanych przez samorząd województwa zajęciach w ramach programu zapobiegania upadkom. Do projektu przystąpiło 26 gmin, miast i powiatów. Spotkania w części z nich już się rozpoczęły.

– Upadki są statystycznie bardziej niebezpieczne dla seniorów niż wypadki komunikacyjne. Konsekwencją są różnego rodzaju urazy, od banalnych stłuczeń po groźne złamania. Wiadomo, że pomagają ruch i ćwiczenia fizyczne. Stąd idea naszego programu, który realizujemy w partnerstwie z lokalnymi samorządami w całym województwie – wyjaśnia marszałek Piotr Całbecki.

W ramach programu seniorzy uczestniczą w specjalnie dobranych zajęciach zwiększających odporność i sprawność fizyczną. Dowiedzą się także jak unikać niebezpiecznych sytuacji m.in. w miejscu zamieszkania i środkach komunikacji publicznej, a także jak dzięki zdrowemu ruchowi i właściwej diecie zachować sprawność do późnych lat. Rekrutację prowadzą zaangażowane w projekt samorządy lokalne.

Samorządy uczestniczące w „Programie zapobiegania upadkom dla seniorów w województwie kujawsko-pomorskim" w 2026 roku:

- Gmina Miasta Brodnicy
- Gmina Cekcyn (powiat tucholski)
- Powiat Chełmiński
- Gmina Miasto Chełmno
- Gmina Chełmża (powiat toruński)
- Gmina Dębowa Łąka (powiat wąbrzeski)
- Gmina Dobrcz (powiat bydgoski)
- Miasto Grudziądz
- Powiat Inowrocławski
- Gmina Inowrocław
- Gmina Kcynia (powiat nakielski)
- Gmina Koronowo (powiat bydgoski)
- Gmina Kowalewo Pomorskie (powiat golubsko-dobrzyński)
- Gmina Lubiewo (powiat tucholski)
- Powiat Mogileński
- Gmina Mrocza (powiat nakielski)
- Powiat Nakielski
- Gmina Obrowo (powiat toruński)
- Gmina Osielsko (powiat bydgoski)
- Gmina Pakość (powiat inowrocławski)
- Gmina Pruszcz (powiat świecki)
- Gmina Miasta Rypin
- Gmina Solec Kujawski (powiat bydgoski)
- Powiat Świecki
- Powiat Wąbrzeski
- Miasto Włocławek

Łącznie z programu skorzysta w tym roku 1096 osób

Koordynatorem odpowiedzialnym za szkolenie trenerów, edukację uczestników oraz badania kwalifikacyjne i kontrolne jest Regionalny Ośrodek Medycyny Sportowej Sportvita w Bydgoszczy.

Samorząd województwa przeznaczył na realizację programu 360 tys. złotych.

Wśród marszałkowskich programów profilaktyki zdrowotnej, których realizację kontynuujemy w tym roku, są także szczepienia przeciw pneumokokom dla seniorów.



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI/EVENTPHOTO.COM.PL DLA UMWKP

Zajęcia w ramach profilaktyki upadków w Osielsku (powiat bydgoski)



FOT. SZYMON ZDZIEBŁO TARANTOGA.PL DLA UMWKP

Zajęcia w ramach profilaktyki upadków w Kowalewie Pomorskim (powiat golubsko-dobrzyński)

Więcej na www.kujawsko-pomorskie.pl

eprasa.pl 56c84ae3ef

Bydgoszcz

WYSTAWA

Światowy Dzień Pluszowego Misia. Ponad 600 misiów w Pałacu Młodzieży

Małgorzata Pieczyńska

Wystawa z udziałem ponad 600 misiów, dwa piękne koncerty i wręczenie nagród laureatom ogólnopolskiego konkursu plastycznego „Gdy w muzeum zasnął miś”- tak w bydgoskim Pałacu Młodzieży obchodzono w środę (25 listopada) Światowy Dzień Pluszowego Misia.

To już tradycja. Jak co roku Enia Rożankowska, wicedyrektor Pałacu Młodzieży i nauczycielka Emilia Andrysiak zaprosiły dzieci na misiową wystawę. Została ona otwarta w poniedziałek (23 listopada).

- Tym razem jej temat przewodni brzmi „Gdy w muzeum zasnął miś” - mówi Emilia Andrysiak. - Chcemy za pomocą pluszowych misiów opowiedzieć najmłodszym o muzeum, sztuce, malarstwie. Dlatego na wystawie misie np. pilnują obrazów, zwiedzają muzeum. Są też, m.in., misie, które trzymają pędzelek, węgielki, ołówki i farby, ponieważ tworzą obrazy.

Misiowa wystawa czynna będzie do niedzieli

Na wystawie zaprezentowanych jest 621 misiów z prywatnej kolekcji Emilii Andrysiak.

- To dość pokaźna kolekcja, która cały czas się powiększa - mówi Emilia Andrysiak. - Tegoroczna wystawa będzie czynna do najbliższej niedzieli 29 listopada. W dni powszednie można ją zwiedzać w godz. 10-18, a w sobotę i niedzielę w godz. 10-13 w sali 116 na pierwszym piętrze w Pałacu Młodzieży.

Wzorem lat ubiegłych, 25 listopada, czyli w Światowym Dniu Pluszowego Misia zaplanowano dwie gale artystyczne. Pierwszy koncert dla grup zorganizowanych odbył się tego dnia przed południem w sali widowiskowej Pałacu Młodzieży. Uświetniły go występy pałacowych zespołów. Na scenie zaprezentował się Zespół Tańca Współczesnego DMT oraz zespoły taneczne Prym, Dominutki i Prymulki.

Film o przygodach Misia-Pysia i nie tylko

- Były też rozmowy z gośćmi Magdaleną Fiałkowską z Muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy. Z Krakowa przyjechał do nas z kolei Paweł Mrozowicz, przewodnik, który oprowadza po wystawach muzealnych - mówi Emilia Andrysiak. - Wyświetlony został też film o przygodach Misia-Pysia oraz nastąpiło rozstrzygnięcie ogólnopolskiego konkursu plastycznego „Gdy w muzeum zasnął miś”.

Drugi koncert, już dla wszystkich chętnych, zaplanowano o godz. 17 (wstęp wolny). W tym roku współorganizatorem obchodów Światowego Dnia Pluszowego Misia w Pałacu Młodzieży było Muzeum Okręgowe im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy.©℗



FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ

Tegoroczna wystawa będzie czynna do najbliższej niedzieli 29 listopada. W dni powszednie można ją zwiedzać w godz. 10-18, a w sobotę i niedzielę w godzina 10-13 w sali 116 na pierwszym piętrze w Pałacu Młodzieży

SAMORZĄD

Radni vs. ratusz, czyli zoo

Jarosław Więcławski

Na wniosek radnych Bydgoskiej Prawicy do porządku obrad sesji Rady Miasta Bydgoszczy w środę (25 listopada) dodano punkt dotyczący sytuacji w zoo. Informację w tej sprawie przedstawił Marcin Heymann, prezes zarządu Leśnego Parku Kultury i Wypoczynku „Myślęcinek”.

Przypomnijmy, Tamara Samsonowicz złożyła wypowiedzenie z funkcji dyrektora Ogrodu Zoologicznego w Bydgoszczy. Powodem miały być zaniedbania w bieżących naprawach i inwestycjach ze strony LPKiW. Spółka chwilę później wydała oświadczenie, nazywając stanowisko dyrektor „kłamstwami” i zaprzeczając „by występowało zagrożenie dla życia, zdrowia ludzi, dobrostanu zwierząt i dalszego funkcjonowania zoo”.

Jak informowaliśmy parę dni temu, bydgoska prokuratura rozpatruje dwa pisma dotyczące myślęcinskiego ogrodu. Pierwsze zawiadomienie, dotyczące podejrzenia naruszenia praw pracowniczych, a także narażenia na niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia pracowników, złożyła była dyrektor. Kolejno pismo wpłynęło od zarządu LPKiW. Dotyczyło podejrzenia popełnienia przestępstwa, które miało polegać na przywłaszczeniu nadwyżek delegacji służbowych przez trzy pracownice zoo.

Każde zoo ma problemy

– Nie twierdzę, że nasze zoo jest wolne od problemów, bo chyba takiego zoo nie ma. Jak każde zoo, mamy swoje marzenia, ale znamy ograniczenia i mamy codzienne bolączki. Od wielu lat powoli w miarę posiadanych środków staramy się rozbudowywać istniejące ekspozycje – rozpoczął wystąpienie Marcin Heymann, prezes zarządu.– Nigdy nie odważyłbym się oszczędzać na bezpieczeństwie pracowników, dobrostanu zwierząt czy osób odwiedzających nasz ogród zoologiczny. Niestety może w tym zakresie za bardzo zaufałem byłej pani dyrektor, która miała pełną autonomię w doborze kadry, jak i pozyskiwania zwierząt, wiedząc, jakie warunki panują u nas w ogrodzie i jakimi miejscami do ich ekspozycji dysponujemy.

Jak mówił prezes zarządu, jego zdaniem początkiem „medialnej burzy” był fakt, że dyrektorka zoo nie chciała współpracować z Politechniką



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Na sesji o informacji w zoo mówił prezes spółki LPKiW „Myślęcinek”.

Bydgoską. Zarząd zaproponował zacieśnienie współpracy, a to według Marcina Heymanna spowodowało, że dyrektor wysłała do prezydenta i RMB pismo o odłączenie ogrodu zoologicznego od spółki i powołania jednostki budżetowo niezależnej od LPKiW. Prezes ocenia, że wniosek był nieracjonalny, bo nie zapewniał zoo większych środków czy zmian, które pozwoliłoby na jego rozwój.

Zezwolenia nie stracą

– W tym samym czasie księgowość spółki odkryła pewne nadużycia finansowe w zakresie rozliczenia dokumentów podróży pani dyrektor i jej współpracownic. Poproszono je o złożenie jednoznacznych oświadczeń, co do rozliczania finansowego wyjazdów służbowych. Po ich złożeniu okazało się, że oświadczenia te były niezgodne z potwierdzeniem, jakie uzyskaliśmy od organizatorów wyjazdów, na których panie przebywały – mówił Marcin Heymann.

Dodał, że próbował kontaktować się z dyrektor, ale bez skutku. Panie miały wówczas rozwiązać stosunek pracy, wskazując na zagrożenia BHP i dobrostanu zwierząt, a dyrektor „rozpoczęła niepopartą żadnymi dowodami natarczywą kampanię medialną przeciwko spółce, w której od 39 lat pracowała”. Podkreślał, że ogrodowi nie grozi cofnięcie zezwolenia na prowadzenie działalności,

Czy liczba pracowników zoo jest wystarczająca do bezpiecznej obsługi zwierząt? Czy przeanalizowano kwalifikacje pracujących przy zwierzętach niebezpiecznych?

a osoby, które odeszły zostały zastąpione przez doświadczony personel.

Burzliwa dykusja

Jędrzej Gralik przypomniał, że dyrektor zoo wysłała pismo do radnych, prosząc o zainteresowanie tematem i wskazując, że wcześniej informowała o problemie m.in. prezydenta i Radę Miasta, ale nie otrzymała odpowiedzi. Dodał, że radni zajęli się tą sprawą w imieniu mieszkańców, ponieważ inni nie reagowali.

– Czy obecna liczba pracowników zoo, szczególnie podczas weekendów i świąt, jest wystarczająca do bezpiecznej obsługi zwierząt? Czy przeprowadzono analizę obsady i kwalifikacji osób wykonujących pracę przy zwierzętach niebezpiecznych? – dopytywała radna Joanna Czerska-Thomas, wskazując na uchybienia, jakie wymieniała była dyrektor. Dodała, że byłoby lepiej, gdyby na sesji głos mogła zabrać również Tamara Samsonowicz, by poznać stanowiska obu stron. Zapytała także czy prowadzone są rozmowy w sprawie przekazania ogrodu Politechnice Bydgoskiej.

– Panie prezesie, dzisiaj nam pan jakby potwierdza, że do pewnych zaniedbań doszło. Nie przesądzamy czy to wina pana, pani dyrektor, poszczególnych pracowników czy niedofinansowania. Pozostają pytania, które zadali przedmówcy, bo sam pan powiedział, że być może nadmiernie pan zaufał, więc to pytanie o nadzór – dodawał Wojciech Bielawa z Bydgoskiej Prawicy.

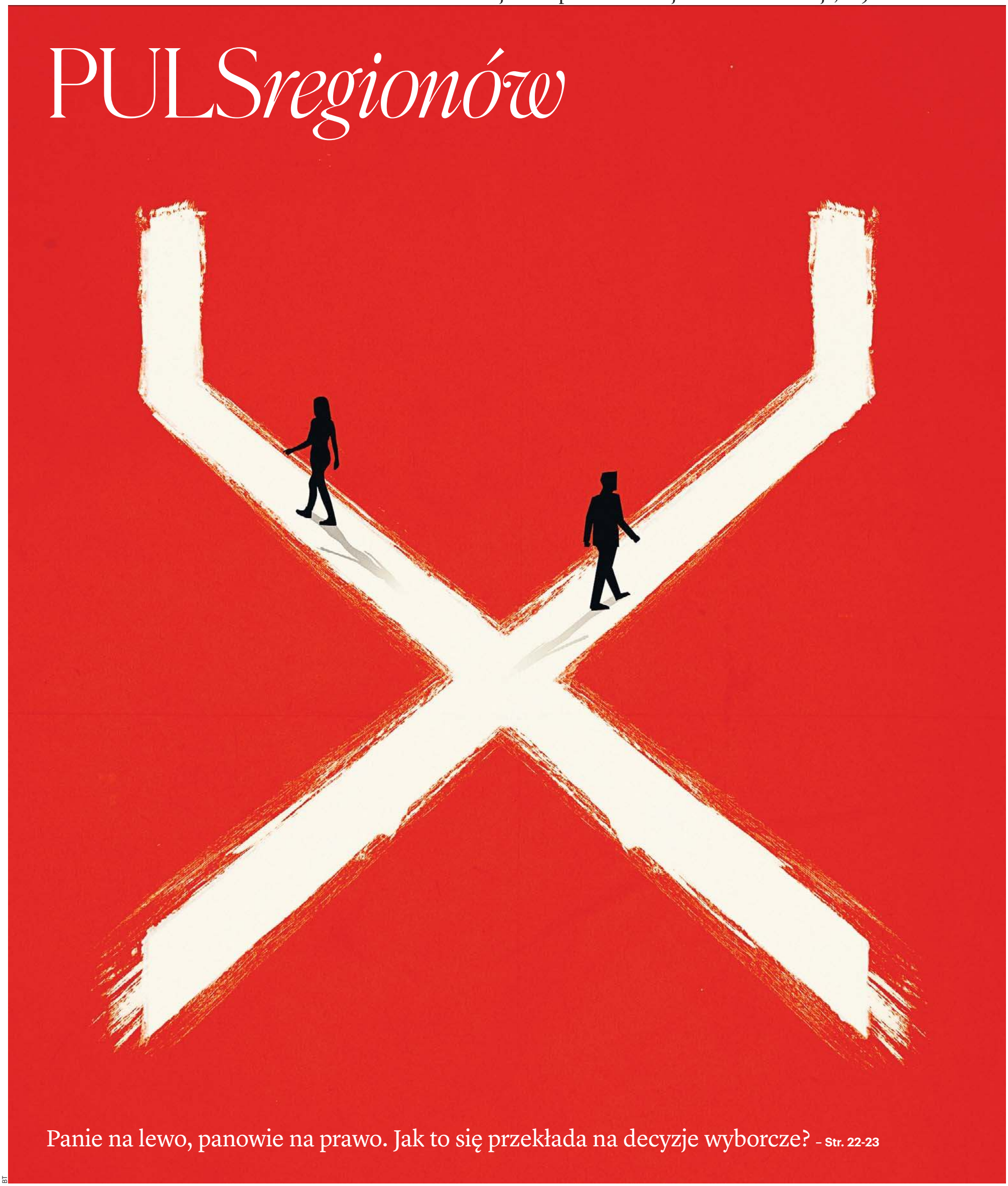
Rafał Bruski mówił, że 2 miesiące temu spędził z panią dyrektor zoo i zwycięzcami licytacji WOŚP dwie godziny na spacerze w ogrodzie. W tym czasie nie usłyszał żadnych skarg na działanie ogrodu, ani prośby, aby o problemach porozmawiać na osobności.

– To jest konflikt. Ktoś jest dobry, a ktoś zły. Tutaj, na tej sali, nie powinniśmy tego rozstrzygać i o tym debatować w ogóle. Jakby było zagrożenie funkcjonowania zoo, to rozumiem, ale pan prezes gwarantuje, że go nie ma – stwierdził prezydent Bydgoszczy. Dodał, że jedna sytuacja nie może spowodować, że podejmie się decyzję o tak daleko idących zmianach. Marcin Heymann mówił, że nie ma żadnych pism potwierdzających wcześniejsze skargi dyrektor na stan zoo. Podkreślił, że nie ma żadnych planów przekazywania zoo Politechnice Bydgoskiej.©℗

eprasa.pl 56c84ae3ef

Kujawsko-pomorskie Trójmiasto. Dziś fantazja, za 50 lat fakt?– **Str. 26-27**

PULS *regionów*



Panie na lewo, panowie na prawo. Jak to się przekłada na decyzje wyborcze? – **Str. 22-23**

BT

eprasa.pl 56c84ae3ef

KRÓTKO

Akcja charytatywna

„Gramy dla Dzieci z domu dziecka”

Zakłady Chemiczne Nitro-Chem SA już po raz szósty organizują charytatywny Turniej Tenisa Stołowego „Gramy dla Dzieci z domu dziecka”, który odbędzie się 28 listopada w Bydgoskim Centrum Sportu przy ul. Gdańskiej 163 w godz. 10-13. Ideą tego wydarzenia - co podkreśla organizator - jest „nie tylko popularyzacja tenisa stołowego oraz aktywności ruchowej”, ale również zamanifestowanie wartości, jaką niesie ze sobą współdziałanie. „Poprzez to wydarzenie pragniemy dowieść, że łącząc siły, jesteśmy w stanie dokonać wielu pozytywnych zmian” - informuje Nitro-Chem.

W tym roku akcja skupia się na spełnianiu marzeń podopiecznych dwóch placówek opiekuńczo-wychowawczych typu socjalizującego.

MC

REKLAMA 0011618306

STAROSTA CHOJNICKI

wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej

ul. 31 Stycznia 56, 89-600 Chojnice

https://powiat.chojnice.pl, https://bip.powiatchojnice.pl

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 399 ze zm.), informuje, że na tablicy ogłoszeń Biura Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Chojnicach przy ulicy 31 Stycznia 56 (parter, prawe skrzydło przy pok. nr 23), wywieszono dwa wykazy obejmujące nieruchomości Skarbu Państwa, przeznaczone do zbycia w drodze darowizny.

Wykazy zamieszczono na stronach internetowych: https://powiat.chojnice.pl zakładka „ogłoszenia” i następnie „gospodarka nieruchomościami”, oraz https://bip.powiatchojnice.pl zakładka „przetargi, konkursy, ogłoszenia, petycje” i następnie „ogłoszenia/konsultacje społeczne”, a także przekazano do zamieszczenia na stronie podmiotowej Wojewody Pomorskiego w Biuletynie Informacji Publicznej.

BEZPIECZEŃSTWO

Powstanie nowy obiekt ochrony ludności

Maciej Czerniak

Nowoczesne zaplecze magazynowe, logistyczne i szkoleniowe będzie służyć organizacjom pozarządowym w sferze bezpieczeństwa. Będzie wspomagało cele ratownicze, pomocowe i humanitarne. Ma zacząć działać w pierwszej połowie 2028 roku.



FOT. K-PUW

Owocna współpraca miasta i urzędu wojewódzkiego

Wojewódzkie Centrum Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej będzie jednostką koordynującą zarządzanie w sytuacjach kryzysowych. Jak informuje Kujawsko-Pomorski Urząd Wojewódzki, z centrum będą korzystać podmioty z regionu kujawsko-pomorskiego realizujące zadania z zakresu ochrony ludności - organizacje pozarządowe zaangażowane w działania ratownicze, pomocowe i humanitarne. Wśród nich m.in. Polski Czerwony Krzyż w Bydgoszczy, który ma być podmiotem prowadzącym Centrum, Caritas czy organizacje harcerskie.

„Obiekt powstanie przy ul. Wiślanej, na działce przekazanej przez Miasto Bydgoszcz na rzecz Skarbu Państwa za 1 proc. jej wartości. Na sesji 25 listopada Rada Miasta Bydgoszczy wyraziła zgodę na sprzedaż gruntu pod budowę Centrum z 99-procentową bonifikatą” - czytamy w komunikacie urzędu. Lokalizacja pomiędzy centrum miasta a Fordonem ma zapewnić dogodny dostęp do obiektu.

Porozumienie określające przygotowanie, realizację, funkcjonowanie i wykorzystanie Centrum zostało podpisane dzisiaj (25 listopada) pomiędzy wojewodą kujawsko-pomorskim Michałem Sztyblem i Prezydentem Bydgoszczy Rafałem Bruskim.

- Wojewódzkie centrum ma być domem dla organizacji pozarządowych zajmujących się bezpieczeństwem i szeroko rozumianą ochroną ludności. Realizacja odbywa się w partnerstwie Skarbu Państwa i Miasta Bydgoszczy. Prowadzącym inwestycję będzie Urząd Wojewódzki. Będę oczekiwał od swoich pracowników, żeby budowa przebiegła maksymalnie szybko, tak, aby Centrum mogło rozpocząć działalność w pierwszej połowie 2028 roku – podkreślił Wojewoda Kujawsko-Pomorski Michał Sztybel.

– Od czasu, kiedy Rosja zaatakowała Ukrainę, również przed samorządami pojawiły się nowe wyzwania. Uświadomiliśmy sobie, że jako kraj żyliśmy w pokoju przez kilkadziesiąt lat, nie dopuszczając myśli, że przy naszej wschodniej granicy może być prowadzona wojna. Bezpieczeństwo to obowiązek państwa, ale także samorządu. Cieszę się, że wspólnie z wojewodą realizujemy działania, które obejmą swoim zasięgiem całe województwo, a jednocześnie poprawią warunki bezpieczeństwa bydgoszczan – powiedział Prezydent Bydgoszczy Rafał Bruski.

Obecne trwają przygotowania do budowy nowoczesnej jednostki Straży Pożarnej oraz wojewódzkiego magazynu wysokiego składowania na potrzeby ochrony ludności i obrony cywilnej, które powstaną na terenie Bydgoskiego Parku Przemysłowo-Technologicznego.

W ramach rządowego programu modernizacji Państwowej Straży Pożarnej na ten cel przeznaczonych zostanie 35 mln zł. Nowa jednostka ma powstać do 2029 roku.

©℗

MATERIAŁ INFORMACYJNY GMINY BUKOWIEC 0911545222

Postępują prace przy budowie oczyszczalni ścieków w Świeciu, która będzie obsługiwać także gminę Bukowiec

Jak informuje inwestor, czyli Zakład Wodociągów i Kanalizacji w Świeciu, zgodnie z planem są realizowane roboty przy jednej z najważniejszych inwestycji infrastrukturalnych. Mowa o budowie nowej oczyszczalni ścieków komunalnych w Świeciu. Ta będzie obsługiwała nie tylko gminę Świecie, lecz także gminę Bukowiec.





FOT. ZWIK ŚWIECIE

ZWiK informuje, że do tej pory wykonano konstrukcje reaktora biologicznego, osadników wstępnych i wtórnych. Powstał budynek administracyjny, operacyjny i energetyczny, a także fundamenty pod zbiornik biogazu, pochodnię biogazu oraz komorę fermentacyjną, dzięki którym będzie można odzyskiwać energię z nagromadzonego osadu. Na ukończeniu jest budowa rurociągu odprowadzającego oczyszczone ścieki do rzeki.

Projekt jest dofinansowany w ramach programu FEnIKS 2021–2027, priorytetu FENX.01 i działania FENX.01.03 Gospodarka wodno-ściekowa. Proporcjonalny udział w kosztach budowy będzie miał również samorząd z Bukowca.



W Bukowcu powstaje magazyn dla celów ochrony ludności i obrony cywilnej

Przy ulicy 16 Pułku Ułanów Wielkopolskich w Bukowcu trwa realizacja inwestycji związanej z poprawą bezpieczeństwa mieszkańców. Powstaje tam magazyn przeznaczony na potrzeby ochrony ludności i obrony cywilnej. Obiekt będzie służył do przechowywania sprzętu oraz wyposażenia niezbędnego do działania w sytuacjach kryzysowych.

Nowy magazyn będzie miał powierzchnię około 200 metrów kwadratowych. Znajdzie się w nim miejsce m.in. na pojazdy specjalistyczne, urządzenia oraz sprzęt wykorzystywany podczas działań ratowniczych i interwencyjnych. Zgromadzone wyposażenie ma umożliwić sprawne reagowanie w przypadku zagrożeń, a także skuteczne podejmowanie działań służących ochronie zdrowia mieszkańców i mienia.

Całkowity koszt inwestycji wynosi około 1,2 miliona złotych. Zadanie jest realizowane przy wsparciu środków z rządowego Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej. Początkowo przyznane dofinansowanie wynosiło 400 tysięcy złotych, natomiast kilka tygodni temu wojewoda kujawsko-pomorski zwiększył je do 730 tysięcy złotych.

Zakończenie prac zaplanowano do końca bieżącego roku. Nowy obiekt ma stanowić ważny element lokalnego systemu bezpieczeństwa.

eprasa.pl 56c84ae3ef

HANDEL

Świątecznych jarmarków czar. Zakupy zrobimy nie tylko w Bydgoszczy, ale też w miasteczkach i wsiach

Maja Stankiewicz

Bydgoski Jarmark Świąteczny trwa w najlepsze. Kramy z różnościami staną także w podbydgoskich miasteczkach i wsiach.



FOT. MAJA STANKIEWICZ

Jarmark Bożonarodzeniowy w Szubinie w tym roku nie na rynku, a na Targowisku Miejskim przy ul. Winnica. Zakupy zrobimy 13 grudnia

Świąteczny jarmark na bydgoskim rynku przyciąga tłumy. Do rozpoczęcia podobnych imprez szykują się teraz organizatorzy z powiatów: bydgoskiego i nakielskiego. Już kilka tygodni temu rozpoczęło się szukanie wystawców oferujących świąteczne wyroby i pyszności, które zwykle stawiamy na świąteczny stół. W cenie byli artyści ludowi, rękodzielnicy, koła gospodyń wiejskich, a także firmy oferujące lokalne przysmaki, rzemiosło czy też ozdoby.

Rok temu cykl handlowych imprez w gminach rozpoczął Solec Kujawski. Jak będzie w tym roku?

Start w niedzielę, 6 grudnia

Z naszego rozeznania wynika, że na pierwszy świąteczny jarmark za rogatkami Bydgoszczy wybrać się będziemy mogli w niedzielę 6 grudnia. Gdzie? Np. do Nakła. Tu odbędzie się tego dnia III Nakielski Jarmark Bożonarodzeniowy. Impreza rozpocznie się o godz. 11 i potrwa do zmroku.

Tak jak w poprzednich latach organizatorzy zapraszają gości na teren Śródmiejskiego Centrum Handlowego w rejon ul. Krzywoustego i Gimnazjalnej. Oprócz licznych stoisk wśród których nie zabraknie oferty twórców ludowych oraz pyszności przygotowanych przez panie z KGW czekają nas tam dodatkowe atrakcje. Obejrzeć będzie można występy zespołów ludowych. Wziąć udział w warsztatach tworzenia ozdób świątecznych, posłuchać koncertu kolęd i spotkać się ze św. Mikołajem.

Ale 6 grudnia na zakupy wybrać się warto także na Jarmark Bożonarodzeniowy do Kcyni. W ostatnich latach stragany rozstawiano na kcyńskim rynku. W tym roku zmiana miejsca handlu. Impreza odbędzie się w parku przy centrum kultury w Kcyni. To tu od godz. 9 zrobimy zakupy. W południe rozpoczną się występy. Św. Mikołaj pojawi się na jarmarku o godz. 14.30.

Trzy handlowe dni

Aż trzy dni trwać będzie jarmark w Koronowie. Impreza rozpocznie się w piątek 11 grudnia, a zakończy w niedzielę 13 grudnia. Handel odbywać się będzie na koronowskim rynku. Tu staną kramy i scena.

W sobotę, 12 grudnia, rozbłyśnie bożonarodzeniową magią i wypełni się zapachem świątecznych potraw także Plac Jana Pawła II w Solcu Kujawskim. Rodzinny Jarmark Świąteczny w tym mieście rozpocznie się o godz. 14, potrwa do godz. 19. - Zapraszamy wszystkich mieszkańców i gości. Odwiedzający znajdą u nas inspiracje na bożonarodzeniowe upominki i poczują klimat nadchodzących świąt. Nie zabraknie atrakcji dla dzieci, a także stoisk z bogatym asortymentem świątecznym – kuszą organizatorzy wydarzenia.

Od lat wielkim powodzeniem wystawców i gości cieszy się również Jarmark Bożonarodzeniowy w Szubinie. W tym roku impreza odbędzie się w niedzielę 13 grudnia w godz. 14-19 wyjątkowo nie na szubińskim rynku, a na Targowisku Miejskim. Dlaczego? - Zgłosiło się tak wielu wystawców, że postanowiliśmy przenieść jarmark na targowisko, gdzie miejsca więcej – tłumaczą pracownicy Szubińskiego Domu Kultury. I dodają: - Ogromnie się cieszymy, że nasz jarmark cieszy się tak dużym zainteresowaniem. To dla nas znak, że wspólnie tworzymy coś naprawdę wyjątkowego.

Z kolei KGW w Kruszynie zaprasza 13 grudnia na Świąteczny Jarmark Kruszyński. Impreza rozpocznie się w południe na targowisku „Mydło i Powidło" przy ul. Ogrodowej. Kupić będzie można swojskie sery, pasztety, ciasta, chleb. W ofercie także ryby, drób, przetwory oraz ozdoby świąteczne. - Nie możemy się już doczekać – przyznają na Facebooku mieszkańcy nie tylko Kruszyna i gminy Sicienko. ©℗

REKLAMA 0011601370

INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz

Tanie noclegi dla firm, 601-919-805

LEKARSKIE

Włocławek

Badania okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt.14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER.

Radziejów

Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40

USŁUGI

Bydgoszcz

Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp" 52/320-81-85.

Grudziądz:

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz

Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul.Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja

Chojnice

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

Toruń

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl

Inowrocław

Credo -Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy -św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego Kruszwica, własna chłodnia, producent trumien, winda i baldachim gratis. Inowrocław Św. Ducha 53, Kruszwica Kolegiacka 12F, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

MEMORIA Zakład Pogrzebowy Waldemar Wójcik, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.pl

Barcin

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza) Tel. 52/383-64-09, 601-681-917.

Pakość

„Konkordia" kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS.

Gniewkowo

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego Kruszwica, własna chłodnia, producent trumien, winda i baldachim gratis. Gniewkowo, ul. Króla Jana III Sobieskiego 22, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 56/655 33 50 całą dobę Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl

Janikowo

NAJTAŃSZY CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717

Kruszwica

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego Kruszwica, własna chłodnia, producent trumien, winda i baldachim gratis. Kruszwica Kolegiacka 12F, Inowrocław Św. Ducha 53, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

Złotniki Kujawskie

Zakład Pogrzebowy - całodobowy Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322

Żnin

Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy", ul. Górska 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.

Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648

Włocławek

TARTAR spopielarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93.

Kowal

Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszki 56. Tel. 603-998-321

WETERYNARYJNE

Toruń

„Salus" Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG, USG. Całodobowy dyżur 504-052-789.

ZDROWIE I URODA

Toruń

Optyk Trejnowscy. Bezpłatne badanie wzroku. Okulary progresywne.

Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne.

ul. Kościuszki 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26 www.optyk-trejnowski.pl

eprasa.pl 56c84ae3ef

SPORT

• **Koszykówka** Polska w piątek o godz. 20.45 podejmie Chorwację w meczu eliminacyjnym do MŚ. Transmisja TVP Sport

SIATKÓWKA

Ten mecz ma łączyć, nie dzielić. Leon gościem

To ma być święto siatkówki w regionie. W niedzielę CUK Anioły Toruń podejmą BKS Bydgoszcz. Na razie bilans starć w 1. Lidze to 2:2, obie drużyny zapowiadają twardą walkę o trzecią wygraną

Joachim Przybył



FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

Obie drużyny liczą na wygrane derby, ale biorąc pod uwagę wyniki z tego sezonu, faworytami starcia będą gospodarze

W niedzielę pierwsze w tym sezonie derby siatkarzy. Liderujące CUK Anioły podejmą niżej notowany BKS Bydgoszcz. W derbach faworyta jednak nie ma, obie drużyny w ostatnich dwóch sezonach wygrywały po dwa razy.

- Na razie zespół wykonuje świetną robotę i jesteśmy przekonani, że stać go naprawdę stać na na dużo - mówi Karol Lejman, prezes CUK Aniołów. - Dla nas to wydarzenie, z którym mamy okazję wyjść na Arenę Toruń, jest też trochę takim sprawdzeniem potencjału i i możliwości co dalej, co jeśli – nie będę tu jeszcze używał dużych słów, bo pewnie jeszcze nie moment na to. Natomiast zależy nam na tym, żeby to było duże święto sportu tutaj nie tylko w Toruniu, ale w całym regionie.

Także goście sporo sobie obiecują po tym spotkaniu, choć dla ekipy BKS ten sezon układa się nieco gorzej. W składzie bydgoskiej drużyny zagra dwóch siatkarzy, którzy rok temu występowali po drugiej stronie derbowej barykady: Łukasz Sternik i Maciej Borris.

- Derby to wielkie emocje, to święto dla kibiców siatkówki. Powiem o czymś, co jest chyba najbardziej istotne z naszego punktu widzenia, czyli wspólne działanie. Chcemy, żeby siatkówka była dla wszystkich, bez żadnych podziałów, bez żadnych negatywnych emocji. Siatkówka w Polsce to prawdziwa dyscyplina narodowa. I my w naszym regionie, prowadząc kluby, mamy pewne zobowiązanie, żeby te dobre praktyki wprowadzać także tutaj. Dlatego od dwóch lat niezmiennie współpracujemy właśnie przy okazji derbów i cieszymy się, że tak naprawdę możemy zacieśniać tę współpracę - mówi Tomasz Konieczyński, prezes BKS Bydgoszcz.

Mecz zostanie rozegrany pod hasłem „derby integrują", a wydarzenie włączył się Urząd Marszałkowski województwa kujawsko-pomorskiego.

- To jest jedno z najbardziej ekscytujących wydarzeń w roku i fantastyczny moment do tego, żeby integrować się regionalnie. Rywalizacja dwóch największych ośrodków miejskich zawsze powoduje, że wszelkie działania wokół tego podnoszą ciśnienie. Ale to jest też dobry moment właśnie, to podniesienie ciśnienia, na to, żeby to wykorzystać w dobrej sprawie, czyli w popularyzacji sportu. I to przede wszystkim popularyzacja sportu, szkolenie dzieci i młodzieży oraz inwestycje sportowe są zadania samorządu - mówi Krzysztof Wasita, dyrektor Departamentu Sportu i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego.

Gospodarze liczą nawet na trzy tysiące kibiców na trybunach i przygotowują dla fanów dodatkowe atrakcje. Dla najmłodszych będzie czekało miasteczko, gdzie m.in. będzie można potrenować siatkówkę. Plan jest taki, że jednym z trenerów będzie Wilfredo Leon. Współwłaściciel toruńskiego klubu ma akurat wolny weekend i będzie drużynie kibicował w Arenie Toruń.

- Staramy się jak najwięcej osób przyciągnąć do hali i zorganizować ten mecz pod każdym kątem, żeby zarówno widowisko sportowe, jak i te wszystkie atrakcje towarzyszące, to miasteczko, strefa aktywności , były tak przygotowana, żeby spędzić to niedzielne popołudnie w jak najdłuższym czasie na Kujawsko-Pomorskiej Arenie Toruń - podkreśla Karol Lejman.

Mecz CUK Anioły Toruń - BKS Bydgoszcz odbędzie się w niedzielę w Arenie Toruń, początek o godzinie 16.00.

W weekend do walki o ligowe punkty staną też siatkarki z naszego regionu. W 9. kolejce Tauron Ligi Kobiet w sobotę Sokół Mogilno zagra u siebie z Budowlanymi Łódź. Początek meczu o godz. 19.00 (Polsat Sport Extra 4). W niedzielę Metalkas Pałac Bygdoszcz na wyjeździe zmierzy się z Developres Rzeszów (godz. 20.30, Polsat Sport 1).

KRÓTKO

Hokej

KH Energa dwa razy na wyjazdach

W weekend KH Energa Toruń zagra dwa mecze w delegacji w ramach Tauron Hokej Ligi. W piątek o godz. 18 z Cracovią, a dwa dni później po godz. 17 z STS Sanok. Torunianie są zdecydowanymi faworytami obu spotkań.

Koszykówka

„Katarzynki" i Artego zagrają u siebie

W 9. kolejce PGE Basket Ligi Kobiet Energa Toruń i Artego Bydgoszcz zagrają u siebie. „Katarzynki" w niedzielę o godz. 17 w hali treningowej Kujawsko-Pomorskiej Areny Toruń podejmą Pro-Network Enea AJP Gorzów Wielkopolski. Godzinę później Artego w Moderator Arenie zmierzy się z MKS Pruszków. To ważne mecze dla obu drużyn, które podejmują rywalki, które sąsiadują z nimi w tabeli.

ŻUŻEL

Awans to jak bilet „do piekła". Nie ma miejsca na słabości

Magdalena Zimna

Abramczyk Polonia awans do PGE Ekstraligi wywalczyła w świetnym stylu. Nie przegrała ani jednego meczu, w finale pewnie pokonała rywala. Ta droga nie była jednak taka łatwa. - Trzeba było udźwignąć ogromną presję - mówi Szymon Woźniak, kapitan drużyny.

Po ligowej walce kurz już dawno opadł, powoli kończy się też czas podsumowań minionego sezonu. Poloniści zrobili to podczas gali dla klubu i sponsorów w Cukrowni Żnin. Była okazja do podziękowań, podsumowań i snucia planów na kolejny rok.

W studiu Gala 26 o ostatnich miesiącach opowiadał m.in. Szymon Woźniak. - Szło nam dobrze, bez większych potknięć. Nie oznacza to, że ten sezon nie kosztował dużo energii i stresu. To zadanie po prostu musieliśmy wykonać, nie mieliśmy prawa się pomylić. Ciężar gatunkowy tego sezonu był ogromny - mówił w rozmowie (dostępna na kanale YouTube klubowych mediów). - Trudny był początek, bo przystępowaliśmy do niego z nadwyżką seniorów w składzie. To było wyzwanie dla trenera, prezesa, ale też dla nas. Mimo wewnętrznej rywalizacji staraliśmy się dbać o atmosferę i szczere relacje, by ten konflikty interesów nie przyćmił przygotowań do meczów. Szybko udało nam się to poukładać - podkreślał. - Kontuzje to były te momenty, gdzie serca mocniej biły. Półfinał w Łodzi musieliśmy „lepić" okrojonym składem i z dużego minusa wyciągnęliśmy remis. Nerwowy był też pierwszy mecz finałowy w Poznaniu, gdzie były różne animozje, kiepska pogoda, wykluczenia i trochę nerwówki. No i ten ostatni tydzień przed rewanżem w Bydgoszczy strasznie się dłużył. Ale przyszła ta niedziela, zrobiliśmy robotę i mamy to - podkreślił w studiu Gala 26.

Woźniak przyznał, że najbardziej przeszkadzała presja na awans. - Wiedzieliśmy, że w tym roku już nie mamy prawa się pomylić. Wielu wieszało nam medale na szyi zanim jeszcze weszliśmy do fazy play off. Musieliśmy więc wyizolować tę naszą psychikę od tych wszystkich opinii. Bo nikt za darmo niczego na torze nie daje. Musisz wsiąść na motocykl, podjechać pod taśmę i pokonać rywali.

Największą siłą drużyny, według jej kapitana, był jej wyrównany skład. - Nie mieliśmy słabych punktów. Było to widać, gdy któryś z nas miał upadek, kontuzję , gdy ktoś wypadał w trakcie meczu. Nasza młodzież potrafiła go skutecznie zastąpić, a seniorzy robili robotę i tego brakującego ogniwa nie było widać. Tuszowaliśmy te nasze problemy, te braki w drużynie do tego stopnia, że praktycznie nie przekładało się to na wynik końcowy. To była nasza siła - podkreślił.

Abramczyk Polonia przebudowała skład. Zostali Woźniak, Krzysztof Buczkowski, Wiktor Przyjemski i Maksymilian Pawełczak, dołączyli Max Fricke, Ryan Douglas i Bastian Pedersen. Cel to spokojne utrzymanie się ekstralidze na kolejny rok. Wszyscy wiedzą, że całą ekipę czeka duże wyzwanie.

- Śmieję się, że wywalczyliśmy bilet do piekła. I jest w tym dużo prawdy, bo ekstraliga to jest najwyższy poziom z możliwych i nie ma mowy o potknięciach czy gorszej formie - dodał Woźniak. - Musimy wierzyć w siebie, znać swoją wartość, wspierać się. Każdy z nas ma w tej ekstralidze coś do udowodnienia i albo możemy zabrać się za to w pojedynkę, albo jako drużyna. Razem możemy wykrzesać z siebie więcej, bo drużyna ciągnie potencjał w górę, za tym idą wyniki. Lepiej działać jako armata drużyny, a nie pojedyncze działa - zakończył.

eprasa.pl 56c84ae3ef

MAGAZYN

Wielkie majątki mafii hazardowej i ludzkie dramaty przegrywających
Str. 24

Kujawsko-pomorskie Trójmiasto? Dziś fantazja, a za pół wieku fakt?
Str. 26-27

Telemagazyn
z programem tv i zapowiedziami najciekawszych programów w tygodniu



Nr ISSN 0867-4965
Nr indeksu 350184

www.pomorska.pl

Nr 276 (23.786) | Nakład: 16.950 | Wydanie 1 | Cena 7,00 zł (w tym 8% VAT)

Piątek, 27.11.2026

78 lat

GAZETA pomorska

Relaks

Dziś specjalna duża krzyżówka do popołudniowej kawy

Prawo

Zabił psa siekierą. Już niedługo 24-latek stanie przed sądem

Michał B. ze wsi w gminie Bartniczka rozłupał kuncelkowi czaszkę siekierą. Prokuratura Rejonowa w Brodnicy właśnie zakończyła śledztwo
Str. 6

Smutny koniec mleczarni ze 100-letnią tradycją. OSM Cuiavia do likwidacji, ludzie stracą pracę. Zarząd inowrocławskiej firmy podjął decyzję o rozpoczęciu procesu likwidacji przedsiębiorstwa **Str. 10**



FOT. OSM CUIAVIA

Okazyjne zakupy



FOT. 123RF

Wielkie obniżki czy naciąganie? Nie wpadnij w sidła!

Ekspert: - Często to nie my podejmujemy decyzję, lecz robią to za nas marki, które starannie zaprojektowały naszą drogę do kasy. Jak kupować z głową?

Str. 4

REKLAMA

0011618019

1 GRUDNIA – ŚWIATOWY DZIEŃ AIDS



Zrób test na HIV, HCV i kiłę

- anonimowo
- bezpłatnie
- bez skierowania

Krajowe Centrum ds. AIDS
Agenda Ministra Zdrowia

Adresy punktów testowania na: aids.gov.pl/pkd

eprasa.pl 56c84ae3ef

PRAWO

Zabił psa siekierą. Teraz stanie przed sądem

Małgorzata Oberlan

Ten kundelek umierał w niewyobrażalnym cierpieniu... 24-letni Michał B. ze wsi w gminie Bartniczka rozłupał mu czaszkę siekierą. Prokuratura Rejonowa w Brodnicy właśnie zakończyła śledztwo.



FOT. SHUTTERSTOCK

Kary za okrucieństwo wobec zwierząt są w Polsce zbyt łagodne

- Akt oskarżenia przeciwko Michałowi B. za uśmiercenie psa ze szczególnym okrucieństwem skierowany już został przez Prokuraturę Rejonową w Brodnicy do miejscowego sądu. Tam będzie toczył się proces. W razie apelacji od wyroku sprawę rozstrzygnie Sąd Okręgowy w Toruniu - mówi prokurator Rafał Ruta, zastępca rzecznika Prokuratury Okręgowej w Toruniu.

Za bestialskie zamordowanie psa w sposób szczególnie okrutny 24-letniemu Michałowi B. grozi kara od trzech miesięcy do 5 lat więzienia. Zdaniem samych prokuratorów i adwokatów, z którymi rozmawialiśmy o sprawie, kary w Polsce za tego typu przestępstwa są zbyt łagodne. Sądy rzadko też wydają wyroki z karami maksymalnymi.

Co dokładnie wydarzyło się 30 sierpnia br. w jednej ze wsi w gminie Bartniczka koło Brodnicy? Jak już ustalili policjanci i brodniccy śledczy, 24-letni Michał B. ze szczególnym okrucieństwem zamordował tutaj psa.

To był zwykły kundelek. Nie miał możliwości ruchu i był uwięziony na łańcuchu przy budzie. Należał do sąsiada Michała B. Czy tak unieruchomiony pies stanowił jakiekolwiek zagrożenie? 24-letni młodziniec tymczasem chwycił za siekierę, podszedł do buty i zadał psu na łańcuch kilka ciosów w głowę. Rozłupał mu czaszkę. Potem zwłoki zakopał. Wstępnie podano, że był „pod wpływem alkoholu". Dopiero w toku śledztwa okazało się, że według biegłych psychiatrów silnie uzależniony jest też od narkotyków. Po tej zbrodni to mieszkająca na tej samej posesji matka Michała B. zawiadomiła o wszystkim policję. Według niektórych naszych rozmówców mogło być tak, że kobieta wzywała policję nie tylko do zabitego psa, ale już w obawie, że zdolny do takiego zwyrodnialstwa pobudzony syn także jej zrobi krzywdę.

Michał B. został zatrzymany i szybko usłyszał zarzuty: dokonania zabójstwa zwierzęcia ze szczególnym okrucieństwem. - Przesłuchany w charakterze podejrzanego przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i pokazał funkcjonariuszom policji miejsce, gdzie zakopał psa. Wyjaśnił, że zrobił to, bo pies był agresywny, a on obawiał się, że pies zrobi w końcu komuś krzywdę - relacjonuje Izabela Oliver, rzeczniczka prokuratury.

Psychiatrzy zdiagnozowali u Michała B. silne tak zwane „uzależnienie mieszane". - Od amfetaminy, marihuany oraz alkoholu - precyzuje rzeczniczka.

Mimo młodego wieku mężczyzna wchodził już w konflikty z prawem i ma na koncie przynajmniej dwa wyroki skazujące. Jeden za przestępstwo narkotykowe, a drugi - za jazdę samochodem po pijaku. Wydarzenia z 30 sierpnia jasno wskazują, że był/jest nieobliczalny. Pytanie, czy zagraża także ludziom. I do czego jest zdolny względem matki, która „na niego doniosła"? W świetle opinii biegłych natomiast wiadomo, że kobieta z synem narkomanem i alkoholikiem musiała mieć nielekki żywot -z doświadczenia życiowego wie to każdy myślący człowiek. To osobny, ale ważny wątek całej sprawy.

Na razie Michał B. jest jeszcze w areszcie - od 2 września. Jego obrońca od razu zaskarżył to zastosowywanie tymczasowego aresztowanie, ale Sąd Okręgowy w Toruniu zażalenia nie uwzględnił i decyzję podtrzymał w mocy. Na wniosek prokuratury jednak, wcześniej niż akt oskarżenia skierowany do sądu, Michał B. ma zostać pilnie wysłany na leczenie terapię dla uzależnionych.

Za „zwykłe" zabicie zwierzęcia grozi do 3 lat pozbawienia wolności, a maksymalne 5 lat więzienia za taki mord ze szczególnym okrucieństwem. To kary wprowadzone w 2018 roku (zaostrzone, bo były jeszcze łagodniejsze).

Do sprawy wrócimy.

©℗

Z WOKANDY

Proces za nawoływanie do zabijania policjantów

Maciej Czerniak

Tylko kilka godzin minęło od zamieszczenia przez mężczyznę wpisu w sieci do jego zatrzymania. Śledztwo w tej sprawie właśnie się zakończyło.



FOT. FOT. CBZC

Mężczyzna został zatrzymany w lipcu tego roku

54-letni Bydgoszczanin odpowie za to, że nawoływał do uśmiercenia policjantów. Ta historia została ujawniona w lipcu tego roku, a śledztwo właśnie dobiegło końca.

Kluczowa w sprawie okazała się ekspertyza biegłych psychiatrów, którzy przebadali zatrzymanego. Jak podaje Radio PiK cytując słowa prokuratora Adama Lisa, zastępcy szefa Prokuratury Rejonowej Bydgoszcz-Północ, u mężczyzny stwierdzono osobowość nieprawidłową i depresję, ale nie stwierdzono choroby psychicznej, która wyłączałaby jego odpowiedzialność karną. Śledczy potwierdza, że podejrzany przyznał się i wyraził żal z powodu swojego postępowania. Sprawa zakończyła się skierowaniem aktu oskarżenia do sądu, a Bydgoszczaninowi grozi do trzech lat więzienia.

Przypomnijmy, że komunikat dotyczący czynu, którego dopuścił się mężczyzna, został opublikowany 30 lipca br. Funkcjonariusze Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości zatrzymali go po tym, gdy na jednym z portali społecznościowych umieścił wpis nawołujący do zabójstwa policjantów.

Mężczyzna usłyszał wtedy zarzut nawoływania do popełnienia zbrodni zabójstwa funkcjonariuszy policji oraz członków ich rodzin, „poprzez zamieszczenie w serwisie społecznościowym publikacji nacechowanej ponadto inwektywami w stronę funkcjonariuszy".

Był już wcześniej karany za podobne przestępstwo. ©℗

ŚLEDZTWO

Atak na tle narodowościowym

Maciej Czerniak

Zaatakowana miała zostać 15-letnia dziewczyna narodowości ukraińskiej, która przebywała w bydgoskiej galerii handlowej ze swoim chłopakiem. Policja szuka podejrzanych.

Są nowe ustalenia policji po alarmującym zdarzeniu, do którego doszło w weekend w bydgoskiej galerii handlowej. Chodzi o zgłoszenie dotyczące ataku na 15-latkę narodowości ukraińskiej.

- W tej sprawie prowadzone jest obecnie postępowanie z artykułu 257 kodeksu karnego, dotyczące znieważenia na tle narodowościowym - mówi nadkomisarz Lidia Kowalska z zespołu komunikacji społecznej Komendy Miejskiej Policji w Bydgoszczy. - Przesłuchani zostali świadkowie zdarzenia oraz zabezpieczono i przeanalizowano materiały wideo z kamer monitoringu na terenie galerii handlowej - dodaje nadkomisarz Lidia Kowalska.

Z ustaleń wynika, że w sobotę, 21 listopada, między godziną 20 a 21 w galerii handlowej Zielone Arkady w Bydgoszczy grupa poszukiwanych przez policję osób miała zaatakować nastolatkę, której towarzyszył chłopak. Następnego dnia, w niedzielę do policji zgłosiła się matka dziewczyny i zawiadomiła o zdarzeniu.

Przepis, z którego prowadzone jest postępowanie, dotyczy przestępstwa opisanego w polskim kodeksie karnym jako „Napaść z powodu ksenofobii, rasizmu lub nietolerancji religijnej". Grozi za to do 3 lat pozbawienia wolności. ©℗

REKLAMA 0011490028

Sprawdź co się dzieje w regionie!
Odwiedź stronę www.kujawsko-pomorskie.pl
oraz profile społecznościowe województwa
#LubieTuByc

Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego
KUJAWY POMORZE
Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu

eprasa.pl 56c84ae3ef

REKLAMA

0011490024

Rozbudowa Filharmonii Pomorskiej: finał za trzy lata

Trwa warta 380 mln złotych finansowana głównie z budżetu województwa rozbudowa i modernizacja Filharmonii Pomorskiej.



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI/EVENTPHOTO DLA UMWKP

Rozbudowa i modernizacja Filharmonii Pomorskiej

Nowoczesność, oryginalne rozwiązania architektoniczne i technologia immersyjnego dźwięku w połączeniu z tradycyjną elegancją neoklasycystycznej bryły gmachu z połowy ubiegłego wieku – tak będzie wyglądać już za trzy lata kompleks tej jednej z czołowych marszałkowskich instytucji kultury.

Ekipy specjalistów działają obecnie zarówno w samym starym gmachu, jak i na zewnątrz, w podziemiach i na poziomie gruntu. To, co robi największe wrażenie, to demontaż wyposażenia i wystroju głównej sali koncertowej – po zdemontowaniu foteli w części audytoryjnej zdemontowano już także drewnianą boazerię. Każdy element został starannie oznaczany i zabezpieczany, by finalnie, po odczyszczeniu i zakonserwowaniu, mógł wrócić na swoje miejsce. Zdemontowane zostały również schody przed głównym wejściem, niebawem w tym miejscu pojawią się potężne maszyny budowlane, które wykonają ściany szczelinowe otaczające przyszłe podziemie budynku. Z myślą o tych maszynach wzmocniono grunt, a wkrótce znajdą się tu także specjalne kolumny wzmacniające fundamenty gmachu.

W przyszłej nowej części kompleksu znajdzie się m.in. mała sala koncertowa z widownią na 350 miejsc, estradą dla orkiestry kameralnej i trzydziestoosobowego chóru, oczywiście z profesjonalnym nagłośnieniem i oświetleniem, z salą prób i garderobami dla artystów. Zostanie umieszczona pod ziemią, dokładne pod Placem Krzysztofa Pendereckiego, pod stopami melomanów spieszących na koncert. Będzie doświetlana świetlikami stropowymi wzdłuż ścian bocznych i za estradą, które widziane z lotu ptaka utworzą przed głównym wejściem kształt liry. Ściany zostaną otoczone fosą z zieloną roślinnością. Znakomitą akustykę sali kameralnej osiągniemy za pomocą najnowocześniejszej technologii immersyjnego dźwięku, opartej o system mikrofonów i głośników oraz zaawansowane algorytmy i procesory przetwarzające sygnał cyfrowy w czasie rzeczywistym.

Choć muzycy na czas inwestycji musieli opuścić gmach przy Szwalbego, FP działa nieprzerwanie. Właśnie trwają przygotowania do koncertu „A Sea Symphony. Potęga żywiołu". W monumentalnym Muzeum Pamięć i Tożsamość im. św. Jana Pawła II w Toruniu zabrzmi (również monumentalna) „A Sea Symphony" Ralpha Vaughana Williamsa na sopran, baryton, chór i orkiestrę. Oprócz Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Pomorskiej wystąpią Berliner Cappella, Konzertchor Friedenau i Chór Kameralny bydgoskiej Akademii Muzycznej, a w partiach solowych Lucy de Buttsi i Daniel Ochoa. Dyryguje Sergio Gili Sole. Więcej na filharmonia.bydgoszcz.pl.



FOT. UMWKP

– Świątynia sztuki musi przemawiać również formą architektoniczną. Myślę, że osiągniemy ten efekt – tak o koncepcji rozbudowy kompleksu mówi marszałek Piotr Całbecki.

Dwa prestiżowe Certyfikaty POT 2026 dla naszego regionu



FOT. KPOT

Gala Certyfikatów POT 2026

Podwójny sukces Kujawsko-Pomorskich Konstelacji dobrych miejsc!

Podczas uroczystej gali, która odbyła się 17 listopada w Warszawie, rozstrzygnięto XXIII edycję Konkursu na Najlepszy Produkt Turystyczny – Certyfikat Polskiej Organizacji Turystycznej 2026. Wśród tegorocznych wyróżnionych znalazły się aż dwa produkty z województwa kujawsko-pomorskiego: JuraPark w Solcu Kujawskim oraz Interaktywne Centrum Fajansu – Skarbiec Fajansu we Włocławku.

Certyfikatami POT, często nazywanymi „turystycznymi Oscarami", wyróżniane są produkty, które wyróżniają się na tle krajowej oferty turystycznej, przyciągają odwiedzających, wyznaczają standardy jakości i pokazują, jak różnorodna i turystycznie interesująca jest Polska. Takie wyróżnienie to nie tylko prestiż, ale również potwierdzenie, że pomysł, zaangażowanie i konsekwentne budowanie atrakcyjnej oferty turystycznej przynoszą efekty.

Seniorzy stawiają na ruch

Ponad tysiąc seniorów bierze udział we współfinansowanych przez samorząd województwa zajęciach w ramach programu zapobiegania upadkom. Do projektu przystąpiło 26 gmin, miast i powiatów. Spotkania w części z nich już się rozpoczęły.

– Upadki są statystycznie bardziej niebezpieczne dla seniorów niż wypadki komunikacyjne. Konsekwencją są różnego rodzaju urazy, od banalnych stłuczeń po groźne złamania. Wiadomo, że pomagają ruch i ćwiczenia fizyczne. Stąd idea naszego programu, który realizujemy w partnerstwie z lokalnymi samorządami w całym województwie – wyjaśnia marszałek Piotr Całbecki.

W ramach programu seniorzy uczestniczą w specjalnie dobranych zajęciach zwiększających odporność i sprawność fizyczną. Dowiedzą się także jak unikać niebezpiecznych sytuacji m.in. w miejscu zamieszkania i środkach komunikacji publicznej, a także jak dzięki zdrowemu ruchowi i właściwej diecie zachować sprawność do późnych lat. Rekrutację prowadzą zaangażowane w projekt samorządy lokalne.

Samorządy uczestniczące w „Programie zapobiegania upadkom dla seniorów w województwie kujawsko-pomorskim" w 2026 roku:

- Gmina Miasta Brodnicy
- Gmina Cekcyn (powiat tucholski)
- Powiat Chełmiński
- Gmina Miasto Chełmno
- Gmina Chełmża (powiat toruński)
- Gmina Dębowa Łąka (powiat wąbrzeski)
- Gmina Dobrcz (powiat bydgoski)
- Miasto Grudziądz
- Powiat Inowrocławski
- Gmina Inowrocław
- Gmina Kcynia (powiat nakielski)
- Gmina Koronowo (powiat bydgoski)
- Gmina Kowalewo Pomorskie (powiat golubsko-dobrzyński)
- Gmina Lubiewo (powiat tucholski)
- Powiat Mogileński
- Gmina Mrocza (powiat nakielski)
- Powiat Nakielski
- Gmina Obrowo (powiat toruński)
- Gmina Osielsko (powiat bydgoski)
- Gmina Pakość (powiat inowrocławski)
- Gmina Pruszcz (powiat świecki)
- Gmina Miasta Rypin
- Gmina Solec Kujawski (powiat bydgoski)
- Powiat Świecki
- Powiat Wąbrzeski
- Miasto Włocławek

Łącznie z programu skorzysta w tym roku 1096 osób

Koordynatorem odpowiedzialnym za szkolenie trenerów, edukację uczestników oraz badania kwalifikacyjne i kontrolne jest Regionalny Ośrodek Medycyny Sportowej Sportvita w Bydgoszczy.

Samorząd województwa przeznaczył na realizację programu 360 tys. złotych.

Wśród marszałkowskich programów profilaktyki zdrowotnej, których realizację kontynuujemy w tym roku, są także szczepienia przeciw pneumokokom dla seniorów.



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI/EVENTPHOTO.COM.PL DLA UMWKP

Zajęcia w ramach profilaktyki upadków w Osielsku (powiat bydgoski)



FOT. SZYMON ZDZIEBŁO TARANTOGA.PL DLA UMWKP

Zajęcia w ramach profilaktyki upadków w Kowalewie Pomorskim (powiat golubsko-dobrzyński)

Więcej na www.kujawsko-pomorskie.pl

eprasa.pl 56c84ae3ef

Inowrocław

• **Biuro Ogłoszeń**
tel. 52 357 76 14

JEST SPRAWA

Podzielniki na grzejnikach w łazienkach. Nowe zasady

Anna Grochowina

Mieszkańcy części zasobów Kujawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Inowrocławiu w najbliższym czasie zauważą zmiany dotyczące rozliczania kosztów ogrzewania.

KSM montuje podzielniki kosztów ogrzewania także na grzejnikach znajdujących się w łazienkach. Jak podkreśla, nie jest to jej decyzja, lecz obowiązek wynikający z przepisów - Prawa energetycznego oraz rozporządzenia Ministra Klimatu i Środowiska - dotyczących zasad stosowania urządzeń do indywidualnego rozliczania kosztów ogrzewania.

- Obowiązek stosowania takich urządzeń wynika bezpośrednio z obowiązujących przepisów prawa - wyjaśnia KSM.

Najwięcej pytań mieszkańców budzi kwestia montażu podzielników na grzejnikach łazienkowych. Spółdzielnia podkreśla, że zgodnie z obowiązującymi regulacjami opomiarowaniem powinny zostać objęte wszystkie grzejniki znajdujące się w lokalu mieszkalnym, jeśli istnieje techniczna możliwość zamontowania urządzeń.

Spółdzielnia przypomina, że łazienka stanowi integralną część mieszkania, dlatego nie może zostać automatycznie wyłączona z systemu indywidualnego rozliczania kosztów ogrzewania.

- Zamontowany w łazience grzejnik stanowi element instalacji centralnego ogrzewania dostarczający ciepło do danego lokalu - podkreślają przedstawiciele KSM.

Jak zaznacza spółdzielnia, obowiązek obejmowania podzielnikami również grzejników łazienkowych został potwierdzony przez Sąd Najwyższy.



FOT. ANNA GROCHOWINA

Urządzenie do indywidualnego rozliczania kosztów ogrzewania

W uzasadnieniu wyroku z 22 maja 2024 roku wskazano, że zasadą powinno być wyposażenie każdego grzejnika centralnego ogrzewania znajdującego się w lokalu w podzielnik kosztów ogrzewania. Podkreślono także, że łazienka nie powinna być automatycznie wyłączana z indywidualnego systemu rozliczeń.

KSM przyznaje, że analizowała możliwość pozostawienia dotychczasowych zasad rozliczania, jednak nie znalazła podstaw prawnych pozwalających na takie rozwiązanie.

W efekcie Rada Nadzorcza KSM podjęła uchwałę o wyposażeniu grzejników łazienkowych w podzielniki kosztów ogrzewania z funkcją zdalnego odczytu tam, gdzie jest to technicznie możliwe.

Czy podzielnik naliczy opłaty od pary wodnej? To jedna z najczęściej pojawiających się obaw mieszkańców. KSM zapewnia jednak, że nowoczesne urządzenia nie mierzą wilgotności powietrza i nie reagują na samą parę wodną.

- Podzielnik kosztów ogrzewania nie jest urządzeniem regulującym temperaturę, lecz służy wyłącznie do ustalenia udziału danego lokalu w kosztach ogrzewania całej nieruchomości - wyjaśnia spółdzielnia.

Jak informuje KSM, stosowane urządzenia są wyposażone w dwa czujniki mierzące temperaturę powierzchni grzejnika oraz temperaturę otoczenia.

- Naliczanie jednostek uruchamia się dopiero wtedy, gdy grzejnik osiągnie temperaturę powyżej 23 stopni Celsjusza, a różnica między nim a pomieszczeniem wyniesie minimum 4-5 stopni. Sama para wodna nie powoduje bezpośrednio naliczania jednostek przez elektroniczny podzielnik kosztów ogrzewania - podkreśla spółdzielnia.

REKLAMA 0011615302

BELLA KEBAB INOWROCŁAW – MISTRZOWIE SMAKU 2026!



Bella KEBAB
504572283





Z ogromną dumą informujemy, że wygraliśmy konkurs Mistrzowie Smaku 2026 w województwie kujawsko-pomorskim!

👍 Mięso przygotowywane własnoręcznie
👍 Świeże warzywa
👍 Autorskie sosy, które nadają wyjątkowy smak!



Zapraszamy wszystkich miłośników dobrego kebaba – przekonajcie się sami, dlaczego warto nas odwiedzić!

BELLA KEBAB – Inowrocław
ul. Emilii Plater 10

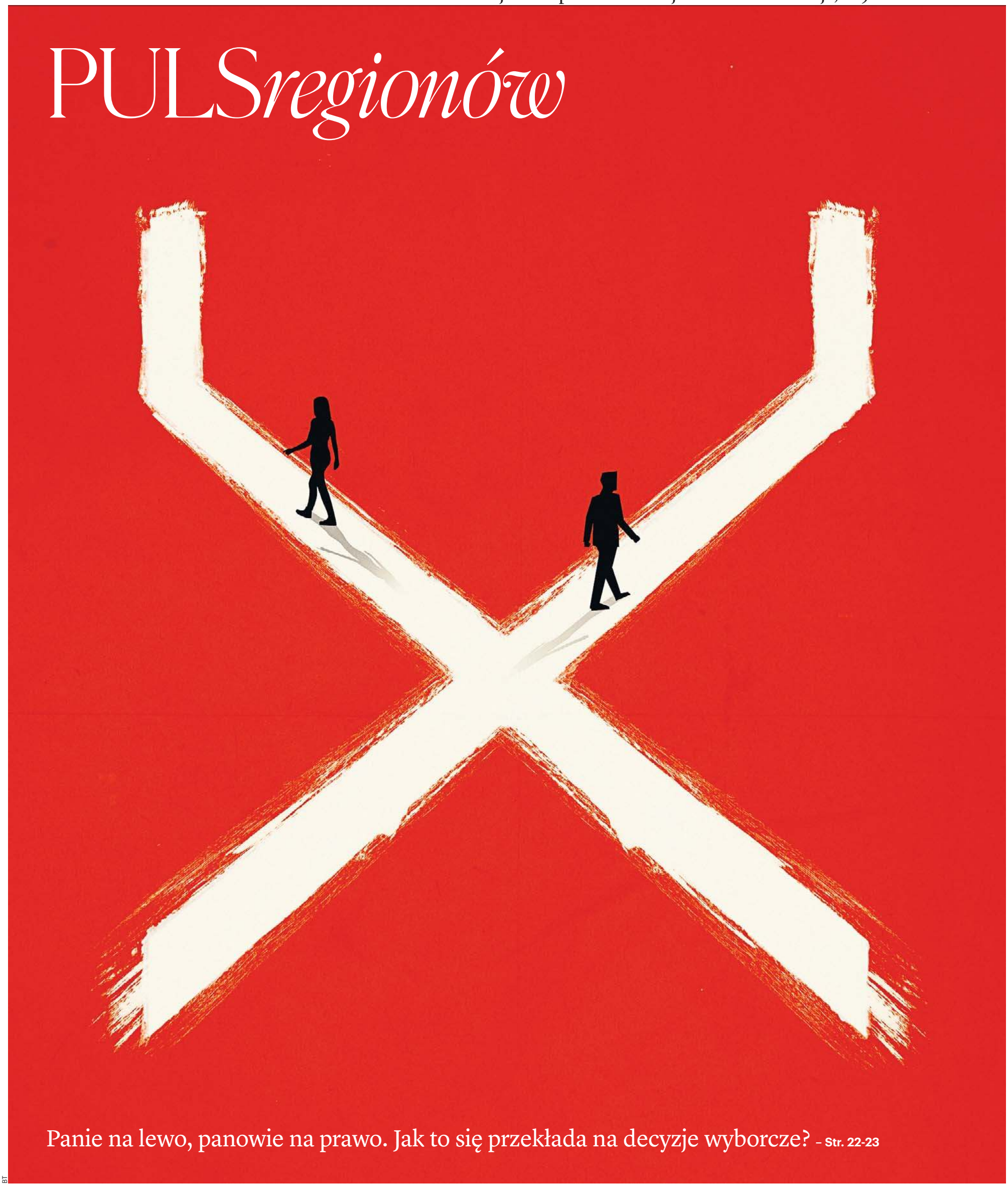
Dziękujemy za Wasze zaufanie i wsparcie!

Wpadnijcie do nas i poczujcie smak Mistrzów!

eprasa.pl 56c84ae3ef

Kujawsko-pomorskie Trójmiasto. Dziś fantazja, za 50 lat fakt?– **Str. 26-27**

PULS *regionów*



Panie na lewo, panowie na prawo. Jak to się przekłada na decyzje wyborcze? – **Str. 22-23**

BT

eprasa.pl 56c84ae3ef

KRUSZWICA

Podróżnik opowie o pieszej wędrówce arktycznym szlakiem

(FI)

W sobotę, 28 listopada, w Kruszwicy odbędzie się pierwsze w sezonie 2026/2027 spotkanie z podróżnikiem.

Tym razem z miłośnikami opowieści o ciekawych wyprawach i wycieczkach spotka się pisarz Marek Łasisz, który podzieli się wrażeniami z pieszej wędrówki po arktycznym szlaku, od od lądolodu, aż po ocean.

Spotkanie z podróżnikiem odbędzie się tradycyjnie w siedzibie Nadgoplańskiego Parku Tysiąclecia przy ul. Popiela 3. Początek o godz. 16. Wstęp wolny.

REKLAMA 0011505536



CHEŁMCE

Przygotowali piękne ozdoby

(FI)

Warsztaty tworzenia świątecznych ozdób odbyły się w świetlicy wiejskiej w Chełmcach (gm. Kruszwica).

W zajęciach nawiązujących do zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia uczestniczyli dzieci i dorośli z sołectw Chełmiczki i Chełmce.

Jak podkreślają organizatorzy, powstały piękne stroiki, wianki oraz ozdoby świąteczne, wykonane z naturalnych materiałów i gałązek iglastych. Warsztaty były doskonałą okazją do rozwijania zdolności manualnych, wymiany pomysłów oraz wspólnego spędzenia czasu.

- Szczególnie cieszyło zaangażowanie najmłodszych uczestników oraz wspólna praca dzieci i dorosłych. Takie spotkania pokazują, jak wiele radości daje budowanie lokalnej wspólnoty - podsumowali organizatorzy.

GMINA INOWROCŁAW

Praca Centrum doceniona

(FI)

Gmina Inowrocław została laureatem ogólnopolskiego konkursu „Korzenie i Skrzydła", w kategorii „Gmina blisko mieszkańców".

Uroczystość wręczenia nagród odbyła się podczas XXII Kongresu Gmin Wiejskich w Jachrance.

Jak informuje gm. Inowrocław, nagrodę przyznano za dobre praktyki samorządowe zastosowane w projekcie „Od GOPS do CUS - usługi społeczne bliżej mieszkańców Gminy Inowrocław".

Nagroda jest uznaniem dla przyjętego przez samorząd gm. Inowrocław kierunku rozwoju usług społecznych, w którym najważniejsze miejsce zajmuje człowiek, jego potrzeby oraz jakość codziennego życia. Realizację tego założenia umożliwiło utworzenie Centrum Usług Społecznych.



FOT. GMINAINOWROCLAW.PL

Wójt Grzegorz Piątek odbiera nagrodę za dobre praktyki zastosowane w projekcie „Od GOPS do CUS..."

Ogólnopolska nagroda pokazuje, że doświadczenia gm. Inowrocław mogą być inspiracją dla innych samorządów.

- Nagroda „Korzenie i Skrzydła" jest dla nas ogromnym zaszczytem i wyrazem uznania dla działań podejmowanych w obszarze usług społecznych. To właśnie utworzenie Centrum Usług Społecznych otworzyło przed nami nowe możliwości wspierania mieszkańców i odpowiadania na ich potrzeby. Jestem niezwykle dumny z całego zespołu, który współtworzy to miejsce. Bez jego pracy, zaangażowania i determinacji nie byłoby tego sukcesu - skomentował wójt gm. Inowrocław Grzegorz Piątek.

Natomiast Ewelina Pawlikowska, dyrektor CUS dodała, że nagroda jest wyrazem uznania dla rzetelnej pracy oraz oddania pracowników Centrum na rzecz lokalnej społeczności.

©℗

REKLAMA 0011617997



eprasa.pl 56c84ae3ef

KRUSZWICA

Drużyny z Młodzieżowych Ośrodków Wychowawczych na siatkarskim parkiecie

Odbył się V Ogólnopolski Turniej Piłki Siatkowej Dziewcząt o Puchar Dyrektora Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Kruszwicy. Do rozgrywek stanęły cztery ekipy. Mecze rozgrywano według zasady - każdy z każdym. Turniej wygrała reprezentacja MOW w Jastrowiu. Drugie miejsce wywalczyły gospodynie imprezy, siatkarki MOW w Kruszwicy. Miejsce trzecie przypadło ekipie MOW w Czaplinku, a czwarte - MOW w Warszawie. Turniej odbył się pod honorowym patronatem starosty Wiesławy Pawłowskiej.



FOT. MOW KRUSZWICA



FOT. MOW KRUSZWICA



FOT. MOW KRUSZWICA



FOT. MOW KRUSZWICA



FOT. MOW KRUSZWICA

REKLAMA

0011601370

INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz

Tanie noclegi dla firm, 601-919-805

LEKARSKIE

Włocławek

Badania okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt.14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER.

Radziejów

Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40

USŁUGI

Bydgoszcz

Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp" 52/320-81-85.

Grudziądz:

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz

Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul.Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja

Chojnice

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

Toruń

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl

Inowrocław

Credo -Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy -św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego Kruszwica, własna chłodnia, producent trumien, winda i baldachim gratis. Inowrocław Św. Ducha 53, Kruszwica Kolegiacka 12F, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

MEMORIA Zakład Pogrzebowy Waldemar Wójcik, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.pl

Barcin

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza) Tel. 52/383-64-09, 601-681-917.

Pakość

„Konkordia" kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS.

Gniewkowo

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego Kruszwica, własna chłodnia, producent trumien, winda i baldachim gratis. Gniewkowo, ul. Króla Jana III Sobieskiego 22, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 56/655 33 50 całą dobę Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl

Janikowo

NAJTAŃSZY CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI

JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717

Kruszwica

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego Kruszwica, własna chłodnia, producent trumien, winda i baldachim gratis. Kruszwica Kolegiacka 12F, Inowrocław Św. Ducha 53, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

Złotniki Kujawskie

Zakład Pogrzebowy - całodobowy Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322

Żnin

Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy", ul. Górska 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.

Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648

Włocławek

TARTAR spopielarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93.

Kowal

Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszki 56. Tel. 603-998-321

WETERYNARYJNE

Toruń

„Salus" Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG, USG. Całodobowy dyżur 504-052-789.

ZDROWIE I URODA

Toruń

Optyk Trejnowscy. Bezpłatne badanie wzroku. Okulary progresywne.

Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne.

ul. Kościuszki 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26 www.optyk-trejnowski.pl

eprasa.pl 56c84ae3ef

SPORT

• **Koszykówka** Polska w piątek o godz. 20.45 podejmie Chorwację w meczu eliminacyjnym do MŚ. Transmisja TVP Sport

SIATKÓWKA

Ten mecz ma łączyć, nie dzielić. Leon gościem

To ma być święto siatkówki w regionie. W niedzielę CUK Anioły Toruń podejmą BKS Bydgoszcz. Na razie bilans starć w 1. Lidze to 2:2, obie drużyny zapowiadają twardą walkę o trzecią wygraną

Joachim Przybył



FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

Obie drużyny liczą na wygrane derby, ale biorąc pod uwagę wyniki z tego sezonu, faworytami starcia będą gospodarze

W niedzielę pierwsze w tym sezonie derby siatkarzy. Liderujące CUK Anioły podejmą niżej notowany BKS Bydgoszcz. W derbach faworyta jednak nie ma, obie drużyny w ostatnich dwóch sezonach wygrywały po dwa razy.

- Na razie zespół wykonuje świetną robotę i jesteśmy przekonani, że stać go naprawdę stać na na dużo - mówi Karol Lejman, prezes CUK Aniołów. - Dla nas to wydarzenie, z którym mamy okazję wyjść na Arenę Toruń, jest też trochę takim sprawdzeniem potencjału i i możliwości co dalej, co jeśli – nie będę tu jeszcze używał dużych słów, bo pewnie jeszcze nie moment na to. Natomiast zależy nam na tym, żeby to było duże święto sportu tutaj nie tylko w Toruniu, ale w całym regionie.

Także goście sporo sobie obiecują po tym spotkaniu, choć dla ekipy BKS ten sezon układa się nieco gorzej. W składzie bydgoskiej drużyny zagra dwóch siatkarzy, którzy rok temu występowali po drugiej stronie derbowej barykady: Łukasz Sternik i Maciej Borris.

- Derby to wielkie emocje, to święto dla kibiców siatkówki. Powiem o czymś, co jest chyba najbardziej istotne z naszego punktu widzenia, czyli wspólne działanie. Chcemy, żeby siatkówka była dla wszystkich, bez żadnych podziałów, bez żadnych negatywnych emocji. Siatkówka w Polsce to prawdziwa dyscyplina narodowa. I my w naszym regionie, prowadząc kluby, mamy pewne zobowiązanie, żeby te dobre praktyki wprowadzać także tutaj. Dlatego od dwóch lat niezmiennie współpracujemy właśnie przy okazji derbów i cieszymy się, że tak naprawdę możemy zacieśniać tę współpracę - mówi Tomasz Konieczyński, prezes BKS Bydgoszcz.

Mecz zostanie rozegrany pod hasłem „derby integrują", a wydarzenie włączył się Urząd Marszałkowski województwa kujawsko-pomorskiego.

- To jest jedno z najbardziej ekscytujących wydarzeń w roku i fantastyczny moment do tego, żeby integrować się regionalnie. Rywalizacja dwóch największych ośrodków miejskich zawsze powoduje, że wszelkie działania wokół tego podnoszą ciśnienie. Ale to jest też dobry moment właśnie, to podniesienie ciśnienia, na to, żeby to wykorzystać w dobrej sprawie, czyli w popularyzacji sportu. I to przede wszystkim popularyzacja sportu, szkolenie dzieci i młodzieży oraz inwestycje sportowe są zadania samorządu - mówi Krzysztof Wasita, dyrektor Departamentu Sportu i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego.

Gospodarze liczą nawet na trzy tysiące kibiców na trybunach i przygotowują dla fanów dodatkowe atrakcje. Dla najmłodszych będzie czekało miasteczko, gdzie m.in. będzie można potrenować siatkówkę. Plan jest taki, że jednym z trenerów będzie Wilfredo Leon. Współwłaściciel toruńskiego klubu ma akurat wolny weekend i będzie drużynie kibicował w Arenie Toruń.

- Staramy się jak najwięcej osób przyciągnąć do hali i zorganizować ten mecz pod każdym kątem, żeby zarówno widowisko sportowe, jak i te wszystkie atrakcje towarzyszące, to miasteczko, strefa aktywności , były tak przygotowana, żeby spędzić to niedzielne popołudnie w jak najdłuższym czasie na Kujawsko-Pomorskiej Arenie Toruń - podkreśla Karol Lejman.

Mecz CUK Anioły Toruń - BKS Bydgoszcz odbędzie się w niedzielę w Arenie Toruń, początek o godzinie 16.00.

W weekend do walki o ligowe punkty staną też siatkarki z naszego regionu. W 9. kolejce Tauron Ligi Kobiet w sobotę Sokół Mogilno zagra u siebie z Budowlanymi Łódź. Początek meczu o godz. 19.00 (Polsat Sport Extra 4). W niedzielę Metalkas Pałac Bygdoszcz na wyjeździe zmierzy się z Developres Rzeszów (godz. 20.30, Polsat Sport 1).

KRÓTKO

Hokej

KH Energa dwa razy na wyjazdach

W weekend KH Energa Toruń zagra dwa mecze w delegacji w ramach Tauron Hokej Ligi. W piątek o godz. 18 z Cracovią, a dwa dni później po godz. 17 z STS Sanok. Torunianie są zdecydowanymi faworytami obu spotkań.

Koszykówka

„Katarzynki" i Artego zagrają u siebie

W 9. kolejce PGE Basket Ligi Kobiet Energa Toruń i Artego Bydgoszcz zagrają u siebie. „Katarzynki" w niedzielę o godz. 17 w hali treningowej Kujawsko-Pomorskiej Areny Toruń podejmą Pro-Network Enea AJP Gorzów Wielkopolski. Godzinę później Artego w Moderator Arenie zmierzy się z MKS Pruszków. To ważne mecze dla obu drużyn, które podejmują rywalki, które sąsiadują z nimi w tabeli.

ŻUŻEL

Awans to jak bilet „do piekła". Nie ma miejsca na słabości

Magdalena Zimna

Abramczyk Polonia awans do PGE Ekstraligi wywalczyła w świetnym stylu. Nie przegrała ani jednego meczu, w finale pewnie pokonała rywala. Ta droga nie była jednak taka łatwa. - Trzeba było udźwignąć ogromną presję - mówi Szymon Woźniak, kapitan drużyny.

Po ligowej walce kurz już dawno opadł, powoli kończy się też czas podsumowań minionego sezonu. Poloniści zrobili to podczas gali dla klubu i sponsorów w Cukrowni Żnin. Była okazja do podziękowań, podsumowań i snucia planów na kolejny rok.

W studiu Gala 26 o ostatnich miesiącach opowiadał m.in. Szymon Woźniak. - Szło nam dobrze, bez większych potknięć. Nie oznacza to, że ten sezon nie kosztował dużo energii i stresu. To zadanie po prostu musieliśmy wykonać, nie mieliśmy prawa się pomylić. Ciężar gatunkowy tego sezonu był ogromny - mówił w rozmowie (dostępna na kanale YouTube klubowych mediów). - Trudny był początek, bo przystępowaliśmy do niego z nadwyżką seniorów w składzie. To było wyzwanie dla trenera, prezesa, ale też dla nas. Mimo wewnętrznej rywalizacji staraliśmy się dbać o atmosferę i szczere relacje, by ten konflikty interesów nie przyćmił przygotowań do meczów. Szybko udało nam się to poukładać - podkreślał. - Kontuzje to były te momenty, gdzie serca mocniej biły. Półfinał w Łodzi musieliśmy „lepić" okrojonym składem i z dużego minusa wyciągnęliśmy remis. Nerwowy był też pierwszy mecz finałowy w Poznaniu, gdzie były różne animozje, kiepska pogoda, wykluczenia i trochę nerwówki. No i ten ostatni tydzień przed rewanżem w Bydgoszczy strasznie się dłużył. Ale przyszła ta niedziela, zrobiliśmy robotę i mamy to - podkreślił w studiu Gala 26.

Woźniak przyznał, że najbardziej przeszkadzała presja na awans. - Wiedzieliśmy, że w tym roku już nie mamy prawa się pomylić. Wielu wieszało nam medale na szyi zanim jeszcze weszliśmy do fazy play off. Musieliśmy więc wyizolować tę naszą psychikę od tych wszystkich opinii. Bo nikt za darmo niczego na torze nie daje. Musisz wsiąść na motocykl, podjechać pod taśmę i pokonać rywali.

Największą siłą drużyny, według jej kapitana, był jej wyrównany skład. - Nie mieliśmy słabych punktów. Było to widać, gdy któryś z nas miał upadek, kontuzję , gdy ktoś wypadał w trakcie meczu. Nasza młodzież potrafiła go skutecznie zastąpić, a seniorzy robili robotę i tego brakującego ogniwa nie było widać. Tuszowaliśmy te nasze problemy, te braki w drużynie do tego stopnia, że praktycznie nie przekładało się to na wynik końcowy. To była nasza siła - podkreślił.

Abramczyk Polonia przebudowała skład. Zostali Woźniak, Krzysztof Buczkowski, Wiktor Przyjemski i Maksymilian Pawełczak, dołączyli Max Fricke, Ryan Douglas i Bastian Pedersen. Cel to spokojne utrzymanie się ekstralidze na kolejny rok. Wszyscy wiedzą, że całą ekipę czeka duże wyzwanie.

- Śmieję się, że wywalczyliśmy bilet do piekła. I jest w tym dużo prawdy, bo ekstraliga to jest najwyższy poziom z możliwych i nie ma mowy o potknięciach czy gorszej formie - dodał Woźniak. - Musimy wierzyć w siebie, znać swoją wartość, wspierać się. Każdy z nas ma w tej ekstralidze coś do udowodnienia i albo możemy zabrać się za to w pojedynkę, albo jako drużyna. Razem możemy wykrzesać z siebie więcej, bo drużyna ciągnie potencjał w górę, za tym idą wyniki. Lepiej działać jako armata drużyny, a nie pojedyncze działa - zakończył.

eprasa.pl 56c84ae3ef

MAGAZYN

Wielkie majątki mafii hazardowej i ludzkie dramaty przegrywających
Str. 24

Kujawsko-pomorskie Trójmiasto? Dziś fantazja, a za pół wieku fakt?
Str. 26-27

Telemagazyn
z programem tv i zapowiedziami najciekawszych programów w tygodniu



Nr ISSN 0867-4965
Nr indeksu 350184
48
9 770867 496056

www.pomorska.pl

Nr 276 (23.786) | Nakład: 16.950 | Wydanie 2 | Cena 7,00 zł (w tym 8% VAT)

Piątek, 27.11.2026

78 lat

GAZETA pomorska KUJAWSKA

Relaks

Dziś specjalna duża krzyżówka do popołudniowej kawy

Prawo

Zabił psa siekierą. Już niedługo 24-latek stanie przed sądem

Michał B. ze wsi w gminie Bartniczka rozłupał kuncelkowi czaszkę siekierą. Prokuratura Rejonowa w Brodnicy właśnie zakończyła śledztwo
Str. 6

Smutny koniec mleczarni ze 100-letnią tradycją. OSM Cuiavia do likwidacji, ludzie stracą pracę. Zarząd inowrocławskiej firmy podjął decyzję o rozpoczęciu procesu likwidacji przedsiębiorstwa **Str. 10**



FOT. OSM CUIAVIA

Okazyjne zakupy



FOT. 123RF

Wielkie obniżki czy naciąganie? Nie wpadnij w sidła!

Ekspert: - Często to nie my podejmujemy decyzję, lecz robią to za nas marki, które starannie zaprojektowały naszą drogę do kasy. Jak kupować z głową?

Str. 4

REKLAMA

0011618019

1 GRUDNIA – ŚWIATOWY DZIEŃ AIDS



Zrób test na HIV, HCV i kiłę

- anonimowo
- bezpłatnie
- bez skierowania

Krajowe Centrum ds. AIDS
Agenda Ministra Zdrowia

Adresy punktów testowania na: aids.gov.pl/pkd

eprasa.pl 56c84ae3ef

PRAWO

Zabił psa siekierą. Teraz stanie przed sądem

Małgorzata Oberlan

Ten kundelek umierał w niewyobrażalnym cierpieniu... 24-letni Michał B. ze wsi w gminie Bartniczka rozłupał mu czaszkę siekierą. Prokuratura Rejonowa w Brodnicy właśnie zakończyła śledztwo.



FOT. SHUTTERSTOCK

Kary za okrucieństwo wobec zwierząt są w Polsce zbyt łagodne

- Akt oskarżenia przeciwko Michałowi B. za uśmiercenie psa ze szczególnym okrucieństwem skierowany już został przez Prokuraturę Rejonową w Brodnicy do miejscowego sądu. Tam będzie toczył się proces. W razie apelacji od wyroku sprawę rozstrzygnie Sąd Okręgowy w Toruniu - mówi prokurator Rafał Ruta, zastępca rzecznika Prokuratury Okręgowej w Toruniu.

Za bestialskie zamordowanie psa w sposób szczególnie okrutny 24-letniemu Michałowi B. grozi kara od trzech miesięcy do 5 lat więzienia. Zdaniem samych prokuratorów i adwokatów, z którymi rozmawialiśmy o sprawie, kary w Polsce za tego typu przestępstwa są zbyt łagodne. Sądy rzadko też wydają wyroki z karami maksymalnymi.

Co dokładnie wydarzyło się 30 sierpnia br. w jednej ze wsi w gminie Bartniczka koło Brodnicy? Jak już ustalili policjanci i brodniccy śledczy, 24-letni Michał B. ze szczególnym okrucieństwem zamordował tutaj psa.

To był zwykły kundelek. Nie miał możliwości ruchu i był uwięziony na łańcuchu przy budzie. Należał do sąsiada Michała B. Czy tak unieruchomiony pies stanowił jakiekolwiek zagrożenie? 24-letni młodziniec tymczasem chwycił za siekierę, podszedł do buty i zadał psu na łańcuch kilka ciosów w głowę. Rozłupał mu czaszkę. Potem zwłoki zakopał. Wstępnie podano, że był „pod wpływem alkoholu". Dopiero w toku śledztwa okazało się, że według biegłych psychiatrów silnie uzależniony jest też od narkotyków. Po tej zbrodni to mieszkająca na tej samej posesji matka Michała B. zawiadomiła o wszystkim policję. Według niektórych naszych rozmówców mogło być tak, że kobieta wzywała policję nie tylko do zabitego psa, ale już w obawie, że zdolny do takiego zwyrodnialstwa pobudzony syn także jej zrobi krzywdę.

Michał B. został zatrzymany i szybko usłyszał zarzuty: dokonania zabójstwa zwierzęcia ze szczególnym okrucieństwem. - Przesłuchany w charakterze podejrzanego przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i pokazał funkcjonariuszom policji miejsce, gdzie zakopał psa. Wyjaśnił, że zrobił to, bo pies był agresywny, a on obawiał się, że pies zrobi w końcu komuś krzywdę - relacjonuje Izabela Oliver, rzeczniczka prokuratury.

Psychiatrzy zdiagnozowali u Michała B. silne tak zwane „uzależnienie mieszane". - Od amfetaminy, marihuany oraz alkoholu - precyzuje rzeczniczka.

Mimo młodego wieku mężczyzna wchodził już w konflikty z prawem i ma na koncie przynajmniej dwa wyroki skazujące. Jeden za przestępstwo narkotykowe, a drugi - za jazdę samochodem po pijaku. Wydarzenia z 30 sierpnia jasno wskazują, że był/jest nieobliczalny. Pytanie, czy zagraża także ludziom. I do czego jest zdolny względem matki, która „na niego doniosła"? W świetle opinii biegłych natomiast wiadomo, że kobieta z synem narkomanem i alkoholikiem musiała mieć nielekki żywot -z doświadczenia życiowego wie to każdy myślący człowiek. To osobny, ale ważny wątek całej sprawy.

Na razie Michał B. jest jeszcze w areszcie - od 2 września. Jego obrońca od razu zaskarżył to zastosowywanie tymczasowego aresztowanie, ale Sąd Okręgowy w Toruniu zażalenia nie uwzględnił i decyzję podtrzymał w mocy. Na wniosek prokuratury jednak, wcześniej niż akt oskarżenia skierowany do sądu, Michał B. ma zostać pilnie wysłany na leczenie terapię dla uzależnionych.

Za „zwykłe" zabicie zwierzęcia grozi do 3 lat pozbawienia wolności, a maksymalne 5 lat więzienia za taki mord ze szczególnym okrucieństwem. To kary wprowadzone w 2018 roku (zaostrzone, bo były jeszcze łagodniejsze).

Do sprawy wrócimy.

©℗

Z WOKANDY

Proces za nawoływanie do zabijania policjantów

Maciej Czerniak

Tylko kilka godzin minęło od zamieszczenia przez mężczyznę wpisu w sieci do jego zatrzymania. Śledztwo w tej sprawie właśnie się zakończyło.



FOT. FOT. CBZC

Mężczyzna został zatrzymany w lipcu tego roku

54-letni Bydgoszczanin odpowie za to, że nawoływał do uśmiercenia policjantów. Ta historia została ujawniona w lipcu tego roku, a śledztwo właśnie dobiegło końca.

Kluczowa w sprawie okazała się ekspertyza biegłych psychiatrów, którzy przebadali zatrzymanego. Jak podaje Radio PiK cytując słowa prokuratora Adama Lisa, zastępcy szefa Prokuratury Rejonowej Bydgoszcz-Północ, u mężczyzny stwierdzono osobowość nieprawidłową i depresję, ale nie stwierdzono choroby psychicznej, która wyłączałaby jego odpowiedzialność karną. Śledczy potwierdza, że podejrzany przyznał się i wyraził żal z powodu swojego postępowania. Sprawa zakończyła się skierowaniem aktu oskarżenia do sądu, a Bydgoszczaninowi grozi do trzech lat więzienia.

Przypomnijmy, że komunikat dotyczący czynu, którego dopuścił się mężczyzna, został opublikowany 30 lipca br. Funkcjonariusze Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości zatrzymali go po tym, gdy na jednym z portali społecznościowych umieścił wpis nawołujący do zabójstwa policjantów.

Mężczyzna usłyszał wtedy zarzut nawoływania do popełnienia zbrodni zabójstwa funkcjonariuszy policji oraz członków ich rodzin, „poprzez zamieszczenie w serwisie społecznościowym publikacji nacechowanej ponadto inwektywami w stronę funkcjonariuszy".

Był już wcześniej karany za podobne przestępstwo. ©℗

ŚLEDZTWO

Atak na tle narodowościowym

Maciej Czerniak

Zaatakowana miała zostać 15-letnia dziewczyna narodowości ukraińskiej, która przebywała w bydgoskiej galerii handlowej ze swoim chłopakiem. Policja szuka podejrzanych.

Są nowe ustalenia policji po alarmującym zdarzeniu, do którego doszło w weekend w bydgoskiej galerii handlowej. Chodzi o zgłoszenie dotyczące ataku na 15-latkę narodowości ukraińskiej.

- W tej sprawie prowadzone jest obecnie postępowanie z artykułu 257 kodeksu karnego, dotyczące znieważenia na tle narodowościowym - mówi nadkomisarz Lidia Kowalska z zespołu komunikacji społecznej Komendy Miejskiej Policji w Bydgoszczy. - Przesłuchani zostali świadkowie zdarzenia oraz zabezpieczono i przeanalizowano materiały wideo z kamer monitoringu na terenie galerii handlowej - dodaje nadkomisarz Lidia Kowalska.

Z ustaleń wynika, że w sobotę, 21 listopada, między godziną 20 a 21 w galerii handlowej Zielone Arkady w Bydgoszczy grupa poszukiwanych przez policję osób miała zaatakować nastolatkę, której towarzyszył chłopak. Następnego dnia, w niedzielę do policji zgłosiła się matka dziewczyny i zawiadomiła o zdarzeniu.

Przepis, z którego prowadzone jest postępowanie, dotyczy przestępstwa opisanego w polskim kodeksie karnym jako „Napaść z powodu ksenofobii, rasizmu lub nietolerancji religijnej". Grozi za to do 3 lat pozbawienia wolności. ©℗

REKLAMA 0011490028

Sprawdź co się dzieje w regionie!
Odwiedź stronę www.kujawsko-pomorskie.pl
oraz profile społecznościowe województwa
#LubieTuByc

Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego
KUJAWY POMORZE
Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu

eprasa.pl 56c84ae3ef

REKLAMA

0011490024

Rozbudowa Filharmonii Pomorskiej: finał za trzy lata

Trwa warta 380 mln złotych finansowana głównie z budżetu województwa rozbudowa i modernizacja Filharmonii Pomorskiej.



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI/EVENTPHOTO DLA UMWKP

Rozbudowa i modernizacja Filharmonii Pomorskiej

Nowoczesność, oryginalne rozwiązania architektoniczne i technologia immersyjnego dźwięku w połączeniu z tradycyjną elegancją neoklasycystycznej bryły gmachu z połowy ubiegłego wieku – tak będzie wyglądać już za trzy lata kompleks tej jednej z czołowych marszałkowskich instytucji kultury.

Ekipy specjalistów działają obecnie zarówno w samym starym gmachu, jak i na zewnątrz, w podziemiach i na poziomie gruntu. To, co robi największe wrażenie, to demontaż wyposażenia i wystroju głównej sali koncertowej – po zdemontowaniu foteli w części audytoryjnej zdemontowano już także drewnianą boazerię. Każdy element został starannie oznaczany i zabezpieczany, by finalnie, po odczyszczeniu i zakonserwowaniu, mógł wrócić na swoje miejsce. Zdemontowane zostały również schody przed głównym wejściem, niebawem w tym miejscu pojawią się potężne maszyny budowlane, które wykonają ściany szczelinowe otaczające przyszłe podziemie budynku. Z myślą o tych maszynach wzmocniono grunt, a wkrótce znajdą się tu także specjalne kolumny wzmacniające fundamenty gmachu.

W przyszłej nowej części kompleksu znajdzie się m.in. mała sala koncertowa z widownią na 350 miejsc, estradą dla orkiestry kameralnej i trzydziestoosobowego chóru, oczywiście z profesjonalnym nagłośnieniem i oświetleniem, z salą prób i garderobami dla artystów. Zostanie umieszczona pod ziemią, dokładne pod Placem Krzysztofa Pendereckiego, pod stopami melomanów spieszących na koncert. Będzie doświetlana świetlikami stropowymi wzdłuż ścian bocznych i za estradą, które widziane z lotu ptaka utworzą przed głównym wejściem kształt liry. Ściany zostaną otoczone fosą z zieloną roślinnością. Znakomitą akustykę sali kameralnej osiągniemy za pomocą najnowocześniejszej technologii immersyjnego dźwięku, opartej o system mikrofonów i głośników oraz zaawansowane algorytmy i procesory przetwarzające sygnał cyfrowy w czasie rzeczywistym.

Choć muzycy na czas inwestycji musieli opuścić gmach przy Szwalbego, FP działa nieprzerwanie. Właśnie trwają przygotowania do koncertu „A Sea Symphony. Potęga żywiołu". W monumentalnym Muzeum Pamięć i Tożsamość im. św. Jana Pawła II w Toruniu zabrzmi (również monumentalna) „A Sea Symphony" Ralpha Vaughana Williamsa na sopran, baryton, chór i orkiestrę. Oprócz Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Pomorskiej wystąpią Berliner Cappella, Konzertchor Friedenau i Chór Kameralny bydgoskiej Akademii Muzycznej, a w partiach solowych Lucy de Buttsi i Daniel Ochoa. Dyryguje Sergio Gili Sole. Więcej na filharmonia.bydgoszcz.pl.



FOT. UMWKP

– Świątynia sztuki musi przemawiać również formą architektoniczną. Myślę, że osiągniemy ten efekt – tak o koncepcji rozbudowy kompleksu mówi marszałek Piotr Całbecki.

Dwa prestiżowe Certyfikaty POT 2026 dla naszego regionu



FOT. KPOT

Gala Certyfikatów POT 2026

Podwójny sukces Kujawsko-Pomorskich Konstelacji dobrych miejsc!

Podczas uroczystej gali, która odbyła się 17 listopada w Warszawie, rozstrzygnięto XXIII edycję Konkursu na Najlepszy Produkt Turystyczny – Certyfikat Polskiej Organizacji Turystycznej 2026. Wśród tegorocznych wyróżnionych znalazły się aż dwa produkty z województwa kujawsko-pomorskiego: JuraPark w Solcu Kujawskim oraz Interaktywne Centrum Fajansu – Skarbiec Fajansu we Włocławku.

Certyfikatami POT, często nazywanymi „turystycznymi Oscarami", wyróżniane są produkty, które wyróżniają się na tle krajowej oferty turystycznej, przyciągają odwiedzających, wyznaczają standardy jakości i pokazują, jak różnorodna i turystycznie interesująca jest Polska. Takie wyróżnienie to nie tylko prestiż, ale również potwierdzenie, że pomysł, zaangażowanie i konsekwentne budowanie atrakcyjnej oferty turystycznej przynoszą efekty.

Seniorzy stawiają na ruch

Ponad tysiąc seniorów bierze udział we współfinansowanych przez samorząd województwa zajęciach w ramach programu zapobiegania upadkom. Do projektu przystąpiło 26 gmin, miast i powiatów. Spotkania w części z nich już się rozpoczęły.

– Upadki są statystycznie bardziej niebezpieczne dla seniorów niż wypadki komunikacyjne. Konsekwencją są różnego rodzaju urazy, od banalnych stłuczeń po groźne złamania. Wiadomo, że pomagają ruch i ćwiczenia fizyczne. Stąd idea naszego programu, który realizujemy w partnerstwie z lokalnymi samorządami w całym województwie – wyjaśnia marszałek Piotr Całbecki.

W ramach programu seniorzy uczestniczą w specjalnie dobranych zajęciach zwiększających odporność i sprawność fizyczną. Dowiedzą się także jak unikać niebezpiecznych sytuacji m.in. w miejscu zamieszkania i środkach komunikacji publicznej, a także jak dzięki zdrowemu ruchowi i właściwej diecie zachować sprawność do późnych lat. Rekrutację prowadzą zaangażowane w projekt samorządy lokalne.

Samorządy uczestniczące w „Programie zapobiegania upadkom dla seniorów w województwie kujawsko-pomorskim" w 2026 roku:

- Gmina Miasta Brodnicy
- Gmina Cekcyn (powiat tucholski)
- Powiat Chełmiński
- Gmina Miasto Chełmno
- Gmina Chełmża (powiat toruński)
- Gmina Dębowa Łąka (powiat wąbrzeski)
- Gmina Dobrcz (powiat bydgoski)
- Miasto Grudziądz
- Powiat Inowrocławski
- Gmina Inowrocław
- Gmina Kcynia (powiat nakielski)
- Gmina Koronowo (powiat bydgoski)
- Gmina Kowalewo Pomorskie (powiat golubsko-dobrzyński)
- Gmina Lubiewo (powiat tucholski)
- Powiat Mogileński
- Gmina Mrocza (powiat nakielski)
- Powiat Nakielski
- Gmina Obrowo (powiat toruński)
- Gmina Osielsko (powiat bydgoski)
- Gmina Pakość (powiat inowrocławski)
- Gmina Pruszcz (powiat świecki)
- Gmina Miasta Rypin
- Gmina Solec Kujawski (powiat bydgoski)
- Powiat Świecki
- Powiat Wąbrzeski
- Miasto Włocławek

Łącznie z programu skorzysta w tym roku 1096 osób

Koordynatorem odpowiedzialnym za szkolenie trenerów, edukację uczestników oraz badania kwalifikacyjne i kontrolne jest Regionalny Ośrodek Medycyny Sportowej Sportvita w Bydgoszczy.

Samorząd województwa przeznaczył na realizację programu 360 tys. złotych.

Wśród marszałkowskich programów profilaktyki zdrowotnej, których realizację kontynuujemy w tym roku, są także szczepienia przeciw pneumokokom dla seniorów.



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI/EVENTPHOTO.COM.PL DLA UMWKP

Zajęcia w ramach profilaktyki upadków w Osielsku (powiat bydgoski)



FOT. SZYMON ZDZIEBŁO TARANTOGA.PL DLA UMWKP

Zajęcia w ramach profilaktyki upadków w Kowalewie Pomorskim (powiat golubsko-dobrzyński)

Więcej na www.kujawsko-pomorskie.pl

eprasa.pl 56c84ae3ef

Włocławek i okolice

• **Kontakt:**
redakcja.wloclawek@pomorska.pl

ŚWIĘTA

Mikołajki dla dzieci i pierwszy Jarmark Bożonarodzeniowy w Witowie. Już 5 grudnia

opr. Joanna Maciejewska

W Witowie (gmina Bytoń) nie zabraknie tradycyjnych Mikołajek. Organizatorzy szykują Jarmark Mikołajkowy, w czasie którego zaplanowano m. in. Zlot Audi, koncert, wspólnych zabaw i oczywiście spotkania z Mikołajem.

ITradycyjne Mikołajki w gminie Bytoń zorganizowane zostaną na boisku w Witowie w sobotę 5 grudnia w godzinach 13-17. Będą miały formę Jarmarku Mikołajkowego. Podczas niego odbędzie się również Zlot Audi i Koncert Mikołajkowy organizowany z funduszu sołeckiego. To, jak zaznaczają organizatorzy, efekt wspólnego zaangażowania ludzi, których łączy chęć działania i tworzenia czegoś dobrego dla lokalnej społeczności.



FOT. NADESŁANE

Więcej zdjęć z ubiegłorocznej imprezy na naszej stronie www

- 5 grudnia na przybyłych do Witowa czeka wiele atrakcji. Będą stoiska z upominkami i ozdobami świątecznymi, stoisk z artykułami motoryzacyjnymi, stoiska gastronomiczne. Będzie również prawdziwy domek Świętego Mikołaja, jak i również sam Święty Mikołaj zawita do Witowa. Niezabranie atrakcji dla najmłodszych; wspólne zabawy, malowanie ozdób świątecznych, wielka choinka, która rozbłyśnie ustrojona w lampki. Odbędzie się również już trzecia edycja konkursu na najlepsze ciasto sołeckie. Wielką atrakcją będzie odbywający się również w tym czasie zlot audi, więc wszyscy pasjonaci motoryzacyjni pamiętajcie 5 grudnia kierunek Witowo gmina Bytoń - informuje Marlena Rosińska, przewodnicząca KGW Zioła i Koronki.

Częścią wydarzenia będzie także Koncert Mikołajkowy, podczas, którego zabrzmią najpiękniejsze piosenki świąteczne.

- Przygotowanie tego wydarzenia to nie lada wyzwanie dla organizatorów, cieszymy się, że są wśród nas osoby, które mimo różnych granic administracyjnych potrafią współpracować, wspierać się i działać ponad podziałami. Jest to pierwszy Jarmark Świąteczny w Witowie i mamy nadzieje, że nie ostatni - dodaje Marlena Rosińska , przewodnicząca KGW Zioła i Koronki. ©℗

NA DROGACH

Poranne zatory i kolejne całkowite zamknięcie mostu

opr. Marcin Gołembiewski

Od dziś kierowcy ponownie nie przejadą przez most stalowy. Przeprawa zostanie całkowicie zamknięta dla ruchu kołowego na niemal trzy doby, tym razem już w piątek od rana. To kolejne utrudnienia związane z trwającą od wielu miesięcy przebudową mostu.



FOT. SG

W weekend most stalowy znów będzie zamknięty. Kierowców czekają kolejne utrudnienia

Zgodnie z informacją przekazaną przez MZDiZ, most zostanie zamknięty dziś o godz. 9. Ruch samochodowy ma zostać przywrócony w poniedziałek 30 listopada o g. 6. Powodem zamknięcia są kolejne prace związane z betonowaniem płyty ustroju nośnego mostu. Jak wyjaśniają drogowcy, podczas układania mieszanki betonowej i procesu jej wiązania konstrukcja nie może być narażona na drgania wywoływane przez przejeżdżające pojazdy. Dla mieszkańców Zawiśla oraz okolicznych terenów przewidziano wyjątki. W czasie zamknięcia przeprawy możliwy będzie przejazd karetek pogotowia i służb porządkowych. Nie zostanie także wstrzymany ruch pieszych i rowerzystów, którzy będą mogli korzystać z chodnika na moście.

To czwarte z sześciu planowanych zamknięć niezbędnych do wykonania betonowania płyty pomostu. Wcześniej kierowcy musieli liczyć się z podobnymi utrudnieniami w weekendy: 25-28 września, 16-19 października, 6-9 listopada. Po najbliższym terminie drogowcom pozostaną jeszcze dwa kolejne etapy prac wymagające całkowitego wyłączenia ruchu na przeprawie.

To nie jedyne utrudnienia związane z remontem mostu. Do 30 listopada codziennie w godz. od 22 do 6 obowiązuje nocne zamknięcie przeprawy. Wykonawca prowadzi w tym czasie montaż rusztowań nad jezdnią i prace związane z zabezpieczeniem antykorozyjnym konstrukcji.

Remont mostu trwa już na tyle długo, że wielu kierowców zdążyło przyzwyczaić się do zmian organizacji ruchu. Coraz częściej jednak pojawiają się głosy, że największym problemem nie są już same zwężenia, lecz nagłe, kilkunastominutowe wstrzymania ruchu. Mieszkańcy zwracają uwagę szczególnie na utrudnienia występujące w porannym szczycie komunikacyjnym. Pan Wojciech opowiada, że wyjeżdżając z synem do szkoły przed 7, dotarł na miejsce dopiero ok. 8:40.

Podobnych sygnałów jest więcej. Jeden z kierowców pyta publicznie, dlaczego między 6:40 a 8 most regularnie bywa okresowo zamykany w obu kierunkach.

- Panowie drogowcy i panie prezydencie, dlaczego w godzinach, gdy wszyscy spieszą się do pracy czy szkoły, most jest regularnie zamykany w dwóch kierunkach? Od strony Zawiśla czas oczekiwania na przejazd wzrósł z około 30 minut do godziny i dłużej. Przejazd przez tamę również zajmuje nawet 50-60 minut. Czy nie można wprowadzić zakazu wstrzymywania ruchu w godzinach szczytu albo skierować policji do kierowania ruchem? - pyta pan Tomasz. ©℗

KRÓTKO

Samorząd

W poniedziałek dyżur włocławskich radnych

W najbliższy poniedziałek, 30 listopada, będzie kolejny dyżur włocławskich radnych w Urzędzie Miasta przy Zielonym Rynku, sala nr 5 w budynku „A". W godzinach 14-16 dyżurować będą radni z okr. nr 1 - „Śródmieście i Zawiśle": Ewelina brodzińska, Andrzej Gołębieski, Wanda Muszalik, Szymon Szewczyk, Daniel Tobjasz, Irena Vuković-Kwiatkowska. Telefon kontaktowy do radnych w godzinach dyżuru: 54 414 46 64. **(JM)**

Edukacja

To już ostatnia szansa na szkolną wyprawkę

Tylko do 30 listopada można składać wnioski o świadczenie z programu „Dobry Start". Można to zrobić przez aplikację mobilną mZUS, platformę eZUS, bankowość elektroniczną lub portal Emp@tia. Przysługuje raz w roku na każde uczące się w szkole dziecko do 20. roku życia, a w przypadku dziecka z niepełnosprawnością – do 24. roku życia, niezależnie od dochodów. Świadczenie nie przysługuje na dzieci uczęszczające do przedszkoli i tzw. zerówek ani na studentów. **(JM)**

SPOTKANIE



FOT. PIOTR BILSKI

Polityka

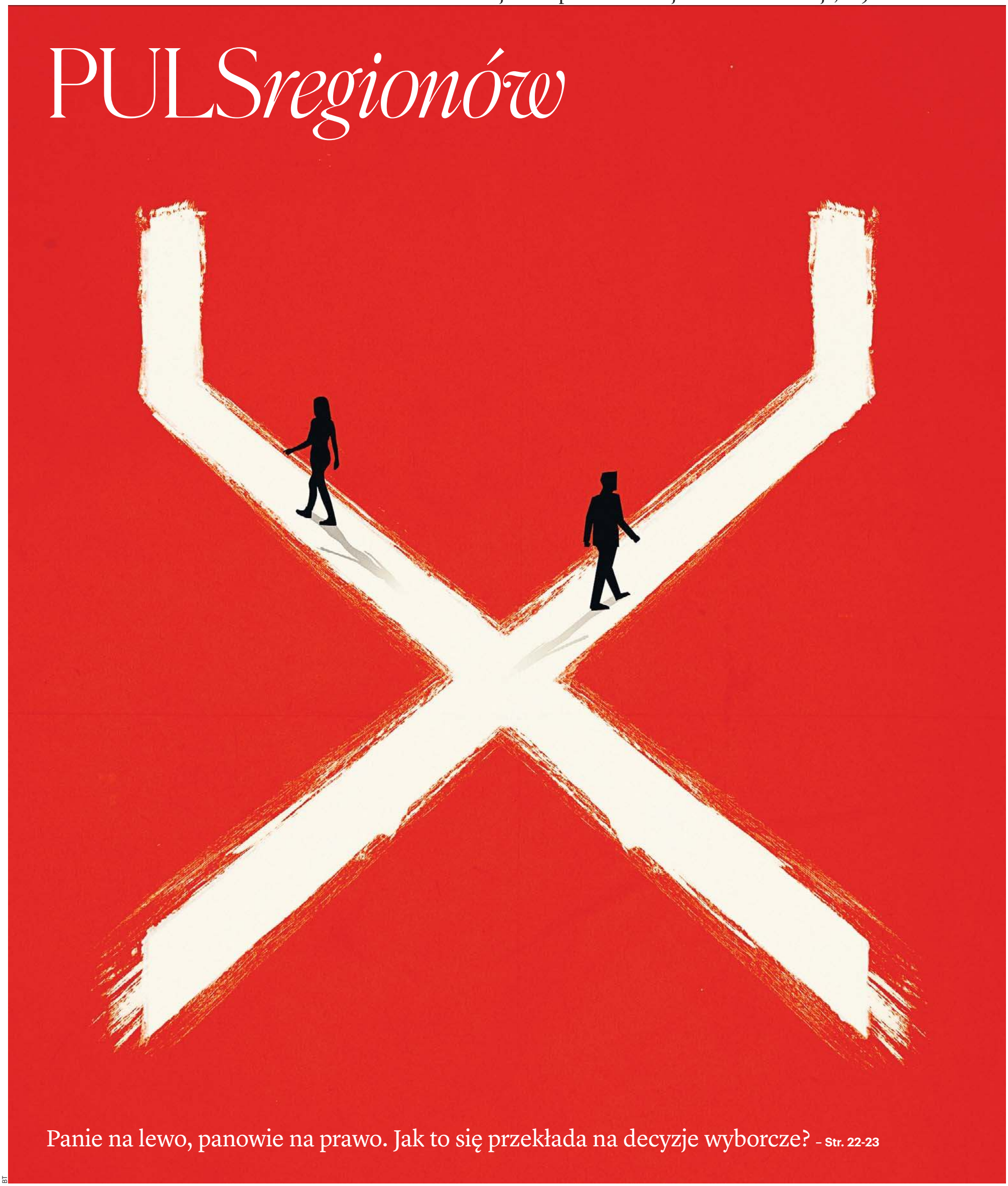
Wicemarszałek Sejmu w „Starej Remizie"

Środę Krzysztof Bosak, wicemarszałek Sejmu RP spędził we Włocławku. Dzień rozpoczął się od konferencji prasowej przed spółką Anwil SA. Największym zainteresowaniem cieszyło się spotkanie wicemarszałka Sejmu RP z mieszkańcami Włocławka, które odbyło się w klubie „Stara Remiza" przy ulicy Żabiej (na zdjęciu). Krzysztof Bosak odwiedził także jeden z zakładów produkcyjnych oraz Skarbiec Fajansu przy ulicy Żabiej. **WA**

eprasa.pl 56c84ae3ef

Kujawsko-pomorskie Trójmiasto. Dziś fantazja, za 50 lat fakt?– **Str. 26-27**

PULS *regionów*



Panie na lewo, panowie na prawo. Jak to się przekłada na decyzje wyborcze? – **Str. 22-23**

BT

eprasa.pl 56c84ae3ef

AGRO

Pchli Targ we Włocławku: choinki, ozdoby i starocie

Popularna „Pchełka" przy alei Kazimierza Wielkiego ponownie przyciągnęła kupujących i sprzedawców nie tylko z Włocławka i okolic, ale również z różnych stron Polski. Mimo pochmurnej i chłodnej aury od rana nie brakowało osób spacerujących między stoiskami i poszukujących ciekawych okazji. Coraz wyraźniej widać zbliżające się święta – pojawia się więcej ozdób bożonarodzeniowych, świątecznych dekoracji i choinek.

Wśród bogatego asortymentu nie zabrakło także staroci, antyków, mebli, ubrań oraz wyjątkowych przedmiotów z przeszłości. **KB**



FOT. KATARZYNA BRZOSTOWSKA



FOT. KATARZYNA BRZOSTOWSKA



FOT. KATARZYNA BRZOSTOWSKA



FOT. KATARZYNA BRZOSTOWSKA



FOT. KATARZYNA BRZOSTOWSKA

NA SYGNALE

62-latka uderzyła jeepem w bariery energochłonne na A1

opr. Marcin Gołembiewski

W czwartek rano na autostradzie A1 w powiecie włocławskim doszło do zdarzenia drogowego z udziałem samochodu osobowego. Kierująca samochodem marki Jeep uderzyła w bariery ochronne, powodując utrudnienia w ruchu w kierunku Łodzi.

Do zdarzenia doszło około godz. 8:35 na wysokości Kaźmierzewa w gminie Lubanie. Na miejscu pracowały dwa zastępy straży pożarnej. Jak wynikało z pierwszych informacji, samochód osobowy marki Jeep z nieustalonych przyczyn zjechał z toru jazdy i uderzył w bariery energochłonne. - Kobieta została przebadana przez zespół ratownictwa medycznego i pozostała na miejscu zdarzenia. Na miejscu interweniowały dwa zastępy straży pożarnej (JRG nr 1 we Włocławku oraz OSP Janowice) - informuje bryg. Mariusz Bladoszewski, oficer prasowy KM PSP we Włocławku.

Jak wynika z komunikatu Rządowego Centrum Bezpieczeństwa (RSO), do zdarzenia doszło na A1 na 182. kilometrze trasy, w rejonie Kałęczynka, pomiędzy węzłami Ciechocinek i Włocławek Północ, w kierunku Łodzi. W następstwie kolizji zablokowany został pas szybki. - 62-letnia kobieta kierująca Jeepem, jadąc autostradą A1 w kierunku Łodzi, nie dostosowała prędkości do warunków ruchu. W rezultacie straciła panowanie nad pojazdem, wpadła w poślizg i uderzyła najpierw w bariery ochronne po prawej, a następnie po lewej stronie jezdni. Kierująca była trzeźwa. Za spowodowanie kolizji została ukarana mandatem - przekazała podkom. Renata Wróblewska-Czaplicka, oficer prasowy KMP we Włocławku.

REKLAMA 0011598924



REKLAMA 0011618039

WÓJT GMINY FABIANKI

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z2026 r. poz. 399 ze zm.),

podaje do publicznej wiadomości,

że w dniach od 24 listopada 2026 r. do 14 grudnia 2026 r. w siedzibie Urzędu Gminy Fabianki wywieszony został wykaz nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży w trybie bezprzetargowym - na poprawę zagospodarowania nieruchomości przyległej.

Niniejszy wykaz zamieszczony został również na stronie internetowej: bip.fabianki.pl

KRÓTKO

Straż

Pożar i ewakuacja mieszkańców

We wtorek, 24 listopada przed godziną 14 przy ulicy Traugutta w Brześciu Kujawskim doszło do pożaru mieszkania w budynku wielorodzinnym.

- Ogień pojawił się w lokalu znajdującym się na pierwszym piętrze kamienicy.

Na miejsce skierowano w sumie osiem zastępów Państwowej Straży Pożarnej oraz jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej. Z uwagi na rozwinięty pożar strażacy prowadzili działania ratowniczo-gaśnicze zarówno wewnątrz budynku, jak i w jego bezpośrednim otoczeniu - informuje bryg. Mariusz Bladoszewski, oficer prasowy Komendanta Miejskiego Państwowej Straży Pożarnej we Włocławku.

W trakcie akcji ewakuowano cztery osoby z sąsiednich mieszkań. Jedna osoba została objęta opieką zespołu ratownictwa medycznego. Okoliczności zdarzenia i przyczyna pojawienia się ognia w budynku będą wyjaśniane. **(MG)**

eprasa.pl 56c84ae3ef

POMOC CHARYTATYWNA

Napisali listy do Świętego Mikołaja. W tym roku około 600 marzeń czeka na swoich darczyńców

Ewelina Fuminkowska

Nie potrzeba wielkich prezentów, by sprawić komuś radość. Czasem wystarczą ciepłe skarpetki, ulubione słodycze czy drobny kosmetyk. W pow. aleksandrowskim ruszyła 6. edycja akcji „Listy do Świętego Mikołaja". Na spełnienie czeka około 600 świątecznych życzeń podopiecznych lokalnych placówek.



FOT. AUTOR

Każdy może przygotować prezent dla podopiecznych placówek

Każdy list to małe marzenie i okazja, by podarować komuś odrobinę świątecznej radości. Akcja „Listy do Świętego Mikołaja" na dobre wpisała się już w przedświąteczny kalendarz powiatu. Po raz szósty mieszkańcy mogą zostać pomocnikami Mikołaja i przygotować upominek dla osoby, która sama nie zawsze może sobie na niego pozwolić.

W tym roku listy przygotowali podopieczni Warsztatów Terapii Zajęciowej w Aleksandrowie Kujawskim, Stowarzyszenia „Radosny Zakątek", Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego przy Szpitalu Powiatowym w Aleksandrowie Kujawskim, placówki SPZOL w Raciążku, WTZ „Szymonówka" w Nieszawie oraz Klubu Senior+ w Nieszawie.

– To łącznie około 600 listów. Dla niektórych już znaleźli się darczyńcy – mówi Ola Ćwiklińska, jedna z organizatorek przedsięwzięcia.

Życzenia są różne. Nie ma tu wygórowanych oczekiwań ani długich list drogich prezentów. Podopieczni proszą m. in. o słodycze, ciepłe zimowe skarpetki czy drobne kosmetyki. To rzeczy, które dla jednych są codziennością, a dla innych mogą stać się wyjątkowym świątecznym podarunkiem. Historia akcji w powiecie aleksandrowskim zaczęła się dość spontanicznie. Ola Ćwiklińska przyznaje, że dziś trudno jej dokładnie odtworzyć początki przedsięwzięcia. – W zasadzie nie pamiętam już dokładnie, od czego się zaczęło. Chyba zobaczyłam podobną akcję w innym powiecie i postanowiłam zorganizować ją u nas. Pierwsze listy były przygotowywane dla podopiecznych z Raciążka. Magazyn miałam wtedy u siebie w domu – wspomina.

Z roku na rok inicjatywa nabierała rozmachu, a liczba przygotowywanych prezentów rosła. Dwa lata temu udało się skompletować już ponad 850 paczek. W tym roku jest ich mniej, ponieważ prezenty dla podopiecznych z Grabia i Zakrzewa przygotowuje inna grupa.

Organizacja tak dużego przedsięwzięcia wymaga nie tylko dobrych chęci, ale też miejsca do przechowywania i segregowania prezentów. – Później magazyn miałam w nowym budynku PCPR w Aleksandrowie, w sali konferencyjnej na piętrze. Kilkaset paczek jeździło windą w jedną albo w drugą stronę. Od dwóch lat gmina Waganiec udostępnia mi pomieszczenie na magazyn. Mieszkam na tej samej ulicy, więc jest wygodnie. W najgorętszym okresie mogę nawet codziennie pójść i segregować paczki – opowiada organizatorka.

W przygotowanie akcji zaangażowane są także: Agata Oczki, Agata Żmirska-Zbroniec i Asia Łęga. Wspólnie administrują grupą, na której publikowane są listy i informacje dla osób chcących włączyć się w przedsięwzięcie. Osoby, które chciałyby spełnić jedno z życzeń, mogą wybrać list na facebookowej stronie „Listy do Świętego Mikołaja – powiat aleksandrowski".

Paczki można dostarczać do wyznaczonych punktów: Aleksandrów Kujawski - PCPR przy ul. Sikorskiego; Służewo / Radziejów: kontakt – Agata Oczki; Waganiec: ul. Dworcowa 25 – Ola Ćwiklińska; Nieszawa: ul. Laskowskiego 10 – Agata Żmirska-Zbroniec; Włocławek – Joanna Łęga. Ostateczny termin dostarczenia prezentów upływa 10 grudnia.

REKLAMA 0011601370

INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz

Tanie noclegi dla firm, 601-919-805

LEKARSKIE

Włocławek

Badania okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt.14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER.

Radziejów

Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40

USŁUGI

Bydgoszcz

Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp" 52/320-81-85.

Grudziądz:

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz

Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul.Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja

Chojnice

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

Toruń

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl

Inowrocław

Credo -Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy -św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego Kruszwica, własna chłodnia, producent trumien, winda i baldachim gratis. Inowrocław Św. Ducha 53, Kruszwica Kolegiacka 12F, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

MEMORIA Zakład Pogrzebowy Waldemar Wójcik, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.pl

Barcin

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza) Tel. 52/383-64-09, 601-681-917.

Pakość

„Konkordia" kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS.

Gniewkowo

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego Kruszwica, własna chłodnia, producent trumien, winda i baldachim gratis. Gniewkowo, ul. Króla Jana III Sobieskiego 22, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 56/655 33 50 całą dobę Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl

Janikowo

NAJTAŃSZY CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI

JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717

Kruszwica

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego Kruszwica, własna chłodnia, producent trumien, winda i baldachim gratis. Kruszwica Kolegiacka 12F, Inowrocław Św. Ducha 53, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

Złotniki Kujawskie

Zakład Pogrzebowy - całodobowy Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322

Żnin

Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy", ul. Górska 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.

Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648

Włocławek

TARTAR spopielarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93.

Kowal

Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszki 56. Tel. 603-998-321

WETERYNARYJNE

Toruń

„Salus" Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG, USG. Całodobowy dyżur 504-052-789.

ZDROWIE I URODA

Toruń

Optyk Trejnowscy. Bezpłatne badanie wzroku. Okulary progresywne.

Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne.

ul. Kościuszki 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26 www.optyk-trejnowski.pl

eprasa.pl 56c84ae3ef

SPORT

• **Koszykówka** Polska w piątek o godz. 20.45 podejmie Chorwację w meczu eliminacyjnym do MŚ. Transmisja TVP Sport

SIATKÓWKA

Ten mecz ma łączyć, nie dzielić. Leon gościem

To ma być święto siatkówki w regionie. W niedzielę CUK Anioły Toruń podejmą BKS Bydgoszcz. Na razie bilans starć w 1. Lidze to 2:2, obie drużyny zapowiadają twardą walkę o trzecią wygraną

Joachim Przybył



FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

Obie drużyny liczą na wygrane derby, ale biorąc pod uwagę wyniki z tego sezonu, faworytami starcia będą gospodarze

W niedzielę pierwsze w tym sezonie derby siatkarzy. Liderujące CUK Anioły podejmą niżej notowany BKS Bydgoszcz. W derbach faworyta jednak nie ma, obie drużyny w ostatnich dwóch sezonach wygrywały po dwa razy.

- Na razie zespół wykonuje świetną robotę i jesteśmy przekonani, że stać go naprawdę stać na na dużo - mówi Karol Lejman, prezes CUK Aniołów. - Dla nas to wydarzenie, z którym mamy okazję wyjść na Arenę Toruń, jest też trochę takim sprawdzeniem potencjału i i możliwości co dalej, co jeśli – nie będę tu jeszcze używał dużych słów, bo pewnie jeszcze nie moment na to. Natomiast zależy nam na tym, żeby to było duże święto sportu tutaj nie tylko w Toruniu, ale w całym regionie.

Także goście sporo sobie obiecują po tym spotkaniu, choć dla ekipy BKS ten sezon układa się nieco gorzej. W składzie bydgoskiej drużyny zagra dwóch siatkarzy, którzy rok temu występowali po drugiej stronie derbowej barykady: Łukasz Sternik i Maciej Borris.

- Derby to wielkie emocje, to święto dla kibiców siatkówki. Powiem o czymś, co jest chyba najbardziej istotne z naszego punktu widzenia, czyli wspólne działanie. Chcemy, żeby siatkówka była dla wszystkich, bez żadnych podziałów, bez żadnych negatywnych emocji. Siatkówka w Polsce to prawdziwa dyscyplina narodowa. I my w naszym regionie, prowadząc kluby, mamy pewne zobowiązanie, żeby te dobre praktyki wprowadzać także tutaj. Dlatego od dwóch lat niezmiennie współpracujemy właśnie przy okazji derbów i cieszymy się, że tak naprawdę możemy zacieśniać tę współpracę - mówi Tomasz Konieczyński, prezes BKS Bydgoszcz.

Mecz zostanie rozegrany pod hasłem „derby integrują", a wydarzenie włączył się Urząd Marszałkowski województwa kujawsko-pomorskiego.

- To jest jedno z najbardziej ekscytujących wydarzeń w roku i fantastyczny moment do tego, żeby integrować się regionalnie. Rywalizacja dwóch największych ośrodków miejskich zawsze powoduje, że wszelkie działania wokół tego podnoszą ciśnienie. Ale to jest też dobry moment właśnie, to podniesienie ciśnienia, na to, żeby to wykorzystać w dobrej sprawie, czyli w popularyzacji sportu. I to przede wszystkim popularyzacja sportu, szkolenie dzieci i młodzieży oraz inwestycje sportowe są zadania samorządu - mówi Krzysztof Wasita, dyrektor Departamentu Sportu i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego.

Gospodarze liczą nawet na trzy tysiące kibiców na trybunach i przygotowują dla fanów dodatkowe atrakcje. Dla najmłodszych będzie czekało miasteczko, gdzie m.in. będzie można potrenować siatkówkę. Plan jest taki, że jednym z trenerów będzie Wilfredo Leon. Współwłaściciel toruńskiego klubu ma akurat wolny weekend i będzie drużynie kibicował w Arenie Toruń.

- Staramy się jak najwięcej osób przyciągnąć do hali i zorganizować ten mecz pod każdym kątem, żeby zarówno widowisko sportowe, jak i te wszystkie atrakcje towarzyszące, to miasteczko, strefa aktywności , były tak przygotowana, żeby spędzić to niedzielne popołudnie w jak najdłuższym czasie na Kujawsko-Pomorskiej Arenie Toruń - podkreśla Karol Lejman.

Mecz CUK Anioły Toruń - BKS Bydgoszcz odbędzie się w niedzielę w Arenie Toruń, początek o godzinie 16.00.

W weekend do walki o ligowe punkty staną też siatkarki z naszego regionu. W 9. kolejce Tauron Ligi Kobiet w sobotę Sokół Mogilno zagra u siebie z Budowlanymi Łódź. Początek meczu o godz. 19.00 (Polsat Sport Extra 4). W niedzielę Metalkas Pałac Bygdoszcz na wyjeździe zmierzy się z Developres Rzeszów (godz. 20.30, Polsat Sport 1).

KRÓTKO

Hokej

KH Energa dwa razy na wyjazdach

W weekend KH Energa Toruń zagra dwa mecze w delegacji w ramach Tauron Hokej Ligi. W piątek o godz. 18 z Cracovią, a dwa dni później po godz. 17 z STS Sanok. Torunianie są zdecydowanymi faworytami obu spotkań.

Koszykówka

„Katarzynki" i Artego zagrają u siebie

W 9. kolejce PGE Basket Ligi Kobiet Energa Toruń i Artego Bydgoszcz zagrają u siebie. „Katarzynki" w niedzielę o godz. 17 w hali treningowej Kujawsko-Pomorskiej Areny Toruń podejmą Pro-Network Enea AJP Gorzów Wielkopolski. Godzinę później Artego w Moderator Arenie zmierzy się z MKS Pruszków. To ważne mecze dla obu drużyn, które podejmują rywalki, które sąsiadują z nimi w tabeli.

ŻUŻEL

Awans to jak bilet „do piekła". Nie ma miejsca na słabości

Magdalena Zimna

Abramczyk Polonia awans do PGE Ekstraligi wywalczyła w świetnym stylu. Nie przegrała ani jednego meczu, w finale pewnie pokonała rywala. Ta droga nie była jednak taka łatwa. - Trzeba było udźwignąć ogromną presję - mówi Szymon Woźniak, kapitan drużyny.

Po ligowej walce kurz już dawno opadł, powoli kończy się też czas podsumowań minionego sezonu. Poloniści zrobili to podczas gali dla klubu i sponsorów w Cukrowni Żnin. Była okazja do podziękowań, podsumowań i snucia planów na kolejny rok.

W studiu Gala 26 o ostatnich miesiącach opowiadał m.in. Szymon Woźniak. - Szło nam dobrze, bez większych potknięć. Nie oznacza to, że ten sezon nie kosztował dużo energii i stresu. To zadanie po prostu musieliśmy wykonać, nie mieliśmy prawa się pomylić. Ciężar gatunkowy tego sezonu był ogromny - mówił w rozmowie (dostępna na kanale YouTube klubowych mediów). - Trudny był początek, bo przystępowaliśmy do niego z nadwyżką seniorów w składzie. To było wyzwanie dla trenera, prezesa, ale też dla nas. Mimo wewnętrznej rywalizacji staraliśmy się dbać o atmosferę i szczere relacje, by ten konflikty interesów nie przyćmił przygotowań do meczów. Szybko udało nam się to poukładać - podkreślał. - Kontuzje to były te momenty, gdzie serca mocniej biły. Półfinał w Łodzi musieliśmy „lepić" okrojonym składem i z dużego minusa wyciągnęliśmy remis. Nerwowy był też pierwszy mecz finałowy w Poznaniu, gdzie były różne animozje, kiepska pogoda, wykluczenia i trochę nerwówki. No i ten ostatni tydzień przed rewanżem w Bydgoszczy strasznie się dłużył. Ale przyszła ta niedziela, zrobiliśmy robotę i mamy to - podkreślił w studiu Gala 26.

Woźniak przyznał, że najbardziej przeszkadzała presja na awans. - Wiedzieliśmy, że w tym roku już nie mamy prawa się pomylić. Wielu wieszało nam medale na szyi zanim jeszcze weszliśmy do fazy play off. Musieliśmy więc wyizolować tę naszą psychikę od tych wszystkich opinii. Bo nikt za darmo niczego na torze nie daje. Musisz wsiąść na motocykl, podjechać pod taśmę i pokonać rywali.

Największą siłą drużyny, według jej kapitana, był jej wyrównany skład. - Nie mieliśmy słabych punktów. Było to widać, gdy któryś z nas miał upadek, kontuzję , gdy ktoś wypadał w trakcie meczu. Nasza młodzież potrafiła go skutecznie zastąpić, a seniorzy robili robotę i tego brakującego ogniwa nie było widać. Tuszowaliśmy te nasze problemy, te braki w drużynie do tego stopnia, że praktycznie nie przekładało się to na wynik końcowy. To była nasza siła - podkreślił.

Abramczyk Polonia przebudowała skład. Zostali Woźniak, Krzysztof Buczkowski, Wiktor Przyjemski i Maksymilian Pawełczak, dołączyli Max Fricke, Ryan Douglas i Bastian Pedersen. Cel to spokojne utrzymanie się ekstralidze na kolejny rok. Wszyscy wiedzą, że całą ekipę czeka duże wyzwanie.

- Śmieję się, że wywalczyliśmy bilet do piekła. I jest w tym dużo prawdy, bo ekstraliga to jest najwyższy poziom z możliwych i nie ma mowy o potknięciach czy gorszej formie - dodał Woźniak. - Musimy wierzyć w siebie, znać swoją wartość, wspierać się. Każdy z nas ma w tej ekstralidze coś do udowodnienia i albo możemy zabrać się za to w pojedynkę, albo jako drużyna. Razem możemy wykrzesać z siebie więcej, bo drużyna ciągnie potencjał w górę, za tym idą wyniki. Lepiej działać jako armata drużyny, a nie pojedyncze działa - zakończył.

eprasa.pl 56c84ae3ef